

Białostoczczyzna

1-2/2001



KWARTALNIK

Białostoczczyzna

1-2/61-62/2001

ZESPÓŁ REDAKCYJNY

Leonarda Dacewicz, Małgorzata Dolistowska, Włodzimierz Jarmolik,
Marek Kietliński, Hanna Konopka, Cezary Kukło, Marzena Liedke,
Henryk Majecki (redaktor naczelny), Józef Maroszek, Bogusław Nowowiejski,
Zofia Tomczonek, Waldemar Wilczewski

WYDAWCY

Białostockie Towarzystwo Naukowe

Instytut Historii Uniwersytetu w Białymstoku
Archiwum Państwowe w Białymstoku

Druk numeru sfinansowali:
Komitet Badań Naukowych
Archiwum Państwowe w Białymstoku
Archiwum Państwowe w Suwałkach
Katedra Humanistyki Instytutu Zarządzania i Marketingu
Politechniki Białostockiej

ADRES REDAKCJI

Rynek Kościuszki 4, 15-426 Białystok, tel./fax (085) 743-56-03,
e-mail: rososk@sitech.pl

ISSN 0860-4096

Skład i druk:
Wydawnictwo PRYMAT
15-879 Białystok, ul. Św. Rocha 10 lok. 105
tel. (085) 744 59 60, 0602 766 304

Jury Hardziejeū (Kraków)

Przyczynek do dziejów kancelarii miejskich grodzieńskich w XVI-XVIII w.

Na przełomie XV i XVI w. w wyniku zakrojonej na szeroką skalę akcji zainicjowanej w znacznym stopniu przez monarchę liczne miasta Wielkiego Księstwa Litewskiego uzyskały prawa magdeburskie. Odrębność prawna ośrodków miejskich oznaczała powstanie form samorządowych, gdzie cała organizacja życia miejskiego przechodziła do rąk tworzących się rady i ławy. Jednym z podstawowych elementów kształtującej się administracji miejskiej stały się instytucje kancelaryjne.

Zarówno na temat pracy i produkcji grodzieńskich kancelarii miejskich, jak i ich personelu, nie posiadamy kompletnej informacji. Tłumaczy się to złym stanem zachowania archiwaliów grodzieńskich. Najstarsza istniejąca księga miejska Grodna pochodzi bowiem z lat 1638-1644. Z posiadanych materiałów źródłowych wiadomo, że pod koniec lat 50. XVII w., czyli *“za wtórą inkursją moskiewską [...] Moskwa pod miastem Lipskiem Kr. Jmc. wozy zabrała i zrabowała y spraw temu niemało ze skrzynią zabrano tak na Folwark swój służący jako inszych spraw wieczystych niemało Regestra przychodów i Rozchodów miejskich”*¹. Zinterpretować tę notatkę grodzieńskiego burmistrza Jana Adamowicza z 1660 r. można w następujący sposób. Na przełomie lat 1659-1660 wojska moskiewskie, dowodzone przez wojewodę Iwana Chowańskiego, powtórnie opanowały Grodno. Wtedy liczne księgi miejskie stały się łupem Rosjan. Dalszy ich los nie jest znany.

Pojedyncze wyciągi z ksiąg miejskich XVI i pierwszych dziesięcioleci XVII w. przechowywane są w zbiorach rękopiśmiennych Grodna, Wilna oraz Petersburga. Dlatego wiadomości na temat działalności kancelarii miejskich szukać należy w pochodzących z tego okresu materiałach Metryki Litewskiej, inwentarzach miejskich oraz aktach sądów szlacheckich, w przypadku Grodna - aktach ziemskich.

¹ Narodowe Archiwum Historyczne Białorusi w Mińsku (dalej NAHB w Mińsku), F. 1800 op. 1 nr 1 k. 45

Formowanie się samorządu grodzieńskiego swymi początkami sięga końca XV w., czyli czasu nadania Grodnu praw miejskich przez wielkiego księcia litewskiego Aleksandra Jagiellończyka. Przesłanki źródłowe przemawiają za tym, że zapotrzebowanie ze strony społeczności miejskiej na produkcję kancelarii przyczyniło się do rozpoczęcia prac niedługo po powstaniu organów samorządowych władz. Jej odbiorcami w dobie nowożytnej byli nie tylko mieszczanie. Sporządzano je również, chociaż w mniejszym stopniu, na wniosek ziemiaństwa powiatowego, kleru oraz Żydów.

Na lokal kancelarii miało być przeznaczone jedno z pomieszczeń w postawionym na przełomie XV i XVI w. budynku ratusza. Można jednak przypuszczać, że na okres budowy gmachu ratuszowego bieżąca dokumentacja wraz z królewskimi przywilejami mogła być przechowywana w miejscu tymczasowym, np. w kamienicy jednego z burmistrzów lub pisarza. Nie można także wykluczyć, że rolę tę spełniał zamek królewski.

Na temat **organizacji kancelarii radzieckiej i ławniczej** Grodna nie wiele wiadomo. Więcej można powiedzieć o personelu kancelaryjnym, przeważnie o pisarzach.

Pisarze miejscy należeli do ścisłej elity miasta zarówno pod względem intelektualnym, jak i majątkowym. Z racji wykonywanego zawodu posiadali znajomość czytania, pisania, języków, w tym łaciny, prawa magdeburgskiego oraz bieżących spraw gospodarczych miasta². Jak to było we wszystkich miastach, do kompetencji pisarza miejskiego należało uczestnictwo w posiedzeniach rady, ich protokolowanie oraz redagowanie postanowień tego organu, zaprowadzenie zapisek w księgach miejskich, udział w uroczystościach elekcyjnych samorządowych oraz prowadzenie korespondencji miejskiej. Obowiązkiem pisarza było również załatwianie spraw w ziemskim bądź grodzkim sądzie oraz reprezentacja miasta na szerszym forum publicznym. Poza prowadzeniem bieżącej dokumentacji do funkcji pisarza należało opiekowanie się archiwum miasta³. Można sądzić, iż zakres czynności grodzieńskich pisarzy reprezentujących umysłową czołówkę miasta nie różnił się specjalnie od ogólnie przyjętych czynności.

Pierwsze wzmianki na temat pisarzy grodzieńskich pochodzą z początku XVI w. W 1509 r. tę funkcję wykonywał niejaki Hanus, ponownie wspomniany w księgach ziemskich powiatu grodzieńskiego z 1539 r.⁴ W 1541 r. pisarzem grodzieńskim był Piotr Szamotoła, pochodzący prawdopodobnie z wielkopolskich Szamotoł. W 1555 r. wspomniany był już jako wójt miasta⁵. W pomiarze włócznej Grodna z lat 1560-1561 wzmiankuje się o jeszcze jednym miejskim pisarzu,

² I. Radtke, *Kancelaria miasta Poznania do roku 1570*, Warszawa 1967, s. 21

³ M. Friedberg, *Kancelaria miasta Krakowa do połowy XVIII wieku*, „Archeion”, t. XXIV, Warszawa 1955, s. 287; M. Stankowa, *Kancelaria miasta Lublina XIV-XVIII w.*, Warszawa 1968, s. 64

⁴ *Писцовая книга Гродненской экономии* (dalej ПКГЭ), т. XVII, с. 102; *Lietuvos Metrika*, kn. 8, Vilnius 1995, s. 139, 151

⁵ *Акты Виленской Археографической Комиссии* (dalej АВАК), т. XVII, Вильно 1891, с. 351

zamożnym jubilerze Andrzeju Stanisławowiczu⁶. Z przekazów źródłowych z 1589 r. dowiadujemy się o pisarzu miejskim Krzysztofie Grandzie. Z lat 1633-1636 pochodzi wzmianka o pisarzu radzieckim Stanisławie Bielskim⁷, zaś z lat 1638-1644 o pisarzu ławy grodzieńskiej Kazimierzu Pietrancewiczu⁸. W latach 1659-1677 „*pisarzem wójtowskim ławniczym*” był Aleksander Drogosz⁹, w 1676 r. pisarzem radzieckim Bartłomiej Cwiklicz¹⁰. Posiadamy informacje jeszcze o dwóch pisarzach ławy: Pawle Worobiejowiczu (zm. 1659) oraz Adamie Kozakiewiczzu wspomnianym w księdze miejskiej z przełomu 80. i 90. lat XVII w¹¹.

Stosunkowo dużo wiadomości o grodzieńskich pisarzach znajdujemy w osiemnastowiecznych księgach miejskich Grodna. Zawierają one dane o kolejnych pisarzach rady: Antonim Michale Juchalskim (1712-1717), Mikołaju Michale Szarkowskim (1723-1747), Pietkiewiczu (1752), Ignacym Sterpejce (1756-1762), Wawrzyńcu Sobolewskim (1764-1772), Tadeuszu Kławie (1760, 1776), Danielu Lenkiewiczu (1776-1791), oraz pisarzach wójtowskich: Tomaszu Eustachym Markiewiczu (1717), Michale Fabianie Kozakiewiczu (1718-1722), Kazimierzu Szarkiewiczu (1730-1737), Janie Kazimierzowiczu (1743-1760, w 1757 r. wzmiankowany jako pisarz radziecki), Piotrze Romanowiczu (1768-1777), Ignacym Topolskim (1782-1784), Jakubie Sidorowiczu (1787-1789), Piotrze Hubiczyńskim (1791).

Z reguły na dochody pisarza radzieckiego składała się pensja z kasy miasta, która pod koniec XVIII w. wynosiła 500 zł rocznie, uiszczane opłaty od odbiorców dokumentu oraz wynagrodzenie z tytułu wykonania nadzwyczajnych prac¹².

Pisarze czerpali dochody z innych źródeł, biorąc udział w życiu gospodarczym miasta. W ich posiadaniu znajdowały się pokaźne nieruchomości. Np. pisarz miejski Andrzej Stanisławowicz w połowie XVI w. posiadał pięć placów na przedmieściu zaniemeńskim¹³. W XVII w. liczne dobra tej grupy urzędników miejskiego samorządu znajdowały się w prestiżowych częściach Grodna. Niedaleko rynkowego wylotu ulicy Wileńskiej na przełomie lat 60.-70. XVII w. wybudował swój dom „*pisarz wójtowsko-ławniczy*” Aleksander Drogosz¹⁴. Podobną lokalizację miała siedziba pisarza grodzieńskiej rady Bartłomieja Cwiklicza. Jego place położone były przy głównej południowej arterii miasta - ulicy Mostowej¹⁵. Przy

⁶ АБАК, т. XVII, с. 289; ПКТЭ, т. 2, с. 64

⁷ Narodowe Archiwum Historyczne Białorusi w Grodnie (NAHB w Grodnie), F. 1783 op. 1 nr 3 k. 2; J. Jodkowski, *Pieczczę miejskie grodzieńskie z XVI wieku [w:] Muzeum w Grodnie. Sprawozdanie z czynności za rok 1923*, Grodno 1924, s. 37

⁸ NPAH w Mińsku, F. 1761 op. 1 nr 1 k. 87

⁹ Ibidem, nr 2 k. 355; F. 1800 op. 1 nr 1 k. 355

¹⁰ Ibidem, F. 1800 op. 1 nr 1 k. 605

¹¹ Ibidem, F. 1761 op. 1 nr 3 k. 5v; Grodzieńskie Państwowe Muzeum Historyczno-Archeologiczne (dalej GPMHA), Zbiory, nr 8584

¹² NAHB w Mińsku, F. 1761 op. 1 nr 13 k. 464; M. Stankowa, *Kancelaria...*, s. 68.

¹³ ПКТЭ, т. 2, с. 64

¹⁴ NPAH w Mińsku, F. 1761 op. 1 nr 2 k. 355; F. 1800 op. 1 nr 1 k. 355

¹⁵ Ibidem, F. 1800 op. 1 nr 1 k. 605

Zamkowej, łączącej grodzieńskie wzgórza zamkowe z Rynkiem głównym miasta, w drugiej połowie XVIII w. stał dom „*pisarza sądów wójtowskich*” Ignacego Topolskiego¹⁶. Wreszcie w samym Rynku znajdowała się kamienica, którą w 1776 r. nabył pisarz radziecki grodzieński Daniel Lenkiewicz wraz z żoną Katarzyną z Topolskich¹⁷.

Pod koniec XVIII w. pisarze miejscy nie sugerowali się kryterium prestiżowości ścisłego śródmieścia. Na pewno dlatego wspomniany w 1788 r. dom „*pisarza sądowego miasta Grodna*” Jakuba Kazimierza Sidorowicza był położony przy północnej arterii miasta -ulicy Skalimanowskiej¹⁸, zaś przy równoległej Złotarskiej leżała działka pisarza wójtowskiego Piotra Hubczyńskiego¹⁹.

W kancelarii zatrudniani byli podpiski, woźni oraz inni kanceliści. Świadczą o tym zapiski ksiąg miejskich wzmiankujące o służbie kancelaryjnej czyli pachotkach miejskich. Np. w aktach grodzieńskich wspominany jest pachotek miejski Michał Wołk, który w drugiej połowie XVIII w. posiadał grunt we wsi Grandzicze²⁰.

Wiele pytań nasuwa zagadnienie **produkcji aktowej** kancelarii grodzieńskiej. Z pewnością jako pierwsze w powstającej kancelarii miejskiej pojawiły się nadania królewskie, czyli tzw. **archiwum odbiorcy**. Zbiór kilkudziesięciu monarchszych przywilejów gromadzono na ratuszu. Przywileje oraz ich potwierdzenia sporządzano w trzech językach: łacińskim, polskim i ruskim (starobiałoruskim). Pisano je na pergaminie. W języku łacińskim sporządzono najstarsze przywileje z przełomu XV i XVI w. Język starobiałoruski dominował w nadaniach z XVI w., zaś w XVII-XVIII w. w królewskiej kancelarii posługiwano się polskim²¹.

Liczba wystawionych przez monarchów przywilejów dla Grodna była naprawdę imponująca. Z przywileju praw i swobód miejskich króla Władysława IV z 1633 r. dowiadujemy się o 40 nadaniach jego poprzedników²². Uwzględniając nadania, Jan III Sobieskiego z 1679 r. oraz dwa kolejne przywileje z lat 1718 i 1744 należy stwierdzić fakt wystawienia 43 nadań dla Grodna.

W 1837 r. Rosjanie przeprowadzili rewizję miejskiego archiwum, odnajdując 23 oryginalne przywileje Grodna z lat 1496-1633. Rok później cenniejsze dokumenty zostały przekazane do zbiorów Komisji Archeograficznej w Petersburgu, gdzie są obecnie przechowywane. Dwa przywileje grodzieńskie z lat 1718 i 1744 znajdują się w zbiorach wileńskich²³.

¹⁶ Ibidem, F. 1761 op. 1 nr 13 k. 296, 300

¹⁷ Ibidem, nr 6 k. 1136, 1137

¹⁸ Ibidem, nr 14 k. 693

¹⁹ Ibidem, nr 16 k. 133-134

²⁰ Ibidem, nr 9 k. 665; nr 14 k. 885

²¹ АВАК, т. VII, Вильно 1874, с. 59-100

²² М. Курдюмов, *Описание актов, хранящихся в Императорской археографической комиссии* [w:] *Летопись занятий Императорской археографической комиссии за 1904 г.*, вып. 17, Санкт-Петербург 1907, с. 440

²³ М. Курдюмов, *Описание...*, с. 72, 77, 83, 84, 425, 427-429, 431, 446, 454-455, 461; R. Mienicki, *Archiwum Akt Dawnych w Wilnie w okresie od 1795 do 1922 roku*, Warszawa 1923, s. 53

Kiedy powstały pierwsze księgi wpisów w Grodnie z wieków od XVI do XVIII, brak wiadomości. Mogło to nastąpić nie od razu po uzyskaniu praw miejskich. Nie można wykluczyć możliwości, iż początkowo na przełomie XV i XVI w. powodzeniem cieszył się **dokument** wystawiany przez kancelarie.

Zachowane do dzisiejszych czasów materiały aktowe kancelarii miejskich pozwala na stwierdzenie o prowadzeniu podstawowych rodzajów dokumentacji: **ksiąg radzieckich i ławniczych**. O „*księgach spraw miejskich*” dowiadujemy się z przywileju królowej Bony z 1541 r.²⁴

Oprócz regularnych posiedzeń sądu potocznego ławniczego trzy razy w roku zbierał się tzw. sąd **gajony**, który rozpotrywał zaległe skomplikowane sprawy. Najstarszą znaną na razie wzmiankę o funkcjonowaniu tego sądu w Grodnie stanowi zachowany ekstrakt posiedzenia sądu gajonego z 1637 r., dotyczący „*wieczystej sprzedaży*” placu przy ulicy Kalucińskiej przez ławnika Łukasza Neopolitę Wojciechowi Piotrowskiemu²⁵. Nie jest on jednak koronnym dowodem prowadzenia ksiąg sądu gajonego. Warto przypomnieć, że w drugiej połowie XVII w. postanowienia tego sądu zmieszczane były w księgach miejskich²⁶. To samo można powiedzieć na temat ksiąg przyjęć do obywatelstwa miejskiego, które w Grodnie nie były prowadzone. Nowych obywateli wpisywano do ksiąg radzieckich, czyli „*do ksiąg burmistrzowskich, radzieckich, obywatelskich*”²⁷.

Nadzwyczaj istotnym wydaje się zapis grodzieńskiego burmistrza Jana Adamowicza z 1660 r. Wspomina on, że Rosjanie zrabowali „*spraw temu niemalo ze skrzynią [...] przy tych że sprawach jego zabrane jako inszych spraw wieczystych niemalo Regestra przychodów i Rozchodów miejskich za Burmistrzostwa jego*”²⁸. A więc dokładnie wiadomo o tym, że w Grodnie sporządzano **księgi przychodów i rozchodów**. Poparciem tego stwierdzenia jest również przywilej królowej Bony z 1541 r., w którym wspomniany został „*szacunek dochodów i przychodów miejskich*”²⁹.

Nie sposób jednoznacznie ustalić charakter ksiąg „*inszych spraw wieczystych*”. Nie posiadamy również informacji, czy na ratuszu prowadzone były np. księgi rezygnacji. Dokumenty o podobnej treści spotykamy bowiem w księgach miejskich z XVIII w. Z pewnością można stwierdzić, że w kancelarii radzieckiej spisywano **księgi nieseryjne**. Np. w 1784 r. magistrat grodzieński sporządził *Inwentarz praw, dokumentów, przyznań etc w aktach magdeburskich M. Sejmowego Jkr Mości Grodna od R. 1638*³⁰. Było to repertorium, czyli spis spraw zachowa-

²⁴ ABAK, t. VII, c. 76.

²⁵ DR RNB, Archiwum Młchał Łozińskiego, rkp 14. Późniejsze, pochodzące z 1679 r. zapiski miejskie informują o tym, że sukcesorzy nieżyjącego wówczas burmistrza Wojciecha Piotrowskiego sprzedali posesję księżnej Karolinie Ludwice Radziwiłłównie (Archiwum Główne Akt Dawnych (dalej AGAD), AR, Dz. XVIII 309 k. 1, 5-7).

²⁶ NAHB w Mińsku, F. 1800 op. 1 nr 1 k. 6.

²⁷ Ibidem, F. 1761 op. 1 nr 13 k. 177.

²⁸ Ibidem, F. 1800 op. 1 nr 1 k. 45.

²⁹ ABAK, t. XVII, c. 76.

³⁰ GPMHA, Zbiory, nr 8584.

nych na ów moment ksiąg miejskich z pewnymi lukami³¹. Powstanie tego **rejestru-skorowidza** należy wiązać z pracami grodzieńskiej Komisji Dobrego Porządku, do której zadań należało porządkowanie dokumentów gromadzonych przez miasto: archiwum miejskiego, przywilejów królewskich oraz bieżących materiałów³².

Na ratuszu znajdowały się **kopie przywilejów** miejskich. Kopiarusz nadań królewskich sporządzony został przez magistrat w 1804 r. Po wniesieniu wszystkich przywilejów 30 czerwca księga została uwierzytelniona przez prezydenta Grodna Ignacego Wróblewskiego oraz pisarza miejskiego Marcina Stanisława Arcimowicza, co znaczyło, „*że jest zgodna z oryginałem*”. Dwie pierwsze formuły przywileju, czyli intytulacja wskazująca na wystawcę oraz inskrypcja, która zawiera informację o odbiorcy, były poprzedzone następującym wstępem: „*Kopia Przywileju na Pargaminie w Xiędze oprawney napisanego w Magistracie Grodzieńskim znajdującego się*”³³.

Dokumentację aktową przechowywaną na ratuszu można podzielić na kilka grup. Pierwszą stanowiły akta których **wystawcą** był **król** lub **inne instytucje**. Stanowiły je np. wyciągi z dekretów Sądu Asesorskiego Wielkiego Księstwa Litewskiego dotyczące sporu magistratu i właścicieli posesji miejskich³⁴. Dokument o podobnej treści sporządzony został w 1775 r. W archiwum miejskim znajdowała się również libertacja króla Michała Korybuta Wiśniowieckiego z 20 czerwca 1672 r. uwalniająca miasto na cztery lata od płacenia podatków w związku z pożarem. Królewską odpowiedzią na supliki miasta były listy żelazne. Jeden z takich listów w 1710 r. wystawił Augusta II³⁵. Na początku XVIII w., a dokładniej w latach 1710-1724, glejt otrzymał starosta i wójt grodzieński Hrehory Józef Kotowicz³⁶. W zasobach archiwum miasta znajdowały się inne typy dokumentów z kancelarii królewskiej. Były to np. odpisy pomiaru włócznej z lat 1560-1561³⁷ oraz inwentarz miasta z 1712 r.

Oprócz władz samorządowych reprezentujących miasto **odbiorcami** dokumentu przede wszystkim były **osoby prawne**: grupy oraz liczne zrzeszenia społeczne³⁸. Sporządzano dla nich przywileje oraz statuty cechowe, fundusze na szpitale, budowę ołtarzy, zapisy na cele kościelne.

Na pokazną grupę składały się dokumenty, których odbiorcami były **osoby fizyczne**. Stanowiły je przyjęcia do obywatelstwa (tzw. juramenty), świadectwa wyuczenie zawodu, plenipotencje, spłaty długów i zaciągania pożyczek, testamen-

³¹ NAHB w Grodnie, F. 1 op. 11 nr 1692 k. 9

³² NAHB w Mińsku, F. 1761 op. 1 nr 6 k. 1061; I. Baranowski, *Komisye...*, s. 120-121

³³ GPMHA, Zbiory, nr 9220

³⁴ DR RNB, Archiwum Michała Łozińskiego, rkp 41

³⁵ GPMHA, Zbiory, nr 15112

³⁶ Biblioteka Czartoryskich (dalej BCz), rkp 1951

³⁷ GPMHA, Zbiory, nr 9220, s. 11-13

³⁸ Schemat klasyfikacji dokumentów miejskich na przykładzie Lublina dokonała Maria Trojanowska. Patrz: M. Trojanowska, *Dokument miejski lubelski od XIV do XVIII wieku. Studium dyplomatyczne*, Warszawa 1977, s. 35-36

ty, pozwy, „wizje”, inwentarze oraz „taxy” nieruchomości, intromisje, czyli wprowadzenia w posiadanie nieruchomości, obligacje (zobowiązania). Bodaj najliczniej w księgach miejskich grodzieńskich przedstawione zostały akta **alienacji** wieczystych i dożywotnich (transakcje kupna-sprzedaży, donacje, konsensy magistratu na nabycie placu) oraz czasowych (dzierżawy, zastawy z tytułu długu, cesje). Warto zauważyć, iż dokument kupna-sprzedaży nieruchomości miejskich wystawiony np. w kancelarii ziemskiej nie posiadał pełnej mocy prawnej, jeżeli nie został oblatowany w księgach miejskich³⁹.

Nie sposób z pewnością odpowiedzieć na pytanie, w jakim **języku** sporządzano dokumentację miejską w końcu XV oraz XVI w. Na ten temat posiadamy nadzwyczaj rzadkie materiały. W XVI w. w kancelarii grodzieńskiej używano łaciny. Świadczy o tym wzmianka z 1541 r. o „*łacińskim*” pisarzu miejskim Piotrze Szamotule⁴⁰. Wydaje się jednak, że w codziennym życiu Grodna język łaciński nie pełnił roli urzędowego języka ksiąg rady i ławy. Co do tego dysponujemy ciekawym przykładem. W zbiorach grodzieńskiego Muzeum Historyczno-Archeologicznego przechowywany jest wyciąg z ksiąg ławniczych z 1575 r. Intytulacja dokumentu, uwzględniająca nazwiska wystawców czyli wójta i ławników, napisana była po łacinie. Z kolei treść dokumentu podana była w języku polskim. W tym języku został sporządzony w 1589 r. parafowany przez pisarza ławniczego Krzysztofa Grandę list transakcji nieruchomościami pomiędzy Szczepanem Miklewiczem a Janem [Liskowczuszewiczem - ?]⁴¹. W XVII i XVIII w. księgi grodzieńskiego magistratu były pisane po polsku.

Można przypuszczać, że trzecim językiem kancelarii grodzieńskich był również język ruski, pełniący przez dłuższy czas rolę języka urzędowego. W XVI w. sporządzano w nim akta ziemskie grodzieńskie. Wskazuje na to koroboracja dokumentów miejskich z końca XVI w. ze starobiałoruską formułą: „*под печатю местской радецкою*”⁴².

Na przełomie XVIII i XIX w. w związku z napływem do Grodna licznych niemieckich osadników do ksiąg miejskich sporadycznie trafiały dokumenty w języku niemieckim⁴³.

Dokument uzyskiwał wartość prawną po podpisaniu go przez pisarza, wystawcę oraz opieczętowaniu. Pojawienie się **pieczęci** miejskiej Grodna zawdzięcza królowie Bonie, która była świadoma, że dobrobyt kraju w znacznym stopniu zależy od prężnego gospodarczego rozwoju samorządowych gmin miejskich. W latach 1540-1541 wystawiła ona dla Grodna dwa przywileje zawierające szczegółowe przepisy funkcjonowania struktur miejskich: administracji, praw mieszczan, płacenia podatków, rzemiosła i handlu oraz stosunków własnościowych. W swojej istocie miały one charakter ordynacji miejskich. W nadaniu z 1540 r. znajdujemy zapis: „*Pieczęć pozwalamy wójtowi z ławnikami mieć osobliwą, według zwyczajū w*

³⁹ M. Trojanowska, *Dokument...*, s. 81

⁴⁰ *ABAK*, t. XVII, c. 351

⁴¹ DR RNB, Archiwum Michała Łozińskiego, rkp 2

⁴² E. Rimša, *Lietyvos Didžiosios Kunigaikštystės miestų antspaudai*, Vilnius 1999, s. 228

⁴³ NAHB w Mińsku, F. 1800 op. 1 nr 2 k. 4

mieście Lubelskim”⁴⁴. W rok później królowa zobowiązała władze miasta do pilnego przechowywania pieczęci⁴⁵.

Trudu poszukiwania pieczęci grodzieńskiej jako pierwszy w latach międzywojennych podjął się Józef Jodkowski. Znalazł on parę pieczęci rady i ławy z lat 1540, 1565, 1575 oraz 1633⁴⁶. Współczesny litewski sfragista Edmundas Rimša znalazł ich aż 13⁴⁶. Miejsce wykonania tłoków miejskich nie jest znane. Jodkowski, nie odrzucając tezy o złotnikach grodzieńskich, przypuszczał, że zostały one zrobione w Lublinie. Zdaniem Rimšy tłoki sprowadzano z Wilna⁴⁸.

Pieczęć miejska wyciskana była zarówno na papierze, jak i tradycyjnie w **wosku**. Produkcja wosku w ówczesnej gospodarce miała szczególne znaczenie. Służył on również do wyrobu świec, z wosku lepiono modele stosowane dla rzemieślniczych odlewów. Woskiem uiszczano kary w cechach grodzieńskich. Był to ponadto podstawowy artykuł, którego wywóz do Prus i Polski rejestruje grodzieńska księga celna z 1605 r⁴⁹. Na mocy przywileju z 1496 r. Grodno miało wybudować „komorę wosku”⁵⁰. Wiadomo, że swoją woskownicę miały grodzieńskie brygidki⁵¹. W Grodnie pod koniec XVIII w. przy ulicy Złotarskiej mieszkał świeczkarz Johann Gotlib, zaś przy Mostowej znajdujemy świeczkarza Michela Hirszowicza. „*Woskobojnika*” znajdujemy również w dzielnicy żydowskiej⁵².

Pieczęci grodzieńskie miały różne kolory: naturalnego wosku, zielony, pomarańczowy, różowy oraz czerwony⁵³. Jak wiadomo, z prawa pieczętowania dokumentu czerwonym woskiem korzystały uprzywilejowane miasta⁵⁴.

Kancelaria ponosiła wydatki zarówno na wosk i świece, jak i na papier i usługi introligatora. Omawiając prace urzędów kancelaryjnych grodzieńskich, nie sposób pominąć kierunków sprowadzania **papierni**. Dotychczasowe badania na razie nie dostarczają odpowiedzi na pytanie, czy papier był produkowany w grodzieńskich młynach. Skądinąd wiadomo, że w XVI-XVII w. w Wielkim Księstwie Litewskim istniało kilkadziesiąt papierni, w tym kilka w Wilnie⁵⁵. Na miejsce produkcji sprowadzanego do kancelarii grodzieńskich papieru wskazują znaki wodne z ksiąg miejskich, których naliczyliśmy kilkadziesiąt. W kancelariach miejskich

⁴⁴ АВАК, т. VII, с. 73-74

⁴⁵ Ibidem, s. 76

⁴⁶ J. Jodkowski, *Pieczęcie...*, s. 36-38

⁴⁷ E. Rimša, *Lietuvos...*, s. 225

⁴⁸ J. Jodkowski, *Pieczęcie...*, s. 38-39; E. Rimša, *Lietuvos...*, s. 38

⁴⁹ В. Мелешко, *Новые белорусские таможенные книги первой половины XVII в.*, „Исторический Архив”, 1960, № 4, с. 202; З. Копытский, *Экономическое развитие городов Белоруссии (XVI-XVII вв.)*, Минск 1966, с. 188-194

⁵⁰ АВАК, т. VII, с. 60

⁵¹ Wł. Tołoczko, *Brygidki grodzieńskie*, „Dwutygodnik Diecezjalny Wileński”, 1914, nr 21, s. 312

⁵² НАНБ в Мінску, F. 1761 op. 1 nr 14 k. 1151

⁵³ E. Rimša, *Lietuvos...*, s. 228

⁵⁴ I. Radtke, *Kancelaria...*, s. 107

⁵⁵ Э. Лауцвичюс, *Бумага в Литве в веках*, Вильнюс 1979, с. 13, 78; *Encyklopedia historii gospodarki polskiej do 1945 roku*, Warszawa 1981, s. 35-36

używano wówczas papieru produkowanego w Holandii, Prusach Wschodnich, Gdańsku, Wrocławiu, pod Krakowem, w młynach sapieżyńskich w Różanie oraz w Wilnie. Liczne znaki wodne nie tworzyły skomplikowanego rysunku, lecz przedstawiały inicjały mistrzów-papierników np.: *CEG* (Carl Friedrich Günter), *GG* (Gotfried Günter) *IAR* (Johann Adam Riedel), *IAH* (Johann Andreas Hempel), *PM* (Peter Mundt) lub nazwę miejscowości, np., *KIAUTEN* lub *LUDWIGSORT*. W okresie reform doby stanisławowskiej drukarnia królewska w Grodnie kupowała papier w Neuendorfie (koło Poczdamu), w Prusach Wschodnich, na Śląsku, pobliskim Supraślu oraz Świsłoczy Tyszkiewiczów⁵⁶. Na potrzeby drukarni zamierzał założyć papiernię starosta grodzieński Antoni Tyzenhauz. Nie wiadomo jednak, czy zaproszony z Rygi Johann Otto Pabst urzeczywistnił ten plan.

Nie sposób ustalić pochodzenia wszystkich znaków wodnych, ponieważ były one wykorzystywane przez liczne papiernie Europy. Np. należy do nich siedemnastowieczny znak potocznie nazywany *Alamoda*⁵⁷.

W Grodnie odbywały się prace licznych kancelarii: radzieckiej, wójtowskiej, grodzkiej, ziemskiej, a także królewskiej. W drugiej połowie XVIII w. obradowały tu sejmy i liczne urzędy państwowe, na przykład, Komisja Skarbowa Litewska czy Trybunał Litewski. Bez wątplenia, koncentracja tak licznych instytucji zaważyła na popycie na usługi **introligatora**. Wiadomo, że w połowie XVIII w. czynności introligatorskie przy oprowie dokumentacji administracji miejskiej oraz instytucji sądowych grodzieńskich prowadził Żyd nieznan z imienia i nazwiska⁵⁸. W 1750 r. otrzymał on „za rejestra sądowe z papierem robota księgi zł 6 gr 10”. Z 1752 r. pochodzi wzmianka o zapłacie introligatorowi przez magistrat 6 zł „za oprowienie ~~xiąg~~”⁵⁹. Mimo swojej lakoniczności ten nadzwyczaj krótki cytat wyraźnie świadczy o trybie pracy introligatora. Chodziło bowiem o to, że magistrat kupował papier, który oddawano rzemieślnikowi do oprowy. W jego warsztacie powstawała prawdziwa kancelaryjna „tabula rasa”, która trafiała do miejskiego „skryptorium”. Wiadomo, że siedemnastowieczne akta miejskie oprowane były w 1775 r.⁶⁰ Prawdopodobnie wtedy powstały zachowane dotychczas księgi miejskie ze skórzaną tłoczoną oprową ze skórzanymi tasiemkami.

W XVIII w. grodzieńskimi introligatorami byli wyłącznie Żydzi, którzy mieszkali niedaleko Zamku. U schyłku XVIII w. należeli do nich: Mejrjm, Lejba Abramowicz, Hirsz Zelmanowicz, Boruch Josielowicz, który dodatkowo trudnił się działalnością księgarską.

Przekazy źródłowe pozwalają zilustrować wydatki na niezbędne w pracach kancelarii materiały. Np. w 1749 r. za „papier na protokoły i różne skrypta

⁵⁶ НАНВ в Мiнску, F. 1761 op. 1 nr 5; А. Саўчук, *Вадзяныя знакі на паперы гродзенскіх старадрукаў*, „Крайзнаўчыя запіскі”, вып. 3, Гродна 1995, с. 12-16

⁵⁷ НАНВ в Мiнску, F. 1761 op. 1 nr 2 k. 36, 50, 83, 145; F. 1761 op. 1 nr 4 k. 51, 447; F. 1761 op. 1 nr 7 k. 190; F. 1761 op. 1 nr 9 k. 15, 624; F. 1761 op. 1 nr 11 k. 657; F. 1800 op. 1 nr 1 k. 132, 216; Э. Лаўцявичюс, *Бумага...*, с. 80-81, 88, 93, 94, 97, 115, 120, 134, 137, 141

⁵⁸ М. Нікалаеў, *Пялата кніганісная*, Мiнск 1993, с. 126

⁵⁹ НАНВ в Мiнску, F. 1761 op. 1 nr 11 k. 84, 90

⁶⁰ Ibidem, F. 1761 op. 1 nr 6 k. 1077

miejskie” magistrat grodzieński zapłacił 6 zł, „za drwa i świece do izby sądowej 4 zł”⁶¹.

Na osobne potraktowanie zasługuje zagadnienie sposobów prowadzenia ksiąg miejskich. Można sądzić, że praca urzędów kancelaryjnych w Grodnie nie odbiegała od ogólnie stosowanej wówczas zasady. Np. przy spisywaniu księgi stosowano metodę sporządzania brulionów (brudnopisów) przepisywanych następnie do czystopisów, czyli tzw. induktów⁶². Następnie personel kancelarii starannie wprowadzał czystopisy do ksiąg. Np. z karty tytułowej księgi ławniczej grodzieńskiej z lat 1639-1644 dowiadujemy się o tym, że została ona „wydana” przez pisarza Kazimierza Petrancewicza, zaś „przepisana przez P. Adama Morgiewicza w R. 1650”⁶³. Każda księga miejska miała rejestr czy „sumariusz”.

Pisarze grodzieńscy wykorzystywali czarny atrament, w rzadkich wypadkach, np. podczas sporządzenia kart tytułowych, czerwony⁶⁴.

Wiemy także, że w okresie rządów królowej Bony w zakresie prowadzenia dokumentacji aktowej wykryto poważne „falsze i błędy”. Stwierdzono również o tym, że wójt i ławnicy „pokątnie w domach” spisują i uwierzytelniają testamenty⁶⁵. Mimo to analiza zachowanych ksiąg miejskich z XVII-XVIII w. pozwala stwierdzić, że były one prowadzone starannie. Tekst dokumentu w księgach grodzieńskich według zwyczaju pisano wzdłuż dłuższego brzegu. Miał on marginesy. Puste kartki przekreślano. W razie wydania dokumentu pisarz miejski zostawiał różne zapisy: „concordat cum oryginali”, „wypis wydany”, „widymus wydany”, „correctum wypis wydany”. W księgach grodzieńskich znajdujemy również uwagi stwierdzające poprawienie błędów „connotat error” oraz skreślenia całego dokumentu.

Wytwarzana przez nowożytny grodzieńskie urzędy miejskie dokumentacja częstokroć ulegała zniszczeniu podczas wojen lub pożarów, tym samym uniemożliwiając przeprowadzenie wnikliwych badań na temat dziejów miasta. Dlatego zaprezentowany materiał nie pretenduje do wyczerpania całości archiwistyczno-dyplomatycznej analizy zagadnienia. Stanowi jedynie próbę zwrócenia uwagi na problematykę rozwoju form kancelaryjnych grodzieńskich w XVI-XVIII w. Gruntownego opracowania wymaga szereg zagadnień, wykraczających poza ramy tego referatu. Należy do nich np. problematyka regulaminu i sposobu prowadzenia ksiąg miejskich, organizacji personelu kancelaryjnego, wykształcenia oraz pochodzenia pisarzy, liczne aspekty produkcji kancelarii oraz ich analiza paleograficzna, m.in. charakter pisma, estetyka czy format ksiąg.

⁶¹ Ibidem, nr 11 k. 81

⁶² I. Radtke, *Kancelaria...*, s. 64

⁶³ NPAH w Mińsku, F. 1761 op. 1 nr 1 k. 87

⁶⁴ Ibidem, nr 10 k. 1

⁶⁵ *АБАК*, т. VII, с. 76

Przemysław Borowik (Mońki)

Księgi metrykalne parafii grodzieńskich z XVII-XVIII wieku i ich kopie

W archiwum grodzieńskim zachowały się księgi metrykalne dwóch parafii grodzieńskich: farniej i franciszkańskiej¹. W zespole nr 259 przechowywane są akta metrykalne parafii farniej. Z interesującego nas okresu zachowało się: 6 ksiąg chrztów z lat: 1712-1743², 1744-1767³, 1767-1781⁴, 1781-1786⁵, 1786-1792⁶, 1792-1801⁷; 3 księgi ślubów z lat: 1750-1774⁸, 1774-1793⁹, 1793-1810¹⁰; oraz 2 księgi zgonów z lat: 1756-1799¹¹, 1799-1818¹². Natomiast zespół nr 257 zawiera akta parafii zaniemeńskiej przy klasztorze franciszkanów. Według inwentarza tego zbioru, znajdują się w nim 4 osiemnastowieczne księgi chrztów z lat: 1724-1736¹³, 1736-1753¹⁴, 1755-1780¹⁵, 1780-1805¹⁶; oraz księga zgonów z lat 1758-1772¹⁷. Należy tu zauważyć, iż inwentarz zespołu 257 nie stwierdza istnienia nowożytnych metryk ślubnych parafii zaniemeńskiej¹⁸. Takowe jednak istnieją. Przeglądana

¹ K. P. Batrakova, *Dokumenty Kul'tawych Chryscijanskich Ustanoiŭ u CDGA Respubliki Belarus' u g. Grodna*, [w:] *Naš Radavod*, kn.4, č.1, Grodna 1992, s.170; H. Siemianczuk, *Źródła do dziejów wyznań chrześcijańskich do końca XVIII w. w zasobie Narodowego Archiwum Historycznego Białorusi w Grodnie*, "Białostoczczyzna", nr 3-4/2000, s.33.

² NAHB w Grodnie, F.259, op.3, nr 2, k.1-332.

³ NAHB w Grodnie, F.259, op.1, nr 1, k.1-258.

⁴ NAHB w Grodnie, F.259, op.1, nr 4, k.1-300.

⁵ NAHB w Grodnie, F.259, op.1, nr 6, k.1-88.

⁶ NAHB w Grodnie, F.259, op.1, nr 7, k.1-145.

⁷ NAHB w Grodnie, F.259, op.1, nr 8, k.1-179.

⁸ NAHB w Grodnie, F.259, op.1, nr 2, k.1-160.

⁹ NAHB w Grodnie, F.259, op.1, nr 5, k.1-137.

¹⁰ NAHB w Grodnie, F.259, op.1, nr 10, k.1-137.

¹¹ NAHB w Grodnie, F.259, op.1, nr 3, k.1-254.

¹² NAHB w Grodnie, F.259, op.1, nr 11, k.1-125.

¹³ NAHB w Grodnie, F.257, op.1, nr 12, k. 1-216.

¹⁴ NAHB w Grodnie, F.259, op.1, nr 1a, k.1-194.

¹⁵ NAHB w Grodnie, F.259, op.1, nr 4, k.1-301.

¹⁶ NAHB w Grodnie, F.259, op.1, nr 3, k.1-197.

¹⁷ NAHB w Grodnie, F.259, op.1, nr 2, k.1-16.

¹⁸ H. Siemianczuk, op. cit., s.33 stwierdza, iż zachowały się metryki ślubów z lat 1749-1868. Pomyłkowo wziął on księgę bractwa św. Antoniego Padewskiego przy kościele franciszkanów (NAHB w Grodnie, F.257, op.1, nr 1, k.1-26) za księgę metrykalną.

przeze mnie księga chrztów z lat 1736-1753, jak to często bywało, prowadzona była dwustronnie. Z jednej strony wpisywano chrzty z drugiej ślubu¹⁹. Sądzę, iż obok ksiąg wymienionych przez inwentarz, zachowały się również metryki ślubne tejże parafii z lat 1724-1810²⁰. Bez wątplenia przechowywane w Grodnie księgi metrykalne są w oryginale. W 1834 r. na polecenie konsystorza wileńskiego zawarte w nich metryki zostały ponumerowane, zaś same księgi przesnurowane i opatrzone pieczęciami²¹. Wtedy to, trafiające się tu i ówdzie, wpisy metrykalne sporządzone na luźnych karteczkach wetkniętych w księgi, przepisano i doklejono do nich z odpowiednią adnotacją.²²

Zachowały się również kopie ksiąg metrykalnych. Przechowywane są one w Litewskim Państwowym Archiwum Historycznym w Wilnie w zespole: **D**iecezja Wileńska (F.604). Znajdują się tam dwie obszerne księgi zawierające skopiowane w całości akta metrykalne parafii farnej i zaniemeńskiej. Akta chrztów, ślubów i pogrzebów parafii farnej choć współoprawne są oddzielnie paginowane. Księga zawiera akta: chrztów z lat 1767-1797²³, ślubów z lat 1750-1797²⁴, zgonów z lat 1756-1799²⁵. Jednocześnie paginowana księga parafii zaniemeńskiej przy klasztorze franciszkanów zawiera akta: chrztów z lat 1698-1798²⁶, ślubów z lat 1706-1797²⁷, zgonów z lat 1758-1797²⁸.

W tymże samym zespole w księdze metrykalnej dekanatów grodzieńskiego, zawilejskiego, brzeskiego i kobryńskiego z lat 1797-1798 zachowały się też kopie wpisów metrykalnych grodzieńskiej parafii farnej z tego okresu²⁹ oraz kopie zapisów metrykalnych parafii zaniemeńskiej z 1798 r. przesłane do konsystorza wileńskiego w formie swoistego raportu³⁰.

Istnienie w zbiorach wileńskich kopii całych ksiąg metrykalnych parafii grodzieńskich nieco dziwi. Kto i w jakim celu je sporządził? Niestety nie wiemy. Umiemy natomiast nieco przybliżyć datę ich powstania. Ostatnia data odnotowana w kopiach ksiąg parafialnych to 4 marca 1799 roku.³¹ Musiały więc one powstać po tymże terminie. Nie później jednak niż w 1820 r., bowiem wizytacja kościoła franciszkańskiego, stwierdza iż były tam metryki chrztów począwszy od 1705 ro-

¹⁹ NAHB w Grodnie, F.257, op.1, nr 1a, k.1v-151 (chrzty), k.152-187 (śluby)

²⁰ Zdaniem J. Gordiejewa, oprócz wymienionych zachowała się jeszcze jedna księga ślubów. Dziękuję za uwagę

²¹ NAHB w Grodnie, F.259, op.3, nr 2, k.332v

²² NAHB w Grodnie, F.257, op.1, nr 1a, k.2

²³ LPAH w Wilnie, F.604, op.13, nr 74, k. 1-136

²⁴ Ibidem, k. 1-393

²⁵ Ibidem, k. 1-116

²⁶ LPAH w Wilnie, F.604, op.13, nr 75, k.1-178v

²⁷ Ibidem, k.179-280

²⁸ Ibidem, k.281-326

²⁹ LPAH w Wilnie, F.604, op.11, nr 25, k.35-78

³⁰ Ibidem, k.79-88v

³¹ LPAH w Wilnie, F.604, op.13, nr 74, księga zgonów, k.116

³² LPAH w Wilnie, F. 694, op.1, nr 4020, k.248v

ku.³² Tymczasem kopie wileńskie zawierają wpisy wcześniejsze począwszy od roku 1698. Wszystko wskazuje więc, na to iż kopie powstały między 1799 a 1820 rokiem. Sądę jednak, iż stało się to jeszcze w wieku XVIII.

Dokument z 1895 r. wymienia w parafii farnej akta chrztów z lat 1712-1895, ślubów z lat 1750-1895, zgonów z lat 1756-1895.³³ Wcześniejszych metryk nie było w parafii farnej już w końcu XVIII wieku. W rejestrze dokumentów probostwa z 1783 r. czytamy bowiem, iż istniało w tym czasie: *metryk kościelnych ab Anno 1712 w księgi oprawnych sztuk 7*.³⁴ Metryki wcześniejsze spłonęły w połowie XVIII wieku. Nie jest tu przypadkiem, iż pierwsza z zachowanych ksiąg ślubów zaczyna się wpisem z 8.II.1750 roku.³⁵ Dokładnie tego dnia spłonęła część archiwum parafialnego.³⁶

Zastanawia zakres chronologiczny kopii i oryginałów. Wpisy w kopiach metryk parafii farnej w Grodnie przechowywanych w zbiorach wileńskich pokrywają się z zachowanymi oryginałami. Wyjątek jest jeden, a dotyczy ksiąg chrztów, które w zachowanych oryginałach zaczynają się od 1712 roku. Tymczasem kopia zawiera akta chrztu dopiero od 1767 roku. Skopiowano od początku wszystkie zachowane księgi ślubów i zgonów parafii farnej, zgodnie z ich datacją przedstawioną przez wizytę z 1895 roku. Dlaczego więc nie skopiowano dwóch najwcześniejszych ksiąg chrztów? Niestety nie wiemy. Próba odpowiedzi na to pytanie może być wzmianka we wspomnianej wyżej wizycie z 1895 r, gdzie stwierdza się, iż pierwsze księgi metrykalne są w złym stanie „*po dawności czasu zapakowane*”, a więc mało czytelne.³⁷ Jeżeli jednak weźmiemy do ręki zachowany oryginał, to i owszem, niektóre strony są wyblakłe, czy też sporządzone „trudnym” charakterem pisma, całość jednak nieczytelną zdecydowanie nazwać nie można.³⁸

Jeszcze inne pytania nasuwają się w związku z chronologią zachowanych metryk parafii zaniemeńskiej przy klasztorze franciszkanów. Najwyraźniej nie wszystkie z nich zachowały się do dziś w oryginale. Wspomniana już wyżej wizytacja z 1820 r. wspomina o przechowywaniu tam metryk chrztu z lat 1705-1821, ślubów z lat: 1706-1821 oraz metryk zgonów z lat: 1736-1753, 1763-1821.³⁹ Kopie wileńskie obejmowały by więc całość chrztów i ślubów. Natomiast najstarsze księgi zgonów z niezrozumiałych powodów pomijają.

Dokładna analiza zachowanych metryk parafii grodzieńskich to temat na oddzielne długotrwałe badania, którymi mam nadzieję ktoś kiedyś się zajmie. Niemniej nawet pobieżny ich przegląd nasuwa tu szereg konstatacji, z których przynajmniej jedną z uwagi na ważność zagadnienia nie sposób tu pominąć. Chodzi mianowicie o datę powstania parafii przy kościele franciszkanów konwentalnych

³³ LPAH w Wilnie, F. 694, op.5, nr 809, k.8v.

³⁴ LPAH w Wilnie, F.694, op.1, nr 3269, k.37.

³⁵ NAHB w Grodnie, F.259, op.1, nr 2, k.1-2; LPAH w Wilnie, F.604, op.13, nr 74, księga ślubów, k.4;

³⁶ LPAH w Wilnie, F.694, op.1, nr 3269, k.26v, 35.

³⁷ LPAH w Wilnie, F.694, op.5, nr 809, k.8v.

³⁸ NAHB w Grodnie, F.259, op.3, nr 2, k.1-332.

³⁹ LPAH w Wilnie, F. 694, op.1, nr 4020, k.248v.

w lewobrzeżnej części miasta. W dotychczasowej literaturze przyjął się pogląd, iż kościół na przedmieściu zaniemeńskim został kościołem parafialnym w 1761 roku. Jak się wydaje, pierwszy takie zdanie wyraził Eustachy Orłowski. Jednakże bez żadnego dowodu.⁴⁰ Data ta wydaje się być tylko datą konsekracji kościoła przez biskupa Franciszka Towiańskiego. Tak ją ujmuje kroniczka parafii franciszkańskiej z 1848 roku.⁴¹ Za taką uważa ją również Jan Kurczewski.⁴² Kiedy więc powstała zaniemeńska parafia w Grodnie? Źródła nie udzielają tu jednoznacznej odpowiedzi.

Pierwszą znaną wzmianką źródłową mówiącą wprost o istnieniu parafii przy kościele franciszkanów jest opis parafii zaniemeńskiej z 1784 roku.⁴³ Fakt, iż parafia ta nazwana jest w tym źródle grodzieńską oraz brak opisu parafii faryjnej może doprowadzić do wniosku, iż po pożarze miasta w 1782 r., funkcję świątyni parafialnej w mieście przejął kościół franciszkanów. Słowem, iż parafia na Zaniemniu utworzona została w tymże roku.⁴⁴ Nie jest to jednak prawda. Fara Witoldowa przy rynku miasta w 1782 r., nie spaliła się doszczętnie, ale tylko opaliła. Wizytacja z 1783 r. stan kościoła opisuje następująco: *Ten kościół potrzebujący reperacji w gzymsach naokoło, dachu nowego, jako też tynkowania i pobielenia tak wewnątrz, jako i zewnątrz, wieży de nowa wybudowania, dzwonów, bo to wszystko przez ogień d.[nia] 8 maja w roku przeszłym utracił.* Jednocześnie dokument stwierdza, iż nadal odbywają się w nim nabożeństwa. Opis wnętrza i jego wyposażenia nie wskazuje na to by pożar je spustoszył.⁴⁵ Nie jest więc prawdą, iż po spaleniu fary, nabożeństwa przeniesiono do kościoła pojezuickiego.⁴⁶ Stało się to dopiero w 1797 roku.⁴⁷

Obszar, który obejmowała parafia zaniemeńska, przedstawia nam opis z 1784 roku.⁴⁸ Obejmowała on wtedy następujące miejscowości:
- lewobrzeżną część miasta czyli tzw. przedmieście zaniemeńskie;

⁴⁰ E. Orłovskij, *Grodnenskaja Starina*, cz. I *Gor. Grodna*, s. 111. Powtarzam to za nim bezmyślnie w artykule: *Lewobrzeżne Grodno w XIV-XVIII w. Stan wiedzy i postulaty badawcze*, [w:] *Gryfita. Białostocki Magazyn Historyczny*, nr 20/21, 1999, s.10

⁴¹ BUWil, Dział rękopisów, nr F 4 –35670 (A-2310), k.1

⁴² J. Kurczewski, *Biskupstwo wileńskie*, Wilno 1912, s.222

⁴³ Zdaniem ks. prof. Kraheła są dowody, iż kościół franciszkanów był parafialnym już w 1744 r. Dziękuję za uwagę

⁴⁴ Takie rozwiązanie problemu zaproponował ostatnio J. Maroszek

⁴⁵ LPAH w Wilnie, F.694,op.1, nr 3985, k.1-12

⁴⁶ J. Paszenda, *Kościół pojezuicki (farny) w Grodnie*, [w:] *Kultura artystyczna Wielkiego Księstwa Litewskiego w epoce Baroku*, pod red. J. Kowalczyka, Warszawa 1995, s.200, idem, *Kultura artystyczna baroku w Wielkim Księstwie Litewskim*, wykład wygłoszony we wrześniu 1989 roku.

⁴⁷ A. Kraucevič, A. Trusaū, I. Trusaū, *Vjartan'e da ljudzej. Farny kas'ejol u Grodne*, [w:] *"Mastactva"*, 1993, nr 8, s.50 (na podstawie nieznanego mi niestety rękopisu autorstwa Józefa Jodkowskiego z prywatnej kolekcji R. Baranowskiego z Grodna pt. *Fara Witolda w Grodnie*, s.6)

⁴⁸ *Rekopisienne opisy parafii litewskich z 1784 roku. Dekanat grodzieński, Źródła do dziejów geografii*, z.1, oprac. W. Wernerowa, Warszawa 1994; P. Borowik, *Wsie i obręby miasta Grodna* (maszynopis); AGAD, Zb. Kart, 67-1

- wsie miejskie: Adamowicze, Baranowicze, Ćwiklicze, Gibulicze, Mickiewicze, Olszanka Wielka i Mała;
- wsie ekonomiczne z włókami miejskimi: Tarusowicze i Połotkowo;
- wsie należące w części do ekonomii w części do klasztorów grodzieńskich: Koszowniki i Kiełbasin;
- wsie i dwory ekonomiczne: Augustów, Bakuny, Bohatery, Gołowicze, Hnoynica, Kamionka, Kopaniki, Kopciowszczyzna, Korobczyce, Koniuchy, Łaygobole, Łabno, Niemieysze, Nowosiółki, Naumowicze, Puszarze, Suchmien, Skomoroszki, Sołowicze, Trycze;
- wsie i dwory szlacheckie: Antopol, Bociswiki, Byczki, Bojary, Czechowszczyzna, Kopciowszczyzna, Karolin, Soły;
- okolice szlacheckie: Cieszajki i Podłabienie;
- majątek franciszkanów: Gniewińszczyzna;
- osadę Pyszki.

Opis parafii farnej z tegoż roku niestety nie zachował się.⁴⁹ Obszar parafii można jednak ustalić na podstawie innych źródeł szczególnie opisu parafii zawartego w wizytacji z 1783 roku.⁵⁰ Niestety opis ten nie wymienia wszystkich miejscowości należących do parafii i wymaga konfrontacji z innymi źródłami. Szczególnie istotna jest tu wizytacja z 1820 roku.⁵¹ Przydatne są również źródła skarbowe: podymne z 1775 r.⁵² i lustracja dymów z 1789 roku.⁵³ Trzeba jednak pamiętać, iż te ostatnie traktują obie grodzieńskie parafie łącznie. W świetle konfrontacji tych źródeł parafia farna w 1783 r. obejmowała następujące miejscowości:

- prawobrzeżną część miasta;⁵⁴
- wsie miejskie Grandzicze-Mączyn, Łapienki i Dziechciary;⁵⁵

⁴⁹ W. Wilczewski, *Opisy parafii diecezji wileńskiej z roku 1784 – oryginały w zbiorach wileńskich*, „Białostoczczyzna”, nr 1/1997, s.90.

⁵⁰ LPAH w Wilnie, F.694, op.1, nr 3985, k.18v-23,24,27-8.

⁵¹ LPAH w Wilnie, F.694, op.1, nr 4020, k.14-14v.

⁵² NAHB w Mińsku, F.1882, op.1, nr 4, k.5-6v. Obie parafie potraktowano tu łącznie jako parafię grodzieńską, jednakże kolejność wpisów nie jest tu przypadkowa. Najpierw opisano miejscowości wchodzące w skład parafii zaniemeńskiej, potem farnej; AGAD, AT, nr D-1, k.78v.

⁵³ LPAH w Wilnie, Sa, nr 4056 (kserokopia nie paginowana użyczona mi przez P. Czyżewskiego).

⁵⁴ W tym czasie większość mieszkańców miasta była rzymskimi-katolikami. Sporządzony ręką Adama Naruszewicza spis kościołów kolacji królewskiej w diecezji wileńskiej z 1779 r. szacuje liczbę zdolnych do przyjęcia sakramentów w parafii farnej na 4000 osób (Biblioteka Uniwersytetu Warszawskiego, dział rękopisów, nr 129, k.279). Według wizytacji z 1783 r. w Grodnie było wtedy 85 luteran, 12 kalwinów i 2535 Żydów (LPAH w Wilnie, F.694, op.1, nr 3985, k.27v). Unitów w mieście Grodnie, według wizytacji parafii unickiej z 1784 r., było bardzo mało bo zaledwie 15 osób z dziećmi licząc, a cała parafia greko-katolicka liczyła zaledwie 508 osób (NAHB w Mińsku, F.1882, op.1, nr 3, k.21).

⁵⁵ Nie odnotowana przez wymienione w tekście źródła, miejski obręb Dziechciary odnacza jednak mapa ogólna ekonomii z 1781 r. (AGAD, Zb. Kart, nr 67-1). Bez żadnych wąpli-

- królewską wieś Zarzycę i folwark tegoż miana wtenczas w dożywociu instygatora ekonomii Borkowskiego;
- zaścianki leżące nad Niemnem między rzeką a terenami Horodnicy, Grandzicz i Zarzycy tzn. osady Mioły, Pyszki, Zaścianek,⁵⁶ Kąkole i Chościejki należące w części do ekonomii, a w części do innych właścicieli;
- dwory ekonomiczne: Stanisławów, Poniemuń i Wiercieliszki;⁵⁷
- folwark dominikanów Dziewiałowce oraz wieś tegoż miana należącą w części do Wolmera;
- wieś i folwark Małyszczyn dominikanów;
- wieś i folwark Kazimierówkę karmelitów grodzieńskich;
- majątek brygidek Kochanów z folwarkiem i wsiami Żydowszczyzną i Prychodziczami;⁵⁸
- wieś Kaplicę należącą w części do miasta w części do różnych właścicieli szlacheckich i duchownych;
- wieś Putryszki częściowo w posiadaniu szlachty, a w części klasztorów grodzieńskich;
- dwór i folwark Ostrówek Wolmera;
- wieś i folwark Tuzowalny Kandyby;
- wieś i folwark Kunszczyzna alias Bojary Glindzicza (Otkińszczyzna, Olkinszczyzna, Węzowszczyzna⁵⁹);
- wieś Ogrodniki proboszczowskie
- dwór i folwark Rusota Krasickich z wsiami: Jałowszczyzna (Iłowszczyzna) i Sołowie (Sołowicze, Sołowieje);
- folwark Rusota Kłanickich wraz z wsią Rusota-Bohuszowce;
- folwark Rusota proboszczowska wraz z wsią Litwa alias Sołochy;
- wieś i folwark Rusota Chreptowiczów;
- wieś i folwark Czczewelany Bazylianów wraz z wsią Rusota- Zarzeczany;
- wieś Rusota - Zabłoc⁶⁰.

Łącznie obszar na którym leżały wymienione wyżej miejscowości, należące w 1783-4 r. do dwóch parafii grodzieńskich: farnej i zaniemeńskiej, należy uznać za pierwotny zasięg parafii grodzieńskiej. To jest obszar sprzed jej podziału i utworzenia parafii przy kościele franciszkanów. Granicą tego podziału stała się

wości obręb ten należał do parafii farnej nie ma jednak pewności czy w końcu XVIII wieku istniała tam jakaś osada (P. Borowik, *Wsie i obręby miasta Grodna* (maszynopis)

⁵⁶ Osada powstała dopiero gdzieś w okresie 1773-1783 w wyniku przeniesienia kilku domów z pójzeuickiego Poniemunia (LPAH w Wilnie, F.694, op.1, nr 3985, k.27)

⁵⁷ Do parafii należał tylko dwór, zaś wieś Wiercieliszki leżała na terenie parafii jezierskiej. Zob. *Rękopiśmienne opisy parafii litewskich z 1784 roku...*, s. 60

⁵⁸ Wiosek tych nie odnotowano w 1783 r. traktując je łącznie z maj. Kochanów, na terenie którego były one położone. Z całą pewnością należały one do parafii farnej co wynika chociażby z porównania map (AGAD, Zb. Kart, nr 67-1; *Reedycja map topograficznych Wojskowego Instytutu Geograficznego w Warszawie, Pas 34, słup 38 arkusz Grodno Wschód 1:100000*, Warszawa 1997 (1926)

⁵⁹ Nazwa ta odnotowana została w 1775 r., LPAH w Wilnie, F.694, op.5, nr 829, k.5

⁶⁰ Odnotowana tylko w 1789 i 1820 roku

rzeka Niemen. Wszystko, co leżało po jej lewym brzegu, weszło w skład nowej parafii, zaś miejscowości położone po prawym brzegu Niemna pozostały w składzie parafii farniej.

Analiza zapisów metrykalnych wykazuje, iż parafia zaniemeńska z całą pewnością została utworzona przed 1761 rokiem. Wśród wpisów parafii farniej powstałych przed tymże rokiem nie figuruje ani jeden zapis dotyczący się parafianina z lewego brzegu Niemna.⁶¹ Podobnie wpisy w księgach metrykalnych parafii zaniemeńskiej, nawet te z końca XVII wieku swoją topografią dokładnie odpowiadają obszarowi parafii znanemu nam z opisu z 1784 roku.⁶² Sądzę, iż do podziału parafii grodzieńskiej: na farną i zaniemeńską doszło jeszcze w XVII wieku. Może właśnie w lub tuż przed 1698 rokiem od którego zaczynają się księgi chrztów w parafii zaniemeńskiej? Możliwe jest też, iż nastąpiło to jeszcze wcześniej na co mogłyby wskazywać zapiski w diariuszu Chrapowickiego.⁶³

Przyczyna podziału parafii grodzieńskiej, a przynajmniej jedna z nich, jest znana. Były nią trudności w przeprawie przez Niemen. W XVII-XVIII wieku właściwie stałego mostu w Grodnie przez Niemen nie było. Przeprawy zaś były trudne.⁶⁴ Identyczna przyczyna, a mianowicie trudności komunikacyjne w przeprawach przez Niemen zdecydowały o podziale grodzieńskiej parafii unickiej. Odłączono wtedy część wsi leżących po lewej, przeciwnej niż cerkiew grodzieńska, stronie rzeki tworząc z nich nową unicką parafię Łabno. W przywileju zatwierdzającym fundację wydanym 15 kwietnia 1715 r. czytamy: *...gdy w ... kluczu łabeńskim od miasta Grodna odległym i przeprawą trudną rzeki Niemna oddzielnym poddaństwo wszystko będące ritus graeci, cerkwi poblizu nie mające, bez sakramentów świętych z tego świata schodzące, z zgubą tak wielu dusz chrześcijańskich, dokąd kapłan od cerkwi sobornej grodzieńskiej do swej parafii, ten klucz pretendując, dla tejże odległości i przeprawy nie dojeżdża, ani też poddaństwo dla tychże przyczyn do kapłanów cerkwi swej udaje się, ... widząc ur. Maciej Grabowski – ekonom nasz grodzieński, zniósłszy się z wielebnym metropolita całej Rusi za konsensem jegoż, cerkiew nową pode dworem łabeńskim ... erigował.*⁶⁵ Podobne przyczyny i motywy legły, jak sądzę, u źródeł podziału grodzieńskiej parafii rzymsko-katolickiej.

⁶¹ Dokładnej analizie poddano wpisy w księdze ślubów z lat 1750-1760 (LPAH w Wilnie, F.604, op.13, nr 74, księga ślubów, k.4-27). Pod tym kątem przejrano też pierwszą z zachowanych ksiąg chrztów z lat 1712-1743 (NAHB w Grodnie, F.259, op.3, nr 2, k.1-332).

⁶² Analizie poddano akta chrztu z końca XVII i początku XVIII wieku, LPAH w Wilnie, F.604, op.13, nr 75, k.1-10.

⁶³ J. A. Chrapowicki, *Diariusz. Część pierwsza: lata 1656-1664*, opr. T. Wasilewski, Warszawa 1978, s.358-360; *Część druga: lata 1665-1669*, opr. T. Wasilewski, A. Rachuba, Warszawa 1988, s.51,53,67-68,71,76,326-327,331,408, 410,449,523.

⁶⁴ P. Borowik, *Lewobrzeżne Grodno w XIV-XVIII w. Stan wiedzy i postulaty badawcze*, [w:] *Gryfita. Białostocki Magazyn Historyczny*, nr 20/21, 1999, s.10.

⁶⁵ AVAK, t. VII, Wilno 1874, cz. I, nr 14, s.27-8; Oryginał znajduje się w Ossolineum, nr 894. Zob. *Katalog Dokumentów Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich*, cz. II *Dokumenty z lat 1701-1939* oraz *Łódź: Dokumenty z lat 1282-1909*, opr. A. Fastnacht, Wrocław Warszawa-Kraków 1969, s. 21 (regestr).

Adam Danilczyk (Białystok)

Awans Jana Klemensa Branickiego na przywódcę stronnictwa francuskiego w latach 1752 – 1755

Życie i działalność polityczna J. K. Branickiego jako przedmiot badań historycznych nie był często podejmowany przez historyków. Jedynym większym opracowaniem, dzisiaj już przestarzałym, jest mało wartościowa biografia autorstwa L. Nabelaka.¹ Rzetelnego przedstawienia postaci hetmana wielkiego koronnego, aczkolwiek skrótowego dokonał w *Polskim Słowniku Biograficznym* W. Konopczyński, podobnie A. Sztachelska.² Nieco więcej zainteresowania wśród badaczy wzbudziła działalność gospodarza³ i mecenat artystyczny właściciela⁴

¹ L. Nabelak, *Jan Klemens Branicki*, Lwów 1864.

² W. Konopczyński, *Jan Klemens Branicki*, *Polski Słownik Biograficzny* (dalej cyt.: PSB), t. II, Kraków 1936, s. 404-407; A. Sztachelska, *Jan Klemens Branicki (1689-1771)*, „Białostoczyna”, 1989, nr 4, s. 1-6.

³ A. Sztachelska, *Organizacja administracji dóbr podlaskich Jana Klemensa Branickiego*, (w:) *Polska czasów saskich. Materiały z sesji naukowej zorganizowanej przez Instytut Historii Filii Uniwersytetu Warszawskiego w Białymstoku*, pod red. M. Wrzoska, Białystok 1986, s. 139-154; A. Sztachelska – Kokoczek, *Organizacja i struktura spławu produktów z dóbr Jana Klemensa Branickiego do Gdańska w XVIII wieku*, „Rocznik Białostocki”, t. XVII, 1991, s. 213-237; także, *Handel w miastach dóbr podlaskich Jana Klemensa Branickiego*, (w:) *Miasto. Region. Społeczeństwo. Studia ofiarowane profesorowi Andrzejowi Wyrobiszowi w sześćdziesiątą rocznicę jego urodzin*, Białystok 1992, s. 101-110; także, *Młynarstwo w dobrach Jana Klemensa Branickiego na Podlasiu*, „Białostoczyna”, 1992, nr 3, s. 9-13; także, *Spław produktów z dóbr Jana Klemensa Branickiego*, „Białostoczyna”, 1997, nr 4, s. 15-20; J. Godlewski, *Co spożywano na dworze Branickich*, „Białostoczyna”, 1990, nr 1, s. 1-6; *Przywilej cechowy Jana Klemensa i Izabeli z Poniatowskich Branickich z 1769 r.*, wyd. M. Rutkowski, „Rocznik Białostocki”, t. XVII, 1991, s. 231-250; E. Kowecka, „Ekspensa” hetmańskie na poselstwa tureckie w Polsce w latach 1755 i 1758, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, R. 41, 1993, nr 1, s. 107-118.

⁴ S. Dąbrowski, *Teatr hetmański w Białymstoku w XVIII wieku*, Białystok 1938; Z. Sokół, *Bibliofilstwo i biblioteka Jana Klemensa Branickiego (Grzyfy)*, Zeszyty Naukowe Uniwersytetu M. Curie – Skłodowskiej, Filia w Rzeszowie, R. 2, nr 2, s. 213-224; E. Rostworowski, *Francja, Polska i Podlaski Wersal*, (w:) *Polska czasów saskich*, pod red. M. Wrzoska, Białystok 1986, s. 31-58; E. Szulborski, *Mecenat artystyczny Jana Klemensa Branickiego*, tamże, s. 289-299; E. Szulborski, *Białystok siedzibą hetmana Jana Klemensa Branickiego*, „Białostoczyna”, 1988, nr 2, s. 9-12; M. Krajewska, *Biblioteka Izabeli i Jana*

„Polskiego Wersalu”, a odzwierciedleniem tychże badań jest szereg publikacji, wśród których wyróżniają się prace E. Koweckiej, ks. J. Niecieckiego i A. Sztachelskiej - Kokoczeki. Osobę hetmana przybliżają także autorzy prac o szerszej tematyce, jednakże są to w większości informacje ogólne, nie wnoszące nic nowego do istniejącego stanu badań⁵.

Celem niniejszego artykułu jest przybliżenie działalności politycznej J. K. Branickiego w pierwszych latach piastowania godności hetmańskiej i przejmowanie przez niego przywództwa stronnictwa francuskiego, nazywanego w tym czasie – patriotycznym..

Początek aktywności politycznej J. K. Branickiego wiąże się z uzyskaniem przez niego nominacji na urząd hetmana wielkiego koronnego 5 VI 1752 r. Niosła ona ze sobą szereg przywilejów i korzyści, stawiając nominowanego wśród najważniejszych i najbardziej wpływowych osobistości w państwie⁶.

W latach poprzedzających awans, J. K. Branicki nie miał wyraźnej orientacji politycznej. W 1733 r. opowiedział się za Sasem, za co otrzymał od Augusta III urząd hetmana polnego, a w 1746 r. został wojewodą krakowskim. W tym okresie bardziej zajmowała go od spraw związanych ze stanem państwa działalność gospodarcza i pozostawał na uboczu toczących się walk między stronnictwami Czartoryskich (zwanymi „Familia”, której filarami byli August i Michał Czartoryscy⁷) i Potockich (zwanym partią patriotyczną lub republikancką, której przywód-

Klemensa Branickich w Białymstoku, Studia Teologiczne, Białystok-Drohiczyń-Łomża, t. VII, 1989, s. 201-224; J. Tomalska, *Artyści na dworze Jana Klemensa Branickiego*, „Białostoczyzna”, 1989, nr 1, s. 8-12; E. Kowecka, *Dwór „najrzędniejszego w Polsce magnata”*, Warszawa 1991; J. Glinka, *Pałac białostocki Jana Klemensa Branickiego, hetmana wielkiego koronnego, kasztelana krakowskiego*, „Białostoczyzna”, 1992, nr 4, s. 20-23; E. Kowecka, *Oprawa i ceremonia pogrzebu Jana Klemensa Branickiego w 1777 r.*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, R. 40, 1992, nr 4, s. 493-510; J. Nieciecki, *Opowieści o „Polskim Wersalu”*, „Biuletyn Konserwatorski Województwa Białostockiego”, 1995: z. 1 s. 35-40, 1996: z. 2 s. 53-58, 1997: z. 3 s. 35-48, 1998: z. 4 s. 29-47, 1999: z. 5 s. 139-156; N. Szczuka, *Białostocka rezydencja Jana Klemensa Branickiego (1688-1771) jako jeden z ośrodków kultury muzycznej w Rzeczypospolitej w XVIII wieku*, „Białostoczyzna”, 1995, nr 4, s. 3-15.

⁵ H. Mościcki, *Białystok. Zarys historyczny*, Białystok 1933; M. Ruszczyk, *Dzieje rodu i fortuny Branickich*, Warszawa 1991; T. Zielińska, *Poczet polskich rodów arystokratycznych*, Warszawa 1997; A. Dobroński, *Białystok*, Białystok 1998.

⁶ T. Zielińska, *Magnateria polska epoki saskiej*, Warszawa 1977, s. 53.

⁷ August Czartoryski (1697-1782) wojewoda ruski. Twórca potęgi rodowej „Familii” i współtwórca jej polityki. Członek zakonu Joannitów, w 1733 r. poparł kandydaturę S. Leszczyńskiego, brał udział w obronie Gdańska. W latach czterdziestych XVIII wieku współpracował z dworem; por. W. Konopczyński, Czartoryski A. August, PSB, t. IV, Kraków 1938, s. 272-275.

Michał Czartoryski (1696-1775) kanclerz wielki litewski, współtwórca stronnictwa „Familii”; por. W. Konopczyński, Czartoryski Michał, PSB, t. IV, Kraków 1938, s. 288 -294.

cami byli Józef Potocki i Antoni Potocki⁸). Neutralność ta była m. in. przyczyną jego popularności wśród społeczności szlacheckiej⁹.

Pozycja J. K. Branickiego sprawiała, że był on obiektem walki powyższych stronnictw o wpływy u jego osoby. Takim krokiem ze strony Czartoryskich było doprowadzenie do jego ślubu z Izabelą Poniatowską (21 II 1748)¹⁰. Jednakże wpływ młodej żony okazał się być nikłym, zaś sam magnat wykazał się niezależnością w stosunku do przywódców „Famili”¹¹.

Pozyskać hetmana do własnych celów próbowali także Potoccy. Związany z nimi marszałek koronny Franciszek Bieliński¹² udał się 29 V 1751 r. (po śmierci hetmana wielkiego koronnego J. Potockiego) do Andrzeja Mokronowskiego¹³, zaufanego Branickiego, w celu uzyskania kontroli nad poczynaniami jego dobroczyńcy¹⁴.

Od 1752 r. obserwujemy wzrastające także coraz bardziej zainteresowanie osobą J. K. Branickiego przez dwory innych państw. Dużą aktywnością w tym zakresie wykazała się dyplomacja francuska. Jej przedstawiciele działali w ramach „Sekretu królewskiego”, którego zamierzeniem było osadzenie francuskiego księ-

⁸ Józef Potocki (1673 – 1751) wojewoda kolejno kijowski, poznański, hetman wielki koronny, kasztelan krakowski. Po śmierci Augusta II opowiedział się za obiosem Stanisława Leszczyńskiego. W 1735 uznał Augusta III, w tym też roku otrzymał buławę wielką koronną. Przywódca stronnictwa Potockich; A. Link – Lenczowski, Józef Potocki, PSB, t. XXVIII, Wrocław 1984 – 1985, s. 59 – 72.

Antoni Potocki (1702 – 1766) dwukrotny poseł do Rosji (w latach 1730 i 1731), od 1733 r. wojewoda bełski. W czasie elekcji zwolennik S. Leszczyńskiego. W 1739 r. przebywał w Berlinie i Luneville. Od 1740 r. snuł plany konfederacji i zrywał kolejne sejmy; B. Grosfeld, Potocki Antoni, PSB, t. XXVII, Wrocław 1983, s. 782 – 787.

⁹ S. A. Poniatowski, *Pamiętniki*, opr. W. Konopczyński, t. I, cz. I, Warszawa 1915, s. 21.

¹⁰ Osobę Izabeli z Poniatowskich Branickiej przybliżył ostatnio E. Rudzki, *Damy polskie XVIII wieku*, Warszawa 1997, s. 157 – 186.

¹¹ W. Konopczyński, *Sejm grodzieński 1752*, (w:) Mrok i świt. Studia historyczne, Warszawa 1911, s. 71; Z. Zielińska, *Walka „Famili” o reformę Rzeczypospolitej 1743 – 1752*, Warszawa 1983, s. 329.

¹² Bieliński Franciszek, marszałek wielki koronny od 1742 r., książę Conti polecał go swoim ajentom jako człowieka rozsądnego i mądrego, sami dyplomaci wyrażali się o nim jako o człowieku słabym i mało popularnym; H. Waniczkówna, *Franciszek Bieliński*, PSB, t. II, Kraków 1936, s. 47 – 49.

¹³ Andrzej Mokronowski (1713 - 1784) stronnik S. Leszczyńskiego. Po nieudanej elekcji wyjechał do Francji, gdzie służył w wojsku. Po powrocie do Polski, przy pomocy barona Piotra de Fort założył w Warszawie pierwszą regularnie działającą masonską lożę „Trzech Braci”. Przez pewien czas przebywał na dworze Fryderyka II, od którego otrzymał tytuł wielkiego kuchmistrza. W drugiej połowie lat czterdziestych zadomowił się w białostockim dworze J. K. Branickiego pozostając do jego śmierci najbliższym jego po-wiernikiem. Po śmierci hetmana ożenił się z jego żoną Izabelą. Przez szereg lat czołowa postać życia politycznego w kraju, stronnik Francji i główny wykonawca „Sekretu królewskiego” w Polsce; E. Rostworowski, *Mokronowski Andrzej*, PSB, t. XXI, Wrocław 1976, s. 585 – 594.

¹⁴ Castera do d'Argensona 29 V 1751, Biblioteka Czartoryskich rkps 1991, s. 373.

cia Conti na tronie polskim¹⁵. W instrukcji danej przez Wersal nowemu ambasadorowi, hrabiemu Broglie przybyłemu do Rzeczypospolitej w 1752 r., J. K. Branicki został przedstawiony jako człowiek, który mimo powiązań z Czartoryskimi wykazał się stanowczością wobec nacisków „Familii”, podtrzymywany w swojej postawie przez Potockich i A. Mokronowskiego¹⁶. Już przy pierwszym spotkaniu z Branickim Francuz okazał zdumienie przyjęciem jakiego doznał w „Polskim Wersalu”¹⁷, którego właściciela określił jako jedną z największych prywatnych potęg w Europie¹⁸. Hrabia Broglie dostrzegł w hetmanie nowego kandydata na przywódcę stronnictwa patriotycznego na miejsce zmarłego Józefa Potockiego, oraz reprezentanta interesów Ludwika XV w Polsce.

Jesienią 1752 r. miał miejsce w Rzeczypospolitej sejm, który zmienił układ sił politycznych w kraju¹⁹. Zakończyła się współpraca „Familii” i dworu, doszło natomiast do zbliżenia republikańców z kręgami dworskimi. Skutkiem poniechania przez Czartoryskich reprezentowania interesów króla było tworzenie przez Brühla własnego stronnictwa, mogącego odgrywać znaczącą rolę polityczną w kraju. Partię taką zaczęto tworzyć wokół osoby marszałka nadwornego Jerzego Augusta Mniszcha²⁰. Magnesem przyciągającym nowych stronników była w dużej mierze chęć szybkiego awansu lub uzyskania tytułów, nawet tych tytułarnych.²¹

¹⁵ Szerzej zob. E. Boutaric, *Correspondance secrète inédite de Louis XV sur la politique étrangère avec la comte de Broglie, Tercier, etc., et autres documents relatifs au ministère secret...*, Paris 1866; C. V. Broglie, *Le Secret*

¹⁶ *Instruction du Roi au sieur comte de Broglie brigadier – colonel attaché au Regiments Des Grnadiers de France, son ambassadeur près le Roi et la République de Pologne. Recueil des Instructions données aux ambassadeurs et ministres de France, t. V Pologne, opr. L. Farges, Paris 1888, s. 116.*

¹⁷ S. A. Poniatowski, op cit., s. 66.

¹⁸ Broglie do S. Contesa, 29 IX 1752, Biblioteka Czartoryskich rkpś 1991, s. 477.

¹⁹ W. Konopczyński, *Polska w dobie wojny siedmioletniej*, t. I, Kraków – Warszawa 1909 – 1911, s. 7; K. Waliszewski, *Potoccy i Czartoryscy. Walka stronnictw i programów politycznych przed upadkiem Rzeczypospolitej*, t. I (1734 – 1754), Kraków 1887, s. 159; Z. Zielińska, op. cit., s. 339.

²⁰ Jerzy Mniszech (1715 – 1778) marszałek nadworny koronny, kasztelan krakowski. Od 1748 r. montował własne stronnictwo przeciwne Czartoryskim. W 1750 r. ożenił się z córką ministra Bruhla, Amelią – odtąd był wykonawcą jego planów oraz reprezentował interesy dworu; M. Czaplinska, *Mniszech Jerzy*, PSB, t. XXI, Wrocław 1976, s. 470 – 474; Szerzej o marszałku nadwornym: H. Perzanowska, *Urząd marszałkowski w okresie rządów Józefa Mniszcha*, „Acta Universitatis Wratislaviensis”, Historia, XII, Wrocław 1966, s. 81 – 94; M. Czeppe, *Z dziejów rywalizacji między marszałkiem i kanclerzem*, (w:) *Trudne stulecia. Studia z dziejów XVII i XVIII wieku*, Warszawa 1994, s. 55 – 59; M. Czeppe, *Kamaryla pana z Dukli: kształtowanie się obozu politycznego Jerzego Augusta Mniszcha 1750 – 1763*, Warszawa 1998.

²¹ Temat urzędów i tytułów szlacheckich przybliżyła M. Czeppe, „Tytułarne” urzędy ziemskie w czasach Augusta III, „Kwartalnik Historyczny”, t. CVI, 1999, nr 3, s. 77 – 88 oraz uzupełnienie „Kwartalnik Historyczny”, t. CVII, 2000, nr 3, s. 167 – 169.

Od końca 1752 r. ambasador Francji - Broglie rozpoczął „osaczenie” hetmana wielkiego. W pierwszym liście pisanym z Drezna martwił się, że krótki pobyt w Grodnie nie pozwolił na nawiązanie bliższej znajomości, mając jednocześnie nadzieję na dalsze utrzymywanie kontaktów²². W podobnym tonie pisane były kolejne listy. Jednocześnie francuski ambasador zaczął otaczać Branickiego oddanymi sobie ludźmi. Poza A. Mokronowskim, polecił magnatowi podlaskiemu ks. Antoniego Betańskiego, który pracował dotychczas w rezydencji francuskiej w Warszawie²³. Przez następne dwadzieścia lat pozostawał on kapelanem hetmana. Dla ambasady francuskiej pracował również Szwajcar Jan Beck będący sekretarzem J. K. Branickiego.

W lipcu 1753 r. Broglie bezpośrednio zaproponował hetmanowi przywództwo stronnictwa patriotycznego, motywując to potrzebą Rzeczypospolitej²⁴. W pozyskaniu Branickiego miała też pomóc przekazana suma 8 000 dukatów na nadchodzący sejm²⁵.

Wkrótce doszło do wydarzenia, które istotnie wpłynęło na pozycję hetmana w kraju, oraz przyniosło mu popularność. Mówimy tu o tzw. transakcji kolbuszowskiej, dokonującej podziału dóbr ordynacji ostrogskiej (7 XII 1753 r.).

Ordynację tworzyły dobra magnata Janusza Ostrogskiego, który w przypadku bezpotomnej śmierci wyznaczył ordynatów z nakazem utrzymania z tejże ordynacji 300 jazdy i 300 piechoty, oraz zaopatrywania w niej zamków i fortec. Po śmierci ostatniego przedstawiciela z linii uprawnionych do trzymania ordynacji w 1673 r., w ciągu następujących lat zmieniała ona właścicieli, aby ostatecznie w latach dwudziestych XVIII w. przypaść w udziale marszałkowi litewskiemu Pawłowi Sanguszce. Po jego śmierci przejął ordynację syn marszałka Janusz Sanguszko, który za namową Czartoryskich postanowił dokonać podziału dóbr, uzyskując dzięki temu znaczne finanse.

„Familia” poprzez korzystny podział ordynacji ostrogskiej pragnęła pozyskać sobie nowych stronników, głównie z obozu przeciwnika. Wśród donatariuszy znaleźli się ludzie należący do stronnictwa patriotycznego m. in. Franciszek Salezy Potocki²⁶, starosta oświęcimski Adam Małachowski²⁷, stolnik litewski Józef

²² Broglie do J. K. Branickiego, 1952, AGAD, Archiwum Radziwiłłów, dz.V, 1398.

²³ L. Nabelak, op. cit., s. 21 – 22.

²⁴ Broglie do J. K. Branickiego 23 VII 1753, AGAD, Zbiór Anny z Potockich Branickiej, Kancelaria Hetmańska 237.

²⁵ Williams do Holderness, 16 X 1754, Biblioteka Czartoryskich rkps 1983; W. Konopczyński, *Polska w dobie...*, s. 324.

²⁶ Franciszek S. Potocki (1700 – 1772) wojewoda kijowski, w czasie elekcji 1733 r. zwolennik S. Leszczyńskiego, uczestnik konfederacji dzikowskiej. Samodzielnej roli politycznej nie odgrywał; zob. M. Czeppe, Potocki Franciszek Salezy, PSB, t. XXVII, Wrocław 1983, s. 814 – 823.

²⁷ Adam Małachowski (1706 – 1767) krajczy koronny, w 1749 r. otrzymał regimentarstwo małopolskie, marszałek Trybunału Koronnego w latach 1753 i 1756 – 1757; por. Z. Zielińska, Małachowski Adam, PSB; t. XIX, Wrocław 1974, s. 386 – 388.

Jabłonowski²⁸, wojewoda smoleński Piotr Sapieha²⁹ i inni³⁰.

Szlachta znajdująca się w dobrach ordynackich zaniepokojona o własną przyszłość wniosła protest. Przeciwnicy Czartoryskich wskazywali na nielegalność transakcji kolbuszowskiej, kierowanie się prywatą a przede wszystkim utratę wojsk. Przez kraj przetoczyła się fala protestów, której owocem był manifest wystosowany 18 I 1754 r. we Lwowie. Jego autorzy zwrócili się w nim do J. K. Branickiego, aby z obowiązku swego urzędu bronił całości ordynacji oraz nałożonych na nią zobowiązań³¹.

Hetman wielki koronny wykreowany został w tym akcie na przywódcę i obrońcę praworządności. Wkrótce podjął energiczne działania, rozkazując A. Mokronowskiemu zajęcie Dubna, które było fortecą ordynacką³². Pułkownik wysłał następnie podjazdy i z właściwą sobie energią zabrał się za przygotowywanie fortecy do obrony³³. Działania wojskowe wywołały popłoch i przerażenie wśród okolicznej szlachty, wobec czego Mokronowski apelował do hetmana o szybką pomoc³⁴. 22 II przybyły do Dubna posiłki, wobec czego sytuacja uległa pewnej stabilizacji³⁵.

Następnie pozostawiono broń ostrą i palną, a chwycono za pióra. Jędrzej Kitowicz, pamiętnikarz tamtych lat wspomina o wrzawie, jaka podniosła się w Koronie i na Litwie³⁶, a cały kraj zalały manifesty, remanifesty i pisma publiczne dowodzące słuszności i niesłuszności transakcji kolbuszowskiej³⁷. Hetman zaczął snuć plany konfederacji³⁸, jednakże ambasador francuski otrzymał instrukcje zakazujące wspierania tych zamierzeń³⁹.

²⁸ Józef Jabłonowski (1711 – 1777) stolnik litewski, wojewoda nowogrodzki. Stolnik Leszczyńskiego, po przegranej elekcji udał się do Francji gdzie służył w wojsku. W 1737 r. powrócił do kraju godząc się z Augustem III. W 1743 otrzymał tytuł książe od Karola VII; por. J. Dobrzyńska, Jabłonowski Józef, PSB, t. X, Wrocław 1962 – 1964, s. 225 – 228.

²⁹ Sapieha P. Piotr (1701 – 1771) stolnik litewski, wojewoda smoleński. Brał udział w konfederacji dzikowskiej broniąc praw Leszczyńskiego do tronu, przebywał wraz z nim w Królewcu; J. Dygdała, W. Konopczyński, Paweł Piotr Sapieha, PSB, t. XXXV, Warszawa – Kraków 1994, s. 149 – 154.

³⁰ W. Konopczyński, *Polska w dobie...*, s.7; K. Waliszewski, op. cit., s. 188.

³¹ M. Matuszewicz, *Diariusz życia mego*, t. I 1714 – 1757, opr. B. Królikowski, Warszawa 1986, s. 440.

³² Tamże.

³³ A. Mokronowski do J. K. Branickiego 7 II 1754. AGAD, Archiwum Roskie XIV/30

³⁴ A. Mokronowski do J. K. Branickiego 12 II 1754, tamże.

³⁵ A. Mokronowski do J. K. Branickiego 22 II 1754, tamże.

³⁶ J. Kitowicz, *Pamiętniki, czyli Historia Polska*, opr. P. Matuszewska, Warszawa 1971, s.71.

³⁷ Np.: Manifest J. Sanguszki 27 III 1755, Biblioteka Narodowa 6653, k. 99v – 104; Manifest J. K. Branickiego 10 VII 1754, Biblioteka Narodowa 6661, k. 92 – 93;

³⁸ K. Waliszewski, op. cit., s. 214.

³⁹ Knyphausen do Fryderyka II 6 XI 1754, *Politische Correspondenz Friedrich's des Grossen*, t. X, Berlin 1883, s. 427.

Ostatecznie spór rozstrzygnął król August III, który obawiając się wzmocnienia stronnictwa Czartoryskich, wydał werdykt dla nich nieprzychylny. 13 XI 1754 r. polecił dobra ostrogskie opiece administratorów, a osobnej komisji sporządzenie szczegółowego inwentarza ordynacji. Administratorami zostali ludzie związani z stronnictwem dworskim lub patriotycznym, a w skład komisji weszli m. in. biskup krakowski Andrzej Stanisław Załuski, hetman wielki koronny J. K. Branicki i hetman polny koronny Rzewuski. Decyzja króla jawnie faworyzowała stronnictwo patriotyczne, a sam Branicki wychodził z tego starcia jako zwycięzca.

Wysunięcie Jana Klemensa Branickiego na przywódcę stronnictwa patriotycznego (czyt. francuskiego) nastąpiło w latach 1752 – 1754 i było rezultatem szeregu czynników i okoliczności. Główną rolę w tym procesie odegrało objęcie przez magnata urzędu hetmana wielkiego koronnego oraz popularność uzyskana na sprawie ordynacji ostrogskiej. Należy tu jednak zaznaczyć, że hetman nie przejął w najbardziej kluczowym momencie, czyli po transakcji kolbuszowskiej „całego” stronnictwa patriotycznego. Jak wykazała Z. Zielińska pisząc o klientelizmie, to nie program polityczny przyciągał szlachtę do stronnictwa, a wola magnata była wytyczną działalności partii⁴⁰. Stronnictwo patriotyczne tworzyli poszczególni magnaci, pokroju Potockich, Jabłonowskich, Sapiehów. Po śmierci hetmana J. Potockiego, odejściu wyżej wymienionych po transakcji kolbuszowskiej, stronnictwo republikańskie praktycznie zostało rozbite. Szczególnie ważna w tym procesie jest postawa przedstawicieli Wersalu. Znajdując w latach czterdziestych i początku pięćdziesiątych oparcie w partii patriotów (i odwrotnie), stanęli nagle, w obliczu rejterady dotychczasowych stronników, w obliczu sytuacji mogącej pozbawić ich zaplecza politycznego nad Wisłą. Nic dziwnego, że ambasador Broglie, nie szczędził komplementów, starań, a przede wszystkim pieniędzy, aby uratować rozsypujące się stronnictwo, kładąc szczególny nacisk na osobę hetmana i inspirując jego poczynania⁴¹. W oczach ambasadora, J. K. Branicki był idealnym kandydatem. Miał odpowiednią pozycję, wpływ, popularność i oczywiście ambicje polityczne⁴². Wokół niego mogli skupić się zarówno pomniejsi przywódcy, jak i zwykła szlachta, której Branicki jawił się jako atrakcyjny mentor, mogący zapewnić ochronę oraz umożliwić karierę, tym bardziej, że udowodnił gotowość działania w tym kierunku.

Najbliższe miesiące pokazały efekty działalności Branickiego i stronników Francji. Dzięki ich aktywności i pieniądзом odstępcy powrócili, a poplecznicy Ludwika XV święcili triumfy. Sam wojewoda ruski Czartoryski pisał:

„(...) jeżeliś widział wzrost partii francuskiej, mogę upewnić, iż obecnie wzmógł się on w dwójnasób”⁴³.

⁴⁰ Z. Zielińska, *Mechanizm sejmikowy i klientela radziwiłłowska za Sasów*, „Przegląd Historyczny”, t. 62, 1971, z. 3, s. 397 – 419.

⁴¹ Fryderyk II do Maltzahna 29 XII 1753, *Politische Correspondenz Friedrich's des Grossen*, t. X, Berlin 1883, s. 222; K. Waliszewski, op. cit., s. 216.

⁴² Staszewski J. *Czasy saskie – rehabilitacja czy lepsze poznanie?*, „Wiadomości Historyczne”, R. 40, 1997, nr. 2, s. 65 – 75.

⁴³ W. Konopczyński, op. cit., s. 118.

Lata pięćdziesiąte XVIII wieku w odniesieniu do osoby J. K. Branickiego charakteryzuje jego duża aktywność polityczna, której finałem była walka o koronę w latach sześćdziesiątych. Niewątpliwie był on osobowością odgrywającą olbrzymią rolę w życiu wewnętrznym naszego państwa i kształtującą jego politykę wewnętrzną, rolę częściowo przez historyków zapomnianą i pomijaną. Warto zatem szerzej niż dotychczas przybliżyć jego sylwetkę, tak charakterystyczną dla swej epoki.

Zbigniew Romaniuk (Brańsk)

Źródła do początków obwodu białostockiego w zbiorach Biblioteki Naukowej PAU i PAN w Krakowie

Jak dotąd nie mieliśmy możliwości kompleksowego i szczegółowego badania tego bardzo istotnego okresu w historii regionu. W zbiorach Biblioteki Naukowej PAU i PAN w Krakowie, nader rzadko odwiedzanej przez badaczy z Podlasia, znajdują się cenne oryginały dokumentów, pozwalające na lepsze odtworzenie początków tzw. obwodu białostockiego¹.

Pierwszy z nich to rękopis oznaczony numerem 132. Jest to protokolarz postanowień pełnomocników Komisji Rządzącej, którzy z ramienia tego rządu polskiego mieli zająć się organizacją departamentu białostockiego w połowie 1807 r. Tytuł oryginału brzmi *Protokół conclusorum pełnomocników Komisji Rządzącej do departamentu białostockiego*. Rękopis o wymiarach 37,8x25,5, grubości 3,6 cm, obejmuje 318 stron i jest oprawiony w okładki obciążone skórą o odcieniu zielonym, zachował się w stanie bardzo dobrym. Sporadycznie korzystali już z niego historycy (3 wpisy w metrycznej), a nawet w 1961 r. Renata Żurkowa na jego podstawie napisała artykuł, zapowiadając wydanie całości drukiem². Jednak tego zamysłu nie doprowadziła do końca. Dokument ten jest niezwykle ważny dla poznania zdarzeń, szczególnie w powiatach łomżyńskim, suraskim, biebzańskim (*bobrzański*), wigierskim, kalwaryjskim i mariampolskim, do których dochodziło tam od lipca do września 1807 r. Księga protokołów informuje też o polityce władz polskich prowadzonych na tym obszarze, ruchach wojsk, stanie gospodarczym powiatów, kahałach z podaniem pogłównego żydowskiego i in.

Protokół z pierwszej sesji pełnomocników w osobach byłego starosty brańskiego Michała Starzeńskiego i starosty żurobickiego Dominika syna Leona Kuczyńskiego oraz sekretarza generalnego Jakuba Klimontowicza spisano 21 lipca w Łomży³. Zwraca uwagę entuzjazm i wielkie nadzieje związane z osobą cesarza

¹ Pozycje te wymienia już katalog AU w Krakowie z początku XX w. - *Katalog rękopisów Akademii Umiejętności w Krakowie*, zebrał Jan Czubek, Kraków 1906, s. 21, 251.

² R. Żurkowa, *Z dziejów organizacji departamentu białostockiego w 1807 r.*, Rocznik Białostocki, 1961, t. II, s. 309-331. Oprócz niej księgę w 1979 r. przeglądali studentka z Łodzi Alicja Szulc i Aleksander Antoniuk z Białegostoku (pod kontem wystawy w Muzeum Okręgowym).

³ Wcześniej 10 lipca 1807 r. pełnomocnicy przebywali w Ciechanowcu.

Francuzów, który jeszcze 10 lipca w manifeście pełnomocników został określony jako *...zbawca Polski Napoleon Wielki...* i 14 stycznia *Departament Białostocki do liczby oswobodzonych części Polski zapisał...*, a po uzyskaniu informacji o podziale departamentu na podstawie umowy francusko-rosyjskiej w Tylży entuzjazm ten wyraźnie osłabł, co wyraźnie wynika z innych zapisów w omawianym źródle.

Pierwszym zaleceniem pełnomocników na terenie powiatu łomżyńskiego był zakaz wszelkich kontaktów z Kamerą pruską, rekwizycja urzędów landrackich (w powiecie łomżyńskim i kolneńskim), przejęcie kas, zakaz sprzedaży czegokolwiek z lasów narodowych oraz zabezpieczenie magazynu i kasy solnej w Piątnicy. Starzeński i Kuczyński przebywali w Łomży do 28 lipca i w sumie odbyli tam 8 posiedzeń, na których zalecono m.in. sporządzenie remanentów przez poszczególne kahały ("synagogi"), ustanowienie tymczasowej gwardii narodowej w Łomży, zwolnienie miejscowych pijarów od kwaterunków wojsk, rozkazano kpt. Legii Polskiej Kajetanowi Truskolaskiemu, aby pontony pozostawione przez Rosjan w łomżyńskim kościele pijarskim przeniósł w inne bezpieczne miejsce, nakazano płacenie akcyzy, do administrowania dobrami narodowymi wyłoniono powiatową Izbę Wykonawczą pod kierownictwem prezesa Tomasza Jabłońskiego⁴, wykazano stan kasy powiatowej i solnej oraz niedobory pogłównego żydowskiego od 1799 do 1807 r. - 3909 złp 33 gr, od karczmem pojezuickich, dochody z pogłównego kahału śniadawskiego - 1010 złp i od żydowskiego rzeźnika 15 zł 14 gr, wydano też instrukcję dla inspektorów dóbr narodowych.

30 lipca Komisja obradowała już w powiecie suraskim, *...w mieście głównym krajsu Tykocinie*. Tutaj natychmiast polecono kpt. K. Truskolaskiemu oraz 114 Brygadzie zabezpieczenie rozkradanych magazynów zbożowych i solnych. Nakazano też objechanie nowych granic i wykazanie jakie dobra na zostały przecięte słupami granicznymi ustawionymi przez wojska francuskie ks. Ludwika Sucheta i rosyjskie gen. Łabanowa *...od ujścia rzeki Nurca w Bug poniżej Ciechanowca, w górę tą rzeką idąc, aż do rzeczki Mienki początku, dalej kawałkiem suchej granicy aż do rzeczki Lizy, z biegiem teyże, aż do błot pod Daniłowem leżących, w których taż rzeczka swój bieg widoczny traci i przez most na grobli kamienny pod miastem Surazem na teyże rzeczce Lizie...* Zalecono też, aby ogłoszenie wszelkich uniwersałów i ich rozsyłanie czynić od pomnika Czarnieckiego stojącego na tykocińskim rynku. Komendant zaś miejscowej warty powinien *...w czasie publikacji Uniwersałów Naszych uformowawszy się przed Posągiem Czarnieckiego, broń sprezentować, y trzy razy werbel na honor Czarnieckiego uderzyć*. Po odczytaniu owego uniwersału *...Orły Pruskie [...] zjęte y pod posągiem [...] złożone być mają*. Następnego dnia aresztowano kilku urzędników za malwersacje dokonane w miejscowych magazynach⁵. Zobowiązano też tykociński kahał do *...śledzenia pomiędzy Żydami własności publicznych...* W tym przypadku chodziło o zapłatę awansem przez woj-

⁴ Pełne składy powiatowych Izb Wykonawczych opublikowała R. Żurkowa, op. cit., s. 328-329.

⁵ W toku śledztwa ustalono, że zbiegły burmistrz pruski Tykocina Marohn sprowadził kozaków do miasta, którzy dopuścili się grabieży, a Prusacy wywieźli przy pomocy swoich urzędników 488 beczek soli. Całą sprawę ujawnił nowy burmistrz, który zabezpieczył też magazyny.

ska rosyjskie starozakonnym za dostawy żywności (zboża, soli i in.), a ci otrzymawszy całą sumę nie wywiązali się z dostaw. Kahał miał *...pod Przysięgą i charremem to wszystko wysledzić i 1 sierpnia podać. Jeśli kahał to uczyni rzetelnie zasłuży solennie na względy Rządu...*, a za nieuczciwość straszono surową karą. Prezesem Izby Wykonawczej w powiecie mianowano Michała Węgierskiego, dziedzica na Wysokiem Mazowieckiem. Ciągłe ruchy wojsk i niepewna sytuacja polityczna spowodowała, że część ludności kryła się w lasach. W związku z tym wydano zalecenie *...obywatelom krajsu suraskiego nie chowania się z sprzężajem i dobytkiem...* W sposób interesujący odwoływano się do sumień mieszkańców i nawoływano do zgody narodowej i przebaczenia dawnych krzywd, przestrzegano przed samosądami. Zalecenie w tej sprawie mówiło: *Znany nam dokładnie szlachetny charakter Narodowy Polaka uwalnia od potrzeby ostrzegania, aby się każdy zapomniawszy dawniejszych krzywd i prześladowań spokrzywienia odtąd sprawiał i wspaniale przebaczał. Gdyby kto jednak z mieszkańców cnot przodków odwodzony, pod pretekstem nawet zemsty za doznane w przeszłym Rządzie niesprawiedliwości mścił i gwałtów dopuszczać chciał, takowy naysurowiey podług ostrości Praw ukaranym zostanie. Rząd bowiem tylko sam i ustanowione od niego władze przestępnych karać mają Prawo.*

3 sierpnia wyznaczono też komisję pod przewodnictwem Tomasza Goraczewskiego do zbadania sprawy Hodyszewa, która miała zbadać podział ziem tej wsi, gdyż jak otrzymano wiadomość *...odcinek suchej granicy rowem oznaczać zaczęto i że tymże rowem wieś Narodowa Hodyszewo do starostw i dzierżawy Amtu Brańskiego należące została Xięstwu Warszawskiemu dołączona.*

5 sierpnia pełnomocnicy Komisji Rządzącej byli już na terenie powiatu bierbrańskiego w Szczuczynie, gdzie również starali się ustalić nową granicę (zalecenie nr 79). Zarządzono też, aby mieszkańcy łożyli na miejscowy lazaret 2 Dywizji, zbadano stan kasy powiatowej. Także na tym terenie wykryto nadużycia i nakazano aresztować inspektora i kontrolera magazynu solnego w Augustowie. Po tygodniu 13 sierpnia pełnomocnicy byli już na terenie powiatu wigierskiego w Suwałkach. Tutaj wezwano mieszkańców powiatu do składki na wsparcie jeńców francuskich i polskich, którzy powracali z pruskiej niewoli. Uregulowano też kursowanie poczty od Szczuczyna do Mariampola. Wydano bardzo interesującą rezolucję nowemu magistratowi Augustowa, gdzie zawarto informacje od 1790 r. (s. 121). Prezesem powiatu wigierskiego został Wiktor Szumkowski. Po zbadaniu stanu kasy okazało się, że pogłówne żydowskie winno wynosić 2853 zł 30 gr, a zaległości z tego tytułu z lat 1804-1806/7 wynosiły 1518 zł 45 gr. Prezesem Izby Wykonawczej został Ignacy Kisielnicki.

Po tygodniowym pobycie na terenie powiatu wigierskiego, pełnomocnicy 20 sierpnia pojawili się w mieście Kalwaria, centrum powiatu kalwaryjskiego. Natychmiast zalecono wybór burmistrza miasta. Prezesem Izby Wykonawczej został Adam Turczynowicz. Wydano Żydom kilka pozwoleń na wywóz drewna z puszczy i spław rzekami (Niszl Elias). Podobnie jak w innych powiatach stwierdzono stan kasy i dochodów. Całe pogłówne winno wynosić 176889 zł 88 gr. Poszczególne kahały miały wnieść 2655 zł w tym: 783,30 kalwaryjski, 161,60 lubowski, 153,30 simnowski, 73,30 urdomiński, 743,40 wilkowsyjski, 251,60 wierzbołowski,

271,60 wisztynicki, 216,60 zł ludwinowski.

Ostatnim powiatem, który od 28 sierpnia wizytowali pełnomocnicy Komisji Rządzącej był powiat mariampolski. Tutaj otrzymano informację o podpaleniu puszczy wilkowyskiej, przeliczono kasę i sprawdzono dochody. Żydzi mieszkający w tym powiecie mieli opłacić 2528 zł 30 gr pogłównego w tym poszczególne kahały: 360 barlwiński, 298,30 mariampolski, 550 neustadzki, 245 poniewieński, 425 preneński, 390 szacki, 125 sapieżyski i 135 zł sodarecki.

6 września pełnomocnicy powrócili do Szczuczyna, skąd polecili Izbie Wykonawczej powiatu suraskiego, aby dowiedziała się kto sprawuje władzę w Białymstoku, kto pobrał z tego tereny podatki. Zaznaczono, że są to informacje ważne i istotne. Tego samego dnia, ale już ze Stawisk wydano zakaz wywozu zboża za granicę. 11 września pełnomocnicy obradowali ostatni raz odnotowany w księdze i odbyli 49. z kolei sesję, ale już w Warszawie, wyrażając zdziwienie i zdumienie z faktu, że ...*niespodziewanym wypadkiem*... najlepsza część departamentu białostockiego została odłączona bez wiedzy władz polskich. Ten niespodziewany "wypadek" to oczywiście traktat w Tylży z 7 lipca między Napoleonem i carem Aleksandrem I. Sporządzono też interesujący opis położenia ekonomicznego i politycznego powiatów. Wybrano nową Izbę Wykonawczą powiaty biebrzańskie. Zajmowano się sprawą szkolnictwa. Wiadomo, że działały wówczas następujące szkoły: pijarska w Łomży prowadzona przez ks. Czarneckiego, parafialna w Tykocinie obsługiwana przez wikarego Poświęcińskiego, szkoły parafialne były też w Sidrze, Suwałkach, Sejnach, Wierzbołowie – trzyklasowa dominikańska, Mariampolu, tutaj murowany dom dla "szulmajstra". Łomżyńskie szkoły były bezpłatne, ale naukę przerwano ze względu na porzucenie pracy przez nauczycieli. Wspomniano o "Schul-Maysterze" (nauczycielu) w Szczuczynie, którego opłacali: dziedzic, mieszczanie i Żydzi.

Pełnomocnicy używali okrągłej pieczęci o średnicy 31 mm. Godłem był orzeł w koronie, na którego piersiach znajdowała się tarcza herbowa z "Pogonią". W otoku napis *PEŁNOMOCNIKOW PIECZĘĆ KOMMISSYI RZADZACEY*. Księga od strony 274 do 280 ma karty niezapisane, a od 281 do 307 strony *wpisano Sumariusz rezolucji wychodzących od pełnomocników Kommissyi Rządzącej*. Ostatnie 11 pustych stron bez paginacji.

Kolejnym interesującym dokumentem jest rękopis sygnowany numerem 1474. Wpisano go do inwentarza jako: *Niniejszy Projekt Prawa Prowincjonalnego dla Obwodu Białostockiego od Komitetu do porównania Praw Koronnych z Litewskimi wyznaczonego ułożony, na ostatniej tegoż Komitetu Sessyi w obecności członków onże składających czytany, Ichże własnych rąk podpisany i est stwierdzony w Białymstoku 15 Maia 1811-o Roku*. Jest to poszyt zszyty w formie księgi o wymiarach 33,5x21, grubości 6,5 cm, spisany w języku polskim na 404 stronach, na papierze o odcieniu niebieskim. Okładki kartonowe koloru niebieskiego częściowo zniszczone. Jako tytuł przyjęto wpis z ostatniej strony. Całość w stanie dobrym. Do chwili obecnej ta jednostka archiwalna nie była w obiegu naukowym⁶.

⁶ O istnieniu takiego dokumentu wspomina jedynie zdawkowo bez podania źródła H. Mościcki, Białystok. Zarys historyczny, Białystok 1933, s. 119-120.

Pierwsze 4 karty pozostawiono niezapisane. Jest to dokument będący owocem pracy komisji w składzie (na podstawie podpisów): namiestnik obwodu białostockiego Szymon S. (?), prezydent 1-go departamentu Dymitr Wysoczyn, prezydent 2-go departamentu M. Daszkiewicz, sowiernicy: Jan E., Karol Zencker, Henryk Drewnowski, Franciszek Michałowski, asesory: Aleksander Kamiński, August von Weiss, Jerzy Sopoćko, marszałek powiatu białostockiego “od szlachty deputat” Wiktor Grądzki, “deputat od szlachty” Jan Świdziński, dyrektor kancelarii komitetu Marcin Jaworski, sędzia grodowy białostocki.

Dokument spisano w formie kodeksu z podziałem na pięć części, tytuły, oddziały i paragrafy (ok. 1700). Wykaz części i tytułów podano w formie załącznika. Dla przykładu podam kilka definicji i innych informacji zwartych w paragrafach. Osobę zdefiniowano jako człowieka używającego praw społeczeństwa (§ 11), osobę do 7 lat uważano za dziecko. Do 15 za niedojrzałą, a do 21 lat za małoletnią (§ 17). Za dziecko z prawego łóża uważano *...nie prędzej jak w 270, a nie później jak w 302 dni zrodzone było, rachując od czasu, gdy mąż mógł z żoną spółkować* (§ 69). *Jednak, gdy przed ślubem brzemiennosc żony mężowi wiadoma, dziecko takie, choćby i wcześniej zrodzone, za prawe się uznaje. W dziesiątym zaś miesiącu po śmierci lub rozwiązaniu małżeństwa za nieprawe* (§ 70). Pochodzenie stanowiło rozróżniano następująco: rolnicze – osoba posiadająca grunty wiejskie, miejskie – *na gruntach miejskich osiadła, handlu, rękodziel pilnująca, osobnemi przywilejami miast opisana*, szlacheckie – *z zasług swoich i przodków szczególni przywilejami obdarzona*, wojskowe i *stan osób naukom i religii poświęconych* (§ 181). W zakresie równouprawnienia religii proponowano: *...w kraju dozwolonych żadna różnica w należnościach i obowiązkach prawnych osób nie zachodzi, wyjąwszy następujące przepisy: osoby religii hebrajskiej nie mogą być posiadaczami dóbr nieruchomych, kmieci do gruntu przywiązanych w sobie zawierających, ani żadnymi urzędnikami w służbie publicznej, jeżeli cała ich familia ubioru europejskiego nosić, ani czytać i pisać w języku narodowym lub prowincjonalnym umieć nie będzie* (§ 187-188). W przypadku małżeństw *Dzieci z rodziców różnej religii zrodzone, gdy w umowie przedślubnej nic innego o tym nie postanowią, synowie ojcowskiej, a córki matczynej[!] religii być mają* (§ 190). Pojęcie rzeczy (przedmiotu) w prawnym znaczeniu określono jako *...wszystko co się tylko od osób różni i do ludzkiego służy używania* (§ 254). “Statki” to narzędzia potrzebne do rzemiosła i innego kunsztu (§ 273). W zakresie dzierżaw określono m.in., że *dzierżawa dóbr ziemskich, kmieci do gruntu przywiązanych, mających oprócz Żydów, żydowskim ubiorem od mieszkańców krajowych różniących się wszelkiej kondycji człowiek być może* (§ 608). Dziesięcinę określono jako *...10-ty snop z urodzaju pól kościelowej nadane...* Rozróżniano dziesięcinę żarnową i pieniężną (§ 697).

W części III opisano zagadnienia prawa karnego. *Małoletni od lat 7 do 16 już może podpadać karom, chociaż mniej surowym... zaś od lat 16-tu wyżej równym z dorosłymi...* (§ 706). Za lichwę ponad *...procenta nad ustanowione prawem biorący, podpada karze utraty 10-tej części kapitału na rzecz dłużnika...*, a *...zapierający się podpisu własnego, karę 6 niedziel więzy górnej ponosi* (§ 761-762). Wysokość maksymalnych odsetek od pożyczki ustalono na 7%. Przewidziano też karę utraty ręki, gdyby ktoś ośmielił się *...w obliczu samego monarchy ku zwadzie broni do-*

był, choćby nikogo nie zabił, nie zranił (§ 852). W zakresie religii stwierdzono: *Każda religia w kraju nie zabroniona ma być szanowana, a ...obrzędki kilku religii w jednym miejscu tak mają być obchodzone, żeby jedne drugiej nie przeszkadzały* (§ 858, 860). Dużo uwagi poświęcono prawu wekslowemu (§ 1268-1314). Stwierdzono, że każdy weksel jest ważny, niezależnie od języka w jakim go sporządzono. "Wekslować" nie mogły jednak osoby pochodzenia szlacheckiego i duchownego oraz kobiety (żony). Sędzią mogła zostać osoba w wieku minimum 23 lat. Kadencje sądu odbywać miano trzykrotnie: 7 stycznia, 1 kwietnia i 1 października (§ 1400, 1410).

Pomimo, że owy projekt nie wszedł w życie, to stanowi cenne źródło do historii prawa i stosunków społecznych na opisywanym terenie w okresie staropolskim i na początku XIX stulecia, gdyż jak stwierdzono w jego tytule, jest to prawo *provincialne* oparte o dawne prawa koronne i litewskie.

Z innych archiwaliów warto wspomnieć, że w zbiorach Biblioteki Naukowej PAU i PAN w Krakowie, znajdują się też cenne rękopisy dotyczące naszych ziem z XVII-XIX w. Przykładowo rkps 203 (K) – zawiera korespondencję (57 listów) ks. H. Kołłątaja z lat 1791-1806, w tym list prezydenta Drohiczyzna M. Denisko do Kołłątaja oraz tegoż do Deniski.; rkps 704 (W) zawiera m.in. kopie dokumentów dotyczących Augustowa w XIX w.; a rkps 706 (W) kopie dokumentów dotyczących miasta Wysokie w XIX w., w tymże rękopisie także materiały o Supraślu; rkps 1234 informacje o "monasterze drohickim" z 1675 r. Inne cenne źródła, głównie gospodarcze dotyczące majątków Ossolińskich i Potockich z XIX w. pochodzą z darowizn i zakupów od Pelagii Potockiej, byłej właścicielki majątku Siemiony.

Zawartość "Projektu prawa Prowincjonalnego dla Obwodu Białostockiego..." z 1811 r. (Biblioteka Naukowa PAU i PAN w Krakowie, rkps 1474)

CZĘŚĆ I

Tytuł I – Oprawach w ogólności (od §1)

Tytuł II – O należnościach y obowiązkach osób w ogólności (od § 11)

Tytuł III - O utracie prawa osób (od § 45)

Tytuł IV – Familijne związki osób (od § 66)

- oddział I

- oddział II – małżeństwo

- oddział III – związek pana ze sługą

Tytuł V – Trwałość i koniec związków familijnych (od § 110)

Tytuł VI – Związki (od § 161)

Tytuł VII – Różnica osób ze stanu w którym żyją (od § 181)

Tytuł VIII – Różnica osób przez Religię (od § 187)

Tytuł IX – O opiekach y kuratoriach (od § 192)

CZĘŚĆ II

- Tytuł I – O rzeczach w ogólności y ich posiadaniu (od § 254)
Tytuł II – O dawności posiadania y przemilczeniu (od § 321)
Tytuł III – O nabyciu prawa do rzeczy przez spadek (od § 332)
Tytuł IV – O sukcesyi poboczney (od § 347)
Tytuł V – O prawach z małżeństwa do majątku (od § 368)
Tytuł VI – O otwarciu spadku y podziale onegoż (od § 378)
Tytuł VII – O działach dobrej woli (od § 401)
Tytuł VIII – O kupnie i sprzedaży (od § 486)
Tytuł IX – O testamentach y testamentnych zapisach (od § 518)
Tytuł X – O darowiznach (od § 569)
Tytuł XI – O doczesnym posiadaniu dóbr nieruchomych (od § 576)
Tytuł XII – O zastawach dóbr nieruchomych (od § 585)
Tytuł XIII – O prawie emphyteutycznym (od § 597)
Tytuł XIV – O dzierżawach i najmach (od § 604)
Tytuł XV – O dożywociach (od § 611)
Tytuł XVI – O pożyczce i długach (od § 619)
Tytuł XVII – O zlewkach prawa, pojednaniach y parskach (od § 642)
Tytuł XVIII – O wynagrodzeniu wzajemnych pretensyi (od § 651)
Tytuł XIX – O służebnościach (od § 662)
Tytuł XX – O zastawach fantów (od § 678)
Tytuł XXI – O depozycie (od § 687)
Tytuł XXII – O dziesięcinach (od § 697)

CZĘŚĆ III

- Tytuł I – O czynnościach prawa przeciwnych... (od § 700)
Tytuł II – O głównych przestępcach i ich współnikach (od § 720)
Tytuł III – O czynnościach przeciw prawu cywilnych... (od § 726)
Tytuł IV – O karach cywilnych za przestępstwa (od § 745)
Tytuł V – O karach za gwałty y przestępstwa pomniejsze (od § 764)
Tytuł VI – O przyswojeniu cudzej własności (od § 778)
Tytuł VII – O fałszu i oszukaństwie (od § 816)
Tytuł VIII – O oszukaniu i kradzieży skarbu publicznego (od § 821)
Tytuł IX – O głównych gwałtach i przestępstwach (od § 826)
Tytuł X – O nieuszanowaniu Monarchy y obrażanie Maiestatu, zdradzie naywyższej (od § 848)
Tytuł XI – O występkach przeciwko religii (od § 858)
Tytuł XII – O prawie odwetu (od § 862)

CZĘŚĆ IV

- Tytuł I – O przychodzeniu do sądu (od § 863)
Tytuł II – O przyzwoitości sądu (od § 877)

- Tytuł III – O stawaniu w sądzie y plenipotentach (od § 884)
- Tytuł IV – O opowiadaniu w sądzie (od § 894)
- Tytuł V – O dowodach (od § 912)
- Tytuł VI – O świadectwach (od § 935)
- Tytuł VII – O świadectwie na wieczną rzecz y pamiętkę (od § 964)
- Tytuł VIII – O przysiędze spór kończącej (od § 968)
- Tytuł IX – O przysiędze dopełniającego (od § 979)
- Tytuł X – O przysiędze na prawność (od § 981)
- Tytuł XI – O przysiędze wyjawienia (od § 986)
- Tytuł XII - O przysiędze w ogólności (od § 988)
- Tytuł XIII – O zbiorze dzieł do sprawy (od § 1006)
- Tytuł XIV – O dekretach czyli wyrokach (od § 1010)
- Tytuł XV – O wyrokach w sprawach granicznych (od § 1016)
- Tytuł XVI – O zjazdach sądowych (od § 1025)
- Tytuł XVII – O wyroku oczywistym y zaocznym... (od § 1035)
- Tytuł XVIII – O nieważności wyroków (od § 1040)
- Tytuł XIX – O apelacji y rewizji (od § 1045)
- Tytuł XX – O egzekucji (od § 1065)
- Tytuł XXI – O przedłużeniu egzekucji (od § 1110)
- Tytuł XXII – O zbiegu wierzycieli do rozdziału nie dostateczney massy (od § 1118)
- Tytuł XXIII – O sądzie polubownym czyli kompromissie (od § 1024)
- Tytuł XXIV – O areszcie na rzeczy ruchome (od § 1211)
- Tytuł XXV – O naruszenie posesyi (od § 1221)
- Tytuł XXVI – O wydatkach prawnych (od § 1227)
- Tytuł XXVII – O sekwestrach i innych tymczasowie zabezpieczających krokach (od § 1248)
- Tytuł XXVIII – O sprawie kalkulacyjnej (od § 1257)
- Tytuł XXIX – O wexlach (od § 1268)
- Tytuł XXX – O protestach wexlowych (od § 1277)
- Tytuł XXXI – O preskrypcij wexlowey (od § 1285)
- Tytuł XXXII - O osobach wexlujących (od § 1291)
- Tytuł XXXIII – O procesie wexlowym (od § 1295)
- Tytuł XXXIV – O apelacjach wexlowych (od § 1305)
- Tytuł XXXV – O egzekucjach wexlowych (od § 1309)
- Tytuł XXXVI – O hipotekach (od § 1315)
- Tytuł XXXVII – O stopniach między hipotekami (od § 1342)
- Tytuł XXXVIII – O sposobie wpisu hipotek (od § 1350)
- Tytuł XXXIX – O wymazaniu i zmniejszaniu wpisów (od § 1358)
- Tytuł XL – O skutkach hipotek przeciw trzecim zatrzymujących (od § 1367)
- Tytuł XLI – O zniszczeniu hipotek (od § 1370)
- Tytuł XLII – O sposobie oczyszczenia własności z hipotek (od § 1381)
- Tytuł XLIII – O jawności ksiąg hypotecznych i odpowiedzialności Matrykantów (od § 1392)
- Tytuł XLIV – O sędziach (od § 1400)

Tytuł XLV – O sekretarzu sądowym (od § 1444)

Tytuł XLVI – O woźnych czyli burgrabiach (od § 1459)

Tytuł XLVII – O pozywanych czyli sługach sądowych (od § 1465)

CZĘŚĆ V

Wstęp. O procesie kryminalnym y śledztwiennym (od § 1470)

Tytuł I – O przyzwoitości sądu w sprawach kryminalnych i śledztwiennych (od § 1478)

Tytuł II – O dochodzeniu występków y winowaycow (od § 1478)

Tytuł III – O prawnym obwinieniu względem popełnionego występkę (od § 1521)

Tytuł IV – O aresztowaniu y summarycznym obwinionego wysłuchaniu (od § 1538)

Tytuł V – O przyzwoitym Inkwizycyi Procesie (od § 1563)

Tytuł VI – O przyzwoitym obwinionego wysłuchaniu (od § 1575)

Tytuł VII – O wysłuchaniu świadków (od § 1599)

Tytuł VIII – O naocznym obwinionego świadków stawieniu (od § 1611)

Tytuł IX – O prawney mocy dowodów (od § 1619)

Tytuł X – O wyroku (od § 1637)

Tytuł XI – O sposobie postępowania naprzeciwko zbiegom i nieprzytomnym (od § 1661)

Tytuł XII - O przedsięwzięciu inkwizycyi powtórney z przyczyny nowych okoliczności (od § 1680)

Tytuł XIII – O procesie spraw śledztwiennych w sądzie głównym (od § 1687)

Tytuł XIV – O ogłoszeniu wyroku (od § 1694)

Tamara Bairašauskaitė (Wilno)

Spuścizna rękopiśmienna orientalisty Antoniego Muchlińskiego (1808-1877)

Pochodzący z ziem białoruskich byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego, wychowanek Uniwersytetu Wileńskiego, profesor Uniwersytetu Petersburskiego, językoznawca, orientalista, bibliofil Antoni Muchliński (1808-1877) był autorem prac z różnych dziedzin nauki. Według autorów jego biografii Władysława i Marii Kotwiczów nie prowadził zaś systematycznych badań w jednym, ściśle określonym kierunku¹.

Dobrze znane i nadal wykorzystywane przez badaczy są wydane przez niego materiały o Tatarach litewskich oraz listy Władysława IV do Krzysztofa Radziwiłła pisane w latach 1612-1632. A. Muchliński sporządził *Źródłostownik wyrazów, które przeszły wprost do naszej mowy z języków wschodnich*, czyli słownik polskich zapożyczeń z języków wschodnich. Opublikował fragmenty notatek z podróży na Wschód i po Litwie, wspomnienia o badaczach, których znał osobiście oraz zarysy i przyczynki do dziejów Kościoła katolickiego. Według Kotwiczów wiele prac Muchlińskiego pozostawało w rękopisach i część z nich zaginęła. Wśród tych ostatnich, bardzo cenne, jak uważali, są notatki sporządzone podczas podróży do Turcji, Syrii, Palestyny oraz Egiptu w latach 1832-1835, wspomnienia z podróży do Galicji odbytej w 1841 r. Nieznany jest los części materiałów przygotowanych przez Muchlińskiego do druku, w tym listów Jana Długosza i dziennika ks. Antoniego Burnickiego, który w latach 1762- 1765 przebywał w Palestynie². Do tego można dołączyć listy pisane przez Muchlińskiego do orientalisty Ignacego Pietraszawskiego w 1843 r., o których istnieje wzmianka w materiałach Michała Brensztejna³.

Wiadomo, iż archiwum i biblioteka uczonego zostały rozproszone. To, co ocalało, znajduje się w większości w Wilnie i w Petersburgu. Kotwiczowie podali dosyć dokładne, choć później nie uaktualnione dane o materiałach Muchlińskiego przechowywanych w Dziale Rękopisów Biblioteki Uniwersytetu Wileńskiego. Nie zauważyli zaś, że stanowią one tylko część wileńskiej spuścizny badacza. W Li-

¹ W. Kotwicz, M. Kotwiczówna, *Orientalista Antoni Muchliński. Życie i dzieło*, Wilno 1935, s. 50-55

² *Ibidem*, s. 38, 55-61

³ M. Brensztejn, *Członkowie Wileńskiej Komisji Archeologicznej, 1855-1865*, Biblioteka Narodowa w Warszawie, Dział Rękopisów, IV-10641, k. 152.

tewskim Państwowym Archiwum Historycznym, w zespole Wileńskiego Okręgu Naukowego, znajduje się bowiem teka Muchlińskiego zawierająca materiały, które niegdyś stanowiły całość z materiałami uniwersyteckimi. O tym świadczy zamieszczony w tece wykaz⁴.

Większość spuścizny wileńskiej Muchlińskiego stanowią hebraica oraz materiały z zakresu turkologii. Żadne z nich nie były publikowane.

Hebraica

Pierwsza grupa materiałów Muchlińskiego wiąże się z reformą oświaty żydowskiej w guberniach zachodnich. Reforma ta, zapoczątkowana przez rząd rosyjski w 1847 r., miała na celu utworzenie dla ludności żydowskiej szkół państwowych, zmienienie charakteru istniejących szkół żydowskich i poprzez to rusyfikację. Na polecenie ministra oświaty Muchliński wizytował szkoły żydowskie w guberni kowieńskiej, mińskiej oraz wileńskiej. W latach 1851-1852 zapoznał się z działalnością wileńskiej szkoły rabinów, szkół gubernialnych i powiatowych, także prowadzanej przez wspólnotę Talmud-Torę, eszyboty, chedery i szkół żeńskich. W 1856 r. wizytował szkoły w Kownie, Mińsku, Wilejce, Wilnie, a także w Brześciu i Prużanach w gubernii grodzieńskiej. Wyniki wizytacji zawarł w sprawozdaniach skierowanych do ministrów oświaty: Platona Szyryńskiego-Szychmatowa i jego następcy Awraama Norowa. Kopie trzech sprawozdań i materiały uzupełniające znajdują się w Litewskim Państwowym Archiwum Historycznym (LPAH)⁵.

Pierwsze sprawozdanie z 19 września 1852 [starego stylu] (k. 27-39) przedstawia sytuację oświaty żydowskiej tak w nowoutworzonych szkołach państwowych, jak i prywatnych. Zawiera dane o przedmiotach i poziomie nauczania, wynikach egzaminów, na których Muchliński był obecny, kadry nauczycielskiej, proponowanych przez Muchlińskiego środków mających służyć podniesieniu poziomu szkół oraz pokonaniu sprzeciwu wspólnoty żydowskiej wobec edukacji publicznej. Drugie, niedatowane, lecz jak wynika z treści dokumentu także pisane w 1852 r. (k. 16-26), przedstawia informacje pozwalające ocenić stosunek wyższych warstw wspólnoty żydowskiej do szkół państwowych, rolę rabinów we wprowadzaniu reformy i przyczyny jej niepowodzenia. Trzecie sprawozdanie, złożone A. Norowowi w 1856 r. (k. 2-15), odzwierciedla wyniki wprowadzenia proponowanych przez Muchlińskiego środków, zmiany w sposobie edukacji i wychowania młodzieży.

⁴ Материалы проф. Мухлинского о его научной и педагогической деятельности в области ориенталистики, Литовские Паństwowe Archiwum Historyczne (dalej-LPAH), f. 597, op. 2, d. 144, k. 1-2. Wykaz papierów Muchlińskiego zawiera 26 pozycji. Z wymienionych pierwsze 12 pozycji znajdują się w LPAH, pozostałe – w Dziale Rękopisów Uniwersytetu Wileńskiego. Sądząc po prace Kotwiczów, taki podział spuścizny Muchlińskiego istniał jeszcze w okresie międzywojennym.

⁵ Донесения об осмотре проф. А. Мухлинским еврейских казенных училищ, LPAH, f. 597, op. 2, d. 144, k. 1-52.

Sprawozdania z wizytacji szkół żydowskich w guberniach zachodnich świadczą, że Muchliński był zwolennikiem oświaty publicznej dla mniejszości narodowych. Uważał, że dla integracji społeczeństwa konieczne jest ujednoczenie kształcenia bez względu na wyznanie i narodowość. Szczególną uwagę zwracał na poziom nauczania języka rosyjskiego jako języka oficjalnego. Sam, choć na polecenie ministra oświaty, przygotował zbiór tekstów dla ćwiczeń, w którym zamieścił fragmenty dzieła rosyjskiego pisarza W. Odojewskiego *Opowieści o Bogu, człowieku i przyrodzie* uznane przez niego za najlepiej odpowiadające celowi nauczania języka rosyjskiego w szkołach żydowskich⁶. Zarazem A. Muchliński dowodził, że Żydzi powinni się uczyć języka hebrajskiego jako ojczystego oraz własnej historii i religii. Powodzenie reformy uzależniał od poszanowania odrębności wyznaniowej oraz kulturowej wspólnoty, od stopnia uczestniczenia samych Żydów w prowadzeniu szkół, od zapewnienia pracy uczniom, którzy ukończą szkoły państwowe.

O stosunku Muchlińskiego do oświaty żydowskiej może świadczyć opracowany przez niego Memoriał, w którym zawarł propozycję utworzenia gubernialnych żydowskich komitetów do spraw nauczania. Miały one składać się z rabinów oraz członków wybieranych spośród kupców i mieszczan i nadzorować żydowski szkoły państwowe. Za słuszne uznał utworzenie żydowskich szkół technicznych, zarówno rzemieślniczych, jak i handlowych, oraz stworzenie absolwentom szkół państwowych możliwości pacy bez ograniczeń w bankach i biurach handlowych. Brulion Memoriału znajduje się wśród materiałów przechowywanych w Bibliotece Uniwersytetu Wileńskiego⁷.

Także z reformą oświaty żydowskiej łączy się propozycja Muchlińskiego przedłożona kuratorowi Petersburskiego Okręgu Naukowego Michaiłu Musinowi-Puszkiniowi, w której udowadniał praktyczne i naukowe znaczenie wprowadzenia języka hebrajskiego do programu powstającego przy Ministerstwie Oświecenia Publicznego Instytutu Azjatyckiego. Praktyczne znaczenie, zdaniem Muchlińskiego, polegało na tym, iż znajomość hebrajskiego powinni posiadać kierownicy i nauczyciele szkół żydowskich oraz cenzorowie ksiąg żydowskich. Znaczenie naukowe wynikało z konieczności znajomości hebrajskiego przez językoznawców porównawczych. Jednocześnie Muchliński przedstawił programy nauczania hebrajskiego dla Instytutu Azjatyckiego i utworzonej przez M. Musin-Puszkina katedry języka hebrajskiego na Uniwersytecie Petersburskim. Bruliony

⁶ Книга для упражнений в русском чтении в еврейских учебных заведениях, ч. 1-2, СПб., 1856-1857; Записка профессора Санктпетербургского университета Мухлинского, ЛРАИ, ф. 597, оп. 2, д. 144, к. 50; List A. Muchlińskiego do W. Odojewskiego z 19 01 1856, Dział rękopisów Rosyjskiej Biblioteki Narodowej w Petersburgu, f. 539, op. 2, nr. 790, k. 1.

⁷ Memoriał w sprawie utworzenia komitetów żydowskich nie posiada tytułu, podpisu i daty. Jak wynika z tekstu, miał być spisany w latach 1851-1853, więc w okresie pierwszych wizytacji Muchlińskiego, *Teka A. Muchlińskiego: sprawy żydowskie*, Dział Rękopisów Biblioteki Uniwersytetu Wileńskiego (*dalej* – BUW Rkps), f. 3-289, teka V, k. 19-26.

propozycji znajdują się w Litewskim Historycznym Archiwum Państwowym w Wilnie⁸.

Na uwagę zasługuje przechowywany w zbiorach Biblioteki Uniwersytetu Wileńskiego rękopis w języku rosyjskim o cenzurze ksiąg żydowskich⁹. Czystopis nie posiada tytułu, nazwiska autora i daty. Podobno został sporządzony na polecenie władz, a bezpośrednim powodem miało być zwolnienie jakiegoś cenzora, któremu zarzucono, że w 1850 r. zezwolił drukować w Żytomierzu księgę *Ein-Jakób*, uznaną przez cesarza za szkodliwą. Krótki wstęp wskazuje, że praca była adresowana do cenzorów. Autor występuje jako zwolennik swobodnego druku Starego Testamentu opatrzonego w stosowne komentarze, Talmudu, fragmentów zatytułowanych *Ein-Jakób*, zwłaszcza utworów znanego uczonego, prawnika i filozofa Mojżesza Tajmonidisa. Uważa, iż stare księgi żydowskie stanowią część historii, kultury i obyczajów wspólnoty, są przez nią bardzo cenione, zakaz druku mógłby więc wywołać falę fanatyzmu religijnego i rozpowszechnienie się literatury nielegalnej. Jego zdaniem, są to księgi pożyteczne dla wychowania młodzieży, ponieważ są w nich zasady etyki i dydaktyki. Natomiast uznaje za słuszne ograniczenie publikacji ksiąg zawierających zasady prawne wspólnoty jako sprzeczne z ustawami rosyjskimi, opowiada się również za zakazem druku ksiąg chasydzkich. W istocie, rękopis stanowi analizę żydowskiej literatury religijnej.

W tym miejscu nasuwa się pytanie, czy czynny udział w sprawach żydowskich mógł spowodować poszerzenie zainteresowań naukowych Muchlińskiego, mianowicie na judaistykę? Przecież posiadał dobrą znajomość języka hebrajskiego, uczył się podczas pobytu w Warszawie (w latach 1846-1849) u mozaisty Lewentala. W literaturze o Muchlińskim istnieje wzmianka o jakimś, podobno zaginionym rękopisie zatytułowanym *Badania w przedmiocie literatury rabinicznej*¹⁰. Nie wiadomo, czy rzeczywiście istniał i kiedy mógł powstać. Przypuszczenie, że jest nim wileński rękopis o księgach żydowskich byłoby zbyt śmiałe, gdyż ten jest sporządzony w języku rosyjskim i posiada charakter raczej informacyjny niż naukowy. Z drugiej strony, poza wzmianką o tajemniczym rękopisie *Badań*, nie ma żadnych dowodów, że Muchliński poważnie zajął się filologią hebrajską.

Materiały tureckie

W dziejach turkologii A. Muchliński zapisał się przede wszystkim jako językoznawca. Dla nauczania języka tureckiego zamierzał przygotować wybór tekstów, słownik turecko-rosyjski oraz gramatykę języka tureckiego. Wybór, który zawierał teksty tureckie, został wydany w dwu częściach w latach 1858-1859¹¹. Niemal jednocześnie ukazały się teksty tureckie dla ćwiczeń w tłumaczeniu oraz

⁸ Донесения профессора Санкт-Петербургского университета А. Мухлинского попечителю СПб учебного округа М.М. Мусину-Пушкину и товарищу министра народного просвещения, в.д., ЛРАИ, ф. 597, оп. 2, д. 144, к.40-46.

⁹ Teka A. Muchlińskiego: sprawy żydowskie, BUW Rkps, teka V, f. 3-289, k. 1-18.

¹⁰ W. Kotwicz, M. Kotwiczówna, op. cit., s. 60.

¹¹ Османская хрестоматия для университетского преподавания, ч. 1-2, СПб., 1858-1859.

prowadzeniu oficjalnej korespondencji¹². Sprawa publikacji słownika potoczyła się nie tak pomyślnie. W końcu 1856 r. A. Muchliński zwrócił się do Ministra Oświaty Publicznej z prośbą o wyznaczenie na publikację słownika 400 rubli srebrnych z sumy ofiarowanej wydziałowi przez kamergera J. F. Szebekę. Jak świadczą listy urzędników Departamentu Oświaty Publicznej do ministra oświaty, jeszcze wiosną 1857 r. A. Muchliński pieniędzy nie otrzymał, mimo, że sam Departament popierał jego starania. Słownik turecko-rosyjski, miał zawierać wyrazy zaczerpnięte, jak podawał Muchliński, z dzieł tureckich oraz europejskich, także najczęściej używane wyrazy arabskie i perskie¹³. Ostatecznie, nie został jednak wydany. W rezultacie, Antoni Muchliński postanowił uzupełnić materiały wyrazami z dialektów tatarskich i wznowić zabiegi o druk. W tym celu zaprosił do współpracy znawców języka tatarskiego: byłego swojego ucznia, a ówczesnego tłumacza przy Departamencie do spraw Azjatyckich P. I. Paszino oraz wykładowcę języka tatarskiego na wydziale języków wschodnich Huseina Fuzzechanowa, którzy chętnie udostępniłi mu swoje materiały¹⁴.

Wśród materiałów Muchlińskiego przechowywanych w Bibliotece Uniwersytetu Wileńskiego znajduje się rękopis bez karty tytułowej, który W. Kotwicz uznał za zawierający wyrazy od *ba-pa* do *sin* fragment pierwszej redakcji słownika osmańskiego. Na to miały wskazywać pozycje zawierające wyrazy tureckie pismem arabskim, ich transkrypcja rosyjska, znaczenie rosyjskie oraz wskazówki o arabskim czy perskim pochodzeniu wyrazów. Zdaniem W. Kotwicza, pierwsze 54 karty stanowią autograf Muchlińskiego¹⁵. W. Kotwicz nie wspomina, że na marginesach niektórych stron rękopisu są zamieszczone wyrazy tatarskie, pisane jak i wyrazy pismem arabskim czarnym atramentem, pozostała część rękopisu pisana jest zaś brązowym. Pominął również, że wyrazy są zamieszczone nie w porządku alfabetycznym, szczególnie w drugiej połowie rękopisu. Wszystko to pozwala zaś na wyciągnięcie wniosku, że rękopis stanowi większą część wspomnianej nowej redakcji słownika, który miał być uzupełniony wyrazami tatarskimi prawdopodobnie dialektu kazańskiego i wydrukowany jako dzieło trzech autorów. Praca nad słownikiem została chyba niedokończona. Na to wskazuje fakt, że w wielu miejscach wyrazy zostały nie wpisane. Nie wyklucza to jednak, że mógł istnieć drugi, pełny rękopis¹⁶. W. Kotwicz przypuszczał, że Muchliński zrezygnował z wydania słownika, ponieważ dowiedział się o przygotowywaniu przez swojego kolegę z wydziału Ł. Budagowa słownika dialektów tureckich (praca została ukończona w

¹² Выбор турецких статей для начального перевода с грамматическим разбором с присовокуплением facsimile исторических документов для упражнения в чтении официальных бумаг, СПб., 1858.

¹³ О назначении пособия ординарному профессору Мухлинскому на напечатание турецко-русского словаря, Rosyjskie Państwowe Archiwum Historyczne (dalej – РПАН), f. 733, op. 26, d. 256, k. 1, 5.

¹⁴ Объявление об издании турецко-татарского словаря, Dział Rękopisów Biblioteki Uniwersytetu Wileńskiego (dalej – BUW Rkps), f. 3-286, k. 1.

¹⁵ W. Kotwicz, M. Kotwiczówna, op. cit., s. 57-58.

¹⁶ Słownik turecko-tatarski, b.d., BUW Rkps, f. 3-286, k. 47-124.

1862 r., słownik wydano w 1869 r.)¹⁷. Owa hipoteza wydaje się jednak mało prawdopodobna, ponieważ Muchliński nie później niż w 1858 r. opublikował anons o warunkach prenumeraty swojego słownika, co świadczy, że prowadzenia prac nad nim nie uzależniał od badań Budagowa¹⁸.

Jeszcze gorzej powiodło się Muchlińskiemu z gramatyką języka tureckiego. Jak się wydaje, naszkicował plan podręcznika, jednak pracy tej nie skończył. Rękopis gramatyki przechowywany w Bibliotece Uniwersytetu Wileńskiego zawiera wyłącznie rosyjski tekst rozdziałów o rzeczownikach, czasownikach oraz przysłówkach. Jak ustalił W. Kotwicz, tylko część rękopisu stanowi autograf Muchlińskiego¹⁹.

Zagadkę stanowi liczący 66 kart rękopis w języku rosyjskim przedstawiający dzieje Turcji i napisany pismem zazwyczaj używanym w dokumentach oficjalnych²⁰. Rękopis nie posiada tytułu, nazwiska autora, jest niedatowany. Składa się z trzech rozdziałów: 1. Historia pierwotna. 2. Prawdziwa historia. 3. Od pokoju karłowickiego do 1839 r. Na marginesach, w kilku miejscach, istnieją poprawki, zdaniem Kotwicza zrobione ręką Muchlińskiego. Powstaje pytanie, czy to Muchliński był autorem owej dosyć obszernej pracy? Czy planował jej wydanie? Wiedząc, że Muchliński wykładał na Uniwersytecie Petersburskim historię i geografii Wschodu, nie jest wykluczone, że praca została napisana na podstawie wygłaszanych wykładów.

Do rękopisu dołączony jest przekład tekstu traktatu zawartego między Rosją i Turcją w r. 1774 w Küczük - Kajnardży²¹. Tekst poprzedzony został krótkim wstępem historycznym. Tłumaczem z tureckiego był wspomniany P. I. Paszino, który korzystał z tekstu opublikowanego w wyborze wydanym w 1858 r. przez Muchlińskiego. Nie wiadomo, w jakim celu dokonał przekładu, skoro oficjalny tekst traktatu w języku rosyjskim był opublikowany w Zbiorze Ustaw Cesarstwa Rosyjskiego.

W sumie, zachowane tureckie materiały Muchlińskiego są ściśle związane z jego działalnością pedagogiczną i odzwierciedlają zamiar wydania materiałów niezbędnych dla nauczania języku tureckiego na Uniwersytecie Petersburskim.

Varia

Spośród pozostałych materiałów nie sposób pominąć dokumentów przechowywanych w wileńskich tekach Muchlińskiego. LPAH posiada dwa bruliony jego artykułów: jeden (w języku rosyjskim) zawiera wydrukowane w 1868 r. w Lipsku wspomnienia o doktorze I. Nere, założycielu lecznicy w Marienbadzie. Drugi (w języku polskim) przygotowywany do druku zarys życia marienbadzkiego leka-

¹⁷ W. Kotwicz, M. Kotwiczówna, op. cit., s. 57.

¹⁸ BUW Rkps, f. 3-286, k. 1.

¹⁹ *Gramatyka języka tureckiego*. BUW Rkps, f. 3-287, k. 1-59; W. Kotwicz, M. Kotwiczówna, op. cit., s. 58.

²⁰ *Dzieje Turcji od czasów najdawniejszych do 1839 r.*, BUW Rkps, f. 3-288, k. 1-66

²¹ *Ibidem*, 18 kart in 8-mo.

rza Emila Kracmana²². Inne materiały są związane z działalnością Muchlińskiego jako dziekana wydziału języków wschodnich i składają się na nie rekomendacje i recenzje naukowe, program zajęć studentów odbywających praktykę językoznawczą za granicą, projekt historii Uniwersytetu Petersburskiego oraz notatki bibliograficzne²³. W wileńskiej bibliotece uniwersyteckiej znajdują się programy egzaminów w Instytucie Języków Wschodnich w Petersburgu składanych w latach 1831 i 1833 przez studentów z guberni zachodnich, teksty przemówień: nauczyciela szkoły rabinów na pogrzebie ucznia oraz uczennicy szkoły żeńskiej i inne drobne notatki²⁴.

Listy

Praktycznie biorąc korespondencja Muchlińskiego nie ocalała. Kilka listów Muchlińskiego z lat 1834-1835, opisujących jego podróż po Wschodzie oraz z 1837 i 1840-41 pisanych z Petersburgu opublikował w krajach wschodnich książę Manswet Aulich, który włączył je do swojego dziennika²⁵. Niepublikowaną spuściznę epistolarną uczonego reprezentuje 6 listów rozproszonych po różnych zbiorach. Jeden, pisany w 1830 r. i adresowany do nieustalonej osoby, świadczy o zainteresowaniach numizmatycznych Muchlińskiego i przekazaniu przez niego anonimowemu kolekcjonerowi własnego zbioru monet wschodnich²⁶. List do profesora uniwersytetu wileńskiego Michała Pełki-Polińskiego z 1831 r. informuje o sporządzeniu dla niego przez młodego Muchlińskiego notatek bibliograficznych o polonikach znajdujących się w bibliotece uniwersyteckiej w Petersburgu²⁷. Litewska Biblioteka Narodowa posiada 3 listy Muchlińskiego do biskupa sufragana diecezji żmudzkiej, zaprzyjęzonego bibliofila Jana Chryzostoma Gintyły z lat 1844, 1845 i 1851. Dotyczą przede wszystkim nabycia przez Muchlińskiego druków do księgozbioru Gintyły i zamiarów Muchlińskiego przeniesienia się na stałe do Warszawy²⁸. Do tych listów można dołączyć list do pisarza W. Odojewskiego z Rosyjskiej Biblioteki Narodowej w Petersburgu (przypis 6).

²² Воспоминания о докторе И. Нере (основателе лечебного заведения в Мариенбаде) по случаю 50летнего Мариенбадского юбилея. Начертал благодарный посетитель Мариенбада Антон Мухлинский, Лейпциг 1868; Zarys życia Doktora Emila Kracmana z okoliczności 50letniego jubileusza Marienbadu. Skreślił Antoni Muchliński, Lipsk 1868, LPAH, f. 597, op. 2, d. 144, k. 53-57.

²³ Ibidem, k. 58-83.

²⁴ BUW Rkps, f. 3-289, teka I-V.

²⁵ Dziennik dwunastoletniej misji apostołskiej na Wschodzie. Przez księdza Mansweta Aulicha Reformata z Krakowa, Kraków 1850, cz. I, s. 165-179, 187-191, 195-198, cz. II, s. 19-22, 82-83, 117-118, 161-163.

²⁶ List Antoniego Muchlińskiego do nieustalonej osoby z 14 03 1830, Biblioteka Litewskiej Akademii Nauk, Dział Rękopisów, f. 151-944, k. 4.

²⁷ List Antoniego Muchlińskiego do Michała Pełki-Polińskiego z 18 04 1831, BUW Rkps, f. 14-33, k. 30.

²⁸ Listy Antoniego Muchlińskiego do Jana Chryzostoma Gintyły z 29 12 1844, 14 09 1845, 05 07 1851, Litewska Biblioteka Narodowa, Dział Rękopisów, f. 150-81, k. 1-5.

Materiały arabskie

Odrębną część spuścizny Muchlińskiego stanowi zbiór rękopisów arabskich przechowywanych w Bibliotece Uniwersytetu Petersburskiego. Zbiory zostały po zgonie Muchlińskiego nabyte przez uniwersytet (1879), kilka rękopisów, z tych, które Muchliński sprzedał w Niemczech, nabyto jeszcze w 1868 r. od lipskiego antykwarium K. F. Köhlera. Według wydanego w 1996 r. Katalogu biblioteka posiada pomniki piśmiennictwa Tatarów litewskich w językach białoruskim i polskim pisane alfabetem arabskim²⁹. Trzy rękopisy zawierają fragmenty Koranu oraz chamaïł. Niestety, o istnieniu owych rękopisów nie wiedzieli autorzy III tomu katalogu zabytków tatarskich, wydanego w Polsce w 2000 r.³⁰ Za najbardziej cenne uważane są rękopisy zawierające utwory poetyckie Ibn-al-Farida z VIII-IX w., Syryjczyka Abd-al-Hani an-Nabulusi z XVII w.³¹, mało znanego XIX-wiecznego poety egipskiego as-Safti, oraz egipskie pieśni ludowe *Mawāwil* podobno spisane przez Muchlińskiego podczas podróży na Wschód. Te ostatnie zostały zbadane i wydane przez O. Frołową³². Na uwagę badaczy zasługują rękopisy o zasadach wiary katolickiej oraz wyznaniu szyickiego ugrupowania religijnego - druzów. Petersburskie zbiory Muchlińskiego, w których skład wchodzi również rękopisy tureckie, nadal pozostają poza zasięgiem orientalistyki polskiej i litewskiej.

Zakończenie

Analiza spuścizny rękopiśmiennej Antoniego Muchlińskiego wskazuje, że ocalały i są dostępne materiały związane z jego działalnością pedagogiczną oraz społeczną w latach 1852-1858 pisane po rosyjsku. Te, jak się wydaje, nie wzbudziły zainteresowania zbieraczy, którzy po zgonie profesora nabyli jego rękopisy polskie. Kotwiczowie podają nazwisko jednego z nabywców - był nim ks. Ignacy Polkowski z Krakowa³³. Nie było jednak znane, które rękopisy ze zbiorów Muchlińskiego trafiły do jego rąk. Niejako światło na to rzuca korespondencja Ignacego Polkowskiego z F. Kosińskim, który, jak się wydaje, pośredniczył w sprzedaży zbiorów. Z treści korespondencji wynika, że I. Polkowski nabył rękopisy wiążące się z dziejami ojczystymi, m. in. *Diariusz podróży do cudzych krajów synów Sobieskiego* spisany przez Sebastiana Gawareckiego, *Diariusz wyprawy na wojnę do*

²⁹ Арабские рукописи восточного отдела научной библиотеки Санкт-Петербургского Государственного Университета, Краткий каталог, сост. О.Б. Фролова и Т.П. Дерягина, СПб., 1996.

³⁰ Andrzej Drozd, Marek. M. Dziekan, Tadeusz Majda, *Piśmiennictwo i mihiry Tatarów polsko-litewskich. Katalog zabytków tatarskich*, t. III, Warszawa 2000.

³¹ Абд ас-Саттар Сайид Ахмед, О.Б. Фролова, *Сборник стихотворений сирийского поэта Абд-ал-Гани Ан-Набулуси (1641-1731) по рукописи, хранящейся в восточном отделении библиотеки Ленинградского университета*, в кн.: Проблемы арабской культуры. Памяти академика И.Ю. Крачковского, Москва 1987, с. 15-19.

³² О.Б. Фролова, *Рукопись библиотеки Восточного факультета ЛГУ «Мавāвил» («Народные песни»)*, «Письменные памятники Востока», Историко-филологические исследования. 1974, Москва 1981, с. 110-128.

³³ W. Kotwicz, M. Kotwiczówna, op. cit., s. 37.

Inflant Krzysztofa Radziwiłła, Diariusz wojny Zygmunta III z 1609 r. (tytuły rękopisów podane przez F. Kosińskiego nie są dokładne), pięć ksiąg zawierających kopie listów Radziwiłłów i Chodkiewiczów, żywot Albrychta Stanisława Radziwiłła autorstwa Stanisława Tokarskiego, kopie listów króla Stefana do Radziwiłłów oraz listy Firlejów do Radziwiłłów. Nabyte 9 tomów wspomnień Muchlińskiego z podróży na Wschód I. Polkowski zwrócił na żądanie syna Muchlińskiego Stanisława, który chciał je zachować na pamiątkę po ojcu. Nie wiadomo, czy Polkowski przyjął propozycję, aby przed zwrotem rękopisu przygotował na jego podstawie książkę. Brakuje informacji, czy poza wspomnieniami z podróży sprzedano inne autografy Muchlińskiego. Jak się wydaje, zbiory Muchlińskiego zamierzał nabyć jakiś hr. Tyszkiewicz, jednak z zamiaru zrezygnował. I. Polkowski nabył również część biblioteki Muchlińskiego, inną kupił jakaś biblioteka warszawska, reszta trafiła do Petersburga³⁴. Co stało się ze zbiorami Muchlińskiego dalej – nie wiadomo.

³⁴ Korespondencja ks. Ign. Polkowskiego z F. Kosińskim w sprawie nabycia biblioteki po ś. p. A. Muchlińskim, Biblioteka Jagiellońska w Krakowie, 6103-II, k. 1-19 (korzystano z mikrofilmu Biblioteki Narodowej w Warszawie, mf. 40971).

Krzysztof Buchowski (Białystok)

Prasa polska na Litwie w latach 1918-1940

Polska prasa wydawana w Republice Litewskiej w okresie międzywojennym jest cennym źródłem coraz częściej wykorzystywanym przez badaczy. Z wyjątkiem początkowego okresu 1919-1920, periodyki wydawane przez polską mniejszość charakteryzowały się względną stabilnością, ukazywały się aż do zajęcia Litwy przez Związek Radziecki latem 1940 roku. Najpoważniejszym problemem, z którym borykali się redaktorzy w całym omawianym okresie były ograniczenia cenzuralne. Dotyczyły one jednak wszystkich czasopism, również litewskich. Litwa międzywojenna była państwem narodowym, władzę sprawowały tam ugrupowania nacjonalistyczne o charakterze autorytarnym. Cenzura stawała się zatem narzędziem realizacji szeroko rozumianych celów narodowych, przede wszystkim jednak politycznych. Mniejszość polska w Litwie liczyła około 200 tys. i stanowiła około 10 % mieszkańców. W optyce władzy elita tej mniejszości kontynuowała kulturalne tradycje polskiego ziemiaństwa i inteligencji, a więc dążyła do dalszej polonizacji kraju. W związku z tym stosunek władzy do wszelkich polskich inicjatyw kulturalnych pozostawał zatem niechętny. Większość litewskich Polaków postrzegano jako wynarodowionych Litwinów, zaś ziemiańsko-inteligenckie elity mniejszości traktowano wręcz jako „piątą kolumnę” wrogiej Polski. Dodatkowo sytuację polskiej ludności pogarszał jeszcze permanentny litewsko-polski konflikt międzynarodowy, w którym obie strony nie cofały się przed szukaniami, retorsjami i kontr retorsjami wobec mniejszości „wroga”.

W początkach XX wieku Wilno było najważniejszym i największym ośrodkiem polskiego życia kulturalnego na ziemiach byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego. Pozycja i dorobek środowiska wileńskiego sprawiały, iż nawet na fali względnej liberalizacji polityki kulturalnej w Rosji po 1905 roku inne ośrodki polskie rozwijały się ze znacznie mniejszą dynamiką. Dotyczyło to między innymi rynku prasowego.

W warunkach okupacji niemieckiej w czasie I wojny światowej oraz w obliczu rozwoju litewskiego ruchu narodowego jeszcze trudniej było marzyć o nieskrępowanym rozwoju polskiej prasy zwłaszcza na prowincji. Na Kowieńszczyźnie potrzeby czytelnicze polskiej inteligencji z konieczności musiały zaspokajać gazety rzadko docierające z Wilna, czasami nawet z Warszawy lub Poznania. W 1918 roku Niemcy przegrały wojnę na zachodzie Europy. Na ziemiach litewskich niemieckie wojsko pozostawało jednak aż do sierpnia 1919 roku. O ile w Wilnie, mimo zmieniających się kolejno okupantów, żywioł polski pozostawał dominujący,

na Kowieńszczyźnie coraz bardziej umacniała się tolerowana, wspierana, ale ciągle uzależniona od okupantów cywilna administracja litewska. W interesie Niemców leżało jak najdłuższe utrzymywanie istniejącego stanu rzeczy. Na przełomie 1918 i 1919 roku, aby szachować Litwinów, okupanci starali się nie przeszkadzać żywiołowemu rozwojowi polskiego życia społecznego.

Po zajęciu Wilna przez bolszewików w styczniu 1919 roku reszta kraju została odcięta od dotychczasowego centrum życia polskiego na Litwie. W tych warunkach w kowieńskim środowisku inteligencji o zapatrywaniach demokratycznych zrodził się pomysł wydawania własnej gazety. Jak wspomina jeden z inicjatorów zamierzenia, Czesław Stefanowicz, po uzyskaniu zezwolenia wojskowych władz niemieckich, „przez kurtuazję powiadomiono o tym też nowo utworzone Litewskie Biuro Prasowe”¹. Pierwszy numer „Głosu Kowieńskiego” ukazał się 9 lutego 1919 roku. Gazeta redagowana przez Stefanowicza, Bohdana Paszkiewicza, Kazimierza Błażewicza i Wiktora Piotrowicza początkowo wychodziła na jednej stronie (następnie dwóch), trzy razy w tygodniu, w nakładzie około tysiąca egzemplarzy². Już w czwartym numerze z 16 lutego, z okazji pierwszej rocznicy ogłoszenia niepodległości Litwy, a w obliczu inwazji bolszewickiej (bolszewicy zajęli w tym czasie blisko połowę kraju i znajdowali się około 50 kilometrów od Kowna), Stefanowicz zdecydował o umieszczeniu w imieniu Polaków następującej odezwy:

„Zgodnie z tradycjami wolnościowymi narodu polskiego, którym była i jest obca wszelka zachłanność, witamy szczerym sercem fakt odrodzenia państwowego Litwy, wspólnej macierzy naszej, i ślemy bratniemu narodowi litewskiemu życzenia jak najszybszego urzeczywistnienia ideału niepodległościowego. W przekonaniu niezłomnym, że państwo litewskie obce będzie wszelkiej wyłączności narodowej i da przeto w całej pełni możliwość życia narodowego Polakom, składowej jego części, i że takie tylko państwo zdolne będzie do rozwoju i rozkwitu, Polacy, obywatele Litwy, gotowiśmy stanąć do budowy tego państwa wedle sił i możliwości naszych”

Mimo iż „Głos Kowieński” zamieścił kilka podobnych wezwań, prasa litewska powitała nieprzychylnie powstanie polskiej gazety. W atakach przodował dzienniki „Laisvė”, a zwłaszcza „Rytas”, organ nacjonalistycznej chrześcijańskiej demokracji, wzywający m. in. do postawienia pod sąd wojenny ludzi, którzy „w trudnych dniach ojczyzny ośmielili się wydawać pismo po polsku”. W lokalu redakcji „Głosu Kowieńskiego” doszło do rewizji litewskiej milicji, zdarzały się przypadki odbierania czasopisma gazeciarsom i niszczenie ich przez bliżej niezbrane osoby³. „Głos Kowieński” ukazywał przez dwa miesiące. W marcu 1919 roku

¹ „Dzień Polski” z 11 lutego 1919.

² B. Paszkiewicz, *Pod znakiem „Omeği”*, mpś w Bibliotece Narodowej, s. 114-123; por. J. Wróblewski, *Polska prasa*, w: „Warmia i Mazury” 1990, nr 2; A. Paczkowski, *Prasa polonijna w latach 1870-1939*, Warszawa 1977, s. 132.

³ „Rytas” z 3 marca 1919; por. wspomnienia Stefanowicza w: „Dzień Polski” z 11 lutego 1939; por. M. Jackiewicz, *Polskie życie kulturalne w Republice Litewskiej 1919-1940*, *Łsztyn* 1997, s. 21.

został zamknięty przez coraz bardziej samodzielne władze litewskie. Pretekstu dostarczył jeden z artykułów sugerujący, iż najlepszym dla Litwy rozwiązaniem byłoby państwowe połączenie się z Polską.

Jednakże już w kwietniu 1919 roku ten sam zespół uzyskał zgodę na wydawanie dziennika pod innym tytułem: „Ziemia Kowieńska”. Pierwszy numer ukazał się z datą 16 kwietnia⁴. Od początku zmorą wydawców były kłopoty finansowe. W ich rezultacie zdarzały się nawet kilkutygodniowe przerwy w ukazywaniu się gazety. Sytuacja poprawiła się, kiedy latem 1919 roku zaczęły docierać nieoficjalne dotacje z Warszawy. Polskie władze, siłami kowieńskiego okręgu Polskiej Organizacji Wojskowej, usiłowały w tym czasie przeprowadzić w Kownie zamach stanu. Akcja nie powiodła się, a w konsekwencji rychłych aresztowań niemal cały zespół redakcyjny polskiej gazety znalazł się w więzieniu. Po zwolnieniu Czesław Stefanowicz wznowił wydawanie „Ziemi Kowieńskiej”, której kolejny numer, chociaż ostro pocięty przez cenzurę, ukazał się już 21 września 1919 roku.

Ratunkiem dla coraz bardziej zadłużonego Stefanowicza stała się współpraca z kręgami ziemiańskimi. Polscy ziemianie doszli do wniosku, iż wobec perspektywy umacniania się niepodległości Litwy i groźby wprowadzenia reformy rolnej, należy stworzyć własną reprezentację polityczną i wziąć udział w wyborach do litewskiego parlamentu – Sejmu. Taka postawa spotkała się z pełną aprobatą i finansowym wsparciem Warszawy. Wiosną 1920 roku polski komitet wyborczy w Kownie przejął wydawanie „Ziemi Kowieńskiej”, która stała się właściwie jedynym organem polskiej propagandy przedwyborczej. Wzrósł nakład i objętość gazety, wiele wysiłku włożono w kolportaż poza Kownem. Litewskie władze z niepokojem śledziły rozszerzającą się polską akcją wyborczą. Aby przeciąć wątpliwości zastosowano metodę najprostszą – pod byle pretekstem zakazano wydawania „Ziemi Kowieńskiej”. Ponownie zezwolono na wznowienie polskiej gazety dopiero po wyborach do Sejmu, ale już pod zmienioną nazwą – „Dziennik Kowieński” (pierwszy numer z 4 maja 1920 roku).

„Dziennik Kowieński” wychodził jednak tylko pięć miesięcy. Władze zakazały jego wydawania we wrześniu, podczas starć polsko-litewskich na Suwalszczyźnie. Warto wspomnieć, iż od przejścia przez Litwinów Wilna z rąk bolszewików w końcu sierpnia, polski dziennik był w Winie po prostu rozchwytywany, jego nakład wyjątkowo dochodził wtedy do ośmiu tysięcy egzemplarzy.

Po wielu staraniach ta sama redakcja już w październiku 1920 roku rozpoczęła wydawanie „Gazety Kowieńskiej”, która przetrwała tym razem tylko trzy tygodnie, zlikwidowana na fali antypolskich nastrojów po akcji gen. Lucjana Żelińskiego na Wilno. Wreszcie 13 listopada uzyskano zgodę na uruchomienie „Gońca Kowieńskiego”, wychodzącego do początków sierpnia 1921 roku, również zlikwidowanego przez władze.

Dłuższy tym razem żywot zapewnił sobie ukazujący się od 10 sierpnia 1921 „Dzień Kowieński”, redagowany nadal przez Stefanowicza i Paszkiewiczza. W tym samym roku współpracę z „Dniem Kowieńskim” nawiązał Władysław

⁴ V. Urbonas, *Lietuvių periodinė spauda. Raidos istorija ir dabartis*, Trakai-Vilnius 1995, s.72.

Wielhorski. Z jego przyjściem w dzienniku pojawiła się wysokiej próby publicystyka polityczna. Odważne artykuły Wielhorskiego i jego polemiki z oficjalną prasą sprawiły, iż pod byle pretekstem władze doprowadziły do wydalenia tego dziennikarza-ziemianina z Litwy w 1923 roku. W tym roku funkcję redaktora naczelnego dziennika przejął na długie lata Bohdan Paszkiewicz.

Wraz ze stabilizacją polityczną Litwy stabilizowała się sytuacja „Dnia Kowieńskiego”. Wzrastała objętość (do czterech stron) i nakład, nie przekraczający jednak trzech tysięcy. Środki na wydawanie gazety pochodziły głównie z dotacji z Polski. Oficjalnie właścicielem i wydawcą „Dnia Kowieńskiego”, jak i później innych tytułów, od 1923 roku była spółka „Omega”. Ona zakupiła także własną drukarnię, którą nazwano „Prima”.

W marcu 1922 roku uruchomiono wydawnictwo ilustrowanego tygodnika „Strzecha Rodzinna”, przeznaczonego dla odbiorców wiejskich (od września 1923 r. już jako „Chata Rodzinna”) wydawanego w ok. 8 tys. egzemplarzy, bardzo popularnego wśród Polaków, redagowanego przez Bronisława Lausa i Zygmunta Ugiańskiego. Następnie przystąpiono do wydawania religijnego dwutygodnika „Dzwon Świąteczny”, organu Stowarzyszenia Sług i Pracownic pod wezwaniem Opieki Matki Boskiej (ukazywał się od marca 1925 r.) pod redakcją ks. Bronisława Lausa i Karola Giaro. „Dzwon Świąteczny” przetrwał do 1934 roku, zlikwidowany ze względów oszczędnościowych. Dodatkowo od stycznia 1923 roku ukazywało się fachowe dwutygodnik „Wiadomości Rolnicze”, organ ziemiańskiego Związku Producentów Rolnych (Prodrołu). W 1928 roku „Wiadomości Rolnicze” przestały wychodzić z braku środków, ale już w styczniu 1930 r. zastąpiono je „Poradnikiem Rolnika” (2 tys. nakładu), który po roku także upadł. W kwietniu 1931 roku usiłowano wskrzesić fachowe czasopismo rolnicze jako miesięcznik pod nazwą „Przegląd Rolniczy” (2,5 tys. nakładu), ale i to zamierzenie okazało się zbyt kosztowne⁵. Od 1932 roku jako comiesięczny dodatek do „Chaty Rodzinnej” pojawiło się piśmko „Świątek Dziecinny” redagowane przez dwie utalentowane nauczycielki po studiach w Polsce: Krystynę Szukszciankę i Martę Burbiankę, późniejszego profesora Uniwersytetu Wrocławskiego⁶. W następnym roku wznowiono „Przegląd Rolniczy” tym razem również jako stały comiesięczny dodatek do „Chaty Rodzinnej”.

Popularna „Chata Rodzinna” była jedynym polskim czasopismem, które już od połowy lat dwudziestych nie przynosiło strat. Tygodnik ten obok przystępnie pisanej publicystyki zamieszczał artykuły na tematy rolnicze, gawędy i opowiadania, informacje ze świata, fragmenty twórczości literackiej, listy od czytelników i porady.

⁵ „Strzecha Rodzinna” 1922, nr 1; „Dzwon Świąteczny” z 29 marca 1925 (nr 1); „Dzień Polski” z 11 lutego 1939; por. J. Wróblewski, *Polska prasa*, w: „Warmia i Mazury” 1990, nr 2; por. też niepełne informacje zawarte w pracy A. Paczkowskiego, *Prasa polonijna w latach 1870-1939*, Warszawa 1977, s. 132-133; por. zwłaszcza M. Jackiewicz, *Polskie życie kulturalne*, s. 46-47, 52 i 55.

⁶ J. Wróblewski, *Polska prasa*, w: „Warmia i Mazury” 1990, nr 2; tenże, *Krystyna Szukszcianka, czyli Ciocia Zosia ze „Świątka Dziecinnego”*, w: „Tygodnik Polski” 1989, nr 35; tenże, *Profesor Marta Burbianka*, w: „Warmia i Mazury” 1989, nr 14.

Polska prasa, podobnie jak wydawnictwa litewskie, podlegały ścisłej cenzurze prewencyjnej. Paszkiewicz wspomina, iż ze względów technicznych nie zawsze dawało się ukryć ingerencje cenzorskie, przeto „Dzień Kowieński” wychodził często z „białymi plamami” po zakwestionowanych notatkach i artykułach. Po pewnym czasie władze zabroniły pozostawienia pustych miejsc. „Dzień Kowieński” rozpoczął zatem wypełnianie luk powtarzanymi wielokrotnie ogłoszeniami własnej drukarni, rozkładem jazdy pociągów lub dowcipami czerpanymi z przedwojennej antologii. Polską prasę dodatkowo nęcano rozlicznymi grzywnami nakładanymi przez kowieńskiego komendanta wojennego. Redakcje ratowały się wprowadzeniem znanej instytucji formalnego wydawcy, tzw. „sitzredaktora”, który odsiadywał kary aresztu w zamian za nieopłacone grzywny⁷. Kary za niestosowanie się do rozporządzeń władz były bardzo wysokie. Redaktor „Dnia Kowieńskiego” za pozostawienie pustego miejsca w gazecie 27 maja 1930 roku został ukarany grzywną 3 tys. litów z zamianą na 2 miesiące aresztu.

Rocznica akcji generała Żeligowskiego, 9 października, była corocznie dniem „wileńskiego święta”, podczas którego w całym kraju Litwini manifestowali łączność z utraconą stolicą i niechęć do „polskiego zaborcy”. Nierzadko w tym dniu dochodziło także do bardziej lub mniej spontanicznych akcji przeciwko miejscowym Polakom. Niecodzienną formą walki z „Dniem Kowieńskim” stało się... wydanie przez „nieznanych sprawców” bardzo starannie sfalszowanego numeru polskiego dziennika (z datą 9 października 1925 r.), który trafił do prenumeratorów spoza Kowna. Na pierwszej stronie, wydrukowanej z okazji święta w żałobnej ramce, nawoływano czytelników do ofiar pieniężnych na rzecz akcji wyzwolenia Wilna. Apelowano także:

„W dzień 9 października punktualnie o dwunastej zatrzymacie się wszyscy w miejscu na jedną minutę: urzędnicy, nauczyciele, uczniowie, robotnicy, rzemieślnicy, szoferzy, furmani, kolejni maszyniści, kapitani statków, zatrzymajcie wszystko na jedną minutę bóleści i nabierzcie otuchy do śmiertelnej walki za Wilno”⁸

O całej aferze redakcja dowiedziała się dopiero po kilku dniach od zaintrygowanych czytelników.

Mimo licznych kłopotów jedyny polski dziennik rozwijał się. Jeszcze w 1926 roku podwoił swą objętość, poprawiła się także jakość druku. Redakcja więcej miejsca poświęcać zaczęła tematyce społeczno-kulturalnej, na łamach gazety pojawiły się fragmenty poezji i prozy, eseistyka, a także wartościowe przedruki z prasy polskiej i niemieckiej.

We wrześniu 1930 roku „Dzień Kowieński” odniósł spektakularny sukces. Z okazji szeroko obchodzonego w Litwie święta pięćsetlecia śmierci Wielkiego Księcia Witolda ukazało się jubileuszowe wydanie „Dnia Kowieńskiego”, w którym teksty zamieścili wybitni polscy historycy: Oskar Halecki („Rocznica Witol-

⁷ B. Paszkiewicz, *Pod znakiem "Omegi"*, s. 145-155

⁸ „Dzień Kowieński” z 9 października 1925 (sfalszowany), zob. „Dzień Kowieński z 25 października 1925.

dowa”), Fryderyk Papée („Stan Badań nad dziejami Witolda”), Ludwik Kolankowski („Witold i Zakon Krzyżacki”) i Jan Konstanty Dąbrowski („Witold a Polska”). Numer miał podwójną objętość i bardzo staranną oprawę graficzną. W słowie od redakcji zaznaczono, iż „w Witolda wcieliły się najszlachetniejsze pierwiastki tego kraju”. Jak wspomina polski działacz z Litwy, Wiktor Budzyński, „był to jedyny wypadek, że »Dzień Kowieński« był w Kownie rozchwytywany przez litewskich nabywców”⁹.

W kwietniu 1927 roku ukazał się nowy tytuł – „Iskry” (red. Ksawery Nariewicz, następnie Michał Ukiński, Zygmunt Ugiński i Alfons Bojko), które jako dwutygodnik, a następnie miesięcznik ukazywały się do czerwca 1934 roku w nakładzie 500-700 egzemplarzy. „Iskry” były pismem akademickim, organem Związku Polskiej Młodzieży Akademickiej Litwy, skierowanym głównie do młodej inteligencji o zapatrywaniach krajowych. Jednakże studencki miesięcznik pozostawał wydawnictwem przeznaczonym dla stosunkowo wąskiego grona polskich odbiorców. Na przykładzie „Iskier” badacz problemów polskiej kultury na Litwie, Mieczysław Jackiewicz, sformułował trafną uwagę dotyczącą ogólnych niedostatków czasopism tej mniejszości (w dziejach bliskiego polsko-litewskiego sąsiedztwa w litewskim państwie:

„Podobnie jak i inne czasopisma kowieńskie, „Iskry” nie informowały czytelników o kulturze i literaturze litewskiej, nie pisały o teatrze litewskim ani o innych zjawiskach artystycznych litewskiego Kowna. Między Polakami i Litwinami rósł mur obojętności, jeśli nie wrogości. Oba te, jakże bliskie sobie środowiska, praktycznie nic o sobie nie wiedziały i wiedzieć nie chciały”¹⁰

W styczniu 1935 roku wybuchła afera z tytułem polskiego dziennika – „Dnia Kowieńskiego”. Kowieński komendant wojskowy 19 stycznia wydał rozkaz, w którym na podstawie dosyć dowolnej interpretacji ustawy „O ochronie Narodu i Państwa” zakazał stosowania „języków przeróżnych okupantów” w pisowni nazw miejscowych, nazw ulic oraz nazwisk na etykietach, w prasie i w ogłoszeniach. Od tej pory należało w tych wypadkach używać wyłącznie pisowni litewskiej. Komendant argumentował, iż obcojęzyczne brzmienie napisów „obraża uczucia patriotyczne i drażni społeczeństwo”. Zgodnie z tym „Dzień Kowieński” nie mógł się już ukazać pod swoją nazwą. Redakcja przez ponad tydzień wypuszczała numery zatytułowane „Dzień Wtorkowy”, „Dzień Środowy” itd. Polakom proponowano tytuł „Dzień Kaunaski”. W „Dniu Wtorkowym” we wszystkich tytułach notatek i artykułów zmieniano nazwy miejscowe na litewskie. Jeden z tytułów brzmiał np.: „Walne zebranie »Sparty« w Kaunas”. Po kilku jednodniówkach polski dziennik przestał się jednak ukazywać. Jednocześnie Polacy poprosili o ekspertyzę litewskich i polskich językoznawców, którzy zgodnie uznali bezzasadność rozporzą-

⁹ W. Budzyński, *Ze wspomnień dwudziestolecia w Republice Litewskiej*, mpsw w Bibliotece Ossolineum, t. 2, s. 94; „Dzień Kowieński” z 6-8 września 1930 (nr jubileuszowy); por. M. Jackiewicz, *Polskie życie kulturalne*, s. 32.

¹⁰ M. Jackiewicz, *Polskie życie kulturalne*, s. 63; „Iskry” 1927, nr 1.

zenia w stosunku do języka polskiego na Litwie. Ostatecznie demonstrując wolę kompromisu, Polacy zmienili nazwę gazety, która 27 lutego wyszła jako „Dzień Polski”. Tę nazwę zaakceptowały litewskie władze. Jak wspomina jeden z ówczesnych dziennikarzy:

„Nie było to jednak ze strony władz litewskich ustępstwo, lecz raczej kompromis z ich niewątpliwą przewagą: pomimo ingerencji władz polskich, które zagroziły jakoby zastosowaniem analogicznych żądań w stosunku do prasy litewskiej na Wileńszczyźnie - byliśmy zmuszeni usunąć znad tytułu pisma wyraz Kowno by nie pisać Kaunas, co jednak musieliśmy wprowadzić w adresie redakcji i drukarni wraz z litewską nazwą ulicy Ožeškinės (Orzeszkowej). Imiona i nazwiska redaktorów i wydawcy w stopce pozwolono podawać w dwóch wersjach: litewskiej i polskiej”.¹¹

Już wkrótce, w kwietniu 1935 roku litewskie gazety żywo emocjonowały się incydem z udziałem studentów kowieńskiego uniwersytetu Adama Dowgirda i Anatola Paszkiewicza. Powodem awantury stało się zamieszczenie w satyrycznym czasopiśmie „Kuntaplis” karykatury przedstawiającej marszałka Piłsudskiego klęczącego przed Hitlerem. Podpis głosił: „Nowy hymn Polski: Najmy by Niemiec pluł nam w twarz i dzieci nam germanił”. Studenci poczuli się urażeni. Obaj udali się do redaktora gazety, a Dowgird go spoliczkował. Incydent przeszedłby prawdopodobnie bez większego echa, gdyby nie notatka w „Dniu Polskim”, którą z kolei za obraźliwą dla Litwinów uznała litewska prasa, rozpętując prawdziwą burzę oskarżeń pod adresem krewkich studentów, „Dnia Polskiego” i całej polskiej mniejszości¹². Dziennik „Lietuvos Žinios” informował o incydencie w artykule zatytułowanym „Wybryk piłsudczyka”¹³. Polską gazetę zaatakowano za brak jednoznacznego potępienia incydentu, a jej redaktora, Bohdana Paszkiewicza, za tą postawę wykluczono z Litewskiego Związku Dziennikarzy. Niektóre czasopisma pospieszyły z przedrukiem słynnej karykatury, opatrując ją stosownymi komentarzami¹⁴.

W połowie lat trzydziestych w środowisku liderów polskiej mniejszości doszło do poważnego konfliktu. Jego owocem był rozłam na „starych”, skupionych wokół tradycyjnych ziemiańskich elit oraz „młodych”, orientujących się na ścisłą

¹¹ K. Szwoyński, *Trudy Syzyfa*, mps w zbiorach R. Mackiewicza, s. 32; por. „Dzień Wtorkowy” z 29 stycznia 1935; „Dzień Polski” z 27 lutego 1935.

¹² Notatka brzmiała: „Umieszczoną w ostatnim numerze litewskiego pisma humorystycznego »Kuntaplis« karykatura wywołała w polskim społeczeństwie wielkie oburzenie. Jak słychać, pewien student Polak udał się do jednego z redaktorów - wydawców »Kuntaplis« i wyraził swój protest w formie równie dosadnej, jak dotkliwej”, „Dzień Polski” z 3 kwietnia 1935.

¹³ „Lietuvos Žinios” z 5 kwietnia 1935.

¹⁴ T. Katelbach, *Za litewskim murem*, Warszawa 1938, s. 221; sprawa A. Dowgirda i A. Paszkiewicza opisana w: „Dzień Polski” z 13 kwietnia 1935; por. „Sprawy Narodowościowe” 1935, nr 1-2; karykatura reprodukowana np. w: J. Mackiewiczowa, *Polacy na Litwie w latach II Wojny Światowej*, Bydgoszcz 1996, s. 103.

współpracę z polskimi władzami. W rezultacie interwencji nieformalnego wysłannika polskiego MSZ do Kowna, Tadeusza Katelbacha, w grudniu 1935 roku „młodzi” przejęli wydawanie „Dnia Polskiego”. Ze stanowiska redaktora naczelnego usunięto Bohdana Paszkiewicza, na którego miejsce wprowadzono Edmunda Jakubowskiego (czytelnikom paryskiej „Kultury” znanego później jako Żagiell). Pod jego redakcją, korzystając z hojnego wsparcia Warszawy, „Dzień Polski” przeżył okres wyjątkowej pomyślności. Ponownie zwiększono objętość (do ośmiu, czasami nawet dwunastu stron). Jesienią 1936 roku dziennik ogłosił wśród swoich czytelników konkurs na nowelę. Inicjatywa spotkała się z niespodziewanie dużym odzewem. Do marca 1937 roku do redakcji napłynęło ponad pięćdziesiąt prac z całej Litwy, a nawet z zagranicy (z Niemiec i Łotwy). Nagrodzone nowele opublikowano na łamach gazety. Kolejną inicjatywą redaktorów, niedokończoną z powodu wybuchu wojny, był projekt wydania monumentalnego albumu fotografii polskich dworów na Litwie¹⁵. Po dwóch latach, w grudniu 1937 roku Kazimierz Szwojnicki zastąpił Jakubowskiego na stanowisku redaktora naczelnego.

Jeszcze w lipcu 1935 roku, w dużej mierze z inicjatywy Katelbacha, ukazał się pierwszy numer „Głosu Młodych”. Miesięcznik ten (od 1 stycznia 1937 r. - dwutygodnik) redagowany był przez przedstawicieli „młodych” Stanisława Palczyńskiego i Tomasza Surwiłłę. W kolejnych numerach sformułowano program środowiska „młodych” oraz przedstawiono podstawowe założenia zmian które dokonały się wśród kierownictwa polskiej mniejszości:

„Pierwszym i najważniejszym celem jest uświadomienie narodowe wszystkich Polaków mieszkających w Litwie. [...] My Polacy w Litwie stanowimy część wielkiego narodu polskiego, którego większość mieszka w Polsce, a reszta - rozszana po całym świecie. Wszyscy Polacy, bez względu na to gdzie mieszkają, stanowią jedną rodzinę i o tym powinniśmy pamiętać, gdy mówimy o potrzebie jedności narodowej. Oznacza to, że siła i siła całego narodu polskiego zależą od wysiłku każdej jego części, a każdy odłam naszego narodu - więc i my tutaj - czerpie siłę i soki z całości”.

Podkreślano także, iż celem przemian nie było odsunięcie warstwy ziemiańskiej od kierownictwa życia społecznego, ale jego „demokratyzacja”, czyli zaangażowanie do narodowej działalności przedstawicieli wszystkich warstw społeczeństwa polskiego. Ostatecznym celem było zaś doprowadzenie do odrodzenia polskiej świadomości narodowej w Litwie. „Głos Młodych” apelował o masowe wstępowanie do polskich organizacji i zaznaczał, że w nowym wydawnictwie nie będzie miejsca na „artykuły podważające jedność narodową”. Wskazywał na potrzebę podporządkowania interesów wszelkich grup społecznych nadrzędnemu interesowi narodowemu¹⁶.

Na łamach nowego miesięcznika publikowano bardzo wiele informacji o Polsce i jej współczesnych problemach. „Do tej pory - pisze Mieczysław Jackie-

¹⁵ M. Jackiewicz, *Polskie życie kulturalne*, s. 36.

¹⁶ „Głos Młodych” 1935, nr 1 i 2; por. M. Jackiewicz, *Polskie życie kulturalne*, s. 64-66.

wicz - żadne z pism polskich na Litwie nie zdobyło się na odwagę, by tak szeroko pisać o Polsce, jej kulturze i historii. Redakcji »Głosu Młodych« chodziło o wychowanie nowego Polaka litewskiego, który uczuciowo byłby związany z Polską¹⁷. Trzeba przyznać, iż zamysł ten w dużej mierze się powiódł.

W rękach „starych” pozostała nadal popularna i przynosząca dochód „Chata Rodzinna”. W sierpniu 1937 roku były redaktor „Dnia Polskiego” Bohdan Paszkiewicz i jednocześnie przewodniczący robotniczego Związku Ludzi Pracy zdołał doprowadzić do wydania efemerycznego tygodnika „Nasze Słowo”, organu ZLP (pierwszy numer 2 sierpnia 1937), redagowanego w formule dziennika i wypełnianego wiadomościami oraz publicystyką społeczną głównie autorstwa Paszkiewicza. Mimo rychłej likwidacji związku oraz mimo permanentnych kłopotów finansowych tygodnik ten przetrwał do czerwca 1938 roku¹⁸.

Po polskim ultimatum i nawiązaniu polsko-litewskich stosunków dyplomatycznych w marcu 1938 roku w położeniu polskiej prasy w Litwie nie zaszły zasadnicze zmiany. Prawdziwe kłopoty rozpoczęły się wraz z upadkiem Polski we wrześniu 1939 roku oraz przejściem przez Litwę Wileńszczyzny. W naturalny sposób zamarły dotacje i wszystkie tytuły musiały utrzymywać się same. Dodatkowo w grudniu doszło do nieprzyjemnego incydentu. Wobec redukcji etatów w polskich organizacjach jeden z „sitzredaktorów”, Józef Majewski, postał skądinąd bardzo zasłużona, postanowił nie podporządkować się decyzji i zgłosił w litewskim MSW, że od tej chwili to on faktycznie przejmując wydawanie „Dnia Polskiego”. Na stanowisko redaktora naczelnego zaś wyznaczył ponownie Bohdana Paszkiewicza. Pod względem formalnym sytuacja ta była najzupełniej legalna, toteż dotychczasowy komitet redakcyjny z Kazimierzem Szwoynickim musiał ustąpić. Środowisko „młodych” tym razem bezskutecznie próbowało uzyskać u władz litewskich zgodę na wydawanie jeszcze jednej gazety – „Głosu Polskiego”¹⁹.

Jednocześnie w litewskiej prasie pojawiły się spekulacje co do powrotu „starych” do sterów towarzystw polskiej mniejszości²⁰. Litewskie MSW zwróciło się również do „Chaty Rodzinnej” z propozycją pomocy w znacznym rozszerzenia kolportażu tygodnika na Wileńszczyźnie w zamian za „rozbudowanie działu informacji o litewskim życiu gospodarczym”. Władze deklarowały nawet stosowne subside w celu pokrycia zwiększonych kosztów druku i kolportażu. Ostatecznie redakcja odmówiła w obawie, iż litewskie warunki w praktyce doprowadzą do zbyt dużego uzależnienia od nowego mocodawcy. „Chata Rodzinna” i tak prosperowała w tym czasie znakomicie, osiągając ponad 10 tysięcy nakładu rozprowadzanego również na Wileńszczyźnie²¹. Dla tysięcy cywilnych i wojskowych uchodźców, z Polski, a następnie także mieszkańców Wileńszczyzny, nie znających litewskich

¹⁷ Tamże, s. 67.

¹⁸ „Nasze Słowo” 1937, nr 1; B. Paszkiewicz, *Pod znakiem "Omegi"*, s. 374-377.

¹⁹ „Głos Młodych” 1939, nr 23-24; „Dzień Polski” z 7 grudnia 1939 i 15 grudnia 1939 (już ze zmienioną redakcją); por. szeroki opis „sprawy” „Dnia Polskiego”: M. Jackiewicz, *Polskie życie kulturalne*, s. 41-43.

²⁰ „XX Amžius” z 15 grudnia 1939.

²¹ E. Romer, *Dziennik 1939*, mps (odpis w zbiorach autora), s. 69.

realiów, zarówno „Chata Rodzinna”, jak i „Dzień Polski” odgrywały w tym czasie bardzo ważną rolę „skrzynki kontaktowej” oraz cennego źródła informacji.

Ten aspekt doceniały polskie władze emigracyjne, jak i przywódcy wileńskiego podziemia. W pierwszych tygodniach 1940 roku do Kowna przyjechał wysłannik polskiego rządu na wychodźstwie prof. Adam Żółtowski. Przekazana przez niego dotacja dla polskich organizacji miała, między innymi, służyć zwiększeniu nakładu obu najważniejszych czasopism oraz jeszcze szerszemu ich kolportażowi na Wileńszczyźnie.

Jednakże w litewskich koncepcjach postępowania wobec Polaków, tak na Wileńszczyźnie, jak i wobec „dawnej” mniejszości na Kowieńszczyźnie, ostatecznie zwyciężyło nastawienie nacjonalistyczne. W przejętym od władz sowieckich Wilnie rozpoczęto lituanizację administracji, szkolnictwa, zakazano posługiwania się językiem polskim w urzędach, zlikwidowano Uniwersytet Stefana Batorego itp. W lutym 1940 roku pod pretekstem konieczności oszczędzania papieru uderzono w polską prasę w Kownie. Deficyt papieru był zjawiskiem rzeczywiście dotykającym całość rynku prasowego Litwy. Litewskie wydawnictwa broniły się przed koniecznością oszczędzania, zgodnym chórem nawołując władze do likwidowania gazet należących do mniejszości narodowych²².

Jeszcze w końcu stycznia 1940 roku redakcja „Głosu Młodych” została powiadomiona przez MSW o decyzji zamknięcia tygodnika. Nie przyniosły rezultatu liczne odwołania²³. Na początku marca ministerstwo zakazało wydawania „Chaty Rodzinnej”. W tym przypadku intencje władzy były bardzo przejrzyste. „Chata Rodzinna” miała stosunkowo duży nakład i grono wiernych prenumeratorów, którym natychmiast, bez pytania o zgodę zaczęto wysyłać nowy polskojęzyczny tygodnik „Nowe Słowo Rolnicze”, wydawany dzięki rządowym dotacjom. Grono dawnych ziemiańskich „starych” prywatnymi kanałami bezskutecznie interweniowało w sprawie „Chaty Rodzinnej” nawet u premiera. Jak wspomina Eugeniusz Romer, ziemianie usłyszeli, iż wybór tytułu do likwidacji był „w zasadzie przypadkowy - chodziło o redukcję pism polskich”²⁴. Oczywiście oprócz polskich czasopism zawieszono w tym czasie również kilka innych litewskich, jednak kiedy na początku maja kryzys papierowy minął, wydawanie niemal wszystkich z nich wznowiono. Nie zezwolono na ponowny druk „Głosu Młodych” i „Chaty Rodzinnej”. Spośród polskich czasopism nadal wychodził jedynie „Dzień Polski”.

W 15 czerwca 1940 roku do Kowna wkroczyła Armia Czerwona. Niepodległa Litwa przestała istnieć. „Dzień Polski” ukazywał się jeszcze do 26 lipca 1940 roku, następnie został zastąpiony polskojęzyczną, ale już sowiecką „Gazetą Ludową” wydawaną w Wilnie. Ta ostatnia 13 sierpnia w następujący sposób uzasadniała decyzję o likwidacji „Dnia Polskiego”:

²² „XX Amžius” z 25 lutego 1940.

²³ „Chata Rodzinna” 1940, nr 7 i 9.

²⁴ E. Romer, *Dziennik 1940*, mps (odpis), s. 97-99; „Dzień Polski” z 2 marca 1940.

„Minister spraw wewnętrznych zamknął wychodzący w Kownie dziennik w języku polskim pt. »Dzień Polski«. Dziennik ten, wychodzący w Kownie, jak i jego poprzednik »Dzień Kowieński«, był troskliwym obrońcą praw przeżytego ziemiaństwa oraz strażnikiem przeżytych tradycji i przywilejów ziemiaństwa. Sprawy ludu dziennikowi temu były zawsze obce. Czytelnikami jego byli jedynie ostatni Mohikanie reakcyjnej arystokracji. Prócz tego »Dzień Polski« nie unikał również szerzenia ducha polskiego szowinizmu, starając się w ten sposób przeszkodzić wzorowemu i zgodnemu współżyciu narodowości na Litwie»²⁵

Po dwudziestu jeden latach polska prasa w Kownie przestała istnieć razem z niepodległą Litwą.

²⁵ Cyt. za M. Jackiewicz, *Polskie życie kulturalne*, s. 45.

Andrzej Moćko (Białystok)

**Źródła do dziejów zabytków kultury polskiej
okresu międzywojennego w archiwach
państwowych Grodna i Brześcia
- wprowadzenie do tematu.**

Ziemie północno -- wschodnie II Rzeczypospolitej są bardzo bogate w różnorakie zabytki kultury materialnej. W poszukiwaniu informacji o tych zabytkach, pracownicy Archiwum Państwowego w Białymstoku: Jarosław Maciejczuk i Andrzej Moćko na przełomie września i października 2000r. przeprowadzili kwerendy w archiwach Republiki Białorusi w ramach projektu „Odtworzenie Pamięci Polski” prowadzonego pod patronatem Pełnomocnika Rządu ds. Polskiego Dziedzictwa Kulturalnego za Granicą.

Pośród materiałów archiwalnych poszukiwano wszelkich informacji o obiektach, które w okresie międzywojennym zostały zakwalifikowane jako zabytki kultury na terenie dwóch województw północno – wschodniej Polski, a mianowicie województwa poleskiego i nowogródzkiego. Obecnie leżą one na terenie Białorusi i częściowo Ukrainy (południowa część d. województwa poleskiego). Zebrane w ten sposób informacje są o tyle cenne, że znaczna część obiektów, zakwalifikowanych jako zabytkowe, uległa zniszczeniu, czy to całkowicie, czy częściowo, w czasie II wojny światowej i w okresie późniejszym.

Poszukiwania rozpoczęto od Państwowego Archiwum Obwodu Brzeskiego w Brześciu, gdzie znajduje się największy zasób archiwalny dotyczący województwa poleskiego.

Podstawowym zespołem jest Urząd Wojewódzki Poleski 1919 – 1939 o wielkości 26 239 j.a. Nie znaleziono wprawdzie zbyt wielu jednostek z Oddziału Sztuki, będącego częścią U.W.P., niemniej dotarto do wielu cennych materiałów.

Deło nr 488 w opisie nr 1 zatytułowane „Spisy zabytków województwa poleskiego” posiada materiały od 13 czerwca 1926r. do 28 listopada 1930r. Jednostka ta zawiera 119 kart i w całości dotyczy interesującego tematu. Na szczególną uwagę zasługuje tutaj:

- 1) Wykaz zabytków sztuki i kultury znajdujących się na terenie powiatu kosowskiego. Jest tutaj 24 pozycje z takimi danymi jak: rodzaj zabytku, gdzie się znajduje, czyją stanowi własność i pod czyją opieką. Został on wykonany w 1929r. przez Starostę Kosowskiego.

- 2) Pismo do Dyrektora Poddyrekcji Brzeskiej PKP w Brześciu nad Bugiem dotyczące fotografii zabytków w Mereczowszczyźnie.
- 3) Pismo Starosty Powiatowego Brzeskiego z 17 stycznia 1929r. dotyczące spraw konserwatorskich tego powiatu.
- 4) Pismo Starosty Powiatowego Pińskiego z 8 marca 1929r. do Wojewody Poleskiego, dotyczące opieki nad zabytkami m. Pińska.
- 5) Opis niektórych zabytków w Buchowiczach i Horbance w powiecie kobryńskim oraz w Pińsku.
- 6) Spis zabytków powiatu pińskiego składający się z 17 pozycji
- 7) Spis „Ludzie zasłużeni Polsce, pochodzący z Polesia lub z Polesiem związani swoją pracą” składający się z charakterystyki 20 osób.
- 8) Spisy zabytków w poszczególnych powiatach:
 - powiat brzeski – 10 pozycji;
 - powiat drohiczynski – 2 pozycje;
 - powiat kosowski – 5 pozycji;
 - powiat prużański – 1 pozycja;
 - powiat piński – 7 pozycji;
- 9) „Spis zabytków województwa poleskiego” składający się ze 112 pozycji i stanowiący załącznik do pisma Konserwatora Ołęgu Lubelskiego z 5 czerwca 1929r. skierowanego do Wojewody Poleskiego.
- 10) Uzupełnienie spisu zabytków województwa poleskiego z 12 lipca 1929r. stanowiący załącznik do pisma Wojewody Poleskiego z 18 lipca 1929r. do Wojewody Lubelskiego.
- 11) „Memoriał w sprawie zabytków sztuki narodowej i pamiątek historycznych w gminie Wielkiej – Głuszy na Polesiu, powiatu Kamień – Koszyrskiego, skreślony w sierpniu 1929r. przez Wincentego hr. Łubieńskiego.”

W *dele* 1654, *opisu* 8, *fondu* 1 zespołu Urzędu Wojewódzkiego Poleskiego znajduje się załącznik „A” do pisma wojewody z 1933r. z wymienionymi miejscowościami godnymi zwiedzania na terenie województwa wraz z uzasadnieniem i charakterystyką.

Inny ważny dokument znajduje się w *dele* 489 *opisu* 1 *fondu* 1 Urzędu Wojewódzkiego Poleskiego w postaci „Tymczasowego Zestawienia Zabytków w Województwie Poleskim”. Został on sporządzony w 1934r. w Wydziale Komunikacyjno – Budowlanym U.W.P. Zestawienie to składa się z około 140 pozycji z takimi danymi jak miejscowość, rodzaj i nazwa zabytku, materiał budowlany, styl, wiek, dojazd.

W tej samej jednostce znajduje się „Program szczegółowy podróży konserwatorskiej przez Polesie w sierpniu 1929r.” Jest to 24-dniowy program podróży z dokładnie rozpisaną trasą i zabytkami w poszczególnych miejscowościach na trasie. Wyprawa miała charakter informacyjno – inwentaryzatorski i była zorganizowana przez Departament Sztuki Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. W *dele* 488 znajduje się brudnopis „Sprawozdania Referenta Spraw Sztuki i Kultury Urzędu Wojewódzkiego Poleskiego” z 5 września 1929r. dotyczący tej wyprawy.

Pewne informacje dotyczące zabytków znajdują się także w aktach starostw powiatowych z terenu województwa poleskiego.

W *dele 854 opisu 1 fondu 49* znajdują się pisma z niektórych zarządów gminnych z terenu powiatu brzeskiego do starosty powiatowego, ewentualnie do wydziału powiatowego, z informacjami o zabytkach w poszczególnych gminach

Z tak np. z gminy Ratajczyce są informacje o pomnikach we wsi Siółki i Małoryta; z gminy Wielkoryta o kościele w Pożeżynie; z gminy w Wysokiem Litewskim o starych krzyżach i tablicach z okolic Ratajczyc i Telatycz, jak również „nasypu” z Pieszczałki Rogackiej, a z samego Wysokiego Litewskiego o ruinach byłego zamku.

W aktach starostw znajdują się także pojedyncze pisma dotyczące rewindykacji kościołów dawniej katolickich, w wielu przypadkach opisujące ich dzieje

Jako przykład można tu podać pismo Starosty Pińskiego z 4 czerwca 1920r. do Naczelnika Okręgu Brzeskiego znajdujące się w *fondzie 2001, opis 4, dele 177*, a dotyczące b. kościoła O.O. Dominikanów, czy też pismo również Starosty Pińskiego z 5 czerwca 1929r do Wojewody Poleskiego w *fondzie 2001, opis 4, dele 3852* dotyczące b. kościoła O.O. Bernardynów w Pińsku.

Podobne informacje znajdują się w *dele 465, opisu 2, fondu 2003*, a dotyczące powiatu stolińskiego. Oprócz tego w tej jednostce znajdują się: „Wykaz osobliwości miasta Dawid – Gródka pow. Stolińskiego”, „Wykaz osobliwości miasta Stolina”, „Wykaz osobliwości powiatu Stolińskiego”.

Poszukiwanie informacji o zabytkach województwa nowogródzkiego podjęto w Archiwum Państwowym Obwodu Grodzieńskiego w Grodnie.

W ramach zespołu Urząd Wojewódzki Nowogródzki 1919 – 1939 o wielkości 2321 j.a., w *dele 302, opis 1, fond 551* znajduje się czasopismo „W Nowogródzkiej stronie. Biuletyn turystyczno – krajoznawczy Wojewódzkiej Komisji Turystycznej w Nowogródku” z listopada 1934r. Są tu przedstawione walory turystyczne Ziemi Nowogródzkiej, razem z wiadomościami o ciekawych miejscach godnych zwiedzania i zabytkach się tam znajdujących.

Natomiast w *dele 2055* można znaleźć pewne informacje dotyczące ówczesnych cerkwi prawosławnych w Nowogródku i Nieświeżu, które poprzednio były kościołami klasztorными, a natomiast w *dele 1362* podobne wiadomości o kościołach w powiecie słonimskim.

W *fondzie 541, opisie 1, dele 939* dotyczącym terenów powiatu nieświeckiego znajduje się „Spis zabytków historycznych Magistratu miasta Nieświeża”.

W materiałach Starostwa Powiatowego Słonimskiego, w *dele 1117, opis 1, fond 551* znajdują się materiały dotyczące Muzeum Regionalnego Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego działającego w Słonimie. Zachowały się tutaj spisy przechowywanych zabytków, ich opisy i charakterystyki.

W celu uzupełnienia danych należałoby się zapoznać jeszcze z takimi zespołami jak: Zarząd Miejski w Brześciu 1919 – 1939 (11044 j.a.), Zarząd Miejski w Pińsku 1919 – 1939 (6499 j.a.), Zarządy Miejskie (grupa zespołów akt z terenu woj. poleskiego) 1919 – 1939 (2092 j.a.), Poleski Konsystorz Prawosławny 1922 – 1939 (3813 j.a.), Kuria Biskupia w Pińsku 1919 – 1939 (182 j.a.) w Archiwum Państwowym Obwodu Brzeskiego w Brześciu i Zarządy Miejskie w Nieświeżu

1921 – 1939 (245 j.a.), Indurze 1920 – 1939 (350 j.a.), Klecku 1922 – 1938 (36 j.a.), Nowogródku 1922 – 1939 (36 j.a.), jak również zarządy gminne z terenu woj. nowogródzkiego znajdujące się w Archiwum Państwowym Obwodu Grodzieńskiego w Grodnie.

Andrzej Smolarczyk (Białystok)

Źródła do dziejów szkolnictwa średniego ogólnokształcącego na Polesiu w okresie międzywojennym w Archiwum Państwowym Obwodu Brzeskiego

Poniższy tekst jest kontynuacją artykułu opublikowanego w „Białostoczczyźnie”, 2/2000, w którym dokonałem opisu źródeł dotyczących szkolnictwa podstawowego na Polesiu w latach 1918-1939, znajdujących się w Archiwum Państwowym Obwodu Brzeskiego w Brześciu na Białorusi. Dotyczy szkolnictwa średniego ogólnokształcącego i wraz z planowanym tekstem dotyczącym szkolnictwa zawodowego będzie stanowił pełny opis stanu źródeł tyczących się szkolnictwa i oświaty w województwie poleskim w dwudziestolecie międzywojennym, znajdujących się w archiwum brzeskim.

Materiały źródłowe, odnoszące się do szkolnictwa średniego nie są tak liczne i różnorodne jak te dotyczące szkolnictwa podstawowego. Wynika to ze znacznie mniejszej liczby szkół średnich. W całym województwie poleskim w latach 1918-1939 było tylko 5 gimnazjów państwowych: Gimnazjum im. R. Traugutta w Brześciu n/B., Gimnazjum im. J. Piłsudskiego w Pińsku, Gimnazjum im. M. Rodziewiczówny w Kobryniu, Gimnazjum im. króla Wł. Jagiełły w Łunińcu, Gimnazjum im. A. Mickiewicza w Prużanie. Liczba gimnazjów prywatnych wahała się między 10 a 14. Zlokalizowane były w największych miastach województwa: Brześciu, Pińsku, Prużanie.

W roku szkolnym 1935/1936 na terenie woj. poleskiego funkcjonowało 14 szkół średnich ogólnokształcących (5 państwowych, 9 prywatnych). W 5 z nich językiem nauczania był język polski, w 3 hebrajski, w jednej rosyjski. W szkołach państwowych uczyło się 1841 uczniów, w prywatnych 1261, co łącznie daje liczbę 3102 uczniów.

Powyższe statystyki plasują województwo poleskie na ostatnim miejscu pod względem liczby szkół średnich w II Rzeczypospolitej. Zacofanie gospodarcze i kulturalne Polesia szło w parze z zacofaniem oświatowym.

Przypomnę, że źródła dotyczące szkolnictwa i oświaty umieszczone zostały w zespołach nr 59 i 310.

Zespół 59 liczy 19.680 j.a. obejmujących lata 1921-1939 i nosi nazwę Kuratorium Okręgu Szkolnego Brzeskiego. Inwentarz zespołu, napisany

w języku rosyjskim liczy 9 tomów, zawierających charakterystyki jednostek

archiwalnych.

Tomy inwentarza (opisy) noszą następujące nazwy:

1. Wydział Ogólny i Finansowy
2. Wydział Szkolnictwa Powszechnego i Średniego (1924-1939)
3. Wydział Szkół Zawodowych
4. Biuro Personalne
5. (w trzech zeszytach) 6, 9. Akta personalne nauczycieli i pracowników oświaty
7. Spisy nauczycieli i pracowników oświaty
8. Materiały uzupełniające z różnych wydziałów.

Istotną pomocą, ułatwiającą posługiwanie się wielotomowym inwentarzem, jest indeks rzeczowy. W przypadku szkolnictwa średniego jest to przewodnik typologiczny (po rodzajach szkół- gimnazja, licea) i terytorialnym (informuje nas o szkołach średnich według miasta, w którym placówka miała siedzibę). Na stronach 1-6 znajdują się sygnatury jednostek archiwalnych ułożone według lokalizacji w miastach gimnazjów, a na stronach 17-18 liceów. Podział typologiczny na szkoły gimnazjalne i licealne znajduje się na 1 stronie przewodnika.

Informator rzeczowy jest dużym udogodnieniem przy kwerendzie źródłowej, dotyczącej szkolnictwa średniego. Przydatny jest zwłaszcza

w wyszukiwaniu materiałów znajdujących się w I, III, IV tomie inwentarza. Znaczna większość teczek, mających swe charakterystyki we wspomnianych tomach, dotyczy szkolnictwa podstawowego. Informator rzeczowy dość trafnie pozwoli nam w nadmiarze teczek znaleźć te, które nas interesują.

Informator tematyczny pomaga przy rozeznaniu w materiale źródłowym, wydawnie ułatwia pracę we wstępnej fazie poszukiwań. Jednak przy dokładnym wnikięciu w materię badanego zagadnienia okazuje się, że wskazówki zawarte w przewodniku są szczątkowe i niewystarczające dla kompleksowych badań.

Najciekawsze teckiz, zawierające materiały dotyczące szkolnictwa średniego pod względem ilościowym i jakościowym, znajdują się w drugiej części tomu 2 (s.70-125), noszącego tytuł: „Wydział Szkolnictwa Powszechnego i Średniego”. Pierwsza część tomu (opisu) charakteryzuje szkolnictwo podstawowe (s.1-70). Spis treści informuje nas o sposobie klasyfikacji materiałów źródłowych w grupy tematyczne:

1. Materiały o organizacji i działalności państwowych szkół średnich (s.70-78)
2. Materiały o organizacji i działalności prywatnych szkół średnich (78-86)
3. Materiały o finansowaniu szkół średnich (86-88)
4. Materiały o przyjmowaniu, usuwaniu i wynikach nauczania uczniów szkół średnich (s.89-113)
5. Materiały o pracy metodycznej szkół średnich (s.113-123)
6. Materiały o działalności organizacji uczniowskich, przygotowaniu wojskowo-fizycznym uczniów i ich udziale w pracy społeczno-propagandowej (s.123-125).

Korzystając z inwentarza musimy liczyć się z tym, że nie wszystkie charakterystyki odnoszące się do poszczególnych jednostek archiwalnych odpowiadają dokładnie ich zawartości. Bardzo często tytuł jednostki zupełnie nie odpowiada jej treści. Taka sytuacja zmusza do przeglądania znacznie większej liczby teczek, niż

mogłoby to wynikać z ich charakterystyki w inwentarzu. Należy stwierdzić, że badacz chcący dokonać solidnej kwerendy źródłowej musi przejrzeć wszystkie teczki jedna po drugiej. Gdy zrezygnujemy z metody posuwania się krok po kroku, narazamy się na stratę bardzo cennych materiałów.

Korzystający z inwentarza powinien stosować zasadę ograniczonego zaufania do jego charakterystyki. Jest to nasz jedyny przewodnik, ale często zawodny.

Poza tomem II materiały źródłowe do dziejów szkolnictwa średniego na Polesiu znajdują się również w tomie I,III,IV,V,VIII. Wyróżniającą je cechą jest duże rozproszenie wśród dokumentów dotyczących szkolnictwa podstawowego i przypadkowość występowania.

Tom I został udostępniony po remoncie. Najbardziej widoczny jest brak wstępu, który występował w poprzednim wydaniu i mógł razić ideologią lat minionych. Interesujące nas źródła dotyczą głównie finansowania oświaty przez samorządy gminne, kuratorium, podmioty prywatne. Znajdziemy takie dokumenty, jak: listy płac nauczycieli (należności, potrącenia, pokwitowania), sprawozdania z dziennika kasowego za poszczególne miesiące przesyłane przez dyrektorów szkół do kuratorium, plany finansowo-gospodarcze na poszczególne lata, listy płatnicze, wykazy kredytów przyznane poszczególnym Inspektorom szkolnym, itp.

Tom III nosi nazwę: „Wydział Szkół Zawodowych”. Znajdziemy w nim kilkanaście teczek dotyczących szkolnictwa średniego, które znalazły się tu przez pomyłkę.

W tomie IV noszącym nazwę: „Biuro personalne”, zamieszczono następujące dokumenty dotyczące sił nauczycielskich: spisy nauczycieli w poszczególnych gimnazjach, księgi ewidencyjne szkół i etatów, wykazy nauczycieli uzupełniających kwalifikacje, wykazy izb lekcyjnych nauczycieli, wykazy stanowisk w Inspektoratach Szkolnych, zapotrzebowanie etatów i godzin na naukę lekcji religii, itd.

Tom V pod nazwą „Akta personalne nauczycieli i pracowników oświaty” zawiera teczki osobowe poszczególnych nauczycieli. Najbardziej typowymi dokumentami są tu: odpis dyplomu, odpis świadectwa dojrzałości, odpis metryki urodzenia i ślubu, świadectwo moralności, życiorys, curriculum vitae, świadectwo lekarskie, wyciąg z wykazu stanu służby i kwalifikacyjnego.

Tom VIII, noszący tytuł „Materiały uzupełniające z różnych wydziałów”, jest uzupełnieniem pozostałych tomów. Czwarty rozdział tego tomu (opisu) odnosi się do szkolnictwa średniego, a spis treści informuje nas o następującej zawartości:

1. Materiały o organizacji i działalności państwowych szkół średnich s.11 (j.a.222-231)
2. Materiały o organizacji i działalności prywatnych szkół średnich s.12 (j.a.232- 237)
3. Materiały o finansowaniu szkół średnich s.12 (j.a.238-239)
4. Materiały o przyjęciu, wykluczeniu i wynikach nauczania uczniów szkół średnich s.12-16 (j.a.240-343)
5. Materiały o pracy metodycznej szkół średnich s.16 (j.a.344-345).

Archiwalia dotyczące szkolnictwa średniego zgromadzone w zespole nr 59 możemy podzielić przyjmując za kryterium ich klasyfikacji miejsce ich wytworze-

nia. Będą to dokumenty wytworzone przez kuratorium w Brześciu, akta Inspektoratów Szkolnych, dokumentacja wytworzona przez poszczególne gimnazja i placówki placówki oświatowe z nimi współpracujące (biblioteki, pracownie specjalistyczne itp.), akta wytworzone przez MWR i OP.

Najwartościowsze dokumenty to wytwory własne poszczególnych szkół, kuratorium, inspektoratów, czyli dokumenty powstałe na Polesiu. Dużą liczbę dokumentów stanowią akta wytworzone przez MWR i OP. Dokumenty te przedstawiają mniejszą wartość ze względu na swą ogólną dostępność w kraju.

W stosunku do dokumentów dotyczących szkolnictwa podstawowego występuje pewne przewartościowanie znaczenia źródeł, wynikające z mniejszej liczby szkół średnich. Jeżeli przy analizie ogromnej liczby szkół podstawowych najważniejsze były ogólne zestawienia statystyczne dokonywane przez kuratorium lub inspektoraty szkolne, to przy małej liczbie szkół średnich najważniejsze wydają się być wytwory gimnazjów. Te dość szczegółowe materiały pozwalają odtworzyć całościową strukturę szkolnictwa średniego w międzywojennym województwie poleskim.

Wśród materiałów wytworzonych przez gimnazja do najciekawszych należą: sprawozdania roczne dyrektorów gimnazjów, formularze statystyczne dla szkół średnich ogólnokształcących za poszczególne lata, posiedzenia rad pedagogicznych, statuty szkół, księgi postępów, sprawowania, pilności i uwagi uczniów poszczególnych szkół; preliminarze budżetowe, sprawozdania z wyników egzaminów dojrzałości, sprawozdania z wyników egzaminów wstępnych do klas pierwszych.

Interesującym materiałem źródłowym, dającym duże możliwości interpretacyjne są prace maturalne pisane przez uczniów ostatnich klas gimnazjalnych. Wedle wytycznych wynikających z obowiązującego ówczesnie wychowania państwowego, we wszystkich nauczanych przedmiotach musiały znaleźć się takowe pierwiastki. Najbardziej jest to widoczne w pracach pisemnych z języka polskiego, gdzie jeden z trzech tematów bezpośrednio zmuszał uczniów do wypowiedzi w kwestiach polityczno-światopoglądowych, np.: „Rosnące znaczenie Polski dzisiaj”, „Rola młodzieży w życiu narodu”, „Misja dziejowa Polski”.

Bardzo cenne są zestawienia dokonywane przez dyrektorów szkół średnich, jak np. z roku 1935. Mamy w tych dokumentach podstawowe informacje o funkcjonowaniu danej placówki od początku jej istnienia (czyli około 1918-1920 roku) do roku 1935. Dowiemy się z tych zestawień między innymi o właścicielu szkoły, nadanej koncesji, języku nauczania, dyrektorach szkoły, bazie materialnej placówki, pracowniach szkolnych, funkcjonowaniu biblioteki, statystyce uczniów i nauczycieli oraz zapoznamy się ze skróconą historią szkoły.

Wśród materiałów statystycznych, sporządzonych przez dyrektorów szkół na zlecenie GUS, na szczególną uwagę zasługują formularze statystyczne za rok szkolny 1930/31. Są one kompleksowym źródłem informacji statystycznych za ten rok dla wszystkich szkół średnich województwa.

Dokumenty statystyczne, wytworzone przez kuratorium w Brześciu, to najczęściej ogólne zestawienia, bilanse, podsumowania dokonane na podstawie materiałów nadesłanych z poszczególnych gimnazjów, które tworzą całościowy wizerunek poleskiego szkolnictwa średniego.

Przykładem całościowych zestawień może być statystyka szkolnictwa średniego za lata szkolne 1924/1925-1928/1929 (f.59, o.2, d.1143). Znajdziemy tu informacje o liczbie szkół z podziałem na męskie, żeńskie, koedukacyjne, o języku wykładowym, liczbie uczniów wg podziału na płeć, wyznanie, narodowość.

Innymi zestawieniami, wytworzonymi przez KOSB są: wykazy szkół średnich państwowych i prywatnych według typu, zestawienia ze sprawozdań dyrektorów szkół, wykazy szkół przeznaczonych do odbudowy po zniszczeniach wojennych, wyciągi z ankiet statystycznych, zestawienia uczniów IV klasy gimnazjum, będące próbnymi wpisami do pierwszej klasy liceum, wykazy nauczycieli szkół średnich w OSB.

Bardzo wiarygodnym materiałem źródłowym są sprawozdania powizytacyjne szkół średnich, dokonane przez inspektorów szkolnych, które często kontrastują z przejawioną wizją szkoły, ukazaną przez jej dyrekcję. Zazwyczaj takie sprawozdanie jest rzetelną i krytyczną oceną funkcjonowania szkoły. Niestety, sprawozdań tych zachowało się niewiele.

Wśród licznych dokumentów, dotyczących pracy dydaktycznej nauczycieli oraz efektów nauczania, najwartościowsze są: protokoły z konferencji nauczycielskich, sprawozdania z konferencji ognisk metodycznych (biologii, historii, chemii, itp.), protokoły z posiedzeń rad rodzicielskich, plany konferencji rejonowych, dzienniki szkolne, karty uczniów, programy nauczania poszczególnych przedmiotów, prace pisemne uczniów.

Natomiast, jeżeli chodzi o dokumenty dotyczące działalności organizacji uczniowskich i przygotowania wojskowo-fizycznego wymienić należy: roczne sprawozdania szkół z przebiegu wychowania fizycznego; sprawozdania z działalności Ligi Morskiej i Rzecznej oraz Polskiego Białego Krzyża, broszury propagandowe, relacje z obchodów świąt państwowych.

Należy dodać, że reforma szkolnictwa przeprowadzona w 1932 roku przyniosła zmiany w dotychczasowej administracji szkolnej. Do powstałego Kuratorium Okręgu Szkolnego Brzeskiego oprócz województwa poleskiego włączono większość województwa białostockiego (jedynie bez powiatów: augustowskiego, grodzieńskiego, suwalskiego). Z tego względu w archiwum brzeskim znajdują się materiały źródłowe dotyczące szkolnictwa średniego byłego województwa białostockiego.

Podsumowując należy stwierdzić, iż dokumenty zgromadzone w zespole 59 dzięki swemu bogactwu stanowią niezastąpione źródło do badań nad dziejami szkolnictwa średniego ogólnokształcącego w latach 1918-1939 w województwie poleskim, a także białostockim.

Rimantas Miknys (Wilno)

Stosunki litewsko-żydowskie w pierwszych tygodniach okupacji niemieckiej. Stan badań

Po proklamowaniu Niepodległości Litwy 11 marca 1990 r., w centrum uwagi od razu znalazły się stosunki żydowsko-litewskie w okresie II wojny światowej. W artykule swym chcę wyjaśnić dlaczego i jak toczyła się publiczna dyskusja przez całe ostatnie dziesięciolecie: jak wydarzenia te przedstawiano w historiografii litewskiej, jak ta publiczna dyskusja odzwierciedla, świadczy o zmianach w mentalności społeczeństwa litewskiego, jakie nastąpiły w tym okresie. Razem z tym chcę scharakteryzować stan badań tego problemu. Szczańtkowo chcę przedstawić informację o głównych źródłach do tego tematu. Może to posłuży dla organizacji wspólnych litewsko-polskich program badawczych. Temat, ile ja wiem, jest aktualny i dla polskich badaczy.

Najpierw skrótowo przedstawię charakterystykę wydarzeń. Jak wiadomo, 22 czerwca 1941 r. Niemcy nazistowskie zaatakowały byłego partnera porozumień 1939 r. - Związek Radziecki i na Litwę przeniosły się działania drugiej wojny światowej. Litwini, którzy w większości przeżyli już gorycz utraty państwowości, poznali sowiecki terror i deportacje na Sybir, oczekiwali wojny jak wybawienia. Oczekiwali i szykowali się do tego. Gdy 15 czerwca Związek Sowiecki okupował Litwę, nie wszyscy opuścili ręce. Rezydujący w różnych krajach posłowie litewscy złożyli protesty, a z inicjatywy litewskiego posła w Niemczech płk Kazysa Škirpy w listopadzie 1940 r. w Berlinie zawiązał się pod jego kierownictwem Front Aktywistów Litewskich (FAL). Ta organizacja sprawę wyzwolenia Litwy i odrodzenia niepodległości łączyła przede wszystkim z wojną niemiecko-sowiecką. W swych dokumentach i proklamacjach, rozpowszechnianych również na Litwie, FAL wzywał do jedności wszystkie siły polityczne Litwy i przystąpienia do ruchu na rzecz wyzwolenia kraju, organizowania podziemia, szykowania się do walki. Po drugie, jego dokumenty zawierały też wiele elementów antysemitycznych, oskarżeń Żydów o nieszczęścia, jakie spadły na Litwę w 1940 r.

Ruch oporu wobec okupacji sowieckiej powstawał również żywiotowo w samej Litwie, gdzie ludzie starali się, aby nie uczestniczyć w sowieckiej działalności politycznej, rozpowszechniali proklamacje antysowieckie, próbowali organizować ruch oporu. Początkowo było niewielu uczestników podziemia, nie mieli oni jednolitego kierowniczego centrum, ale w warunkach, gdy zbliżała się wojna, liczba ich rosła, utrzymywali oni łączność z FAL w Berlinie.

Naturalnie więc, gdy Niemcy 22 czerwca 1941 r. zaatakowały Związek Sowiecki, już w pierwszym dniu wojny na Litwie wybuchło powstanie. Trwało ono cały tydzień, zanim Armia Czerwona nie została wypędzona z kraju. Najcięższe walki toczyły się w Kownie, byłej stolicy Litwy międzywojennej. Powstańcy ostrzeliwali cofających się czerwonoarmistów, obsadzali najważniejsze obiekty. Praktycznie już 23 czerwca miasto zostało wyzwolone siłami litewskimi. Przez radio kowieńskie proklamowano, że odradza się niepodległą Litwę i powstaje Rząd Tymczasowy. W Wilnie skala powstania była znacznie mniejsza, a podstawową rolę w nim, podobnie, jak w niektórych innych miejscowościach, odegrali wcieleni do Armii Czerwonej żołnierze litewskich jednostek wojskowych, którzy przyłączyli się do powstańców. W powstaniu brakowało jednolitego dowództwa i dyscypliny, dlatego było wiele wypadków samowoli, załatwiania osobistych porachunków, wiele niewinnych ofiar. Jak bywa często w takich niespokojnych czasach, do prawdziwych partyzantów, patriotów i idealistów przyłączyło się wiele szumowin, nawet kryminalistów, którzy mieli na celu swobodne zajmowanie się rabunkami. Obliczono, że na Litwie działało około 400 oddziałów partyzanckich, tj. mniej więcej 16 - 20 tysięcy bojowników, spośród których 650 poległo. W istocie, powstanie było skierowane nie tylko przeciwko armii sowieckiej, ale też przeciwko interesom Niemiec nazistowskich. Zadeklarowano bowiem odrodzenie niepodległości, utworzenie Rządu Tymczasowego, co nie wchodziło do planów Rzeszy. Po drugie, niewątpliwie ułatwiło marsz nazistów przez Litwę. Dla narodu litewskiego powstanie było niczym moralna kompensata za hańbę, doznaną w czerwcu 1940 r., gdy nie stawiano żadnego oporu okupantowi sowieckiemu,

Rząd Tymczasowy (przewodniczący - Juozas Ambrazevičius, jednym z ministrów był V. Landsbergis-Žemkalnis, ojciec Vytautasa Landsbergisa), który został powołany 23 czerwca w Kownie, bardzo prędko odtworzył w kraju samorządy, jakie były przed okupacją sowiecką, zorganizował policję. Jednakże, Niemcy nie planowały nadania Litwie niepodległości, więc faktycznie władze niemieckie nie uznały Rządu Tymczasowego i wszelkimi sposobami utrudniały mu pracę, aż wreszcie 8 sierpnia rozwiązały go. Już wcześniej, na mocy rozporządzenia niemieckiej administracji wojskowej rozbrajano i wcielano do batalionów policji oddziały partyzantów i aktywistów. Niebawem wielu spośród nich "wyróżniło się" morderstwami nie tylko na Litwie, ale też w sąsiednich krajach. W końcu września został zdelegalizowany FAL. Odtąd datuje się bierny opór przeciwko okupacji nazistowskiej. Na terytorium Litwy aktywnie walczyli z nazistami tylko partyzanci sowieccy i na Wileńszczyźnie - polscy partyzanci (Armia Krajowa).

Okres powstania i Rządu Tymczasowego cechują nie tylko fakty walki i działalności na rzecz niepodległości Litwy, ale też fakty okrutnej eksterminacji. Uważa się, że od inwazji niemieckiej w czerwcu 1941 r. do końca tego roku wymordowano około 80 tys. Żydów (ogółem w okresie wojny - około 94 tys.). Właśnie te dwie strony wspomnianego okresu - jasna "walki o niepodległość" i ciemna "masowej eksterminacji" - stały się na Litwie przedmiotem publicznych dyskusji i rozważań historiografii w latach 1990-2000.

Mówiąc o dyskusjach publicznych, należy wyodrębnić dwa jej "przełomy" - lata 1991-1994 i 2000 rok. Pierwszy taki "przełom" zaznaczyło proklamowanie

niepodległości 11 marca 1990 roku i następne umocnienie pozycji państwowości Litwy na arenie międzynarodowej, poprzez nawiązywanie, ustalanie i rozszerzanie stosunków z krajami sąsiednimi i na całym świecie. Litwie, dążącej do rozszerzania stosunków politycznych, kulturalnych i gospodarczych, bardzo ważny był pozytywny "wizerunek" kraju, społeczeństwa demokratycznego. W tym czasie świat od nowa dowiedział się nie tylko o stratach krajów bałtyckich i Litwy w latach okupacji sowieckiej, o ich bohaterskich wysiłkach, aby się wyzwolić, ale też, głównie poprzez starania światowej wspólnoty żydowskiej, o masowych morderstwach, dokonywanych na terytorium Litwy w latach wojny. Ówczesnie w centralnych dziennikach USA zostały opublikowane artykuły, że to właśnie na Litwie został zapoczątkowany holocaust. Na całym świecie znowu przypomniano o głośnych mordach w garażu "Lietukisu" w Kownie, gdy w samo południe (27 czerwca?) przy biernej postawie tłumy, kilku lub kilkunastu Litwinów żelaznymi prętami zamordowało kilkudziesięciu Żydów. Że tych mordów nie inicjowali naziści niemieccy, a jakieś sadystyczne grupy Litwinów dokonały niczym nie usprawiedliwionych bestialskich zabójstw... Dla większości Litwinów, którzy stworzyli swój wizerunek, że są jednym spośród najbardziej poszkodowanych od "sowieckiego" reżimu narodów świata, stało się to jak gdyby "zimnym prysznicem". Naturalna też była pierwsza reakcja, mianowicie obronna, szukanie usprawiedliwienia. W listach, publikowanych w prasie litewskiej w 1991 r., na ten temat znajdujemy próby wytłumaczenia mordów, antysemityzmu zemstą za prosowiecką, prokomunistyczną orientację Żydów w okresie pierwszej okupacji w latach 1940-1941, aktywny ich udział w represyjnych organach sowieckiej bezpieki, partii komunistycznej, które organizowały aresztowania i deportacje Litwinów. Adekwatnie do oskarżeń zareagowały liberalne koła wychodźstwa litewskiego w USA. W liberalnych piśmie wychodźstwa litewskiego - "Metmenys", "Akiračiai" - w latach 1991-1992 próbowano rozpatrywać, omawiać przejawy antysemityzmu w pierwszych tygodniach wojny, politykę Rządu Tymczasowego wobec Żydów¹. Saulius Sužiedėlis, historyk i publicysta, z korespondentem "Akiračiai" prowokowali społeczeństwo litewskie do omawiania "ciemnych stron" powstania - aktów zemsty, samowoli, gdy wojna rozpoczęła się na terytorium Litwy, antyżydowskiego nastawienia FAL, spojrzenia na ludobójstwo Żydów na podstawie szerszego kontekstu historycznego. Jednakże ta "prowokacja" nie spotkała się z reakcją na Litwie. Retoryka nowego Odrodzenia Litwinów, chęć znalezienia w historii godnych naśladowania idei odepchnęły na dalszy plan racjonalne myślenie oraz myślenie krytyczne i wśród społeczeństwa, i w historiografii. Dopiero latem 1993 r. w prasie litewskiej wznowiono dyskusję o powstaniu z czerwca 1941 r. Na artykuł "Sakralizacja błędów" znanego pisarza, literata Tomasa Venclovy, opublikowany w jednej z ówczesnych

¹ S.Sužiedėlis, Penkiasdešimčiai metų praėjus: lietuvių tautos sukilimo ir laikinosios vyriausybės istorijos interpretacijos disonansai, *Metmenys*, 1991, nr.61, s.149-169; Tenże, 1941 metų sukilimo baltosios dėmės (pokalbis su S.Sužiedėliu), *Akiračiai*, 1991, nr.9-10, 1992, nr.1; B.Gražulis, Dėl birželio sukilimo, *Akiračiai*, 1992, nr.9; J.Greimas, Apie 1941 metų Lietuvoje, *Akiračiai*, 1992, nr.6.

centralnych gazet - "Lietuvos aidas"² - odezwało się kilku autorów (To pisarz Jonas Mikelinskas, historycy Liudas Truska, Arunas Bubnys)³. T. Venclova wezwał Litwinów, aby "swobodnie i bez obawy ocenili naszą przeszłość". Dyskutowano, czy powstanie było aktem heroizmu, czy błędem politycznym, który reżim okupacyjny - nazistowski czy sowiecki - był przychylniejszy Litwie. Nadal jednak w dyskusji poszukiwano nie tyle obiektywnej prawdy, ile deklarowania priorytetów wartości. Zdaniem J. Mikelinskasa, najważniejszą rzeczą jest nie wyjaśnienie faktu przyczyn holokaustu, ale omówienie "zasadniczej kwestii" - sensu i celowości powstania. W dyskusjach skłaniano się do usprawiedliwienia powstania jako środka, który przyczynił się do zachowania małego narodu litewskiego.

Drugi "przełom" nastąpił we wrześniu 2000 roku, gdy większość Sejmu litewskiego (konserwatyści i chrześcijańscy demokraci) uznała jako akt prawny Państwa Litewskiego ogłoszone przez powstańców 23 czerwca 1941 r. oświadczenie "Deklaracja restytuowania niepodległości". W związku z tym, że groził skandal międzynarodowy, akt w istocie został później anulowany w znacznej części z powodu gorącej reakcji społeczeństwa. Ponownie w prasie litewskiej ("Lietuvos rytas", "Lietuvos aidas", "Respublika") zawrzała dyskusja między obrońcami powstania, dążącymi do złożenia hołdu wysiłkom narodu litewskiego dla odzyskania niepodległości, i jego krytykami, przy czym przeważał głos tych ostatnich. Faktycznie, podczas dyskusji obarczano częściową odpowiedzialność Rząd Tymczasowy za masowe mordy ludności żydowskiej w pierwszych tygodniach wojny, przyznano, że niektóre aspekty jego działalności kojarzą się z holocaustem, dyskryminowaniem mniejszości narodowych, łamaniem praw człowieka i innymi problemami, nie dającymi się pogodzić z zasadami rozwoju społeczeństwa demokratycznego. Przyznano, że przyjęte przez rząd dyskryminujące ustawy, zakładanie obozów koncentracyjnych dla Żydów, podniecały nastroje antysemickie, pobudzały do udziału w holocauście Żydów poszczególne osoby lub ich grupy. Takie stanowisko odzwierciedlała większość publikowanych listów, wypowiedzi o przyjętym przez Sejm akcie. Chociaż byli tacy, którzy nadal bronili powstanie, Rząd Tymczasowy i usprawiedliwiali dokonywane morderstwa postępowaniem samych Żydów w okresie okupacji sowieckiej. Przyjęto opinię, że w przypadku uznania dokumentu o niepodległości Litwy za akt prawny rządu litewskiego, naród litewski musiałby wziąć na siebie odpowiedzialność również za inne dokumenty i działania Rządu Tymczasowego.

To, że w ciągu ostatnich dziesięciu lat nastąpiły takie zmiany w ocenie stosunków żydowsko-litewskich, powstania i działalności Rządu Tymczasowego, jest też zasługą historiografii. Już wspominałem, że historiografia nie mogła przez pewien okres adekwatnie oceniać stosunków żydowsko-litewskich w pierwszych tygodniach wojny z powodu oddziaływania retoryki Odrodzenia. Po drugie, w

² T.Venclova, Klaidų sakralizavimas, *Lietuvos aidas*, 1993 06 17.

³ J.Mikelinskas, Abstrakčios tiesos sakralizavimas, arba teisybės sakymo anatomija, *Lietuvos aidas*, 1993 06 23; L.Truska, Herojiškos ir tragiškos mūsų istorijos puslapis, *Lietuvos aidas*, 1993 06 23; A.Bubnys, 1941 m. birželio sukilimas: problemos ir nuomonės, *Lietuvos aidas*, 1993 07 09.

pierwszych latach niepodległości Litwy, we wszystkich dziedzinach dominowało negatywne nastawienie do wszystkiego, co było związane z okresem sowieckim. Jednocześnie w wydanych w tamtych czasach na Litwie dokumentach, książkach Rząd Tymczasowy był przedstawiany jako kolaborant nazistów i współnik dokonywanej eksterminacji Żydów na Litwie, a powstanie - jako rozpasanie nacjonalistów litewskich w mordowaniu ludzi "radzieckich", w tym również Żydów. Dlatego, naturalnie, przez pewien czas nie odważano się rozpatrywać w tym aspekcie przejawów działalności Rządu Tymczasowego i powstania. Przełom nastąpił około lat 1995-1996. Właśnie w latach ostatnich pojawiła się monografia Valentinas Brandišauskasa "Dążenia do odrodzenia państwowości Litwy (06 1940 - 09 1941)"⁴. Skonstatowano w niej, że dokumentów podziemia antysowieckiego, FAL nie cechowała powściągliwość polityczna względem Żydów. Przyznaje się, że w nich najczęściej oskarżano Żydów o to, iż przyczynili się do upadku Państwa Litewskiego. Zdaniem historyka, "utworzone w czasie powstania sztaby oddziałów miejscowych aktywistów, lokalne organy samorządowe, obok innych aspektów działalności, uczestniczyły w rozstrzyganiu i regulowaniu losu Żydów"⁵. Rząd Tymczasowy nie był bezpośrednio związany i odpowiedzialny za pogromy, jednakże jest on odpowiedzialny za dyskryminacyjny charakter przyjętych ustaw o denacjonalizacji: przedsiębiorstwa handlowe, domy, parcele, inne mienie nie miały być zwracane niektórym kategoriom osób, w tym również Żydom. Historyk Liudas Truska w swych artykułach w latach 1998-1999 analizował antysemitkę treść dokumentów FAL, zaakceptował twierdzenie, że powstańcy, partyzanci na przełomie czerwca i lipca zamordowali około pięciu tysięcy Litwinów - komunistów, komsomolców, urzędników sowieckich - nie oddzielając ich od Żydów, jednakże wyraził wątpliwości, czy Litwini pierwsi rozpoczęli akcję przeciwko Żydom⁶, rozstrzeliwać ich jeszcze przed nadejściem Niemców⁶. Jego zdaniem, "na 30-kilometrowym odcinku przy granicy niemieckiej już w pierwszych dniach wojny Żydów zabijali gestapowcy z Tylży". Razem z wojskiem niemieckim, na terytorium Litwy wkroczył jeden z czterech mobilnych oddziałów eksterminacyjnych ("Eizatzgruppen"). Grupa A oddziału przybyła do Kowna 25 czerwca po południu i od razu zaczęła organizować mordy. Udało się to uczynić stosunkowo łatwo. Wspólnie z pewnym oddziałem partyzantów litewskich w ciągu kilku nocy w Viliampole bardzo okrutnie wymordowano prawie 4 tys. Żydów - mężczyzn, kobiet, starców i dzieci. Zdaniem L. Truski, A. Bubnysa, który analizował likwidację małych gett (miasteczek) Żydów litewskich, w pierwszych dniach wojny do rozpowszechniania nastrojów antyżydowskich przyczyniły się też wykryte, popełnione przez cofającą się Armię Czerwoną przestępstwa, okrutne mordy głównie na

⁴ V. Brandišauskas, *Siekiai atkurti Lietuvos valstybingumą (1940 06-1941 09)*, Vilnius, 1996; *Przyczyny holokostu na Litwie ten samy autor szerzej omówił w artykule- Lietuvių ir žydų santykiai 1940 – 1941 metais*, in *Darbai ir dienos*, 1996, nr.2(11), s.49-65.

⁵ Tamże, s.149.

⁶ L. Truska, *Ar 1940 m. žydai nusikalto Lietuvai? Akiračiai*, 1997, nr.7; *Ten žė, Ir atleisk mums mūsų tėvų bei senelių nuodėmes. Apie holokaustą Lietuvoje 1941 m.*, *Kultūros barai*, 1999, nr.5-6.

uczniach, w Rainiai koło Telsz, w Prawieniszkach pod Kownem, w Poniewieżu i w innych miejscowościach pomordowano lekarzy⁷. Żydzi z tym nie mieli nic wspólnego, ale propaganda niemieckich nazistów i Litwinów, Rządu Tymczasowego, FAL łączyła to z nimi. L. Truska nawet postawił pytanie: "Czyja wina jest większa - czy inteligenta, który pisał antyżydowskie proklamacje, artykuły gazetowe, czy tego niewykształconego chłopaka ze wsi (miasteczka), który pod wpływem tej pisaniny i wypitego alkoholu szedł rozstrzeliwać Żydów"⁸. W swych badaniach wskazał on, że dla Niemców było bardzo ważne udowodnienie, iż to nie oni rozpoczęli i realizowali masowe mordy. Historyk opierał się na raporcie dowódcy grupy A, której przydzielono terytorium krajów nadbałtyckich, gruppenfuehrera SS Waltera Stahleckera z 15 października 1941 roku. Wskazywano w nim, "że trudno poruszyć miejscowe (Kowna) siły antysemickie"⁹. Jednakże, zarówno on, jak i A. Bubnys oraz inni badacze twierdzą, że w systematycznym likwidowaniu Żydów uczestniczyli wileński oddział specjalny (liczył kilkudziesięciu Niemców esesmanów i około 100 Litwinów), komando J. Hamanna, skutecznie pomagał samorząd litewski. W ciągu kilku miesięcy Żydów zlikwidowano prawie w całej Litwie, z wyjątkiem gett Wilna, Kowna i Szawel, gdzie spędzono kilkadziesiąt tysięcy Żydów, którzy byli potrzebni do pracy. Ustalono, że do realizowania holokaustu były wciągnięte podległa nazistom litewska administracja oraz policja. Burmistrzowie miast wydawali antysemickie rozporządzenia (o znakach wyróżniających, różnych zakazach, o tworzeniu gett), natomiast miejscowe organy policji oraz tzw. partyzanci gorliwie je realizowali¹⁰. S. Jegelewičius w swoich badaniach zwraca uwagę na to, że Litwini nie byli organizatorami zbrodni przeciwko żydom, a były tylko narzędziem w polityce nazistowskiej. W zbrodniach uczestniczyli litewskie elementy kryminalne¹¹. Jednocześnie w badaniach odnotowuje się fakty o Litwinach, którzy ratowali i ukrywali Żydów. Naliczono blisko 3 tys. osób ratujących, wśród których byli prezydent K. Grinius, gen. S. Raštikis, jeden z liderów chrześcijańskich demokratów M. Krupavičius¹². W ostatnich badaniach (N. Maslauskienė) odrzucono mistyfikowanie roli Żydów w litewskiej partii komunistycznej w 1940 r.¹³ Ustalono, że w latach 1939-1940 udział Żydów zmniejszył się z 31 do 16 proc. W 1941 r. liczba Żydów w strukturach wewnętrznych i bezpieczeństwa pań-

⁷ A. Bubnys, *Vokiečių okupuota Lietuva, (1941 – 1944)*. V, 1998, s.190-227.

⁸ L. Truska, *Ir atleisk mums mūsų tėvų bei senelių nuodėmes. Apie holokaustą Lietuvoje 1941 m.*. op. cit. nr.5, s.65.

⁹ L. Truska, *Ir atleisk mums mūsų tėvų bei senelių nuodėmes. Apie holokaustą Lietuvoje 1941 m.*. op. cit., nr.6, s.55.

¹⁰ A. Bubnys, op. cit. s.202-204; L. Truska, op. cit. nr.5, s.64-65.

¹¹ S. Jegelevičius, *Lietuvos žydai ant Katastrofos slenksčio (1941 m. birželis-liepa)*, [w] *Lietuvių Katalikų Mokstų akademija. Metraštinis XIV*, Vilnius, 1999, s.135-163/

¹² R. Puišytė, *Masinės žydų žudynės nacistinės Vokietijos okupuotoje Lietuvos provincijoje*. Jurbarkas. Bakalaurinis darbas, Vilnius, 1997; V. Sakaitė, *Žydų gelbėjimas, Genocidas ir rezistencija*, 1998, nr.2, p.81;

¹³ N. Maslauskienė, *Lietuvos komunistų tautinė ir socialinė sudėtis 1939 m. pabaigoje-1940 m. rugsėjo mėn.* *Genocidas ir rezistencija*, 1999, nr.1 (5), s.84; *Ta žė, Žydai Lietuvos komunistų partijoje ir sovietizavimo vyksme 1940-1941 m.: mitai ir realybė*, Vilnius, 1996,

stwowego nie przekraczała 15 proc. wszystkich pracowników tych struktur. Ważne miejsce w badaniach tego problematu zajmuje omówienie roli Kościoła, pozycji hierarchów zbrodni wobec Żydów. Trzeba wyróżnić pracy A. Bubnysa¹⁴, V. Brandišauskasa¹⁵, Saulusa Sužedėlisa¹⁶. Są oni publikowany w materiałach konferencji, poświęconej stosunkom litewsko-żydowskim i pozycja Kościoła katolickiego w dziejach. Konferencja była organizowana przez Katolickiej AN litewskiej w 1998 10 08 – 09. Reasumacją badań za lata 1996 – 1999 jest zbiór artykułów, poświęcony stosunkom litewsko – żydowskim, wydany z inicjatywy Sejmu Republiki Litewskiej. W zbiorze są omówione aspekty historyczne, prawnicze a polityczne tych stosunków, głównie przez już ukazanych autorów¹⁷. Z najnowszych prac trzeba odznaczyć pracę Alfonsasa Eidintasa „Sprawa mordów żydów litewskich”¹⁸. Jest to zbiór artykułów i dokumentów. Większość artykułów już omówiłem w swoim referacie, inne wzięty z prasy litewskiej, pokazuje, świadczy o przesunięciach mentalności społeczeństwa litewskiego w sprawie oceny co wydarzyło się w pierwszych tygodniach okupacji niemieckiej na Litwie. W oddziale dokumentów są ważne wykazane wiadomości przywódcy 3 oddziału operatywnego policji bezpieczeństwa o egzekucjach do 1 grudnia 1941 r.¹⁹. Wartość naukową ma i obszerny wstęp autora do tej książki, gdzie przedstawiony ogólny historyczny stosunków litewsko-żydowskich.²⁰

Tak wyglądałaby w omawianym przez nas okresie charakterystyka historiografii litewskiej, badającej stosunki litewsko-żydowskie. Oczywisty jest jej wpływ na zmianę mentalności społeczeństwa litewskiego. Jak świadczą scharakteryzowane wcześniej wyniki dyskusji publicznej w roku 2000, w ocenie stosunków żydowsko-litewskich w pierwszych tygodniach okupacji niemieckiej na Litwie, dostrzegano się przesunięcie mentalności od nacjonalizmu - społeczeństwa narodowego - w kierunku obywatelskości - społeczeństwa otwartego. Od uczuć - do racjonalnej oceny wydarzeń i sytuacji.

Dla dalszych badań tego bolesnego dla społeczeństwa litewskiego tematu

[Rękopis, Przwatny archiw autora]; L. Truska, Lietuvos valdžios įstaigų rusifikavimas 1940-1941 metais, Lietuvos gyventojų genocido ir rezistencijos tyrimo darbai, 1996, nr.1; Ten że, Lietuvos SSR MVD-MGB personalo tautinė sudėtis 1940-1953 m., *Lituanistica*, 1998, nr.4

¹⁴ A. Bubnys, Vokiečių politika Lietuvoje Bažnyčios ir religijos atžvilgiu, [w] *Lietuvių katalikų mokslo akademija. Metraštis XIV*, Vilnius, 1999, s.210-217;

¹⁵ V. Brandišauskas, Holokaustas Lietuvoje: istoriografinė situacija ir pagrindinės problemos, *ibid*, s.140-151;

¹⁶ S. Sužedėlis, Lietuvos katalikų Bažnyčia ir Holokaustas kaip istorinių tyrimų objektas, *ibid*, s.127-132;

¹⁷ Lietuvių-žydų santykiai: istoriniai, teisiniai ir politiniai aspektai. Vilnius, LR seimo leidykla, 1999.

¹⁸ Lietuvos žydų žudynių byla. Dokumentų ir straipsnių rinkinys./Sudarė Alfonsas Eidintas/, [The case of the massacre of the Lithuanian Jews. Selected documents and articles, Edited by Alfonsas Eidintas], Vilnius, 2001.

¹⁹ Tam že, s.283-294.

²⁰ Tam že, s.23 - 279.

istnieje dość bogata baza źródłowa. Za okres lat 90. mamy już ważne publikacje materiałów i źródeł. Już wspomniałem o książeczce przygotowanej przez A. Eidintasa. Trzeba zwrócić uwagę jeszcze na paru rzeczy: W 2000 r. Centrum Badań Genocidu i Rezystencji Mieszkańców Litwy przygotowało zbiór dokumentów poświęconych sprawom powstania czerwca 1941 r.²¹ W zbiorze dużą wartość ma dziennik arcybiskupa Juozasa Skwireckasa.²² W dzienniku są przedstawione materiały, które świadczą o pozycji hierarchów Kościoła Katolickiego na Litwie wobec zbrodni żydowskich w pierwszych tygodniach okupacji niemieckiej. Dla naszego tematu interesujący jest trzeci oddział zbioru dokumentów, gdzie publikuje się dokumenty z Centralnego Archiwum Litewskiego Państwa dotyczące powstania i działalność instytucji miejscowych władz. Tam można odnaleźć ważne informacje o pozycji i polityce miejscowych litewskich władz wobec Żydów²³. Drugą ważną pozycją w publikacji dokumentów z tego tematu jest w niniejszym roku wydane, też z pomocy wysiłków Centrum Badań Genocidu i Rezystencji Mieszkańców Litwy, protokoły posiedzeń Rządu Tymczasowego za okres od 24 czerwca do 4 sierpnia 1941 roku²⁴. Te protokoły świadczą o bardzo wyraźnych antysemitycznych nastrojach członków tego rządu. Większość dokumentów jeszcze czeka na publikację i głównie one przechowują się już wspomnianym Centralnym Archiwum Litewskiego Państwa. W 1990–1991 r., w wyniku zmian politycznych na Litwie zostały otwarte archiwa byłego NKWD – Lietuvos Ypatingasis archyvas (Szczególny Archiwum Litwy). W nim duży część przedstawia sprawy karne, w których można odnaleźć materiały dotyczących uczestników zbrodni żydowskich w pierwszych tygodniach okupacji niemieckiej na Litwie.

Trzeba zaznaczyć, iż baza źródłowa jest bogata. Jednocześnie jest ona niekompletna. W tej sytuacji, niezwykle ważną rolę, dla badaczy tego tematu odgrywa zachowana prasa. W takich czasopismach jak *[laisvę (Na swobodę)*, *Naujoji Lietuva (Nowa Litwa)* szawelska *Tėvynė (Ojczyzna)*, *Išlaisvintas panevėžietis (Wyzwolony poniewieżiec)*, *Žemaičių žemė (Ziemia Żmudzka)* z Telsz pełno artykułów, które odzwierciedlają atmosferę nienawiści żydowskiej, opisują tak zwane „przestępstwa” Żydów wobec Litwinów w czasie okupacji sowieckiej. Reasumując możemy stwierdzić, że istnieje wystarczająca baza źródłowa: do podjęcia szczegółowych badań nad problematyką stosunków litewsko-żydowskich na Litwie w pierwszych tygodniach okupacji niemieckiej. Zachowana prasa, zarówno lokalna jak i centralna, stanowi istotne uzupełnienie braków w ocalałych archiwaliach.

²¹ 1941 m. birželio sukilimas. Dokumentų rinkinys. Sudarė Valentinas Brandišauskas, Vilnius, 2000.

²² Tam że, s.265-294.

²³ Tam że, s.189-263.

²⁴ Lietuvos Laikinoji vyriausybė. Posėdžių protokolai. 1941 m. birželio 24 d. – rugpjūčio 4 d., Vilnius, 2001.

Wojciech Śleszyński (Białystok)

Sowieckie domy kultury, kluby i izby-czytelnie na Białostocczyźnie w latach 1939-1941

W celu ukształtowania miejscowego społeczeństwa w duchu ideologii marksistowsko-leninowskiej na obszarach zajętych po 17 września 1939 r. przez Armię Czerwoną, utworzone zostały specjalne struktury i instytucje. Nie mając dostatecznej bazy społecznej, władza mogła działać jedynie metodami administracyjnymi. W instrukcji z 13 grudnia 1939 r. Komitet Obwodowy KP(b)B w Białymstoku zobowiązywał wszystkie podległe mu organizacje partyjne do jak najszybszego zorganizowania w obwodzie białostockim sieci domów kultury i izb – czytelni oraz wyposażenie ich w niezbędny sprzęt i środki m. in. w literaturę propagandową, prasę, odbiorniki radiowe¹. Zaangażowanie przez państwo olbrzymich środków finansowych w tworzenie i funkcjonowanie domów kultury miało przynieść szybkie efekty w postaci prawidłowo uświadomionych i przygotowanych do dalszej pracy agitacyjno-propagandowej obywateli. Jednym z podstawowych zadań placówek było wynajdywanie jednostek przychylnie ustosunkowanych do nowej rzeczywistości oraz skłonnych do dalszej współpracy. Domy Kultury przy współdziałaniu organizacji partyjnych stać się miały kuźnią miejscowych kadr bolszewickich.

Funkcję centralnego ośrodka kulturalnego sprawował Obwodowy Dom Kultury Socjalistycznej w Białymstoku, znajdujący się przy ulicy Sowieckiej 44. Dyrektorem jednostki mianowano Biejlinowa². Zadaniem placówki była koordynacja prac wszystkich kulturalnych instytucji funkcjonujących w obwodzie i wspieranie ich w działaniach zmierzających do pozyskania jak największej liczby ludności. Od początku 1941 r., wraz z rozpoczęciem prac nad uruchomieniem Obwodowego Gabinetu Metodycznego w Białymstoku, obowiązki związane z merytoryczną oprawą zajęć, metodyczną opieką nad instruktorami placówek rejonowych, przejść miały częściowo w gestię nowo powstającej instytucji. Władze mińskie na kierownika Gabinetu Metodycznego oddelegowały Gorianowa³.

W ostatnich miesiącach 1940 r. w obwodzie istniało 19 Rejonowych Domów Kultury Socjalistycznej, do końca okupacji sowieckiej liczba ta wzrosła do

¹ Państwowe Archiwum Organizacji Społecznych Obwodu Grodzieńskiego w Grodnie (dalej: PAOSOG), sygn. f. 6195, o. 1, d. 1, k. 4. Do końca okupacji sowieckim władzom nie udało się wszystkich placówek kulturalnych wyposażyć w radioodbierniki.

² Ibidem, sygn. f. 6195, o. 1, d. 415, k. 78.

³ Ibidem, sygn. f. 6195, o. 1, d. 396, k. 65.

20⁴. W większych ośrodkach miejskich sieć rejonowych placówek uzupełniały miejskie i zakładowe domy kultury. W Białymstoku funkcjonowały między innymi następujące instytucje zajmujące się krzewieniem wśród obywateli światopoglądu komunistycznego: Dom Armii Czerwonej, Garnizonowy Gabinet Partyjny, Dom Pisarzy, Dom Nauczyciela, Miejski Klub Szachów i Warcab, Klub Pracowników Przemysłu Włókienniczego, Klub Handlowców, Klub Kolejarzy oraz inne liczne przyzakładowe kluby organizowane przez związki zawodowe, łącznie prawie 20 placówek na terenie miasta⁵. W Grodnie i Łomży struktura instytucji kulturalnych przedstawiała się podobnie. Docelowo na wzór wschodnich obwodów BSRS przy wszystkich miejscowościach oraz zakładach pracy powstać miały kluby socjalistyczne (miejskie, wiejskie, kolchozowe lub pracownicze)⁶.

W sowieckim modelu państwa duży nacisk kładziono na indoktrynację obywateli, zarówno w godzinach pracy, jak i po niej. Zajęcia w identycznym kolektywie utwierdzać miały w przekonaniu, iż głoszone przez partię hasła zbieżne były z faktycznymi poglądami robotników. Zespołowe działanie miało przyczynić się do szybkiej reedukacji obywateli polskich, pomagając im tym samym w ostatecznym zerwaniu z pozostałościami kapitalizmu i nacjonalizmu. Domy kultury były również miejscem kształcenia i podnoszenia kwalifikacji kadr partyjnych. W tym celu pomocą służyć miało zbiorowe studiowanie „*Krótkiego Kursu Historii WKP(b)*”, organizowanie seminariów, wykładów i spotkań. Plan zajęć układany był z wyprzedzeniem, co umożliwiało wielkim ośrodkom kultury (posiadającym odpowiednie środki finansowe) na drukowanie afiszy z zapowiedziami odbywających się imprez. Często udział w zajęciach klubowych miał charakter obowiązkowy, co szczególnie dotyczyło robotników i młodzież szkolną, bowiem od tych grup społecznych najprościej było wyegzekwować obecność.

Ośrodki kulturalne przyciągać miały obywateli atrakcyjnymi zajęciami, dającymi szansę rozwoju własnych talentów. Dowodem tego były liczne koła zainteresowań, „*których zadaniem było odkrywanie artystów i otaczanie ich opieką*”⁷. W tym celu w obwodzie białostockim w 1940 r. zawiązały się koła: dramatyczne (123), chóry (122), obrony (105), polityczne (89), muzyczne (47), antyreligijne (28), taneczne (23) i agronomiczne (15). Skupiały one łącznie 10 377 członków⁸.

Działalność kół zainteresowań podlegała ścisłej kontroli władz partyjnych. Pozwalano wykonywać jedynie utwory wspierające uprawomocnienie się panującej ideologii. Koncerty muzyki poprzedzane były wystąpieniami prelegentów, przybliżającymi słuchaczom tło historyczne dzieła. Odbiorcy przedstawiano jedy-

⁴ Ibidem, sygn. f. 6195, o. 1, d. 414, k. 238 f. 6195, o. 1, d. 410, k. 302-304.

⁵ Ibidem, sygn. f. 6195, o. 1, d. 64, k. 4. f. 6195, o. 1, d. 396, k. 22. “Wolna Praca” 7 II 1941, nr 29 “Sztandar Wolności” 15 XII 1940, nr 62. Sowieckie domy kultury lokowane były najczęściej w budynkach przedwojennych polskich placówek kulturalnych, równie chętnie wykorzystywano do tego celu domy po byłych właścicielach ziemskich czy fabrykantach, np. Klub Robotników Białostockich Zakładów Produkcji Dykty Nr 7 znajdował się w pałacu Hasbacha w Dojlidach.

⁶ “Wolna Łomża”, 20 III 1940, nr 29.

⁷ Ibidem, 9 II 1941, nr 15.

⁸ PAOSOG, sygn. f. 6195, o. 1, d. 414, k. 238. f. 6195, o. 1, d. 397, k. 1.

nie wyselekcjonowane utwory mogące - w opinii władz - służyć jako ilustracja wielowiekowego procesu walki klasowej, zgodnego z oficjalnie propagowaną ideą rozwoju świata. Występy, pokazy i przedstawienia pobudzać miały do samodzielnych przemyśleń i rozważań, ale zawsze zbieżnych z intencją władz⁹. Temu celowi służył spis sztuk teatralnych zalecanych do wykorzystania przez zespoły amatorskie. Kilka z nich zostało przetłumaczonych na język polski, były wśród nich m. in. takie pozycje jak: *W lesie* Malczonowa, *Paweł Kreczet* Kornijczuka, *Jak hartowała się stal* Ostrowskiego, czy bardzo popularny wśród polskich amatorskich zespołów teatralnych *Dyrektor* Gerszenzona¹⁰.

Wydanie spisu nie rozwiązywało jednak problemu, do końca okupacji grupy polskie borykały się z brakiem tekstów „zaangażowanych” w języku polskim. „*Jest rzeczą pierwszoplanowego znaczenia* – donosiła „Wolna Praca” w nr 31 z 1941 r. – *zaopatrzenie kół dramatycznych w odpowiedni repertuar sceniczny. Podczas, gdy koła pracujące w języku rosyjskim czy białoruskim mają materiał, polskie koła sceniczne odczuwają zupełny brak odpowiednich sztuk*”. Zdaniem autora tekstu, z powodu niedostępności „poprawnej” literatury w języku polskim amatorskie zespoły teatralne z własnej inicjatywy sięgały po spektakle, w ich mniemaniu zgodne z duchem czasu, nie zdając sprawy, iż nie do końca odpowiadają one głoszonym przez ideologię komunistyczną poglądom. Przykładem źle dobranego utworu było dzieło czeskiego autora, Wernera *Ludzie na łrze*, której nie ratowały nawet „zaktualizowania sztuki przez używanie wyrazów ‘obywatelu profesorze’ zamiast ‘panie profesorze’”¹¹. Wykonawcy, zespół teatralny przy Klubie Związków Zawodowych Pracowników Przemysłu Włókienniczego, nie rozumieli - zdaniem autora tekstu zamieszczonego w „Wolnej Pracy”, iż Werner „*przedstawił bezrobocie i nędzę pracującej inteligencji w ustroju kapitalistycznym, ale jednocześnie to zagadnienie spaczył. Po pierwsze nie pokazuje wyjścia z sytuacji, stawia on zamiast walki rewolucyjnej inne zagadnienia nieistotne: walkę młodego pokolenia ze starym. Jest to fałszywe postawienie kwestii, dlatego, że i ‘starzy’ i ‘młodzi’ pracownicy jednakowo odczuwają zbrodniczość ustroju kapitalistycznego i tu żadnej sprzeczności nie ma. Może być mowa tylko o klasowych przeciwieństwach między fabrykantem a robotnikiem czy pracownikiem, między obszarnikiem a chłopem bez względu na ich wiek*”, bohaterowie sztuki „*są pozbawieni kośćca moralnego, są zdeklasowani inteligenci. Posiadają oni wszystkie znamienne cechy ujemne burżuazji*”. (...) „*Dla widza radzieckiego – konkluduje autor – a zwłaszcza dla widza teatru amatorskiego, sztuka ma małą wartość*”¹².

Dużo uwagi przykładano również do doboru repertuaru chórów i zespołów muzycznych. Na uroczystości obchodów 23 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej władze partyjne wydrukowały specjalny spis pieśni patriotycznych, zalecanych do uwzględnienia w trakcie przygotowań świątecznych repertuarów. Lista zawierała 92 pozycje pogrupowane w 6 rozdziałach: 1. pieśni

⁹ „Wolna Praca”, 26 I 1941, nr 1 I.

¹⁰ PAOSOG, sygn. f. 6195, o. 1, d. 397, k. 2.

¹¹ „Wolna Praca”, 14 III 1941, nr 31.

¹² Ibidem.

rewolucyjne, 2. pieśni wojenne, 3. białoruskie piosenki narodowe i rewolucyjne, 4. pieśni o wodzach rewolucji, 5. utwory sławiące pracę socjalistycznego robotnika, 6. utwory sławiące pracę kołchoźników¹³. Uroczystości państwowe i rocznicowe były jedną z najlepszych okazji do zaprezentowania osiągnięć placówek kulturalnych obwodu. Z okazji 100-lecia urodzin Czajkowskiego zorganizowano 9 koncertów: 3 w Białymstoku, 3 w Grodnie, 2 w Bielsku i 1 w Sokółce. Podobną okazją do przedstawienia działalności amatorskich zespołów muzycznych były koncerty poświęcone „*Ćwierćwieczu muzyki sowieckiej*”. Łącznie w obwodzie białostockim odbyło się 18 koncertów¹⁴.

Z wielkim rozmachem przygotowana została Pierwsza Obwodowa Olimpiada Twórczości Artystycznej, odbywająca się w marcu 1940 r. w Białymstoku. Olimpiada w zamyśle pomysłodawców była nie tylko przeglądem działalności kół zainteresowań, ale także podsumowywała udział zespołów amatorskich w przygotowaniu i przeprowadzeniu kampanii wyborczej do Rad Najwyższych ZSRS i BSRS. Na festiwalu wystąpiło 17 chórów, 14 wokalistów, 7 zespołów tanecznych, 6 tancerzy indywidualnych, 2 orkiestry dęte, 7 orkiestr smyczkowych, 8 indywidualnych wykonawców grających na różnych instrumentach muzycznych i 7 zespołów teatralnych. W przeglądzie łącznie uczestniczyło 1165 osób, z których 795 stanowiła młodzież w wieku do 25 lat¹⁵. Działalność wszystkich placówek kulturalnych w dużej mierze skierowana była właśnie do młodego pokolenia, jako tego, które najmniej zostało skażone ideologią kapitalistyczną. Oni to mieli stać się w niedalekiej przyszłości pierwszym „prawdziwie sowieckim pokoleniem”.

Eliminacje konkursowe przeglądów obwodowych, czy ogólnorepublikańskich odbywały się zawsze według zasad podziału administracyjnego kraju – pierwszy etap stanowiły eliminacje rejonowe lub miejskie, drugi obwodowe, a trzeci (ostatni) centralne. Komisje konkursowe powoływane były zarówno na szczeblu rejonowym jak i obwodowym. W przypadku Olimpiady Twórczości Dziecięcej odbywającej się w połowie 1940 r. pod patronatem Komitetu Centralnego Komsomołu Białorusi, eliminacje miejskie i rejonowe miały zostać przeprowadzone od 20 IV do 5 V, obwodowe od 10 VI do 25 VI, a centralne od 10 VII do 15 VII. Do organizacji przeglądu obok działaczy komsomołu, aktywnie mieli się włączyć również członkowie partii¹⁶. W eliminacjach rejonowych w Łomży, odbywających się pod patronatem Rejonowego Wydziału Oświaty Ludowej, udział wzięło łącznie 700 uczniów. Prezentacja dokonań dzieci miała miejsce w gmachu przy ulicy Sadowej 4¹⁷.

W styczniu i lutym 1941 r. odbywał się w obwodzie białostockim kolejny wielki przegląd działalności amatorskich zespołów, tym razem były to teatry. Na wszystkich szczeblach eliminacji łącznie wzięło udział 119 zespołów, z których 58

¹³ PAOSOG, sygn. f. 6195, o. 1, d. 397, k. 28-29.

¹⁴ Ibidem, sygn. f. 6195, o. 1, d. 397, k. 8.

¹⁵ Ibidem, sygn. f. 6195, o. 1, d. 396, k. 9.

¹⁶ Ibidem, sygn. f. 6197, o. 1, d. 2, k. 9. Państwowe Archiwum Obwodu Brzeskiego w Brześciu (dalej: PAOB), sygn. f. 17, o. 1, d. 2, k. 41.

¹⁷ “Wolna Łomża” 11 V 1941, nr 53.

występowało ze spektaklami w języku rosyjskim, 26 w białoruskim, 18 w polskim, a 17 w jidysz¹⁸. Do przeprowadzenia eliminacji powołanych zostało 14 komisji rejonowych i jedna obwodowa, na czele tej ostatniej stali kierownik Obwodowego Wydziału Sztuk Pięknych – T. Elwe oraz przedstawiciel Komitetu Obwodowego KP(b)B w Białymstoku – T. Skwarczewski, a wśród członków znajdował się m. in. A. Węgierko. W większych miastach obwodu występy zespołów zapowiadały drukowane plakaty i afisze, zachęcające do uczestniczenia w prezentowanych spektaklach. W Białymstoku do dyspozycji uczestników przeglądu oddano następujące placówki: budynek Teatru Miejskiego, Dom Armii Czerwonej, Klub Kolejarzy i Klub Pracowników Przemysłu Włókienniczego¹⁹.

Częste organizowanie przeglądów zespołów amatorskich było traktowane przez władze sowieckie jako demonstracja swojej aktywnej działalności na polu kultury. Propagowany przez nowy system plebejski nurt w kulturze i sztuce przeciwstawiany był czasom kapitalistycznym, w których to – jak pisano na łamach „Wolnej Pracy” – miano wrogi stosunek do wszystkiego co ludowe, „*gdyż w twórczości ludu tkwi głęboka nienawiść do wielkich gnębieli – kapitalistów, obszarników i sługusów. W swej twórczości naród opiewa wolność, piętnując darmozjadów, wyśmiewa klechów, wyraża swój smutek w pieśniach o nieznośnej, niewolniczej pracy. Twórczość artystyczna organizuje lud, wychowuje w jego świadomości nienawiść do wrogów klasowych*”²⁰. Odwoływanie się do twórczości ludowej miało utrwalac w świadomości obywateli przekonanie o zbieżności interesów rządzących i rządzonych. Widocznym znakiem aktywności państwa na tym polu miało być wspieranie działalności amatorskich zespołów ludowych.

Jednym z ważniejszych zadań sowieckich klubów i ośrodków kultury było propagowanie wśród obywateli potrzeby uprawiania sportu oraz organizowanie szkoleń wojskowych. „*Kultura fizyczna – pisała „Wolna Praca” - stała się nieodłączną częścią wychowania komunistycznego obywateli radzieckich, jednym ze środków umacniania zdrowia pracujących, przygotowania ich do pracy i obrony*”²¹.

Rozwijaniem sportowych zainteresowań zająć się miały towarzystwa sportowe, powstałe przy domach kultury, szkołach i zakładach pracy. W Białymstoku funkcjonowały, powołane na wzór sowiecki, liczne organizacje sportowe, m. in.: „Spartak”, „Dynamo”, „Bolszewik” i „Medyk”. W całym mieście istniało prawie 40 zarejestrowanych amatorskich drużyn piłkarskich²². Rozwojowi zainteresowań

¹⁸ PAOSOG, sygn. f. 6195, o. 1, d. 414, k. 29.

¹⁹ Ibidem, sygn. f. 6195, o. 1, d. 415, k. 4.

²⁰ „Wolna Praca” 19 I 1941, nr 8.

²¹ Ibidem, 16 V 1941, nr 58. W podobnym tonie rolę sportu w ZSRS w numerze 12 z 31 I 1940 roku przedstawiała „Wolna Łomża”: „*W Związku Radzieckim przywiązuje się wielką wagę do zagadnień sportowych. Sport jest nierozdzielnie związany z komunistycznym wychowaniem sowieckiego człowieka, człowieka wszechstronnie rozwiniętego, zręcznego, odważnego, wytrzymałego – w każdej chwili gotowego do obrony swojej wielkiej socjalistycznej rodziny*”

²² Ibidem, 30 V 1941, nr 64.

lotniczych służyć miał „Białostocki Klub Lotniczo - Szybowcowy”²³.

Ogólnokrajową okazją do prezentacji osiągnięć klubów i sekcji sportowych był Dzień Sportu (17 lipca). W tym dniu na obszarze całego ZSRS organizowano liczne występy, przeglądy i defilady²⁴.

Zajęciami bezpośrednio przyczyniającymi się do podnoszenia obronności kraju było przechodzenie różnego rodzaju szkoleń. Domy kultury, szkoły i zakłady pracy, przy współpracy organizacji partyjnych i komsomolskich, patronowały prowadzonym zajęciom, po zakończeniu których przyznawano odznaki wojskowe. Uczestnicy mogli otrzymać następujące odznaczenia: „*Gotów do pracy i obrony*”, „*Obrona przeciwlotnicza i chemiczna*” i „*Strzelec Woroszyłowski*”²⁵. Podnoszeniu gotowości bojowej służyły również często organizowane biegi krosowe (przełajowe) – dłuższe (15 km) dla mężczyzn i krótsze (7 km) dla kobiet²⁶. Zawodnicy mieli do pokonania bezdroża, tereny bagniste i specjalnie przygotowane odcinki, gdzie rozpylono gazy bojowe. Warunkiem zaliczenia marszobiegu było dotarcie do mety całej drużyny, co w zamyśle organizatorów przygotowywało uczestników do pracy zespołowej²⁷. Na terenie całej republiki uroczyste marszobiegi typu wojskowego organizowano z okazji przypadającej 23 lutego - rocznicy powstania Armii Czerwonej²⁸.

Obok zajęć praktycznych, rozbudzaniu patriotyzmu służyć miały też ogłoszone przez Obwodowy Dom Kultury Socjalistycznej w Białymstoku w 1941 r. następujące konkursy o tematyce obronnej:

1. konkurs na napisanie jednoaktowej sztuki,
2. ogólnorepublikański konkurs zespołów dętych,
3. ogólnokrajowy przegląd zespołów estradowych,
4. konkurs recytatorski,
5. ogólnokrajowy przegląd sztuk o tematyce wojennej,
6. konkurs na przygotowanie gobelinu na ogólnokrajową wystawę „*Nasza Ojczyzna*”²⁹.

²³ Ibidem 12 II 1941, nr 18.

²⁴ PAOSOG, sygn. f. 6197, o. 1, d. 4, k. 166.

²⁵ „Wolna Praca” 12 II 1941, nr 18, 17 II 1940, NR 19. „Wolna Łomża” 31 I 1940, nr 12. Podnoszeniem umiejętności wojskowych wśród obywateli ZSRS zajmowała się paramilitarna organizacja Osoawiachim. Jej komórki działały zarówno w domach kultury, zakładach pracy, kołchozach jak i na wsiach. Osoawiachim oprócz szkolenia wojskowego, prowadził również wśród swoich członków „*wielką masowo-polityczną działalność wychowawczą.*”

²⁶ Zimą zamiast przełajów organizowano biegi narciarskie. (Zob. „Sztandar Wolności” 28 I 1941, nr 22).

²⁷ „Wolna Łomża” 27 XII 1940, nr 125.

²⁸ Ibidem, 26 II 1941, nr 41. PAOSOG, sygn. f. 6218, o. 1, d. 73, k. 45-52.

²⁹ PAOSOG, sygn. f. 6195, o. 1, d. 414, k. 134.

Izby – czytelnie w sowieckim systemie placówek kulturalnych pełniły jednocześnie funkcje domu kultury i czytelnia. Miały integrować miejscową ludność wokół haseł i ideologii komunistycznej.

Kontrolę nad pracami izby – czytelnia sprawowały poszczególne Komitety Rejonowe KP(b)B. One monitorowały, wspierały i tworzyły kolejne placówki. Posiadanie na swoim terenie dużej ilości izb – czytelnia świadczyło o aktywności władz lokalnych w wspieraniu działań agitacyjnych. Liczba placówek tego typu szybko rosła, tym bardziej, iż ich organizowanie nie pociągało za sobą dużych nakładów finansowych. Często zajmowały one jeden, dwa pokoje domu wiejskiego. Na wystrój składało się kilka półek z literaturą komunistyczną, stół, krzesła i koniecznie plakaty przedstawiające wodzów światowego proletariatu oraz osiągnięcia Kraju Rad.

W czerwcu 1940 r. w obwodzie białostockim istniało 131 izb – czytelnia, na początku 1941 r. – 220, natomiast w kwietniu liczba ta wzrosła do 248. Władze sowieckie do końca 1941 roku planowały otwarcie kolejnych 102 izb – czytelnia³⁰.

Tabela 1

Sieć izb – czytelnia w obwodzie białostockim 15 stycznia 1941 roku

Rejon	Izby - czytelnie
Augustowski	13
Białostocki	12
Bielski	10
Brański	11
Wołkowyski	8
Grajewski	10
Grodzieński	9
Dąbrowski	9
Jedwabnieński	8
Zabłudowski	9
Zambrowski	9
Kolneński	13
Krynkowski	12
Łapski	11
Łomżyński	13
Moniecki	brak danych
Porzecki	5
Świsłocki	10
Skidelski	5

³⁰ Ibidem, sygn. f. 6195, o. 1, d. 396, k. 22. f. 6195, o. 1, d. 414, k. 238. f. 6195, o. 1, d. 396, k. 61. Spotkałem się również w dokumentach z danymi mówiącymi, iż władze sowieckie planowały do końca 1941 roku zwiększenie liczby izb – czytelnia do 380.

Śniadowski	10
Sokólski	9
Sopoćkiński	13
Ciechanowiecki	8
Czyżewski	13

Razem 220

Źródło: Państwowe Archiwum Organizacji Społecznych Obwodu Grodzieńskiego w Grodnie, sygn. f. 6195, o. 1, d. 410, k. 302 – 304.

Obsada kadrowa izb – czytelnicy składała się najczęściej z jednej osoby, która pełniła funkcję animatora życia kulturalnego na wsi. Były to głównie osoby miejscowe przychylnie nastawione do nowo panującej rzeczywistości. W kwietniu 1941 r. spośród 248 kierowników jednostek wykształcenie średnie posiadało 10 osób, niepełne średnie - 11, 7 klas ukończyło 31, 6 klas – 30, 5 klas – 46, 4 klasy – 78 i 3 klasy - 42. Podział narodowościowy przedstawiał się następująco: Polacy - 134, Białorusini – 73, Żydzi – 31, Rosjanie 4 i inne narodowości – 6³¹. Przewaga narodowości polskiej wynikała z faktu, iż władza sowiecka starała się placówki o małym znaczeniu politycznym obsadzać ludnością miejscową. Była to forma gratyfikacji za popieranie nowego ustroju, która jednocześnie uwiarygodniała nową władzę w oczach miejscowej ludności. Uważano bowiem, że przedstawiciel lokalnej społeczności, szczególnie na wsi, będzie znacznie efektywniej przekonywał do ideologii komunistycznej niż partyjny pracownik ze wschodnich obwodów BSRS.

W założeniu władz pracę osób odpowiedzialnych za funkcjonowanie izb – czytelnicy wspierać miał również miejscowy aktyw wiejski – nauczyciele, lekarze, agronomi. Mieli oni „(...) za pomocą przykładów wykazywać przewagę gospodarki kolektywnej nad indywidualną, rozproszoną, oświetlać te nieograniczone możliwości, jakie zawiera w sobie system kolchozowy”³². Nie zawsze jednak efekty zadowalały władze. W piśmie z 15 kwietnia 1941 r. Komitet Obwodowy KP(b)B w Białymstoku ganił Komitet Rejonowy w Brańsku za brak zainteresowania pracami izb – czytelnicy zarówno aktywu partyjnego jak i lokalnej inteligencji³³.

Najczęściej jednak winą za małą efektywność oddziaływania placówki obciążani byli jej kierownicy. Zarzucano im brak zrozumienia idei, małe zaangażowanie się w krzewienie ideologii komunistycznej. Przytaczane przez prasę negatywne przykłady w zamiśle mobilizować miały inne placówki do wydajniejszej pracy. „Wolna Łomża” wytykając błędy w prowadzeniu izby - czytelnicy w Rogienicach, donosiła: „(...) mieści się [ona – WS] w maleńkim szpetnym pokoiku, o brudnych ścianach, z jedną szafą, stołem i kilkoma ławkami. Do majątku izby – czytelnicy należy jeszcze zepsuty patefon i niewielka biblioteczka. (...) Kierownikiem tej izby jest tow. Zagroda Władysław, nie rozumie on wcale swojej pracy. Nie wie co to jest

³¹ Ibidem, sygn. f. 6195, o. 1, d. 414, k. 238 i 239

³² „Sztandar Wolności” 1941, nr 116 za A. Głowacki, Sowietci wobec Polaków na ziemiach wschodnich II Rzeczypospolitej 1939-1941, Łódź 1997, s. 593.

³³ PAOSOG, sygn. f. 6195, o. 1, d. 414, k. 129.

gazetka ścienna, że trzeba ją prowadzić. Kiedy mu powiedziano, że gazetkę ścienną należy koniecznie wypuszczać i wytłumaczono mu, jak należy to robić, z pospieszną gotowością powiedział: 'Wypuścimy gazetkę, obowiązkowo'. Lecz natychmiast dodał: 'Ja myślę, że na razie można wypuścić gazetkę na kartce z zeszytu (!)'³⁴.

Krytyka w systemie komunistycznym skierowana mogła być jedynie w najniższe kadry urzędnicze. W sowieckiej rzeczywistości za niepowodzenia odpowiedzialny był człowiek; rzadziej instytucja, ale nigdy system.

Próbą poprawienia sytuacji kadrowej w izbach – czytelniach miały być zapowiedziane na okres letni 1941 r. dwumiesięczne kursy szkoleniowe – łącznie miano przeszkolić 120 osób³⁵.

Wieś stanowiła ważny teren działalności agitacyjnej. W myśl postanowień partyjnych chłopu należało jak najszybciej pomóc w zmianie jego świadomości. Konserwatyzm wiejski w krótkim czasie zastąpiony miał być ideologią komunistyczną. Dokonać tego winny przede wszystkim wiejskie placówki kulturalne, wokół których skupiać się miała cała praca agitacyjno-wychowawcza i kulturalno-oświatowa. Propagowanie sowieckiego modelu państwa i ustroju izby – czytelnie przeprowadzały głównie poprzez organizowanie zebrań, wieców, wspólne czytanie gazet, słuchanie radia, zapoznanie się z fragmentami prac klasyków marksizmu-leninizmu. Kierowników placówek kulturalnych zachęcano do tworzenia w podległych sobie instytucjach chórów, zespołów muzycznych, artystycznych, sportowych. Wzorem poprawnie prowadzonej pracy agitacyjnej była placówka w Beldzie, o której lokalne pismo „Nowe Życie” pisało: „*Aktywne i wszechstronne działanie rozwija izba – czytelnia w beldowskiej Radzie wiejskiej. Jej kierowniczką tow. Riabcewa nie tylko kieruje urozmaiconą pracą izby – czytelnia, ale bierze ona też aktywny udział we wszystkich masowych kampaniach prowadzonych na terenie swojej rady wiejskiej. Przy czytelnia pracuje kółko dramatyczne, wychowania fizycznego, osowiachimu, polityczne. Kółka zbierają się i prowadzą zajęcia regularnie i zgodnie z planem. Kółko dramatyczne wystawiło w ciągu krótkiego okresu swego istnienia 3 sztuki, nie mniejszymi rezultatami mogą pochwalić się i inne kółka. Trzy - cztery razy w tygodniu odbywają się w czytelnia pogadanki i referaty na różne aktualne i naukowe tematy, jeszcze częściej – głośnie czytanie gazet. Również regularnie ukazuje się zajmująco redagowana i artystycznie upiększana gazetka ścienna, której redaktorem jest tow. Riabcewa.(...) Izba – czytelnia stała się ulubionym miejscem spędzania wolnego czasu przez ludność, a szczególnie przez młodzież, która przychodzi poczytać gazetkę lub książkę, posłuchać radio, pograć w domino, szachy czy warcaby (...)*”³⁶.

Sieć sowieckich instytucji kulturalnych uzupełniały tzw. „czerwone kąciki”, licznie powstające w całym obwodzie białostockim. Ich wystrój najczęściej był słomniejszy od izby – czytelnia i głównie ograniczał się do kilku ławesek i plakatów. Tworzone z „inicjatywy” robotników, chłopów i uczniów, miały być jeszcze jednym widocznym znakiem wszechobecnej ideologii komunistycznej. Najczęściej

³⁴ „Wolna Łomża” 12 II 1941, nr 16.

³⁵ PAOSOG, sygn. f. 6195, o. 1, d. 414, k. 242.

³⁶ „Nowe Życie” 1 VI 1941, nr 42.

swoją formą przypominały „ołtarzyki” poświęcone przywódcom oraz osiągnięciom Kraju Rad.

Władze partyjne przykładają dużą wagę do poprawnego funkcjonowania placówek kulturalnych. Częste kontrole, będące stałym elementem działalności komitetów partyjnych wszystkich szczebli, miały wspomagać kluby w realizacji zadań oraz eliminować ewentualne niepożądane efekty ich pracy. W instrukcji wydanej dla pracowników Rejonowych Wydziałów Oświaty Ludowej, upoważnionych do przeprowadzania kontroli w podległych sobie instytucjach kulturalnych, wymienia się kilkadziesiąt kryteriów, według których dokonywana powinna być ocena działalności placówki:

- czystość pomieszczeń, liczba wiszących portretów przywódców państwa, plakatów propagandowych,
- polityczne kwalifikacje kierownika, przykłady i rodzaje podejmowanych działań zmierzających do podnoszenia zawodowych i politycznych kwalifikacji pracowników,
- plan pracy i jego stan realizacji,
- przebieg edukacji komunistycznej prowadzonej wśród mieszkańców, współpraca z lokalnymi organizacjami partyjnymi i młodzieżowymi,
- konkretne przykłady prowadzonych zajęć: spotkania, prelekcje, wykłady, wspólne czytanie gazet, słuchanie radia,
- postępy w likwidowaniu analfabetyzmu i półanalfabetyzmu, współpraca z instytucjami oświatowymi,
- stan pracy propagandowej: antyreligijnej, internacjonalistycznej, społeczno-obronnej,
- liczba i rodzaj kół zainteresowań, zespołów amatorskich funkcjonujących pod patronatem placówki,
- ilość dostarczanych gazet, stan prenumeraty wśród mieszkańców,
- częstotliwość ukazywania się gazetki ściennej,
- zbiór literatury propagandowej, liczba korzystających czytelników,
- współpraca z miejscową inteligencją, przykłady wspólnych działań,
- stan i przebieg pracy z dziećmi,
- polityczna praca z mieszkańcami wsi, zapoznanie z osiągnięciami współczesnej agronomii,
- przykłady współpracy (pomocy) pomiędzy domami kultury socjalistycznej a izbami – czytelniami, izbami – czytelniami a czerwonymi kącikami,
- informowanie mieszkańców o postanowieniach zjazdów, konferencji partyjnych, o decyzjach władz centralnych, republikańskich, obwodowych i rejonowych,
- wypełnianie postanowień organizacji partyjnych³⁷.

Władzom sowieckim w okresie prawie dwuletniego panowania na Białostocczyźnie nie udało się, na wzór obwodów wschodnich BSRS, stworzyć pełnej

³⁷ PAOB, sygn. f. P.-279, o. 1, d. 9, k. 137.

sieci placówek kulturalnych, jednak efekty były i tak imponujące³⁸. W obwodzie białostockim w ostatnich miesiącach okupacji sowieckiej istniało łącznie 20 Rejonowych Domów Kultury i 248 izb – czytelní. W rejonie krynkowskim, który posłużyć może za przykład, na początku kwietnia 1941 r. funkcjonowało 5 klubów kołchozowych, 3 kluby wiejskie, 12 izb – czytelní, 8 kołchozowych czerwonych kącików i 9 wiejskich czerwonych kącików. Listę instytucji kulturalnych uzupełniały 1 biblioteka rejonowa i 3 biblioteki wiejskie³⁹.

Celem wszystkich tworzonych placówek na Białostoczczyźnie było nakłanianie miejscowej ludności do aktywnego włączenia się w nurt zachodzących przemian. Były to jednak najczęściej działania mało skuteczne, odbywające się na zasadzie przenoszenia gotowych wzorów z ZSRS, z pominięciem lokalnych warunków i zwyczajów⁴⁰. Zastosowanie bogatego repertuaru środków oddziaływania (domy kultury, kluby, izby-czytelní, czerwone kąciki) kontrastowało z ubogą treścią, powielającą do znudzenia znane schematy, z niemożliwością wyjścia poza ustalone ramy. Pracownicy instytucji kulturalnych ubezwłasnowolnieni w swoich działaniach, stali się jedynie narzędziem w polityce partii, zmierzającej do unifikacji zajętych obszarów. Zadaniem ich działalności było demonstrowanie osiągnięć Kraju Rad, rozwijanie entuzjazmu dla zachodzących zmian i pobudzanie wiary we wspólną sprawę – komunizm. Mieli stanowić widomy, radosny obraz rodzącego się nowego świata. Wszelki pesymizm, dekadencja, niewiara, jawny czy skrywany defetyzm były z góry wykluczone, tworzono przecież „*najszczęśliwszy ustrój pod słońcem*”.

³⁸ I. O. Caruk, *W siemie jedynoj*, Mińsk 1979, s. 12. Władze sowieckie w zachodnich obwodach BSRS w ciągu niespełna dwóch lat okupacji stworzyły – jeżeli dać wiary oficjalnym statystykom – 92 domy kultury i 1110 izb – czytelní.

³⁹ PAOSOG, sygn. f. 6195, o. 1, d. 414, k. 234. W rejonie krynkowskim do końca okupacji sowieckiej nie stworzono Rejonowego Domu Kultury Sowieckiej.

⁴⁰ M. Gnatowski, *Region łomżyński w granicach ZSRR (wrzesień 1939 – czerwiec 1941)*. *Nowe aspekty i problemy badawcze*, „Studia Łomżyńskie” t. III, 1991, s. 75-76.

Marek Kietliński (Białystok)

Niezależny Samorządny Związek Zawodowy Rolników Indywidualnych „Solidarność” w Białymstoku w latach 1980-1989

Na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych sytuacja polskiej wsi była trudna. Niedoinwestowanie, niedostosowanie cen płodów rolnych do rosnących cen maszyn, brak nawozów, środków ochrony roślin, spychanie na ostatni plan potrzeb rolnictwa w zakresie zaopatrzenia w węgiel i materiały budowlane, faworyzowanie uspołecznionych form produkcji rolnej (Państwowe Gospodarstwa Rolne), arogancja terenowej administracji gminnej budziły duże niezadowolenie. Trudna też była sytuacja ekonomiczna rodzin żyjących i pracujących na wsi, gdzie wiele z nich egzystowało poniżej minimum socjalnego. Dochody na jedną osobę były o 30% niższe niż w miastach. Istniejące na wsi formy samorządu nie zdały egzaminu¹.

Po wydarzeniach sierpniowych 1980 r. na wsi przeważała opinia, iż robotnicy dzięki strajkom dostali co chcieli, że poprawiła się ich sytuacja ekonomiczna. W związku z czym rolnicy zaczęli powoli organizować niezależne związki chłopskie².

We wrześniu 1980 r. Jan Beszta-Borowski przywiózł z siedziby NSZZ „Solidarność” Mazowsze w Warszawie statut Niezależnego Związku Zawodowego Rolników Indywidualnych³, w którym zamieszczone zostały adresy członków Ko-

¹ H. Kin, S. Pogorzelski, *Nie bójcie się czarnego luda*, w: „Gazeta Współczesna” nr 88/1981, s. 4-5

² Pierwsze niezależne związki chłopskie zaczęły powstawać pod koniec lat siedemdziesiątych. 9 września 1978 r. ukonstytuował się Komitet Samoobrony Chłopskiej Ziemi Grójeckiej. Powstał on na bazie ruchu inicjowanego przez księdza Czesława Sadłowskiego ze Zbroszy Dużej. 10 września 1978 r. został utworzony we wsi Lisowo, gmina Promna w woj. radomskim Tymczasowy Komitet Niezależnego Związku Zawodowego Rolników, który zaczął wydawać miesięcznik „Rolnik Niezależny”. W kilka miesięcy później we wsi Łowisko, gmina Kamień powstał Komitet Samoobrony Ziemi Rzeszowskiej. zob. Biuletyn Informacyjny MKZ Białystok NSZZ „Solidarność” nr 18/1981, s. 4.

³ W tym czasie istniały trzy formy zawodowych związków chłopskich – Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność Chłopska”, NSZZ „Solidarność Wiejska” (zrzeszał również pracowników sektora uspołecznionego), oraz Samorządny Związek Producentów Rolnych.

mitetu Załóżyielskiego tego związku. Wśród nich był Jakub Antoniuk⁴ z Dobrzyńniewa koło Białegostoku.

Po kilku tygodniach J. Beszta-Borowski spotkał się z J. Antoniukiem. Ustalono, iż należy zakładać Koła Związku i organizować struktury gminne i wojewódzką.

Jesienią 1980 r. J. Beszta - Borowski i J. Antoniuk zorganizowali spotkanie we wsi Borowskie Michały. Przybyło około 30 osób. J. Antoniuk mówił o działalności związku w kraju i zachęcał do tworzenia kół w gminach. Deklarację wstąpienia do NSZZ „Solidarność Wiejska” podpisało 22 rolników. Tak powstało jedno z pierwszych kół „Solidarności Wiejskiej” na Białostocczyźnie⁵.

⁴ Jakub Antoniuk urodził się w 1911 r. Swą działalność rozpoczynał w ruchu młodzieży wiejskiej, a następnie w Stronnictwie Ludowym. Był członkiem Zarządu Powiatowego SL w Białymstoku, a w 1937 r. został wybrany na stanowisko sekretarza Zarządu Wojewódzkiego SL w Białymstoku. Włączył się do konspiracyjnego ruchu ludowego „Roch”. Z polecenia kierownika organizacji, Władysława Pragi, objął funkcję komendanta rejonu Straży Chłopskiej (Batalionów Chłopskich). Zarządzał w następujących gminach: Obrubniki, Białostoczek i Choroszcz. Po aresztowaniu Pragi zajął jego miejsce. Swą działalność podziemną prowadził do czasu wkroczenia Armii Czerwonej na Białostocczyznę i przejściu władzy przez przedstawicieli Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego. J. Antoniuk wyszedł z podziemia i aktywnie włączył się w działania władz. Wszedł w skład Wojewódzkiej Rady Narodowej w Białymstoku. Powierzono mu funkcję wiceprzewodniczącego. 21 października 1944 r. na posiedzeniu WRN został wybrany na posła do Krajowej Rady Narodowej.

W tym czasie podjął również starania mające na celu reaktywowanie Stronnictwa Ludowego na Białostocczyźnie. Na zjeździe wojewódzkim stronnictwa powołany został na stanowisko prezesa Zarządu Wojewódzkiego Stronnictwa Ludowego. Funkcję tę pełnił niezbyt długo, bo w okresie od 1 października 1944 r. do 13 stycznia 1945 r.

30 stycznia 1945 Jakub Antoniuk został aresztowany. Po śledztwie oskarżono go o działalność w szeregach wrogiej organizacji i wyrokiem Okręgowego Sądu Wojskowego w Lublinie skazano na karę śmierci. Wyroku jednak nie wykonano. Z więzienia wyszedł pod koniec 1946 r.

Po zakończeniu działalności politycznej Jakub Antoniuk postanowił podjąć działania mające na celu odbudowę na Białostocczyźnie Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego. Na początku lat pięćdziesiątych PTK przerodziło się w Polskie Towarzystwo Turystyczno Krajoznawcze. J. Antoniuk ożywił działalność oddziału w Białymstoku. Zorganizował także kursy szkolące przewodników. Wyszkolono na nich pierwszych przewodników po mieście i okolicy.

W 1956 r. z inspiracji J. Antoniuka (współautorem był Zbigniew Troczewski) powstał pierwszy powojenny przewodnik Białystok i okolice. Wydano go nakładem Oddziału Miejskiego PTTK.

W swym mieszkaniu w Dobrzyńniewie Dużym, gdzie nadal mieszkał J. Antoniuk zorganizował bardzo oryginalne muzeum. Próbował swych sił jako aktywny historyk. W 1956 r. wspólnie z Henrykiem Matejczykiem wydał niewielką książeczkę „Potop szwedzki na Podlasiu”, do której sam wykonał ilustracje. Spisał także swe przeżycia wojenne. Działalność w BCh ukazał w publikacji „Partyzanckie ścieżki, wydanej przez Towarzystwo Ziemi Białostockiej w 1957 r. Zmarł w 1988 r.

⁵ Biuletyn Informacyjny MKZ Białystok NSZZ, Solidarność nr 18/1981, s.4.

Jesienią 1980 r. w poszczególnych gminach województwa białostockiego powstały koła niezależnych związków chłopskich. W listopadzie 1980 r. na terenie Białostocczyzny założono trzydzieści wiejskich komitetów Niezależnego Związku Producentów Rolnych. Członkiem chłopskiego związku mógł zostać każdy producent rolny, a więc także chłopo-robotnik.

Organizatorzy Niezależnego Związku Producentów Rolnych sformułowali hasło: *Sami wyżywimy naród*. Zwrócili się także z następującym apelem do rolników: *„Rolnicy! W pierwszych dniach października zawiązał się w Warszawie Samorządny Związek Producentów Rolnych. Obejmuje on swoją działalnością rolników indywidualnych na terenie całej Polski. Zgodnie ze statutem działać on będzie niezależnie od organów administracyjnych i organizacji politycznych”*⁶.

Cele, jakie wyznaczył sobie Związek, to: podejmowanie wszelkich starań na rzecz pełnej wydajności polskiego rolnictwa, krzewienie solidarności i postaw dobrosąsiedzkich, obrona interesów producentów rolnych, ich potrzeb kulturalnych i socjalnych, dbanie o podnoszenie oświaty wśród dzieci i młodzieży wiejskiej⁷.

I Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność Wiejska” odbył się w połowie grudnia 1980 r. w Auli Politechniki Warszawskiej. Przybyło ok. 1200 delegatów. Z Białegostoku obecni byli Jakub Antoniuk, Kazimierz Bakun i Jan Beszta-Borowski. Na zjeździe poruszano problemy dotyczące wsi, a także zakładania nowych związków zawodowych. Przemawiali m.in. Andrzej Gwiazda, ks. Cz. Sałdowski, J. Antoniuk⁸.

W październiku 1980 r. Zarząd przeniósł się do siedziby na ul. Nowotki. Wydzielono jedno pomieszczenie na potrzeby NSZZ „Solidarność Wiejska”. Dyżury pełnili przeważnie K. Bakun, J. Antoniuk i J. Beszta-Borowski, później Edmund Mierzwiński i Antoni Lewko.

Działacze z Białegostoku brali czynny udział w tworzeniu struktur ogólnopolskich. Byli na zebraniu Solidarności Chłopskiej w Częstochowie i Gnieźnie, a także we Wrocławiu.

9 stycznia 1981 r. rozpoczął się strajk chłopski w Ustrzykach Dolnych. Do strajkujących udał się, jako upoważniony przedstawiciel MKZ NSZZ „Solidarność” w Białymstoku, Jan Beszta-Borowski. 12 stycznia rozpoczął się strajk w Rzeszowie. Również i tam, razem z delegacją z Ustrzyków Dolnych pojechał J. Beszta-Borowski.

W związku ze zbliżającym się zjazdem „Solidarności Wiejskiej” 22 lutego 1981 r. odbyło się zebranie zarządu Związku, na które przybyli m.in.: Franciszek Borowski, Tadeusz Leszczyński, Michał Onisko, J. Beszta-Borowski, J. Antoniuk, K. Bakun. Zaproszono Feliksa Gołębińskiego – przewodniczącego MKZ NSZZ „Solidarność” w Białymstoku, a także doradcę Stanisława Prutisa. Zebranie otworzył i przewodniczył J. Antoniuk. Złożył relacje ze strajków, przedstawił postulaty oraz porozumienia podpisane przez rząd i Komitet Strajkowy w Rzeszowie. Przy-

⁶ Biuletyn Informacyjny MKZ Białystok NSZZ „Solidarność”, nr 3/1980, s. 3

⁷ Tamże.

⁸ J. Beszta-Borowski, Moich 40 lat. Zapiski faktów i refleksji. „Maszynopis w zbiorach J. Beszty – Borowskiego”, s. 23

stapiono do wyboru delegatów „Solidarności Wiejskiej” na zjazd zjednoczeniowy do Poznania. Doszło przy tym do konfliktu z przewodniczącym F. Gołębiowskim, który stwierdził, iż MKZ popiera „Solidarność” Rolników Indywidualnych. Gdy zebrani nie chcieli się zgodzić się na zmianę nazwy Związku, przewodniczący zagroził im wymówieniem lokalu i cofnięciem poparcia przez NSZZ „Solidarność”. Po opuszczeniu pomieszczenia przedstawiciele „Solidarności Wiejskiej” dyżurowali w holu i korytarzu siedziby MKZ NSZZ „Solidarność”⁹.

W dniach 8-9 marca 1981 r. odbył się zjazd „Solidarności Wiejskiej” w Poznaniu. Na zjazd przybyło 500 rolników z całego kraju. Obrady otworzył Jan Kułaj. Na sali obrad obecny był Lech Wałęsa. Przewodniczenie w Związku delegaci powierzyli J. Kułajowi – znanemu i zasłużonemu działaczowi chłopskiemu. Wybrano Ogólnopolski Komitet Założycielski Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Rolników Indywidualnych „Solidarność”, do którego wszedł J. Beszta-Borowski¹⁰.

Po powrocie z Poznania J. Beszta-Borowski jeździł po wsiach i zakładał kolejne koła NSZZ RI „Solidarność”. Po pewnym czasie zaszła potrzeba, by ruch ten skoordynować poprzez wybór struktury wojewódzkiej i przewodniczącego.

Z powodu braku współpracy z białostockim MKZ postanowiono, iż Zjazd Założycielski odbędzie się w Łapach 3 maja 1981 r., w 190. rocznicę uchwalenia Konstytucji 3 Maja. W tym dniu w kinie „Kolejarz” zebrało się około 300 członków Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Rolników Indywidualnych „Solidarność” Region Białystok. Otwarcia dokonał J. Beszta-Borowski, a obradom przewodniczył A. Lewko. Wybrano Komitet Założycielski (15 delegatów reprezentujących istniejące koła NSZZ RI „S”). Funkcję przewodniczącego złożono w ręce (zdecydowaną większością głosów) J. Beszty-Borowskiego. Na jego zastępcę wybrano K. Bakuna. Do prezydium weszli A. Lewko i E. Mierzwinski. Honorowym przewodniczącym został J. Antoniuk.

Delegaci dyskutowali o trudnych problemach polskiej wsi. Mówiono o skutkach dotychczasowej polityki władz, podkreślając przy tym, że pomimo dyskryminacji indywidualna gospodarka chłopska jest podstawą wyżywienia narodu. Postulowano by wyeliminować biurokratyczne bariery i ekonomiczno-techniczne zaniedbania. Delegaci ilustrowali swoje wystąpienia przykładami rażącej bezmyślności i nieuczciwości władz w rozwiązywaniu chłopskich spraw. Wiele goryczy wzbudzało marnotrawstwo deficytowych środków produkcji, które trafiały do Państwowych Gospodarstw Rolnych. Podnoszono również sprawy zaniedbania w rozwoju oświaty i kultury¹¹.

Wiadomość o organizowaniu się białostockiej wsi w NSZZ RI „Solidarność” szybko zaczęła się rozchodzić po obszarze województwa białostockiego. Informacje przekazywali delegaci na Zjazd, zaproszeni goście, a także pra-

⁹ Tamże, s. 30-31.

¹⁰ Tamże, s. 31.

¹¹ Biuletyn Informacyjny MKZ Białystok NSZZ „Solidarność” nr 26/19810, s. 6, J. Beszta-Borowski, op.cit., s. 34

sa. Dzięki tym działaniom powstawały koła w kolejnych gminach województwa białostockiego:

1. Kuźnica - we wsi Kiszkowce,
2. Turośń Kościelna – we wsiach Borowskie Michały i Borowskie Olki
3. Dobrzyniewo,
4. Juchnowiec – wieś Płonka,
5. Drohiczyn – wieś Tomkiele,
6. Mielnik – wieś Sutno,
7. Suchowola – w jednej wsi,
8. Choroszcz – we wsiach Izbiszczce i Rogowo¹².

Po zorganizowaniu biura ustalone zostały stałe dyżury członków Prezydium do których zaczęło się zgłaszać wiele osób, z różnymi skargami na władze gminne proszących o interwencje. Związkowców wspomagali prawnicy. Wielu rolników przychodziło z prośbą o poradę, jak zakładać wiejskie koła „Solidarności”. J. Beszta-Borowski przygotował instrukcje pod nazwą „Program, nasze cele”, w której wyjaśniał zasady organizacji kół, tajnych wyborów. Dostępna była też ordynacja wyborcza i statut¹³.

Po uchwaleniu przez Sejm ustawy o związkach zawodowych rolników indywidualnych oraz rejestracji kółek rolniczych i organizacji rolniczych¹⁴ „Solidarność” na wsi zaktywizowała swe działania. Wzrosła ilość członków tej organizacji. W szeregu gmin powołano zarządy gminne (w ciągu 2 miesięcy, maj – czerwiec 1981 r., NSZZ RI „Solidarność” na terenie gminy Turośń Kościelna rozszerzyła swą działalność na 9 wsi)¹⁵.

Pogłębiający się kryzys gospodarczy oraz rosnący deficyt żywności spowodowały szybki wzrost cen artykułów żywnościowych. Rolnicza „Solidarność” nie chcąc dopuścić do wzrostu napięcia na osi miasto – wieś, apelowała do rolników o sprzedawanie żywności po rozsądnych cenach. 7 maja 1981 r. Jan Beszta-Borowski, przewodniczący Komitetu Założycielskiego NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność” zwrócił się do rolników o zwalczanie spekulacji żywnością i pobieranie na targowiskach umiarkowanych cen: *„Z niepokojem i troską obserwujemy gwałtowną spiralę cen na produkty rolne na targowiska i w wolnej sprzedaży. Racjonowanie żywności sprzyja temu zjawisku, a pośrednicy doprowadzają do zdzierstwa. Stoimy na pograniczu poróżnienia wsi z miastem. Tymczasem nasza siła i nadzieja na gruntowną odnowę tkwi w ścisłym sojuszu robotnika z rolnikiem. Nie możemy tego braterstwa niwelować i zostać sami. Apelujemy do was: eliminujcie przy sprzedaży produktów rolnych chciwych i nieuczciwych pośredników, ustalajcie i pobierajcie godziwe ceny, bądźcie wyrozumiali i serdeczni dla nabywców.*

¹² Archiwum Państwowe w Białymstoku (dalej APB), Komitet Wojewódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (dalej KWPZPR), Informacje o związkach zawodowych 1978-1986, sygn. 55/VII/9 – t. 3, k. 170

¹³ J. Beszta – Borowski, op.cit., s. 35

¹⁴ Nastąpiło to 12 maja 1981 r.

¹⁵ APB, KW PZPR, sygn. 55/VII/9 – t.3, k. 239

*Nie zapominajcie o tym, że po drugiej stronie lady czy wozu stoi, być może, biedniejszy od was*¹⁶.

12 lipca 1981 r. w Bobrowce koło Korycina z inicjatywy księdza Sławoja Leszka Głodzia, urodzonego w tej miejscowości, odbyła się uroczystość poświęcenia dwu krzyży wzniesionych staraniem miejscowego koła NSZZ „Solidarność”. Umieszczono na nich pamiątkowe tablice. Jedna upamiętniała koronację obrazu Matki Boskiej Różanostockiej – patronki polskich kresów. Druga miała przypominać śp. księdza kardynała Stefana Wyszyńskiego – orędownika sprawy „Solidarności” Rolników Indywidualnych. Na uroczystość w Bobrowce przybyli przedstawiciele duchowieństwa, delegacja władz regionalnych NSZZ RI „Solidarność” z Janem Besztą-Borowskim i Zarządu Regionu z Michałem Pietkiewiczem i Kazimierzem Kamińskim. Aktorzy scen białostockich, Dorota Stypułkowska-Wiszowata i Piotr Szaliński, wystąpili z okolicznościowym programem artystycznym. W czasie Mszy św. kazanie wygłosił główny celebrans – ksiądz biskup Edward Ozorowski, który mówił o chłopskiej wierności do ziemi, czerpiącej hart i siłę z mocnych korzeni wiary i tradycji narodowej. Po Mszy św. przemawiali Jan Beszta-Borowski i Kazimierz Kamiński. Padły słowa przestrogi w stosunku do tych, którzy przez lata nie tworząc rolnictwu warunków właściwego rozwoju, doprowadzili je do stanu kryzysu. Związkowcy mówili o potrzebie jedności działania robotników i chłopów polskich – jedynej rękojmi lepszego jutra. Miała też ta uroczystość chwilę szczególną. Z Watykanu nadeszło specjalne błogosławieństwo Jana Pawła II dla Regionu Białostockiego NSZZ RI „Solidarność”, które ksiądz biskup przekazał na ręce Jana Beszty-Borowskiego¹⁷.

Po koniec lipca w Dubiczach Cerkiewnych (wieś koło Hajnówki) rolnicy, doprowadzeni do ostateczności, zorganizowali strajk okupacyjny gminy (powodem jego były brak odpowiedzi na informacje mieszkańców gminy do władz wojewódzkich o licznych nieprawidłowościach mających miejsce w despotycznych rządach naczelnika gminy). Utworzony z przedstawicieli 14 wsi Komitet Strajkowy, postanowił przeprowadzić strajk okupacyjny na terenie Urzędu Gminy. Do budynku rolnicy nie zostali wpuszczeni, więc postanowili protestować przed budynkiem. Na tablicy ogłoszeń Komitet Strajkowy wywiesił 15 postulatów wymagających natychmiastowego ustosunkowania się przybyłych do Dubicz Cerkiewnych przedstawicieli Urzędu Wojewódzkiego w Białymstoku. Rolnicy żądali natychmiastowego odwołania ze stanowiska naczelnika gminy Mikołaja Czykwina, powołania specjalnej komisji, która zbadałaby kompetencje naczelnika w sprawowaniu władzy i przeprowadziłaby kontrolę całego urzędu. Rozpoczęto pertraktacje. Komitet Strajkowy, któremu z pomocą przyszli przedstawiciele Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” oraz przedstawiciele NSZZ RI „Solidarność” z Białegostoku odniósł częściowy sukces. Podpisano wspólny komunikat, w którym ustalono, iż z dniem 28 lipca 1981 r. Mikołaj Czykwini przestaje pełnić obowiązki naczelnika gminy. Wojewoda nie powołał nowego naczelnika. Komitet Strajkowy w Dubi-

¹⁶ „Gazeta Współczesna” nr 91/1981, s. 1.

¹⁷ Relacja J. Beszty – Borowskiego z lutego 2000 r.

czach Cerkiewnych przerodził się w Komitet Założycielski NSZZ RI „Solidarność”. Na jego czele stanął Jan Kiryluk, a jego zastępcą została Maria Marczuk. Był to pierwszy Komitet „Solidarności”, który powstał na terenach zamieszkałych przez ludność białoruską¹⁸.

Po tych wydarzeniach NSZZ RI „Solidarność” skupiała w województwie białostockim 150 kół, zrzeszających około 4 tys. członków. W 13 gminach utworzono zarządy gminne (na ogólną liczbę 49 gmin). Najtrudniej było tworzyć koła „Solidarności” we wschodnich gminach województwa białostockiego, gdzie władze lokalne przekonywały rolników, że „Solidarność” jest organizacją wyłącznie katolicką, i tylko dla Polaków¹⁹.

Członkowie Prezydium NSZZ RI „Solidarność” starali się pomagać przy rozwiązywaniu różnorodnych konfliktów, które trapiły wieś. We wrześniu 1981 r. do siedziby Związku przybyła duża grupa rolników ze wsi Zawyki z prośbą o pomoc w odzyskaniu szkoły podstawowej, zabranej przez władze przed kilku laty. Dzieci musiały dojeżdżać do szkoły podstawowej w Surazu. Dotąd rolnicy bezskutecznie interweniowali u wojewody i w kuratorium. Delegacja rolników prosiła Zarząd NSZZ RI „Solidarność” o przybycie na zebranie. Pojechali tam J. Beszta – Borowski i Wojciech Sikorski. Po burzliwych obradach szkołę udało się przywrócić mieszkańcom²⁰.

17 października 1981 r. w Sali Łącznikowej Urzędu Wojewódzkiego w Białymstoku odbył się Zjazd NSZZ RI „Solidarność”. Poprowadziła go Msza św. odprawiona w prokatedrze białostockiej. Na zjazd przybyło 205 delegatów i około 60 zaproszonych gości, w tym, m.in. ks. Wacław Lewkowicz – kapelan białostockiej „Solidarności”, Stanisław Marczuk – Przewodniczący ZR NSZZ „Solidarność”, kombatancki Armii Krajowej, przedstawiciele Urzędu Wojewódzkiego, przedstawiciele Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego, założyciele Związku Zawodowego MO. Na przewodniczącego Zjazdu wybrano Janusza Łempickiego. Sprawozdanie z dotychczasowej działalności Związku złożył J. Beszta-Borowski. Stwierdził, iż w 23 gminach na 49 w województwie białostockim działa rolnicza „Solidarność”. Związek w tym czasie liczył 4,5 tys. członków. Przedstawił także projekt działania Związku. Podkreślił, iż zaniedbania na białostockiej wsi były ogromne. Dotyczyło to takich dziedzin, jak: ochrona zdrowia, wodociągi, szkoły, kultura i sport. Potępiono Front Jedności Narodu za jego dyspozycyjność wobec władzy ludowej. ZSL nie uznano za partię reprezentującą interesy polskiego rolnika.

W czasie Zjazdu wybrano nowe władze Związku. Przewodniczącym ponownie został J. Beszta-Borowski. Funkcje wiceprzewodniczących powierzono Wojciechowi Sikorskiemu, Antoniemu Lewce oraz Janowi Kierżnowskiemu. Wy stosowano pozdrowienie od Zjazdu dla Papieża Jana Pawła II²¹.

W początkach grudnia 1981 r. doszło do konfliktu rolników z zarządem

¹⁸ Biuletyn Informacyjny NSZZ „Solidarność Region Białystok nr 36/1981, s. 2; J. Danilewicz, *Wyspa Dubicze*, w: *Kurier Poranny* nr 212/1998, s. 11

¹⁹ Biuletyn, op. cit., nr 38/1981, s. 8

²⁰J. Beszta – Borowski, Moich...s. 40-41

²¹ Tamże

miejscowej Gminnej Spółdzielni w Wyszkach. Rolnicy skarżyli się, iż są szykanowani przez pracowników GS. Nie pomagały próby odwołań do władz wojewódzkich GS. Zdesperowani rolnicy rozpoczęli strajk okupacyjny. Wywieszono flagi narodowe, zorganizowano warty strajkowe. Rolnicy żądali natychmiastowego zwolnienia prezesa, głównego księgowego i jednego z magazynierów oraz sklepowej za aroganckie i lekceważące odnośnienie się do rolników. Do strajkujących przybyli przedstawiciele władz wojewódzkich. Po burzliwej dyskusji postulaty strajkujących zostały zaakceptowane. Nie doszło jednak do ich wykonania, gdyż tydzień później w Polsce wprowadzono stan wojenny²².

13 grudnia 1981 r. miało się odbyć wcześniej zaplanowane zebranie Zarządu Wojewódzkiego NSZZ RI „Solidarność”. J. Beszta-Borowski przez całą sobotę 12 grudnia przygotowywał materiały i projekt porządku zebrania. Po północy usłyszał kroki kilku osób na schodach. Początkowo pomyślał, iż jest to delegacja rolników. W sieni zauważył jednak dwóch umundurowanych funkcjonariuszy MO i jednego cywila. Nakazano mu ubrać się i udać się za mundurowymi. Na podwórku został on wsadzony do pojazdu i zawieziony do Komendy Wojewódzkiej MO w Białymstoku, gdzie przebywało już wielu działaczy „Solidarności”. Po rewizji i informacji o wprowadzeniu stanu wojennego na całym terytorium PRL J. Beszta-Borowski został przewieziony do aresztu przy ulicy Kopernika. Po dwudziestu latach trafił znów do więzienia²³.

Po wyjściu z aresztu 24 grudnia 1981 r., J. Beszta-Borowski organizował wśród członków NSZZ RI „Solidarność” pomoc żywnościową rodzinom represjonowanych działaczy. Rolnicy, głównie z Borowskich, Turośni, Zdród, Juchnowca zbierali kilkakrotnie mięso, wędliny, ziemniaki, warzywa i ofiary pieniężne i przekazywali je najbardziej potrzebującym rodzinom.

Członkowie Związku kolportowali „Biuletyn Informacyjny”, wydawany przez podziemną „Solidarność”, zawieszali flagi z antyreżimowymi hasłami, np.: „WRON won za Don”, „WRON-y na Plac Czerwony, „Precz z Huntą”. Ogniska oporu powstawały w Brańsku, gdzie pisano ulotki na maszynie, Łapach, Korycinie,

²² Tamże, s. 42.

²³ Jan Beszta – Borowski urodził się 14 grudnia 1936 r. w Borowskich Olkach koło Łap. Absolwent Technikum Mechanizacji Rolnictwa. W 1952 r. wstąpił do tajnej organizacji „Białe Orły”, która miała wzorować się na „Szarych Szeregach”. Został aresztowany 6 grudnia 1953 r. Sądzony przez Wojskowy Sąd Rejonowy w Białymstoku. Dostał 2,5 roku więzienia. Wyrok odsiadywał w Ośrodku Pracy Więźniów - Załężu przy Kopalni Węgla Kamiennego „Kleofas”. Spędził tam 1,5 roku. Usunięty ze szkoły, naukę kontynuował w podobnej szkole w Karolewie koło Kętrzyna. Po zdaniu matury otrzymał nakaz pracy w Państwowym Ośrodku Maszynowym w Bartoszycach, a po pewnym czasie wezwanie do odbycia służby wojskowej. Komisja Poborowa zaproponowała mu pracę w kopalni węgla kamiennego. Propozycję przyjął i w maju 1957 r. pojechał na Śląsk, gdzie pracował w kopalni „Miechowice”.

Po powrocie do domu pomagał ojcu w gospodarstwie i szukał pracy. W 1959 został skazany na osiem miesięcy aresztu i obóz pracy za niewywiązywanie się z dostaw obowiązkowych. zob. M. Kietliński, Biogram Jana Beszty – Borowskiego, w: „Opozycja w PRL. Słownik biograficzny 1956-1989”, t. 1, pod red. J. Skórzyńskiego, Warszawa 2000, s. 36-37

Juchnowcu, Poświętnem.

Nie obyło się także bez represji ze strony władz. Z Brańska aresztowano przewodniczącego Zarządu Gminnego - Janusza Łempickiego, Stanisława Puchalskiego z synem, oraz Władysława Konarskiego. Przebywali oni po 2-3 miesiące w areszcie. Podobnie jak Marek Siniło z gminy Korycin²⁴.

Odpowiadając na wprowadzony stan wojenny i represje władz, Niezależny Samorządny Związek Zawodowy Rolników Indywidualnych „Solidarność” wydał w marcu 1982 r. odezwę do rolników Ziemi Białostockiej następującej treści: *„Po raz czwarty w naszym stuleciu kraj nasz i naród znalazł się pod okupacją. Tym razem jest to okupacja rodzimych, sterowanych z Moskwy wrogów. Jej plan, opracowany przy pomocy wytrawnych moskiewskich specjalistów, zmierza przede wszystkim do zniszczenia „Solidarności”, przeprowadzenia pod presją rujmujących społeczeństwo podwyżek cen, zaniechaniem autentycznej reformy gospodarczej, odłożenia na czas nieokreślony terminu wyborów do rad narodowych. Naszym zadaniem jest przede wszystkim zjednoczenie się w obliczu wspólnego wroga, zagrażającego naszej narodowej egzystencji, niedopuszczenie do tego, aby cele, które postawił on przed sobą, zostały niezrealizowane. My, rolnicy we wspólnym froncie z naszymi braćmi robotnikami, których główną bronią jest jak za czasów okupacji hitlerowskiej, świadomy, bierny opór, musimy doprowadzić do klęski okupanta, który wydał nam zdradziecką wojnę. Żadnymi swoimi działaniami nie możemy popierać akcji proklamowanych przez WRON. Niech nas nie mamią proponowane hasła o potrzebie przystępowania do pożyczki zbożowej dla rządu. Nasze zapasy ziarna oddamy z chęcią, ale wtedy, gdy będziemy mieli pewność, że będzie ono służyło potrzebom społeczeństwa, a nie będą nimi pasieni ZOMO, ludzie aparatu przymusu, partyjni sprzedawcy. Pamiętajmy, że wszelka propaganda władz, nawet ta dotycząca tzw. sfery humanitarnej oparta jest na perfidii i kłamstwie. Oto przykłady. Do niektórych gmin przychodzą paczki z ZSRR, w których znajdują się m.in. brukiew i ziemniaki, które każdy z kupujących w ZSRR musi odłożyć z każdego kupowanego kilograma do specjalnego pojemnika na pomoc dla Polski. Dzieje się to w czasie, gdy mieliśmy urodzaj ziemniaków, których skupu, równocześnie, celowo odmawiano jesienią ubiegłego roku. Przykład inny: „Gazeta Współczesna”, która stała się partyjno-wronowską gadzinówką, zamieściła kolejny paszkwil na „Solidarność”, pt. „Gra w kartki”, w którym usiłuje się nieświadomych sprawy czytelników otumanić, że zebrane w dobrej wierze przez rolników kartki na mięso zostały celowo ukryte w białostockim Zarządzie Regionu. Krokodyle tży wylewa się, że robotnicy z Ursusa czy górnicy nie zjedli mięsa. „Gazeta Współczesna” ubolewa nad losem robotników Ursusa, których perfidna „Solidarność” pozbawiła kartek na mięso, w chwili, gdy kilka tysięcy ZOMO, wojska i esbeków rozprawiało się z załogą Ursusa, która wystąpiła w obronie swoich praw i robotniczej godności. W ciągu czasu działania „Solidarności” poznaliśmy wiele prawdy o tym szatańskim systemie panującym w naszym kraju, który podporządkował sobie wszystko, a nosił piękną nazwę – socjalizm. Od sierpnia 1980 r. zaczęły powstawać au-*

²⁴ Relacja J. Beszty – Borowskiego z lutego 2000 r.

tencyjne, niezależne organizacje dążące do demokratycznych przemian, będące śmiertelnym zagrożeniem dla nieludzkiego, bo opartego na krzywdzie i wyzysku systemu. Teraz WRON chce te wszystkie nasze osiągnięcia i nadzieje zniweczyć, zakuć nas na powrót w kajdany. Na naszym oczach wracają czarne dni stalinizmu. Są to – wierzymy – jego ostatnie dni. W przełomowych dla przyszłości naszego narodu dniach kierujemy płynące ze szczerego serca słowa otuchy i wsparcia dla członków naszego Związku ze wschodniej części naszego województwa: z Mielnika, Czeremchy, Bociek, Sidry, Dąbrowy Białostockiej, a szczególnie z Dubicz Cerkiewnych, gdzie neostalinowcy próbują was szykanować. Działacie w najcięższych warunkach. Jesteśmy jednak pewni, że wytrwacie. Naszymi zadaniami na dziś są: organizowanie pomocy żywnościowej rodzinom aresztowanych działaczy, szerzenie prawdy o obecnej sytuacji i prawdy historycznej o dziejach naszego nieugiętego narodu, wychowanie naszych dzieci na prawdziwych Polaków, odpornych na wpływy obcych, przeszczepionych na nasz grunt idei, niepoddawanie się psychozie strachu. WRON próbuje tworzyć terenowe lub gminne Komitety Ocalenia Narodowego. Odrzucamy je. Wiemy, kto je inspiruje i kto do nich wchodzi. Słowa przestrogi i ostrzeżenia kierujemy do tych, którzy poszli na współpracę z naszym wrogiem WRON. Mówimy do nich słowami Chrystusa: „Boże przebac im, bo nie wiedzą, co czynią”. Obserwujemy was, pamiętajcie! Przyjdzie czas, że będziecie musieli spojrzeć w oczy Polsce. Wiemy, że ogromna większość z was zrobiła to z nieświadomości, otumaniona fałszem wścieklej propagandy. Czas byście zwrócili z drogi bez wyjścia. Wiemy, że ucisk będzie się jeszcze wzmagał. Bestia, im bliższy nieuchronny koniec, kąsa ze zdwojoną wściekłością. Tak jednak, jak po najczarniejszej nocy przychodzi jasny dzień, tak też naród nasz – wierzymy w to głęboko – odzyska podeptaną dzisiaj wolność. Zależy to od nas samych”²⁵.

Członkowie rolniczej „Solidarności” czynnie przeciwstawiali się panującej rzeczywistości. Pod koniec kwietnia 1982 r. w kilku podbiałostockich wsiach (Dobrzyniewo, Obrubniki, Ponikle) zawiesili chorągiewki z napisem „Solidarność”, rozrzućli ulotki. Akcja ta wzbudziła duże zainteresowanie i zadowolenie wśród rolników, podniosła ich na duchu. Pokazała, iż „Solidarność” istnieje i działa. MO jeździła po wsiach i zdejmowała chorągiewki.

W maju 1982 r. Prezydium ZW NSZZ RI „Solidarność” w Białymstoku oświadczyło, iż poczynając od dnia 29 kwietnia 1982 r. przestaje uznawać Jana Kułaję za przewodniczącego Ogólnopolskiego Komitetu Założycielskiego NSZZ RI „S”. Decyzja ta była wyrazem opinii członków po wystąpieniu J. Kułaję w reżimowej TV²⁶.

22 lipca 1982 r. Zarząd Wojewódzki NSZZ RI „Solidarność” wystosował apel „Do braci rolników Regionu Białystok”. Zalecił w nim, aby zarządy kół wiejskich i gminnych przekształcały się w Rady Oporu. Do zadań Rad Oporu należało: organizowanie kolportażu wydawnictw związkowych i niezależnych, kursów na-

²⁵ Biuletyn Informacyjny NSZZ „Solidarność” Region Białystok [nieocenzurowany] nr 8 (60)/1982, s. 7

²⁶ Tamże, nr 19 (71)/1982, s. 2

uczania historii, gromadzenie funduszy na działalność związkową, organizowanie pomocy dla rodzin internowanych, więzionych i wyrzuconych z pracy, organizowanie i koordynacja akcji protestacyjnych, przygotowanie pomocy żywnościowej i wsparcie materialne robotników w przypadku proklamacji strajku generalnego, piętnowanie donosicieli i sługusów WRON, przeciwdziałanie inspirowanym przez władzę prowokacjom.

W okolicach Sokółki krążyły pogłoski, iż 22 lipca dojdzie do odrodzenia Polski pod przywództwem „Solidarności”. Wielu mieszkańców zaczęło wycofywać ze szkół zgłoszenia wyjazdu dzieci na kolonie²⁷.

W Choroszczy pojawiły się ulotki sygnowane przez Zarząd Wojewódzki NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność”. Potępiono w nich komunistyczną władzę za przesładowanie Kościoła. Wezwano do tworzenia gminnych i regionalnych Rad Oporu²⁸.

13 sierpnia 1982 r. w kolejną „miesięcznicę” wprowadzenia stanu wojennego, na wezwanie Tymczasowej Komisji Regionalnej odbył się na ulicy Lipowej w Białymstoku demonstracyjny spacer w porze dziennika telewizyjnego. Wzięło w nim udział kilka tysięcy osób. W trakcie spaceru funkcjonariusze MO zatrzymali Jana Besztę Borowskiego – przewodniczącego NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność” i jego zastępcę Ryszarda Sikorskiego.²⁹

W połowie sierpnia 1982 r. w Warszawie powołany został przez przedstawicieli różnych regionów i związków chłopskich Ogólnopolski Komitet Obrony Rolników. Na jego czele stanął Józef Teliga³⁰. Wezwał rolników do stosowania biernego oporu wobec władzy, który miał polegać na omijaniu państwowych punktów skupu i dostarczaniu żywności bezpośrednio do odbiorcy, na znak solidarności z robotnikami 13 dnia każdego miesiąca niedostarczaniu mleka i innych płodów do punktów skupu, zorganizowaniu pomocy dla rodzin osób internowanych³¹ i aresztowanych, a także wspomaganii szczególnie dotkniętych wysokimi podwyżkami cen.³²

²⁷ APB, KW PZPR. Informacje Wydziału Organizacyjnego nadane do KC PZPR 1981-1981, sygn. 55/VII/3 – t. 11, k. 198; Biuletyn Informacyjny NSZZ „Solidarność” Region Białystok [nieocenzurowany] nr 29 (81)/1982, s. 2

²⁸ APB, KW PZPR. Informacje Wydziału Organizacyjnego nadane do KC PZPR 1981-1981, sygn. 55/VII/3 – t. 11, k. 221

²⁹ Tamże, k. 196-197; „Biuletyn Informacyjny NSZZ „Solidarność” Region Białystok [nieocenzurowany]” nr 32 (84)/1982, s. 2.

³⁰ Józef Teliga – znany działacz chłopski z Kielecczyny, uniknął aresztowania po wprowadzeniu stanu wojennego. W początkach 1982 r. przystąpił do tworzenia Ogólnopolskiego Komitetu Oporu Rolników – konspiracyjnej organizacji, której dalekosiędnym (nigdy nie ogłoszonym) celem miało być przygotowanie paramilitarnych „piątek” (na wzór Polskiej Organizacji Wojskowej) do powstania narodowego. Blisko współpracował z „Solidarnością Walczącą” Kornela Morawieckiego. Zob.: A. W. Kaczorowski, Biogram Józefa Teligi, w: *Opozycja w PRL. Słownik biograficzny 1956-1989*, t. 1, pod red. J. Skórzyńskiego, Warszawa 2000, s. 348-349

³¹ J. Beszta – Borowski, op.cit., s. 56

³² Biuletyn, op.cit., nr 38 (90)/1982, s. 2

W kilka dni później, 1,5 kilometra od Uhowa na skraju lasu przy trasie kolejowej Białystok – Warszawa, rankiem na dwu brzożach pojawiły się dwie flagi narodowe przepasane krepą z napisem „Solidarność” i flaga „S”. Teren wokół drzew opalowano i umieszczono ostrzeżenie o ukrytych minach. Koło południa oba drzewa zostały ścięte przez funkcjonariuszy MO. Na terenie Łap przeprowadzono akcję malowania napisów na murach domów, ulicach, znakach drogowych. Pojawiło się hasło : „Precz z PZPR” oraz rysunki orła w koronie.³³

Członkowie rolniczej „Solidarności” brali aktywny udział w uroczystościach patriotyczno – religijnych. 4 września 1982 r. w Częstochowie odbyły się dożynki zorganizowane przez Kościół. Rolnicy z Białostocczyzny, skupieni w podziemnej NSZZ RI „Solidarność” przygotowali wieniec dożynkowy z szarfą „Solidarność” RI Białystok oraz transparent „Nie rzucim ziemi skąd nasz ród „Solidarność” RI – Białystok. Do Częstochowy udali się: J. Beszta-Borowski, Józef Piekut, W. Sikorski, Tadeusz Roszkowski, Tadeusz Łupiński. Wieńce od rolników poświęcił bp Tokarczuk. W drodze powrotnej samochód w którym przewożono wieniec i transparent poddany został przez funkcjonariuszy MO gruntownej rewizji. Nic jednak nie znaleziono.

W tydzień po uroczystościach dożynkowych J. Beszta-Borowski został aresztowany i przewieziony do Komendy Wojewódzkiej MO, a w jego mieszkaniu przeprowadzono rewizję. Po 48 godzinach od zatrzymania go został przewieziony do więzienia w Mielęcinie. Tam po kilką dniach pobytu odnowiła mu się ciężka choroba żołądka. Z tegoż powodu został zwolniony 18 listopada 1982 r.³⁴

Działania rolników w kilku gminach województwa białostockiego budziły niepokój władz wojewódzkich. W listopadzie 1982 r. podczas spotkania wojewody K. Dunaja z bp. E. Kisielem, omówiono m.in. sprawy związane z niedostarczaniem mleka do punktów skupu we wsi Borowskie, Turośń Kościelna i Juchnowiec³⁵.

W tym samym czasie w Uhowie miała miejsce akcja ulotkowa, rozrzucona ulotki adresowane do milicjantów i żołnierzy, pojawił się również duży napis „Solidarność” żyje, który zamalowała białostocka SB. Członkowie NSZZ RI „Solidarność” przeprowadzili akcje ulotkowe również na terenie następujących gmin: Bielsk Podlaski, Choroszcz, Dąbrowa Białostocka, Dobrzyniewo, Dubicze Cerkiewne, Janów, Jaświły, Jasionówka, Knyszyn, Kuźnica Białostocka, Mielnik, Mońki, Poświętne, Sokółka, Suchowola, Tykocin, Zabłudów³⁶.

W gminie Turośń Kościelna władze postanowiły przeciwdziałać agitacji „Solidarności”. W tym celu 14 listopada 1982 r. we wsi Cibory, gmina Turośń Kościelna, zorganizowano zebranie, w którym wziął udział wicewojewoda i członek KC PZPR. Ze strony rolników padały ostre słowa krytyki pod adresem ekipy generała W. Jaruzelskiego. Rolnicy twierdzili, iż rząd powinien zająć się produkcją

³³ Tamże nr 41 (93)/1982, s. 2

³⁴ J. Beszta – Borowski, op.cit., s. 58

³⁵ APB, KW PZPR, sygn. 55/VII/3 – t. 11, k. 133-135

³⁶ Tamże, k. 90

butów, których brakuje, a nie łąpać „Solidarność”, poza tym zarzucano, iż rząd nie dba o rolnictwo. Domagano się zawarcia porozumienia z „Solidarnością”. Rolnicy zagrozili, iż nie będą sprzedawać państwu płodów rolnych. Groźbę swą spełnili, nie odstawiając mleka do punktów skupu. 10 lutego 1983 na terenie gminy Brańsk pojawiły się ulotki sygnowane przez NSZZ RI „Solidarność”, które nawoływały do bojkotu związków zawodowych i sprzedaży państwu zboża³⁷.

11 listopada 1983 r. z okazji 65 rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości podziemna „Solidarność” Rolników Indywidualnych z Uhowa wywiesiła biało-czerwoną flagę na napisem „Solidarność” na przewodach trakcji elektrycznej za Uhowem w kierunku Białegostoku, zaś podczas odsłonięcia pomnika Jana III Sobieskiego w Płonce Kościelnej rozrzucono ulotki z hasłem: „Rodacy przepędźcie Turków, Wy przepędźcie sowietarzy z PZPR, ZSL i PRON. Narazie od mego pomnika”³⁸.

W maju 1984 r. w kilku wsiach gminy Brańsk ukazały się ulotki sygnowane przez Zarząd Regionu Białystok NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność” o następującej treści: „W konfliktach między władzą a ludem rację zawsze ma lud”, „Solidarni aż do zwycięstwa – my chcemy wolnej Polski”, „Wolność dla internowanych i uwięzionych”, „Hunta pod sąd”, „Jeśli jesteś Polakiem, nie zwlekaj i zwalczaj komunę”³⁹.

Na wsiach organizowano małe grupki oporu, czytano prasę podziemną, książki, wjeżdżano na uroczystości patriotyczne i rocznicowe. W okolicy Korycina takie grupki organizował Marek Siniło⁴⁰.

W połowie lat osiemdziesiątych aktywną działalność na wsi prowadziło Duszpasterstwo Rolników Indywidualnych, zgrupowane w rejonie Łap, Turośni Kościelnej, Turośni Dolnej i Suraza. Na tym terenie istniały najsilniejsze struktury podziemne NSZZ RI „Solidarność”. Tam też bojkot społeczeństwa spowodował, iż władza zmuszona była ponowić wybory do Rad Narodowych. Rolnikom przewodził Jan Beszta-Borowski, biorący udział w spotkaniach Duszpasterstwa Rolników na terenie całego kraju. Opiekę duszpasterską sprawował ksiądz Franciszek Wilczewski⁴¹.

12 maja 1985 r. w 4 rocznicę rejestracji NSZZ RI „Solidarność” i 50. śmierci J. Piłsudskiego odprawiona została Msza św. sanktuarium ks. Jerzego. Do Warszawy wyjechała kilkudziesięcioosobowa grupa rolników z kilku gmin białostockichz wieńcem i dwoma transparentami.. Na jednym z nich znalazło się hasło: „Zwycięzimy jeżeli będziemy trzeźwi, uczciwi, ofiarni, odważni, wolni i solidarni NSZZ RI „Solidarność” Region Białystok. Każdy z rolników nosił plaketkę z na-

³⁷ Relacja J. Beszty – Borowskiego z lutego 2000 r.


³⁸ APB, Rada Narodowa i Urząd Miasta i Gminy w Łapach 1973-1990, sygn. 47, k. 90-91; J. Beszta-Borowski, Moich..., s. 67

³⁹ APB, KW PZPR, Informacje.....sygn. 55/VII/3 --t. 12, k. 14

⁴⁰ Relacja J. Beszty-Borowskiego z lutego 2000 r.

⁴¹ APB, KW PZPR, Informacje notatki i korespondencja dotycząca polityki wyznaniowej, problemów kościoła i kleru, sygn. 55/XI/11 – t. 1, k. 166

pisem Białystok.⁴²

W 1985 r., podczas koronacji obrazu Matki Boskiej Płonkowskiej, J. Beszta-Borowski razem z rolnikami - członkami „Solidarności”, umieścił przed ołtarzem polowym dwa transparenty z hasłami: „Matko błogosław, księżo Jerzy wspieraj naszą „Solidarność” RI Białystok i drugi „Daj moc wytrwania więźniom sumienia, Ojczyzny wolnej zbliżaj martwywstanie – Rolnicy Ziemi Białostockiej”.

Rolnicy uczestniczyli również w uroczystości koronacji obrazu Matki Bożej w Krypnie. Z transparentem z napisem „Matko błogosław, księżo Jerzy wspieraj naszą „S” członkowie rolniczej „Solidarności” złożyli vota Matce Bożej Krypnieńskiej: orła w koronie pośród dwóch kłosów w kształcie litery V z napisem „Solidarność Rolników indywidualnych 1985”⁴³.

15 września 1985 r. na terenie wsi Jesionówka i Jesionóweczka (gmina Mońki) funkcjonariusze MO skonfiskowali ulotki nawołujące do bojkotu wyborów do Sejmu. Wykonał je J. Beszta - Borowski, a kolportowali członkowie podziemnej rolniczej „Solidarności”. Zawierały następujące treści: „13 października bojkot. Idąc do urn popierasz system, który więził prymasa Wyszyńskiego, chciał zabić papieża, zamordował księdza Jerzego, Grzegorza Przemyska i wielu innych, usuwa krzyże, ateizuje naród, dąży do kołchozów. Pamiętaj, ty ku urnie, Polska w turmie”, „Jeszcze komuna nie zginęła póki my pijemy – 22 litry na osobę, do ich urn idziemy, za ochłap się sprzedajemy, do UB donosimy – honoru i godności nie mamy”, „Nie idź na ich wybory. Bądź solidarny, zbojkotuj czerwonego - „Solidarność”⁴⁴.

W kilka tygodni później Prokuratura Rejonowa w Białymstoku wydała postanowienie o tymczasowym aresztowaniu J. Beszty-Borowskiego, którego oskarżono o to, że w latach 1982-1985 na terenie województwa białostockiego sporządzał, gromadził, przechowywał i osobiście rozprowadzał ulotki, pisma i druki zawierające treści mogące wyrządzić istotne szkody interesom PRL. Został on osadzony w areszcie w Białymstoku później przewieziono go do Warszawy na Rakowiecką⁴⁵.

23 listopada 1986 r. w Warszawie zebrali się przedstawiciele różnych ruchów i odłamów „Solidarności na wsi z całego kraju. Po długich dyskusjach powstała Tymczasowa Krajowa Rada Rolników „Solidarność”. Ukonstytuował się też Konwent Seniorów Ruchu Ludowego. W kilka miesięcy później odbyło się kolejne zebranie TKRR „Solidarność”, na które przybyli m.in. Gabriel Janowski, Józef Ślisz, Edward Lipiec, Artur Balazs, Jan Beszta – Borowski. Wybrano władze Rady. Funkcję przewodniczącego powierzono Józefowi Śliszowi. Zebrani zaapelowali do rolników by tworzyli wojewódzkie struktury rad rolniczych.⁴⁶

⁴² Tamże, s. 81.

⁴³ J. Beszta – Borowski, op.cit., s. 84–85.

⁴⁴ Archiwum Sądu Okręgowego w Białymstoku, Akta sprawy Jana Beszty – Borowskiego, sygn. III K 299/86, k. 1.

⁴⁵ Tamże; J. Beszta – Borowski, op.cit., s. 86-88.

⁴⁶ J. Beszta – Borowski, op.cit., s. 103.

W kilkanaście miesięcy później (w marcu 1988 r.) na wniosek J. Beszty – Borowskiego zebrali się rolnicy z kilku gmin województwa białostockiego: Łapy, Poświętne, Brańska, Zabłudowa, Juchowca, Jasionówki, Turośni Kościelnej. Na spotkaniu powołana została Rada Rolników „Solidarność” Ziemi Białostockiej. Ustalono, iż jej skład jest otwarty dla delegatów pozostałych gmin i w zależności od sytuacji w kraju, ma ona w odpowiednim czasie ujawnić się. Omówiono sprawę bojkotu wyborów do rad narodowych, a także trudną sytuację ekonomiczną na wsi.

Członkowie Rady zorganizowali wiele zebrań na których przedstawili celowość jej powołania. Zebrania odbywały się po wsiach (Borowskie, Kadłubówce, Turośń Dolna). Kilka spotkań zorganizowano u księdza Stanisława Suchowolca⁴⁷.

W maju 1988 r. Wojewódzka Rada Rolników „Solidarność” Ziemi Białostockiej wydała rezolucję następującej treści:

„My, rolnicy i mieszkańcy gmin: Łapy, Turośń Kościelna, Brańsk oraz przedstawiciele innych rejonów woj. białostockiego i łomżyńskiego, zebrani na duszpasterskim spotkaniu w Łapach, solidaryzujemy się z robotnikami Nowej Huty w dniu robotniczego święta 1 maja 1988 r. w ich szlachetnym dążeniu do swych i innych grup zawodowych praw o godziwe warunki życia i prawa związkowe. Protestujemy przeciw prowadzonej przez władze wyniszczającej rolnictwo indywidualne polityce rolnej, uprzywilejowaniu i dotacjom do tzw. sektora uspołecznionego, morderczym i stale postępującym podwyżkom cen środków produkcji, wzrastającej biurokracji i poniżaniu naszej godności w organizowanej farsie wyborczej do Rad Narodowych. Nadszedł czas, aby porzucić stałinizm i jego metody”⁴⁸.

Powolna liberalizacja polityki władz wobec niezależnych związków zawodowych spowodowała, iż 20 sierpnia 1988 r. we wsi Kadłubówka, (gmina Brańsk) zebrali się przedstawiciele tajnej Rady Rolników z kilkunastu gmin województwa. Na miejsca spotkania przybyło około 50 osób. Omówiono wiele spraw i wydarzeń w kraju oraz sytuację na wsi. Postanowiono ujawnić Radę. W związku z tym do wojewody białostockiego zostało skierowane następujące pismo – oświadczenie: *„Niniejszym powiadamy obywatela wojewodę, iż w obliczu katastrofalnej i stale pogarszającej się sytuacji ekonomicznej rolników powstała i rozpoczęła jawną działalność Rada Rolników „Solidarność” Ziemi Białostockiej w składzie: Kazimierz Niemyjski - gmina Brańsk, Tadeusz Roszkowski – gmina Poświętne, Krzysztof Sredziński – gmina Turośń Kościelna, Marianna Kleszczewska – gmina Łapy, Adam Szóstko – gmina Zabłudów.*

Jak podkreślili zebrani, Rada powstała, gdyż nie było autentycznych przedstawicieli wsi w Radach Narodowych, samorządach i Sejmie. Postępowało wyludnienie i starzenie się wsi, nasilał się spadek opłacalności produkcji rolnej, który pogłębiała galopująca inflacja. Rolnicy zrzeszeni w Radzie chcieli poprawy zaopatrzenia wsi w artykuły spożywcze, sprzęt gospodarstwa domowego. Zwracano uwagę na brak we wsiach województwa białostockiego wodociągów i telefonów.

⁴⁷ Relacja J. Beszty – Borowskiego z lutego 2000 r.

⁴⁸ Biuletyn Informacyjny NSZZ „Solidarność” Region Białystok [nieocenzurowany] nr 107/1988, s. 3

Niezadowolone rolników budziła likwidacja wielu szkół wiejskich, pogarszający się dostęp młodzieży wiejskiej do szkół średnich i wyższych, czy też opłakany stan zdrowotny mieszkańców wsi, spowodowany słabym wyposażeniem ośrodków zdrowia w sprzęt medyczny i leki. Narzekano na działalność administracji gminnej, gdzie powszechna była korupcja i łapownictwo. Zwrócono uwagę na dyskryminację tzw. dwuzawodowców, czyli chłopo-robotników, którym odbierano zasiłki na dzieci, jeżeli posiadali więcej niż 1 hektar ziemi. Jak podkreślono wiele rodzin na wsi wegetowało w biedzie, zaczęły pojawiać się działki ziemi leżącej odłogiem. Zaapelowano do wojewody by wreszcie przestano traktować rolników jako wrogów klasowych, gdyż polski rolnik pracuje bardzo ciężko i rzetelnie. Produkuje tanio i efektywnie. Zużycie energii na wsi wynosiło 6%, a rolnicy wytwarzali 35% dochodu narodowego. Jak podkreślili zebrani rolnicy dalsza taka polityka władz może doprowadzić do załamania produkcji żywności. Zaapelowano do wojewody o zorganizowanie wspólnego spotkania i omówienie problemów nurtujących białostocką wieś, a także wszczęcie działań zapobiegawczych.

Po długich staraniach członków Rady przyjął wicewojewoda Julian Ślarzyński, który stwierdził, iż nie posiada kompetencji by omówić problemy zawarte w przysłanym mu piśmie. Takie uprawnienia, jak stwierdził wicewojewoda, posiadała jedynie centrala w Warszawie⁴⁹.

W sierpniu 1988 r. w Częstochowie odbyło się spotkanie Tymczasowej Krajowej Rady Rolników „Solidarność”, gdzie omówiono sprawy uczestnictwa rolniczej „Solidarności” w pracach „Okrągłego Stołu”. J. Beszta – Borowski poinformował zebranych o powstaniu jawnej Rady Rolników „Solidarność” Ziemi Białostockiej. W tajnym głosowaniu wybrano przedstawicieli do tzw. stolika rolniczego. Białostockich rolników miał reprezentować J. Beszta – Borowski.

W lutym 1989 r. odbył się Zjazd Delegatów Rady Rolników „Solidarność” Ziemi Białostockiej. Przewodniczący J. Beszta – Borowski złożył sprawozdania z dotychczasowej działalności. Następnie wybrano nowego przewodniczącego. Został nim Adam Szóstko⁵⁰.

Delegaci zwrócili się do wszystkich rolników Białostoczczyzny z następującym apelem: *„Wieś polska, a w szczególności białostocka, upada, wyludnia się i starzeje. Jest to rezultat czterdziestoczteroletnich rządów narzuconego nam systemu. Apelujemy do wszystkich rolników-mieszkańców, wszystkich ludzi dobrej woli o włączenie się do działań w obronie interesów wsi, rolnika, a tym samym narodu. Organizujecie zebrania na wsiach, zakładajcie Koła Wiejskie „Solidarność” oraz zarządy gminne. Niech wchodzi do nich prawi, uczciwi, ofiarni i oddani Polscy ludzie”*. Rada Rolników przedstawiła najważniejsze zadania rolniczej „Solidarności”. Zaliczyła do nich:

- legalizację NSZZ RI „Solidarność”,
- rzeczywiste, a nie deklarowane przez rząd równouprawnienie wszystkich sektorów rolnictwa,
- zniesienie warunku zdania gospodarstwa na skarb państwa przy odej-

⁴⁹ J. Beszta – Borowski, *op.cit.*, s. 116-123

⁵⁰ Tamże, s. 124

ściu na emeryturę,

- zniżenie o 50% administracji gminnej,
- likwidację kolegiów ds. wykroczeń – symbolu bezprawia i terroru władz,
- zmniejszenie o 50% obciążeń podatkowych i ubezpieczeniowych rolników gospodarujących na słabszych glebach,
- wolne pięcioprzymiotnikowe wybory do Sejmu i autentyczną społeczną kontrolę z udziałem w komisjach wyborczych,
- likwidację nomenklatury partyjnej jako pozostałości stalinizmu,
- zwrot majątku i mienia związkowego.

Informacji i pomocy organizacyjnej udzielali członkowie Rady Rolników „Solidarność” Ziemi Białostockiej, Jan Beszta-Borowski i Kazimierz Niemyjski z Kalnicy (gmina Brańsk).

W kwietniu 1989 r. odbył się w Warszawie Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność”. Ziemię Białostocką reprezentowali: Adam Szóstko, J. Beszta – Borowski, Jan Kamiński, Marek Żmujdzin, Piotr Krutul, adwokat Stanisław Kostka. Przewodniczącym Związku wybrano Gabriela Janowskiego.⁵¹

W związku ze zbliżającymi się wyborami do Sejmu i Senatu członkowie rolniczej „Solidarności” aktywnie uczestniczyli w tworzeniu struktur, które umożliwiłyby kandydatom opozycji zwycięstwo. 15 kwietnia 1989 r. przy NSZZ „Solidarność” i NSZZ RI „Solidarność” ukonstytuował się Komitet Obywatelski „Solidarność” Ziemi Białostockiej w następującym składzie: Jan Ambrosiewicz – pracownik naukowy Filii Uniwersytetu Warszawskiego, Eugeniusz Bil – Jaruzelski – pracownik upowszechniania kultury, Jan Beszta – Borowski – rolnik, rencista, członek Prezydium Krajowej Rady Rolników Indywidualnych NSZZ „Solidarność” Dariusz Boguski - wydawca, Tadeusz Borowski - lekarz, Agnieszka Borzuchowska – pracownik naukowy Akademii Medycznej w Białymstoku, Teresa Bujnowska - lekarz, Ireneusz Choroszuca - dziennikarz, Tadeusz Citko – pracownik naukowy Politechniki Białostockiej, Andrzej Chwałibóg - architekt, Roman Czepe, Piotr Damulewicz – dziekan Wydziału Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej, Bogusław Dębski – inżynier elektronik, Zdzisław Falicki- psychiatra, pracownik AMB, Józef Głębocki – radca prawny, Stanisław Gościński – robotnik, członek Regionalnej Komisji Wykonawczej, Witold Horodeński – inżynier mechanik, Jerzy Ickiewicz – pracownik naukowy PB, Jerzy Jamiołkowski - ekonomista, Krzysztof Jaworowski – rolnik, członek Prezydium Rady Wojewódzkiej Rolników Indywidualnych „Solidarność”, Marian Jaworowski – rolnik, RW RI Andrzej Kaliński – kardiolog, AMB, Jan Kamiński – rolnik, członek Prezydium RW RI, Janusz Klentak – pracownik naukowy PB, Andrzej Klepacki - lekarz, Michał Klinger – teolog prawosławny, Roman Koper - nauczyciel, Edward Korecki – praw-

⁵¹ J. Beszta – Borowski, op.cit., s. 129

nik, przewodniczący Niezależnego Ruchu Kombatantów AK, Janusz Korecki – pracownik AMB, Stanisław Kostka - adwokat, Helena Kotkowska - bibliotekarka, Halina Krukowska – pracownik naukowy F UW, Konrad Kruszewski, członek R KW - dziennikarz, Piotr Krutul – rolnik, wiceprzewodniczący R W RI, Bazyli Kuptel - robotnik, Jan Kwasowski - dziennikarz, prezes Klubu Obywatelskiego, Lech Lebensztejn - adwokat, Marian Leszczyński - ekonomista, Andrzej Lussa – pracownik naukowy AMB, Barbara Łękawa – inżynier elektronik, prezes Klubu Inteligencji Katolickiej, Henryk Łupiński – rolnik, członek R KW, Władysław Łupiński – rolnik, członek Prezydium R W RI, Mieczysław Maliszewki – pracownik naukowy P B, Stanisław Marczuk – inżynier mechanik, przewodniczący R KW, Jerzy Muszyński – dziennikarz, Kazimierz Niemyjski – rolnik, wiceprzewodniczący R W RI, Czesław Okołów- pracownik naukowy Polskiej Akademii Nauk, Andrzej Paczkowski – pracownik naukowy F UW, Krzysztof Paliński – student, członek R KW, Ewa Pankiewicz – pracownik naukowy F UW, członek R KW, Waldemar Piekart - ekonomista, Stanisław Pogorzelski - dziennikarz, Stanisław Prutis – pracownik naukowy F UW, Krzysztof Putra – technik mechanik, Kazimierz Rosiński – dziennikarz, literat, Henryk Ruciński – pracownik naukowy F UW, Jerzy Rybnik – rzemieślnik, członek R KW, Zdzisław Sochoń – rzemieślnik, Stanisław Srocki – pracownik naukowy F UW, Leopold Stawecki - prawnik, Andrzej Stelmachowski – pracownik naukowy F UW, Adam Sypytkowski - ekonomista, członek R KW, Jan Szafranec – psycholog, członek Prymasowskiej Rady Społecznej, Adam Szóstko – rolnik, przewodniczący R W RI, Stanisław Tomaszuk - taksówkarz, Emauel Trębaczowski – pracownik naukowy AMB, Kazimierz Trzęsicki – pracownik naukowy F UW, członek Komitetu Obywatelskiego przy Lechu Wałęsie, Robert Tyszkiewicz - student, członek R KW, Jerzy Ullman - architekt, Stanisław Oniśko – rolnik, członek Prezydium R W RI, Aleksander Usakiewicz – pracownik naukowy P B, Andrzej Waluda – inżynier mechanik, członek R KW, Roman Wilk – technik telekomunikacji, członek R KW, Krzysztof Wolfram – inżynier leśnik, Andrzej Wyrobisz – pracownik naukowy F UW, Jan Zambrzycki – nauczyciel, członek R KW, Henryk Zdzienicki - prawnik, Marek Żmujdzin – rolnik, członek Prezydium R W RI⁵².

W trakcie prac organizacyjnych nad utworzeniem Komitetu, R KW NSZZ „Solidarność” Regionu Białystok doszła do wniosku, iż nie należy ograniczać się jedynie do wyborów, że nadeszła chwila, aby utworzyć strukturę, która w przyszłości może stać się opiniotwórczym ciałem opozycji. Pewnych wzorów do przyszłych działań dostarczały prace Komitetu Obywatelskiego przy Lechu Wałęsie. Powołano także przy Komitecie Obywatelskim Komitet Wyborczy NSZZ „Solidarność” Ziemi Białostockiej. Jego przewodniczącym został Stanisław Marczuk. Na stanowisko kierownika biura wyborczego powołano Jerzego Muszyńskiego. 9 maja KO zgłosił kandydatury prof. Andrzeja Kalicińskiego i prof. Andrzeja Stelmachowskiego do Senatu. W wyborach do Sejmu województwo białostockie podzielone zostało na dwa okręgi. W pierwszym, obejmującym Białystok i

⁵² Biuletyn Informacyjny NSZZ „Solidarność” Region Białystok nr 119/1989, s. 2.

tereny przyległych gmin zgłoszono Krzysztofa Putrę, zaś w drugim okręgu z siedzibą w Bielsku Podlaskim zgłoszono kandydaturę J. Beszty-Borowskiego⁵³.

4 czerwca 1989 r. odbyły się wybory do Sejmu Kontraktowego. Zwycięstwo odniosła opozycja. Z Białostoczczyzny senatorami desygnowanymi przez „Solidarność” zostali Andrzej Kaliciński, na którego głosowało 153.758 osób (58,5%), Andrzej Stelmachowski, na którego głosowało 158.326 osób (60,2%), posłami zaś – Jan Beszta-Borowski (61,7%), Krzysztof Putra (65%).⁵⁴

Latem 1989 r. rolnicza „Solidarność” stanęła przed wyborem drogi działania w nowych warunkach politycznych. W zawiązku z wydarzeniami w kraju NSZZ RI „Solidarność” zaczęła organizować zebrania swych członków, 23 lipca 1989 r. we wsi Popławy odbył się zjazd gminny NSZZ RI „Solidarność” gminy Brańsk. Była to najliczniejsza pod względem liczby członków organizacja związkowa w województwie białostockim. Zebranie poprzedziła uroczysta Msza św. Część roboczą zebrania prowadził Kazimierz Niemyjski, wiceprzewodniczący Wojewódzkiej Rady Rolników Indywidualnych (rolnik ze wsi Kalnica). Zapoznał zebranych z działalnością Związku w gminie i planami tworzenia nowych kół wiejskich. O działalności w okresie stanu wojennego oraz po jego zakończeniu mówili zaś: J. Lempicki, były przewodniczący Zarządu Gminy, oraz Stanisław Puchalski, główny animator niezależnej działalności związkowej na terenie Brańska.

Na zebranie przybył także poseł J. Beszta-Borowski, który zapoznał zebranych z kulisami wyboru generała W. Jaruzelskiego na prezydenta. W czasie dyskusji rolnicy zarzucali posłom i senatorom opozycyjnym małe zdecydowanie. Domagano się wymiany kadry na znaczących stanowiskach w województwie. Poparto też koncepcję A. Michnika „Wasz prezydent nasz premier”. Dyskutowano nad prowadzeniem akcji protestacyjnej, polegającej na niepłaconiu podatków oraz jej rozszerzeniem na inne płody rolne. Podawano przykłady lekceważenia postulatów rolniczych przez władzę różnych szczebli. Poparto propozycję zgłoszoną przez jedną z rolniczek, by ograniczyć sprzedaż alkoholu

Przeprowadzono również wybory. Nowym przewodniczącym został Krzysztof Jaworowski. Wybrano też dwóch wiceprzewodniczących: Krzysztofa Warmijaka ze wsi Rudka i Kazimierza Niemyjskiego z Kalnicy⁵⁵.

W drugiej połowie 1989 r. sytuacja ekonomiczna polskiej wsi gwałtownie się pogorszyła. W ramach tzw. urynkowania władze zaczęły odchodzić od dotacji żywności, co powodowało znaczny wzrost cen, zaczęły napływać tańsze produkty żywnościowe z Europy Zachodniej, z którymi trudno było konkurować polskim rolnikom. Spadły ceny mleka za które płacono producentom. Znacznie podrożały paliwa, pasze, energia, nawozy i maszyny rolnicze. Budziło to na wsi uzasadnione

⁵³ J. Kwasowski, *Niezwykła wiosna '89*, w: „Gazeta w Białymstoku” (dodatek do Gazety Wyborczej) nr 106/1999, s. 2

⁵⁴ *Nasi w Sejmie i w Senacie. Posłowie i senatorowie wybrani z listy „Solidarność”*, Warszawa 1990, s. 21.

⁵⁵ W. Tokarski, *Zjazd rolników w Brańsku* [w:] Biuletyn Informacyjny NSZZ „Solidarność” Region Białystok nr 177/1989, s. 2.

niezadowolenie.

W związku z taką sytuacją Rada Wojewódzka Rolników Indywidualnych „Solidarność” zbierała się dość często. Omawiano pogarszającą się sytuację ekonomiczną. Szukano dróg wyjścia. Niektórzy rozgoryczeni działacze twierdzili, że nie o taką Polskę walczyli z komunistyczną władzą i wycofywali się z działalności. Powoli „Solidarność” traciła zaufanie rolników. W tej sytuacji Rolnicza „Solidarność” stanęła przed trudnym wyborem drogi, którą miała pójść w wolnej i demokratycznej Polsce.

Henryk Majecki (Białystok)

„Rocznik Białostocki” (1961-1993), pierwsze czasopismo historyczne w regionie

1. Wstęp

Obecnie dojrzała już sytuacja, aby podjąć badania nad historią „Rocznika Białostockiego” oraz podjęcia próby określenia roli, jaką czasopismo to odegrało w regionie. Ostatni numer „Rocznika” ukazał się bowiem w 1993 r. i nic nie wskazuje na to, aby czasopismo to mogłoby być reaktywowane w najbliższej przyszłości. Jeśli kiedyś w dalszej perspektywie czasowej pojawiło by się czasopismo noszące taki tytuł, będzie to już zupełnie nowy periodyk.

Temat ten podjąłem nieprzypadkowo. Otóż byłem z pismem tym związany przez cały okres jego istnienia, jako czytelnik, autor wielu zamieszczanych na jego łamach materiałów, recenzent wielu tekstów oraz od 1972 r. (od t. XI) członek jego Zespołu Redakcyjnego. Ostatnie tomy „Rocznika Białostockiego” recenzowałem na łamach nowego już periodyku w regionie - kwartalnika „Białostoczczyzna”. Znałem osobiście wszystkich naczelnych redaktorów pisma oraz ich zastępców: prof. dr hab. Tadeusza Dzierżykraya-Rogalskiego, dr Jerzego Antoniewicza, dr Jana Jaskanisa, mgr Zofię Sokołowską i mgr Janinę Hościłowicz. Szczególnie bliska współpraca i to na przestrzeni wielu lat łączyła mnie z dr Jerzym Antoniewiczem oraz dr Janem Jaskanisem. Jestem więc w stanie ocenić nie tylko samo czasopismo, ale również i jego redaktorów. Pamiętam też wiele spraw związanych z pismem, które nigdzie nie zostały odnotowane lub odnotowane w sposób nie oddający ducha problemu.

Obecnie moja działalność naukowa dobiega już schyłku. Dlatego nadeszła też pora, aby podjąć próbę przedstawienia historii czasopisma, które nie tylko było pierwszym w dziejach regionu, lecz również przez większą część omawianego okresu jedynym czasopismem o problematyce historycznej na Białostoczczyźnie.

Źródłem dla mnie są nie tylko poszczególne tomy „Rocznika”, lecz również własna pamięć, szczególnie w przypadkach dotyczących twórców pisma oraz autorów tekstów zamieszczanych w poszczególnych jego tomach.

2. Warunki powstania czasopisma

Czasopismo powstało w okresie, kiedy w Białymstoku nie było żadnej wyższej uczelni o profilu humanistycznym i brak było perspektywy powstania takiej placówki przynajmniej w najbliższych kilkunastu latach. Brak było także ukształtowanego środowiska naukowego.

Istniała wprawdzie grupa ludzi o zainteresowaniach naukowych. Byli to nauczyciele szkół średnich, pracownicy Muzeum, Archiwum Państwowego, działu konserwacji zabytków. Byli to przeważnie ludzie młodzi, nie posiadający doświadczenia w pracy naukowej.

Z drugiej strony istniała grupa zainteresowanych badaniami nad historią regionu, pracujących na terenie całego kraju w takich ośrodkach akademickich, jak Warszawa, Toruń, Poznań, Łódź, Kraków, Wrocław.

Ówczesne władze wojewódzkie zainteresowane były również badaniami nad historią regionu i publikacjami na ten temat. Gotowe były one również przydzielić na ten cel odpowiednie środki finansowe.

Inicjatywa powołania pisma pod nazwą: „Rocznik Białostocki” wyszła z grona członków Kompleksowej Ekspedycji Jaćwieskiej na czele z dr Jerzym Antoniewiczem.

Kompleksowa Ekspedycja Jaćwieska nie mogła być jednak wydawcą pisma, gdyż nie była ona zarejestrowana jako towarzystwo wyższej użyteczności publicznej. Stąd też nie mogła liczyć na stałe dotacje ze strony Wydziału Kultury i Sztuki ówczesnego Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Białymstoku.

W takiej sytuacji ustalono, że wydawcą pisma będzie Muzeum w Białymstoku (późniejsze Muzeum Okręgowe), a współwydawcami: Kompleksowa Ekspedycja Jaćwieska (od 1962 r. występująca w roli komisji Białostockiego Towarzystwa Naukowego) oraz białostocki oddział Polskiego Towarzystwa Historycznego.

W skład Redakcji pisma mieli wejść przedstawiciele wymienionych trzech instytucji. Białostockie Towarzystwo Naukowe mieli reprezentować: ówczesny wiceprezes: prof. dr hab. Tadeusz Dzierżykray-Rogalski oraz sekretarz generalny - dr Jerzy Antoniewicz, Muzeum - jego dyrektor - mgr Zofia Sokołowska, PTH - prezes oddziału białostockiego, wówczas jeszcze mgr, Zygmunt Kosztyła.

Środki finansowe na wydawanie pisma pochodziły z dotacji Wydziału Kultury i Sztuki Prezydium WRN przelewanych na konto Muzeum.

Należy zaznaczyć, że chociaż głównym, a później jedynym, wydawcą czasopisma było Muzeum, to jednak przy jego powstaniu główną rolę odegrało Białostockie Towarzystwo Naukowe, a personalnie dr Jerzy Antoniewicz. Bez jego przedsiębiorczości, zdolności organizacyjnych, kontaktów naukowych trudno myśleć o tym, żeby czasopismo powstało w tym czasie i reprezentowało już od pierwszego tomu tak wysoki poziom. On też wydatnie zasiliał pismo aż do swojej śmierci różnorodnymi materiałami (artykuły, recenzje, informacje, głosy w dyskusji). A więc Białostockie Towarzystwo Naukowe było nie tylko inicjatorem czasopisma „Acta Baltico-Slavica” (którego tom I ukazał się w 1964 r. i którego redaktorem naczelnym był również dr Jerzy Antoniewicz), ale i „Rocznika Białostockiego”.

3. Organizacja czasopisma

Tom I „Rocznika” na stronie tytułowej ma zaznaczoną datę 1961 r. Data ta pokrywa się z datą ukończenia druku (maj 1961 r.) Podkreślam ten fakt, bo w przypadku wielu innych tomów data ukazania się danego tomu, nie zawsze pokrywała się z datą zakończenia druku. Zdarzały się opóźnienia.

Materiał do t. I gromadzony był już od 1959 r. przez dr Jerzego Antoniewicza. On też był autorem koncepcji czasopisma, jego szaty graficznej i struktury wewnętrznej.¹ Pod tym względem „Rocznik Białostocki” był podobny do „Rocznika Olsztyńskiego” oraz „Rocznika Mazowieckiego”, których współtwórcą był również dr J. Antoniewicz.

Pismo posiadało Radę Redakcyjną. W jej skład wchodził znani w środowisku naukowym kraju badacze. Nazwiska ich podnosiły autorytet czasopisma. W skład Rady Redakcyjnej pisma w 1961 r. wchodził: W. Antoniewicz, T. Cieślak, J. Czekanowski, W. Dynowski, A. Gieysztor, A. Kamiński, S. Lorentz, S. Herbst, H. Łowmiański, W. Kuraskiewicz, W. Sławiński.

Rada Redakcyjna firmowała czasopismo, lecz nie wywierała wpływu na jego charakter oraz treść poszczególnych numerów. O ile wiem, Rada nie odbyła nigdy żadnego posiedzenia. Jej skład zmieniał się drogą naturalnej rotacji. Wszyscy oni byli bowiem w podeszłym już wieku.

Pismem formalnie kierował Zespół Redakcyjny w składzie: redaktora naczelnego, jego zastępcy, sekretarza oraz członków.

Funkcję redaktora naczelnego czasopisma od t. I (1961) do t. XIII (1976) pełnił prof. dr hab. Tadeusz Dzierżykray - Rogalski.² Powierzenie mu tego stanowiska wynikało stąd, że w składzie Zespołu Redakcyjnego tylko on był samodzielnym pracownikiem naukowym. Faktycznymi animatorami pisma byli natomiast zastępcy redaktora naczelnego.

Funkcję zastępcy redaktora naczelnego w okresie od t. I (1961) do t. VI (1966) piastował dr Jerzy Antoniewicz. Jednakże prof. dr T. Dzierżykray-Rogalski choć nie był animatorem czasopisma, wywierał pewien wpływ na jego treść. Zamieszczał na jego łamach materiały o tematyce antropologicznej.

Głównym animatorem czasopisma w okresie 1961-1967 był dr J. Antoniewicz. On prowadził korespondencję z autorami tekstów, inspirował ich działalność. Wzbogacał pismo dużą ilością własnych tekstów zamieszczanych głównie w takich działach, jak kronika życia naukowego oraz recenzje.

Od 1967 r. dr J. Antoniewicz przestał pełnić funkcje: zastępcy redaktora naczelnego oraz sekretarza generalnego BTN. Od tego czasu jedynym wydawcą pisma zostało Muzeum Okręgowe.

¹ Biografia J. Antoniewicza pióra T. Cieślaka zamieszczona jest w „Roczniku Białostockim”, t. X, Warszawa 1971, ss. 505-511. H. Majecki opublikował artykuł pt. „Białostocki fragment działalności naukowo-organizatorskiej i wydawniczej Jerzego Antoniewicza”, „Białostoczczyzna”, 1999, nr 1(54), ss. 111-115

² Krótki szkic biograficzny T. Dzierżykraya-Rogalskiego był opublikowany w „Roczniku Białostockim”, t. III, Białystok 1962, ss. 535 i dalsze.

U podłoża tych zmian leżały nie względy merytoryczne, lecz personalne - konflikt między dyrektorem Muzeum mgr Zofią Sokołowską, a dr J. Antoniowiczem.

Zmiany te nie wyszły czasopismu na korzyść. Niekorzystne było odsunięcie Białostockiego Towarzystwa Naukowego od wpływu na charakter pisma. Muzeum Okręgowe w Białymstoku dysponowało niezbyt liczną kadrą badaczy i izolowanie się od innych środowisk nie było wskazane.

Z drugiej strony pismo wymagało sprawnego organizacyjnie kierownika, erudycji oraz umiejętności pozyskania autorów materiałów zamieszczanych w poszczególnych tomach „Rocznika”. Wszystkie te zalety posiadał dr J. Antoniewicz. Odsunięcie go od kierownictwa pismem było niewątpliwym błędem. Jednakże skutki tej decyzji nie od razu były zauważalne.

Z jednej strony dr J. Antoniewicz zgromadził materiały do dalszych tomów „Rocznika” i posiadał kontakty z autorami zamówionych wcześniej tekstów. Stąd jego następcą zmuszony był kontynuować jego dzieło.

Z drugiej strony następcą dr J. Antonowicza został jego kolega a po profesji, też archeolog i też członek Kompeksowej Ekspedycji Jaćwieskiej, ówczesny wojewódzki konserwator zabytków archeologicznych, mgr Jan Jaskanis.³ Charakter pisma nie uległ więc zmianom w związku ze zmianą na stanowisku faktycznego redaktora naczelnego. Było to zrozumiałe, bo przecież celem wymienionych zmian były nie względy merytoryczne, a odsunięcie dr J. Antoniewicza od kierownictwa pisma.

J. Jaskanis był zastępcą redaktora naczelnego „Rocznika” w okresie od t. VIII (1968) do t. XIII (1976). W 1974 r. został on powołany na stanowisko dyrektora Muzeum, które piastował aż do końca 1980 r. Oznaczało to umocnienie się jego roli w Redakcji pisma. Prof. dr hab. T. Dzierżykray-Rogalski zrezygnował ze stanowiska redaktora naczelnego „Rocznika”. Związane to było głównie ze zmianą jego miejsca pracy i zamieszkania. Dr J. Jaskanis od t. XIV (1981) objął funkcję redaktora naczelnego „Rocznika” i pełnił ją do końca istnienia pisma. Likwidacji uległo stanowisko zastępcy redaktora naczelnego, co oznaczało pełne przejęcie przez niego kierownictwa pisma.

Perturbacje związane ze zmianą na stanowisku dyrektora Muzeum wywarły wpływ na częstotliwość ukazywania się „Rocznika”. Między ukazaniem się t. XIII a XIV istnieje pięcioletnia przerwa. Od tego czasu „Rocznik” pozostał rocznikiem tylko z nazwy. Od tego czasu przerwy w wydawaniu pisma zdarzały się często. W 1981 r. ukazały się dwa tomy „Rocznika”: XIV i XV. Kolejny tom XVI wyszedł z druku dopiero po 10 latach (1991). Ostatni tom „Rocznika” XVIIIV w 1993 r.

³ Na temat działalności J. Jaskanisa ukazał się artykuł K. Bieńkowskiej - *Dr Jan Jaskanis, 15 lat pracy na Białostocczyźnie*, „Białostocczyzna” 1999, nr 1(53), ss. 114-120

4. Charakter czasopisma

Analiza treści i formy materiałów zamieszczonych w poszczególnych tomach „Rocznika” pozwala na scharakteryzowanie czasopisma w sposób następujący:

a) „Rocznik” był czasopismem naukowym. Zamieszczane w nim materiały stanowiły wynik badań ich autorów w oparciu o źródła. Kilka, dosłownie kilka tekstów można zaliczyć do prac popularno-naukowych, biorąc pod uwagę szczupłość ich bazy źródłowej oraz ogólnikowość przedstawionych tam ocen i wniosków.

Zamieszczane w „Roczniku” materiały były recenzowane. Nad starannym ich przygotowaniem do druku czuwali redaktorzy Państwowego Wydawnictwa Naukowego. Czasopismo ukazywało się w ramach planów wydawniczych PWN.

Poszczególne tomy „Rocznika” posiadały indeks nazw osobowych oraz geograficznych. Tytuły materiałów oraz streszczenia ich treści podawane były w języku angielskim i rosyjskim.

Czasopismo posiadało stałą szatę graficzną, format A 4. Wszystkie tomy „Rocznika” z wyjątkiem t. I oprawione były w płótno i posiadały barwną obwolutę. Rozmiar pisma wahał się od 40,5 ark. wyd. (ss. 424) w t. I do 32,75 ark. wyd. (ss.521). Nakład czasopisma - w granicach: 900-1000 egz.

b) „Rocznik” był czasopismem historycznym.

Prezentowane na jego łamach materiały pochodzą z różnych gałęzi nauk historycznych, a więc archeologii, kultury materialnej, antropologii, etnografii, historii gospodarczej, politycznej, społecznej, kultury i sztuki.

Nie znaczy to jednak wcale, że w czasopiśmie nie występowały materiały z innych dziedzin nauki. Zamieszczane były także teksty z dziedziny językoznawstwa, szczególnie w pierwszych jego tomach. Związane było to z badaniami prowadzonymi w ramach Kompleksowej Ekspedycji Jaćwieskiej, która przez pewien czas była współwydawcą czasopisma.

W „Roczniku” sporadycznie drukowane były materiały z dziedziny nauk przyrodniczych w powiązaniu z przeprowadzanymi wówczas badaniami archeologicznymi. Materiałów takich było jednak zaledwie kilka.⁴

c) „Rocznik” był czasopismem regionalnym gdyż zdecydowana większość zamieszczanych w nim materiałów dotyczyła problematyki regionu białostockiego pojmowanego historycznie. Część materiałów dotyczyła obszaru dawnych Prus oraz Wielkiego Księstwa Litewskiego, a nawet dawnych Inflant. Publikowanie takich materiałów wynikało z założeń programowych Kompleksowej Ekspedycji Jaćwieskiej. Członkowie Ekspedycji byli autorami tekstów dostarczanych do „Rocznika”, przynajmniej w pierwszym dziesięcioleciu jego istnienia. Wśród nich byli archeolodzy, etnografowie, historycy, a także językoznawcy.

⁴ Są to artykuły: A. Czerwińskiego, *Stosunki przyrodnicze rezerwatu „Gorbacz”*, Rocznik Białostocki, t. XII, Warszawa 1974, ss. 177-197, A. Czerwińskiego, *Lasy brzoźowe w związku z *Almion Glutinosa* w północno-wschodniej Polsce*, „Rocznik Białostocki”, t. XI, Warszawa 1972, ss. 101-159 oraz A. L. Ruprechta, *Ssaki czwartorzędowe Białostocczyzny*, „Rocznik Białostocki”, t. XIII, Warszawa 1976, ss. 261-281

Wśród nich znajdowali się tacy badacze, jak Jerzy Ochmański, Piotr Łossowski, znani później w skali kraju, a wówczas młodzi jeszcze wiekiem ludzie o skromnym jeszcze dorobku naukowym.

Sporadycznie na łamach „Rocznika” były zamieszczane materiały o problematyce ogólnokrajowej.⁵ Zdecydowanie dominowała jednak problematyka regionalna.

d) „Rocznik” był również czasopismem muzealnym, organem Muzeum Okręgowego w Białymstoku. Fakt ten wywierał wpływ na zawartość poszczególnych tomów czasopisma.

Problematyce muzealnej poświęcone są w całości lub w przeważającej części następujące tomy „Rocznika”: T. VIII (materiały ogólnopolskiej konferencji muzealnej zorganizowanej w województwie z okazji 1000-lecia państwa polskiego w dniach 7-8.VI.1968)⁶ zorganizowanych z okazji 30-lecia Muzeum Okręgowego w Białymstoku⁷ oraz t. XVIII (materiały z konferencji pt. „Ochrona krajobrazu kulturowego i budownictwa drewnianego na Białostocczyźnie”).⁸

Bardzo rozbudowany dział: *Badania, odkrycia i nabytki* zawiera niemal wyłącznie materiały będące wynikiem badań prowadzonych przez pracowników Muzeum: archeologii, etnografii, historii, kultury i sztuki.

Nie znaczy to jednak, że „Rocznik” publikował materiały wyłącznie związane z działalnością Muzeum.

Na łamach czasopisma były zamieszczane materiały z wielu konferencji związanych tylko w części z problematyką muzealną.

Tak np. w t. V „Rocznika” większość zamieszczonych materiałów obrazuje osiągnięcia naukowe poszczególnych placówek na Białostocczyźnie w latach 1945-1963.⁹

W tomie XIII „Rocznika” opublikowane są materiały konferencji poświęconej architekturze i odbudowie pałacu Ludwika Paca w Dowspudzie. Konferencja ta odbyła się w Białymstoku 25 maja 1971 r., a jej głównymi organizatorami byli: Komisja Historii Sztuki BTN oraz Wojewódzki Konserwator Zabytków.¹⁰

Tom XIV „Rocznika” zapełniają materiały II konferencji nauk historycznych w Białymstoku pt. „Jaćwież w badaniach 1955-1975”. Konferencja odbyła się w dniach 3 i 4 października 1975 r. i miała charakter interdyscyplinarny.¹¹ Do problematyki tej nawiązują również materiały sympozjum naukowego pt. „Bałtowie - północni sąsiedzi Słowian”, opublikowane w t. XVI „Rocznika”.¹²

⁵ Do nich należy m.in. artykuł Czesława Blocha, *Prace historyczno-wojskowe Ignacego Prądyńskiego napisane przed powstaniem listopadowym*, „Rocznik Białostocki”, t. XIII, Warszawa 1976, ss. 164-180

⁶ „Rocznik Białostocki”, t. VIII, Warszawa 1968, ss. 11-75

⁷ „Rocznik Białostocki”, t. XVI, Warszawa 1991, ss. 23-84

⁸ „Rocznik Białostocki”, t. XVIII, Warszawa 1993, ss. 309-410

⁹ „Rocznik Białostocki”, t. V, Białystok 1965, ss. 87-337

¹⁰ „Rocznik Białostocki”, t. XIII, Białystok 1976, ss. 367-449

¹¹ „Rocznik Białostocki”, t. XIV, Warszawa 1981, ss. 9-438

¹² „Rocznik Białostocki”, t. XVI, Warszawa 1991, ss. 85-291

Wśród materiałów zamieszczanych w poszczególnych tomach „Rocznika” w dziale: „Rozprawy i studia” zdecydowanie przeważają teksty opracowane przez badaczy ze środowiska pozamuzealnego, nie zawsze wiążące się z problemami, którymi zajmowało się Muzeum. Natomiast w dziale: „Badania, odkrycia i nabytki” bardzo rozbudowanym, zdecydowanie przeważają teksty związane z działalnością Muzeum, a przede wszystkim Działem Archeologii.

5. Struktura wewnętrzna czasopisma

Pismo posiadało również trwałą strukturę wewnętrzną. Występowały w nim działy wyraźnie wyodrębnione zarówno w spisach treści, jak i w tekście poszczególnych tomów. Tytuły tych działów ulegały zmianom na przestrzeni historii czasopisma. W niniejszym opracowaniu używam nazw najczęściej występujących lub najbardziej trafnie oddające charakter materiałów występujących w danym dziale.

W dziale: „Rozprawy i studia” zamieszczano teksty dotyczące szerszej problematyki oraz większe rozmiarami. W dziale „Miscellanea” drukowano teksty o problematyce bardziej szczegółowej, przeważnie też mniejsze rozmiarami. W części tomów „Rocznika” dział ten występował pod nazwą: „Materiały”.

Bardzo rozbudowany był dział noszący tytuł: „Badania, odkrycia i nabytki”. W części tomów tytuł ten był skrócony. W części tomów występował dział „Źródła”. Zawierał on teksty poszczególnych dokumentów archiwalnych, niekiedy zaś większe ich zestawy.

Na łamach pisma występowały też biografie naukowców znanych w skali kraju, niekiedy bardzo luźno związanych swą działalnością z regionem. Związane to było bądź z jubileuszem badacza, bądź z otrzymaniem przez niego nagrody lub wyróżnienia. Czasami były to nekrologi. Niekiedy poszczególne tomy były poświęcone działalności danego naukowca. Na łamach poszczególnych tomów „Rocznika” ukazały się więc m.in. biografie: Włodzimierza Antoniewicza, Knuta Olofa Falka, Adama Chętnika, Jana Glinki, Aleksandra Kamińskiego, Jerzego Antoniewicza, Stanisława Herbsta, Stanisława Kalabińskiego i Zygmunta Kosztyły.

Dział „Kronika”: zawierał informacje o imprezach naukowych i wystawach muzealnych. W części tomów znajdowały się tam również okresowe sprawozdania z działalności Muzeum Okręgowego, Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków, Towarzystwa Naukowego oraz Archiwum Państwowego w Białymstoku.

W „Roczniku” występował też dział „Recenzje i omówienia”, zawierający materiały dotyczące regionu lub sąsiednich obszarów Białorusi lub Litwy, niekiedy opublikowane poza granicami naszego kraju.

Taką strukturę wewnętrzną utrzymał „Rocznik Białostocki” aż do końca swego istnienia.

6. Zmierzch czasopisma i jego upadek

Począwszy od t. XII czasopismo zaczęło ukazywać się nieregularnie. Tom XI ukazał się w 1971 r., ale tom XII dopiero w 1974 r., tom XIII - w dwa lata póź-

niej, t. XIV - dopiero w 1981 r., zaś t. XV - dopiero w 1985 r. Opóźnienia w wydawaniu pisma stały się już nie do odrobienia. W 1991 r. ukazały się dwa jego tomy, zaś w 1993 r. tom XVIII. Tom XVIII czasopisma był już ostatnim tonem „Rocznika Białostockiego”.

Powodem upadku czasopisma był brak środków finansowych na jego wydawanie. Rzeczywiście posiadał on ważne znaczenie. Dysponując nawet zmniejszonymi środkami finansowymi. Muzeum było w stanie wydawać czasopismo, opierając się na własnej kadrze oraz dotychczasowych swych swych współpracownikach ze środowisk pozamuzealnych. Nie byłby to oczywiście rocznik, ale periodyk ukazujący się nieregularnie, w zależności od pozyskanych środków finansowych.

Upadek czasopisma miał jednakże przyczyny głębsze.

Utrzymanie pisma w tym kształcie i na tym poziomie, który nadał mu dr J. Antoniewicz wymagało koncentracji wysiłków całego ówczesnego białostockiego humanistycznego środowiska naukowego, nie tylko konkretnych osób, ale i instytucji. Tymczasem już w 1967 r. jedynym wydawcą „Rocznika” stało się Muzeum i kolejni dyrektorzy Muzeum: mgr Zofia Sokołowska i dr Jan Jaskanis kształtowali je wg subiektywnie pojmowanych potrzeb placówki, którą oni kierowali. Gwoli sprawiedliwości należy przyznać, że dyr. Zofia Sokołowska doceniała znaczenie czasopisma i starała się, aby poszczególne jego tomy wychodziły w miarę możliwości regularnie. Pilnowała tego zarówno jako wydawca, jak i sekretarz Redakcji.

Z odejściem jej ze stanowiska dyrektora Muzeum i składu Zespołu Redakcyjnego pisma sytuacja zmieniła się. Nowy dyrektor, choć doceniał znaczenie czasopisma, to najwyraźniej traktował jego wydawanie jako jedno z zadań kierowanej przez niego placówki. Dekoncentracja środków finansowych przeznaczonych na działalność wydawniczą Muzeum, uniemożliwiła regularne wydawanie „Rocznika”.

Istniała potrzeba zespolenia wysiłków kilku instytucji m.in. Białostockiego Towarzystwa Naukowego, Instytutu Historii ówczesnej Filii UW, Archiwum Państwowego, aby znaleźć sposób na utrzymanie czasopisma.

Tymczasem dyrektor Muzeum dr J. Jaskanis uważał „Rocznik Białostocki” jako wyłączną własność Muzeum i wszelkie nowe propozycje traktował jako ingerencję w wewnętrzne sprawy kierowanej przez siebie instytucji.

W II połowie 1980 r. lub na początku 1981 r. na posiedzeniu Zespołu Redakcyjnego przedstawiłem propozycje dokonania zmian w kierowaniu pismem oraz w strukturze wewnętrznej poszczególnych tomów „Rocznika”. Były to następujące propozycje:

a) rozszerzenia kręgu wydawców pisma drogą włączenia do niego Białostockiego Towarzystwa Naukowego oraz Instytutu Historii Filii UW.

b) wprowadzenie do Zespołu Redakcyjnego doc. dr Stanisława Alexandrowicza i dr Adama Dobrońskiego.

c) ograniczenie rozmiaru materiałów o charakterze informacyjnym na rzecz tekstów o charakterze syntetycznym.

Teksty te miały swoich czytelników głównie w środowisku archeologicz-

nym. Natomiast należało wyjść poza krąg dotychczasowych czytelników i rozszerzyć zasięg odbiorców pisma.

Propozycje te spotkały się z dezaprobatą ówczesnego redaktora naczelnego. Uznał je za próbę odebrania Muzeum własnego organu. Tymczasem moje propozycje nie zmierzały wcale do odsunięcia Muzeum od kierownictwa pisma, ale stworzenie warunków dla utrzymania go.

Pozostali członkowie Zespołu Redakcyjnego obecni na posiedzeniu, nie zabrali głosu. Dlaczego? Jest to zrozumiałe. Poza mną wszyscy oni byli pracownikami Muzeum, a ich doświadczenie życiowe wskazywało, że nie jest bezpiecznie prezentować inne poglądy niż te, które posiada ich szef. Problem więc upadł.

W takiej sytuacji powinien na znak protestu wystąpić ze składu Zespołu Redakcyjnego. Nie zrobiłem tego, gdyż sądziłem, że problem nadal jest otwarty i wcześniej czy później zostanie podjęty w kolejnej dyskusji.

Niestety do tego nie doszło, gdyż nie było już więcej okazji do podjęcia kolejnej dyskusji. Pozostałem w składzie Zespołu Redakcyjnego „Rocznika” aż do ostatniego jego numeru. Jako członek tego Zespołu otrzymywałem bezpłatnie egzemplarz kolejnych tomów „Rocznika”, lecz nie byłem już zaproszony na posiedzeniu Zespołu Redakcyjnego.

Tymczasem opóźnienia w wydawaniu czasopisma zwiększały się. Niecelowe było publikowanie w „Roczniku” materiałów w działach: „Kronika” oraz „Recenzje i omówienia”. Ukazywały się bowiem z wieloletnim opóźnieniem.

W takiej sytuacji nadszedł czas, aby pomyśleć o wydawaniu nowego czasopisma, które przejęłoby część zadań „Rocznika Białostockiego”. Myśl ta została zgłoszona na posiedzeniu Zarządu BTN w rozszerzonym składzie w dniu 25 czerwca 1982 r. Zebranie to poświęcone było ocenie dwudziestoletniej już historii BTN. Myśl ta doczekała się realizacji dopiero w końcu 1985 r. i już w I kwartale następnego roku ukazał się pierwszy numer kwartalnika „Białostoczczyzna”. Charakter pisma był oczywiście inny, ale kwartalnik przejął niektóre elementy pierwotnej koncepcji „Rocznika”.

Tymczasem czasopismo wyraźnie kończyło swój żywot. Ostatnie trzy tomy „Rocznika” ukazały się dziesięcioletnim opóźnieniem w porównaniu z t. XV.

W recenzji t. XVII zamieszczonej w „Białostoczczyźnie” zwróciłem również uwagę na konieczność dokonania zmian w strukturze czasopisma.¹³ Jeśli by czasopismo to miało nadal wychodzić, to należałoby zrezygnować z działów: „Kronika” oraz „Recenzje i omówienia” ze względu na dezaktualizację publikowanych tam materiałów.

Tymczasem dalszy rozwój wypadków działań na niekorzyść czasopisma.

W końcu 1980 r. dr J. Jaskanis zmienił miejsce pracy, a niebawem i zamieszkania. Fakt ten wpłynął również na jego działalność w Białostockim Towarzystwie Naukowym. Nie był on w stanie wykonywać obowiązków prezesa BTN tym bardziej, że po wprowadzeniu stanu wyjątkowego w Polsce kontakt z nim został utrudniony. W takiej sytuacji Zarząd BTN podjął decyzję o zmianie na stano-

¹³ „Białostoczczyzna”, 1994, nr 2(34), ss. 178

wisku prezesa. Decyzja ta podyktowana była konkretną sytuacją i nie miała osobistego podtekstu. Dr J. Jaskanis przyjął ją jednak w inny sposób, czuł się urażony. Efektem tego było zerwanie przez niego kontaktów z Zarządem BTN i zawieszenie wszelkiej działalności w Towarzystwie. Do tego dodajmy jeszcze jego ciężką chorobę w tym czasie.

Wydarzenia te wywarły wpływ na dalsze losy pisma.

Wydawcą pisma było Muzeum Okręgowe, lecz nowy dyrektor - mgr Janina Hościłowicz nie była osobiście zainteresowana w kontynuowaniu pisma, ani też nie była w stanie nim kierować. Ponadto czuła awersję do wszelkiej działalności społecznej. Ograniczyła swoją działalność do administracji placówki.

Redaktorem naczelnym pozostał więc dr J. Jaskanis, ale nie rozwinął on żadnej działalności na rzecz zdobywania nowych środków finansowych na kontynuowanie czasopisma.

„Rocznik Białostocki” utracił funkcję integrującą miejscowe środowisko historyczne BTN, Instytut Historii Filii UW, a w dalszej perspektywie również Muzeum Wojska oraz Łomżyńskie Towarzystwo Naukowe im. Wagów zaczęły wydawać własne periodyki.

Dlaczego tak się stało?

Otóż zarówno opóźnienia w ukazywaniu się dalszych tomów czasopisma, jak i zawężanie jego problematyki do spraw czysto muzealnych spowodowały taką sytuację.

Materiały zamieszczane w dziale „Kronika” w t. XVII i XVIII to wyłącznie informacje o wystawach muzealnych. W dziale „Recenzje i omówienia” znajdowały się materiały o publikacjach, które ukazały się dość dawno a ponadto w mniejszych walorach naukowych. Brak było natomiast informacji o najnowszych i bardziej znaczących pracach wydanych w tym czasie przez BTN oraz Instytut Historii Filii UW.

A więc polityka wydawcy czasopisma oraz jego naczelnego redaktora, a nie tylko trudności finansowe, spowodowała upadek „Rocznika”.

W nowej sytuacji „Rocznik” nie mógł ukazywać się w dotychczasowej formule. Mógł ukazywać się jako czasopismo ogólnoregionalne, posiadające kilku wydawców. Nie mógł natomiast pozostać wyłącznie organem Muzeum.

Wymagało to jednak wielu zmian. Konieczne były zmiany struktury wewnętrznej pisma oraz jego treści.

Konieczne też byłoby zmniejszenie kosztów jego wydawania. Można by to osiągnąć drogą: a) rezygnacji z płóciennej oprawy, b) zmniejszenia nakładu, c) rezygnacji z usług PWN.

Konieczne również byłoby uzyskanie zgody Dyrekcji Muzeum na kontynuowanie czasopisma na nowych już warunkach. W sprawie tej były prowadzone odpowiednie konsultacje. Niestety, Dyrekcja Muzeum, jak się okazało nie była zainteresowana, ani w kontynuowaniu pisma, ani udziałem Muzeum we wspólnej akcji wydawniczej. Tak więc podejmowane inicjatywy w kierunku wskrzeszenia pisma okazały się bezowocne i los „Rocznika Białostockiego”, jak się wydaje, jest już ostatecznie przesądzony.

7. Rola „Rocznika Białostockiego” w życiu naukowym regionu

„Rocznik Białostocki” w okresie swego istnienia spełniał rolę integrującą regionalne środowisko naukowe. Był miejscem, gdzie miejscowi historycy mogli publikować swe prace dotyczące przeszłości regionu.

Wprawdzie od 1964 r. zaczęło ukazywać się w Białymstoku czasopismo o profilu historycznym - „Acta Baltico-Slavica”, ale jego tematyka dotyczyła szerszej problematyki, bałto-słowiańskiej. Poza tym czasopismo to było zdominowane przez archeologów.

Powstałe w tym czasie Białostockie Towarzystwo Naukowe rozpoczęło wydawanie prac zbiorowych, dotyczących poszczególnych części regionu. I tak kolejno ukazały się „Materiały i studia... dotyczące: powiatu sejneńskiego (2 tomy), suwalszczyzny, Pojezierza Augustowskiego, grajewskiego (2 tomy) oraz Białegostoku (początkowo 2 tomy) oraz Siemiatycz. Dotyczyły one jednak tylko części regionu. Natomiast w „Roczniku Białostockim” zamieszczane były również materiały o problematyce ogólnoregionalnej. Wielu historyków białostockich właśnie na łamach „Rocznika” rozpoczynało swoją karierę naukową (Michał Gnatowski, Adam Dobroński, Helena Gnatowska). Nie tylko historycy białostoccy na łamach czasopisma rozpoczynali swą działalność wydawniczą. Tu zamieszczali pierwsze swe prace znani później w kraju historycy ze środowisk pozabiałostockich: Jerzy Topolski, Jerzy Ochmański, Piotr Łosowski, Jerzy Wiśniewski, Stanisław Kalabiński, Marian Pokrepek i inni.

Materiały zamieszczane w łamach „Rocznika” wydatnie wzbogaciły wiedzę o historii regionu. Można by powiedzieć, że ukazanie się „Rocznika” stanowiło przełom w badaniach nad historią regionu.

Materiały zamieszczane w działach: „Kronika” oraz „Recenzje i omówienia” stanowią cenne źródło do badań nad rozwojem życia naukowego w regionie.

Pismo było też areną współpracy między białostockim środowiskiem naukowym a historykami, archeologami, etnografami i językoznawcami z Białorusi, Litwy, Rosji, a nawet Łotwy i Estonii. Na łamach „Rocznika” recenzowane były publikacje naukowców z tych krajów. W „Roczniku” zamieszczane były też obszernie nekrologi badaczy litewskich i rosyjskich. Było to zasługą dr J. Antoniewicza. Po jego śmierci tego rodzaju materiały publikowane były rzadko, a kontakty naukowe z historykami naszych wschodnich sąsiadów stopniowo słabły.

„Rocznik Białostocki” był też miejscem publikacji materiałów konferencji naukowych organizowanych nie tylko przez Muzeum Okręgowe, ale i Białostockie Towarzystwo Naukowe.

Czasopismo było wysoko oceniane przez naukowców rangi ogólnokrajowej, uzyskiwało pozytywne recenzje i zdobywało coraz to nowych sympatyków. Dzięki wymianie międzybibliotecnej było dostępne w bibliotekach naukowych w kraju i za granicą, szczególnie na Białorusi, Litwie, Rosji oraz krajach skandynawskich.

Upadek czasopisma stanowi dużą stratę dla środowiska naukowego regionu białostockiego.

Małgorzata Dajnowicz (Białystok)

Liceum Ogólnokształcące w Suchowoli w latach 1949 – 1990

Podstawą materiałową niniejszego opracowania są przede wszystkim protokoły z posiedzeń Rady Pedagogicznej Liceum Ogólnokształcącego w Suchowoli z lat 1949-1990. Pomocne okazały się inne dokumenty, m. in. plany pracy szkoły oraz relacje ustne, wywiady z absolwentami i nauczycielami opisywanej szkoły. Wykorzystałam także sprawozdania z przeglądów okresowych budynków szkolnych Liceum oraz dokumenty Społecznego Komitetu Rozbudowy Szkoły.

Baza lokalowa, nauczyciele, uczniowie

Z dniem 1 września 1949 r. Prywatne Koedukacyjne Gimnazjum Spółdzielni Oświaty Filia Nr 4¹ zostało upaństwowione. Nadając uprawnienia szkoły państwowej zmieniono nazwę na Szkołę Ogólnokształcącą Stopnia Licealnego.² Od września 1953 roku opisywana placówka nosiła nazwę Liceum Ogólnokształcącego.³

Kompleks budynków szkolnych stanowiły⁴: budynek szkoły, murowany o kubaturze 1820 m²; budynek dawnej bożnicy (sala gimnastyczna) murowany, o kubaturze 1065 m³ i budynek z przeznaczeniem na internat, drewniany, o kubaturze 692 m³. W roku szkolnym 1950/51 dokonano remontu. Po doprowadzeniu budynku do stanu używalności, wygospodarowano w nim 7 izb lekcyjnych. W latach 1953-54 zostały pobudowane budynki gospodarcze (kubatura 1103 m³).⁵ W następnym roku powstała sala gimnastyczna. Z powodu trudności lokalowych nauka odbywała się początkowo na dwie zmiany.⁶ Pomieszczenia internatu rozlokowane były w dwóch budynkach drewnianych. Stołówka i kuchnia zajmowały oddzielny

¹ Prywatne gimnazjum istniało trzy lata, od 1945 roku.

² „Dziennik Urzędowy Ministra Oświaty”, 1948 r., poz. 75.

³ Archiwum Liceum Ogólnokształcącego (dalej: ALO), Protokół..., 01.09.1953 r., Księga ogłoszeń 1952-1956, zarządzenie nr 5 z 12.11.1953 r.

⁴ ALO, Pismo Szkoły Ogólnokształcącej Stopnia Licealnego w Suchowoli do Ministerstwa Oświaty w Warszawie, Suchowola 31.06.1951 r.; Protokół z przeglądu budynku szkolnego Liceum Ogólnokształcącego w Suchowoli z dn. 09.03.1965 r.

⁵ ALO, Protokół z przeglądu..., Dorobek Liceum Ogólnokształcącego w XXX-leciu PRL, maszynopis s. 3.

⁶ ALO, Protokoły z posiedzeń..., 1949-1961; Dorobek....

budynek, także drewniany przystosowany do tej funkcji. Internat dysponował 9 sypialniami (6-12 osobowymi) i 80 miejscami.⁷

W latach 1949-61 w Liceum Ogólnokształcącym w Suchowoli pracowało 29 nauczycieli, w tym 14 nauczycieli z wyższym wykształceniem. Obowiązkiem każdego nauczyciela było sporządzenie rocznego planu zajęć do dn. 10 września i wpisanie do dziennika lekcyjnego ramowego rozkładu materiału na cały rok.⁸ Wychowawca klasy zobowiązany był do ułożenia planu wychowawczego (mógł być układany wspólnie z innymi nauczycielami) do dn. 15 września.⁹ Program nauczania powinien być zrealizowany do końca maja bieżącego roku szkolnego (15-30. V).¹⁰ Nauczyciele kontrolowali też stancje uczniowskie¹¹, pełnili dyżury w szkole według ustalonego regulaminu.¹²

Tabela 1. Dyrektorzy Liceum Ogólnokształcącego w latach 1949-1961

Lp.	Imię i nazwisko	Dyrektor szkoły w latach
1.	Alfons Kamiński	1945 – 1951
2.	Weronika Kustanowicz	1951 – 1953
3.	Włodzimierz Martewicz	1953 – 1956
4.	Bronisław Bochenko	1956 - 1974

Źródło: Archiwum L.O., Protokoły Rady Pedagogicznej 1948-1974; E. Anuszkiewicz, Z Przeszłości Liceum Ogólnokształcącego w Suchowoli, „Białostoczczyzna” 1995, 1/37, s. 85.

Do zadań dyrektora liceum należało ułożenie i zapoznanie nauczycieli z planem pracy szkoły; hospitowanie nauczycieli, ich opiniowanie; ułożenie rozkładu zajęć. Dyrektor wydawał też zarządzenia dotyczące pracy szkoły, zwoływał posiedzenia Rady Pedagogicznej.

Młodzież uczęszczająca do Liceum Ogólnokształcącego w Suchowoli to mieszkańcy Suchowoli i pobliskich wsi. Aby wstąpić w szeregi uczniów kl. VIII, należało pomyślnie zdać egzaminy wstępne. Dyrektor powoływał Komisję Egzaminacyjną złożoną z nauczycieli. Egzamin składał się z części pisemnej i ustnej. Młodzież na ogół wykazywała słabe przygotowanie.¹³ Największą liczbę ocen niedostatecznych w klasach ósmych tłumaczono nieodpowiednim przygotowaniem

⁷ ALO, Ogólna ocena sytuacji wychowawczej i gospodarczej internatu, Suchowola 01.10.1974 r., maszynopis.

⁸ ALO, Protokół..., 30/3 z 27.11.1948 r., 01.09.1951 r., 27.06.1951 r., 29.08.1959 r.

⁹ Tamże, 30/3 z 27.11.1948 r., 37/2 z 01.09.1949 r., 21.10.1960 r.

¹⁰ Tamże, 05.05.1954 r.

¹¹ ALO, Księga..., zarządzenie nr 3, op. cit., 08.10.1953 r.

¹² ALO, Protokół..., 11.09.1952 r.

¹³ Tamże, nr 38/3 z 16.09.1949 r.

merytorycznym kandydatów do szkoły średniej.¹⁴ Klasyfikacja odbywała się w czterech okresach. Stawiając oceny brano pod uwagę nie tylko wiadomości, ale wiek ucznia, jego pochodzenie społeczne, a także tzw. „wyrobienie obywatelskie”.¹⁵ Promocję do następnej klasy otrzymywał uczeń wówczas, gdy uzyskał wszystkie stopnie co najmniej dostateczne, a sprawowanie bardzo dobre. Jeżeli oceny niedostateczne otrzymał z takich przedmiotów jak wychowanie fizyczne lub rysunki, również otrzymywał promocję do następnej klasy.¹⁶ Ponadto zdawano egzaminy promocyjne, składające się z części ustnej i pisemnej.

Uczniowie kl. XI zdawali egzamin dojrzałości. Przed Komisją Egzaminacyjną zdawane były egzaminy: z języka polskiego (trwający 5 godzin) i matematyki (trwający 4 godziny). Później odbywały się egzaminy ustne. Do egzaminu dojrzałości uczniów przygotowywano przez cały rok szkolny.¹⁷

W ramach zajęć nadobowiązkowych młodzież zrzeszała się w organizacje i koła przedmiotowe działające na terenie szkoły.

Oblicze ideowo-wychowawcze szkoły

W 1958 r. Komitet centralny PZPR wystosował do społeczeństwa apel, aby uczcić Tysiąclecie Państwa Polskiego wzniesieniem pomnika w postaci tysiąca szkół. Hasło „Tysiąc szkół na tysiąclecie” zyskało szerokie poparcie całego społeczeństwa. W akcji wzięło czynny udział Liceum Ogólnokształcącego z Suchowoli. Nauczyciele organizowali zbiórki pieniężne wśród członków Rady Pedagogicznej, uczniów i społeczeństwa Suchowoli. Uczniowie uczestniczyli w pracach porządkowych na terenie Suchowoli – przy układaniu chodników, przy budowie Domu Kultury.¹⁸

Ważną rolę w życiu szkoły spełniało ZMW (powstało pod koniec 1958 r.). W planie pracy szkoły zakładano poważne zadania pracy ideowo-politycznej wśród młodzieży zrzeszonej (przewaga klas X i XI) i nie zrzeszonej, skupiał około 50 członków.¹⁹

Jednym z czynników mobilizujących do podniesienia pracy szkoły było powstanie Liceum w Dąbrowie Białostockiej, odległej od Suchowoli o 20 km. Nauczyciele nie chcąc zostać w tyle z absolwentami wyższych uczelni ściągającymi do Dąbrowy Białostockiej, ruszyli na studia zaoczne. Wprowadzono własny system wychowawczy oparty na zajęciach pozalekcyjnych. Postawiono sobie za zadanie zaktywizowanie całego procesu dydaktyczno-wychowawczego szkoły, pobudzenie młodzieży do czynnego udziału w życiu szkoły.²⁰

¹⁴ Tamże, 18.01.1955 r., 14.11.1959 r., 07.06.1959 r.

¹⁵ Tamże, nr 26/6 z 22.06.1948 r.

¹⁶ Tamże, 26.06.1954 r.

¹⁷ Tamże, nr 32/6 z 26.04.1949 r., 29.03.1958 r.; Księga..., nr 20.

¹⁸ ALO, Protokół..., 30.01.1959 r., 21.04.1959 r., 22.04.1960 r., 06.04.1966 r., 22.02.1966 r.

¹⁹ Tamże, 26.04.1963 r.; Praca..., Działalność oświatowo-kulturalna L.●. w Suchowoli, maszynopis.

²⁰ ALO, Protokół..., 26.04.1963 r.; Dorobek Liceum Ogólnokształcącego w XX-leciu Polski Ludowej, s. 5, maszynopis; Plan perspektywiczny rozwoju Liceum ogólnokształcące-

W latach 1961-1974 w Liceum Ogólnokształcącym w Suchowoli pracowało 32 nauczycieli, większość z wykształceniem wyższym (19 nauczycieli). 3 nauczycieli – ukończone miało Studium Nauczycielskie, 5 – wykształcenie średnie (nauczyciel techniki, muzyki i instruktorzy orkiestry). Kwalifikacje kadry nauczycielskiej wzrastały. Świadczyło to o podejmowaniu przez nauczycieli nauki na studiach wyższych. Nauczyciele liceum wspólnie układali plany postępu pedagogicznego, wymieniali doświadczenia, brali udział w różnego rodzaju kursach dokształcających, podnosili kwalifikacje na studiach zaocznych.²¹ W latach 1968-1972 kadra nauczycielska liczyła 15-17 osób. Trzech nauczycieli dokształcało się zaocznie na studiach wyższych, inni mieli pełne kwalifikacje do nauczania w szkole średniej.²²

Dyrektorem Liceum Ogólnokształcącego w Suchowoli w latach 1961-1974 był Bronisław Bochenko,²³ który przyczynił się do podniesienia poziomu nauczania w liceum, przez co szkoła zyskała bardzo znaczącą pozycję wśród szkół średnich w województwie białostockim.

Sprawę doboru kandydatów do liceów ogólnokształcących rekrutowało zarządzenie Ministerstwa Oświaty z 30 marca 1968 r.²⁴ Od 1972 r. egzaminy wstępne przeprowadzano tylko w tych szkołach, w których liczba kandydatów do klasy I była większa niż zaplanowany limit przyjęć.²⁵ Uczniowie z ocenami bardzo dobrymi oraz finaliści olimpiad (konkursów przedmiotowych) przyjmowani byli bez egzaminu. Do liceum w Suchowoli przyjmowano większość zgłaszających się kandydatów, a w klasie VIII przeprowadzano ostrą klasyfikację w celu wyłonienia uczniów najsłabszych.²⁶ W roku szkolnym 1970/71 wprowadzono profil podstawowy i matematyczno-fizyczny.²⁷ Sprofilowanie polegało na rozszerzeniu programu z przedmiotów decydujących o profilu klasy.

Młodzież uczęszczająca do liceum to młodzież w 90% pochodzenia chłopskiego.²⁸ W celu podniesienia wyników nauczania organizowano w szkole i w poszczególnych klasach kółka pomocy uczniom słabym, tzw. pogotowia klasowe.

go w Suchowoli na lata 1969-1974, maszynopis; J. Kwasowski, Szkoła w środku Europy, "Kontrasty", 1979, R. 11, nr 6, s. 18.

²¹ Tamże, 26.01.1963 r., 10.03.1967 r., 04.09.1968 r.

²² ALO, Plan..., Ogólna ocena sytuacji dydaktyczno-wychowawczej Liceum Ogólnokształcącego w Suchowoli w roku szkolnym 1971/1972, maszynopis; Z. Pazdej, *Dojść do otwartych drzwi*, "Zwierciadło" 1968, nr 22.

²³ Przeprowadzał 50-70 hospitacji nauczycieli rocznie [w:] ALO, Protokoły..., z lat 1961-1974.

²⁴ M. Pęcherski, *System oświatowy w Polsce Ludowej na tle porównawczym*, Wrocław 1981, s. 185.

²⁵ Tamże.

²⁶ ALO, Protokół..., 15.06.1966 r., 26.06.1966 r.

²⁷ Tamże, 31.08.1971 r.

²⁸ Tamże, 26.04.1963 r., 23.05.1973 r., Plan..., op. cit., Pożegnanie..., Plan pracy dydaktyczno-wychowawczej na rok szkolny 1979/1980, maszynopis.

Dokonywano częściej analizy wyników nauczania, przeprowadzano indywidualne rozmowy z uczniami.²⁹

Ważną rolę w życiu szkoły spełniały organizacje młodzieżowe: ZMW, ZHP, LOK, SKKT, PCK, TPPR. Działały również koła przedmiotowe (uczeń mógł należeć do jednego koła przedmiotowego) takie, jak: języka polskiego, matematyczne, techniczne, fotograficzne, sportowe, recytatorskie i inne. W ramach Samorządu Uczniowskiego działały sekcje: kulturalno-impresowa, gospodarczo-porządkowa, dekoracyjna, komitet redakcyjny gazetki szkolnej i tzw. sąd koleżeński. W zależności od uzdolnień i zainteresowań każdy uczeń należał do jednej z tych sekcji. Na czele każdej sekcji stali selekcyjni – uczniowie klas XI, którzy wraz z prezydium Samorządu Uczniowskiego i przewodniczącymi organizacji młodzieżowych tworzyli Radę Młodzieżową. Była to organizacja kierująca wszelkimi pracami wychowawczymi na terenie szkoły. Zbierała się raz w miesiącu i analizowała plany pracy, badała przyczyny zaniedbań i wytyczała kierunki dalszej działalności poszczególnym agendum Samorządu Uczniowskiego.³⁰ Młodzież liceum brała udział i odnosiła sukcesy w licznych konkursach: recytatorskim, piosenki radzieckiej, znajomości języka francuskiego.³¹

Tabela 2. Rekrutacja absolwentów Liceum Ogólnokształcącego na studia w latach 1964-1972.

Rok szkolny	Liczba uczniów kl. XI	Dopuszczonych do egzaminu dojrzałości	Zdało egzamin dojrzałości	Nie zdało egzaminu dojrzałości	Zdający na studia (dąsza rekrutacja)	Studenci I roku (studia wyższe)	SN i inne	Uwagi
1964/65	65	62	57	5	56	26	20	3 uczniów kl. XI nie dopuszczono do egzaminu dojrzałości
1967/68	64	69	69	–	61 (21 SN)	27	12	Do egzaminu dojrzałości podchodziło 4 uczniów z lat ubiegłych
1968/69	65	65	65	–	50 (12 SN)	40	12	—
1970/71	64	54	42	12	31	21	–	10 uczniów kl. XI nie dopuszczono do egzaminu dojrzałości
1971/72	61	56	49	7	38	26	–	5 uczniów kl. XI nie dopuszczono do egzaminu dojrzałości

Źródło: Archiwum L.O., Protokoły... op. cit. z lat 1964-72; Działalność oświatowo-kulturalna L.O. w Suchowoli, 1965 r., maszynopis; Dorobek L.O. w XX-leciu

²⁹ Tamże, 25.07.1964 r., 22.06.1967 r.

³⁰ Tamże, Praca..., Działalność...

³¹ Znajomość jęz. francuskiego absolwentów była ceniona i podziwiana na wielu wyższych uczelniach w kraju i za granicą.

Polski Ludowej, maszynopis; Sprawozdanie z egzaminów dojrzałości Liceum Ogólnokształcącego w Suchowoli w roku szkolnym 1967/68, maszynopis; Sprawozdanie z pracy ideowo-wychowawczej szkoły z młodzieżą po wypadkach marcowych, maszynopis; Suchowola 24.06.1968 r., Praca ideowo-wychowawcza L.O. w Suchowoli, maszynopis; Aktualna ocena sytuacji dydaktyczno-wychowawczej, maszynopis; Uwagi i zalecenia z wizytacji L.O. w Suchowoli przeprowadzonej w okresie od 14 do 25.04.1970 r., Z. Pazdej, Dojść do otwartych drzwi, „Zwierciadło”, 02.06.1968 r., nr 22.

Z notatek dyrektora B. Bochenki i dyrektora A. Świetlickiego wynikało, iż większość absolwentów wybierało dalszą edukację – studia wyższe. W roku 1973 – 41 absolwentów dostało się na wyższe uczelnie, w roku 1975 – 30, w roku 1976 – 42.³² Z powyższych danych wynika, iż znaczna większość absolwentów po ukończeniu liceum podejmowała naukę na wyższych studiach lub szkołach pomaaturalnych, co świadczy o bardzo wysokim poziomie nauczania w Liceum Ogólnokształcącym w Suchowoli w latach 1964-1976. Absolwenci wybierali następujące kierunki studiów: Politechnika, Wyższa Szkoła Pedagogiczna, Akademia Medyczna, Wyższa Szkoła Rolnicza, Wyższa Szkoła Ekonomiczna, Szkoła Główna Planowania i Statystyki, i inne.³³ Oto dane procentowe z przyjęć absolwentów zdających na poszczególne uczelnie: Politechnika Warszawska – 75%, Uniwersytet Warszawski – 35,5%, Wyższa Szkoła Pedagogiczna – 80%, Akademia Wychowania Fizycznego – 50%, SGPiS – 66,6%, Akademia Medyczna – 100%.³⁴

Młodzieżowa Orkiestra Dęta

Orkiestra dęta przy Liceum Ogólnokształcącym w Suchowoli została zorganizowana w 1960 r.³⁵ dzięki staraniom kilku entuzjastów, m. in. Bronisława Bochenko – dyrektora Liceum, Bernarda Giełazyna – prezesa GS, Edwarda Rokickiego – farmaceuty, Zygmunta Wirkowskiego – rolnika i Mieczysława Wirkowskiego – nauczyciela liceum i wieloletniego opiekuna orkiestry, Stanisława Mikuckiego – przewodniczącego Rady Gminy i Kazimierza Chomczyńskiego – lekarza weterynarii. Instrumenty otrzymano od Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”.³⁶ Pierwszym dyrygentem był Stefan Sadlicki, uzdolniony samouk, który po kilku latach zdobył wykształcenie muzyczne.³⁷ Próby orkiestry odbywały się dwa razy w tygodniu.³⁸ W bardzo krótkim czasie orkiestra osiągnęła zadowalający poziom artystyczny umożliwiający dawanie koncertów. Przyczyniły się do tego, oprócz systematycznych prób, obozy letnie – kondycyjne, organizowane w celach

³² Z notatek dyrektora B. Bochenki i dyrektora A. Świetlickiego [w:] ALO

³³ ALO, Protokół..., 21.02.1961 r.; Dorobek..., op. cit.; J. Kwasowski, op. cit., s. 19.

³⁴ Tamże.

³⁵ ALO, Kronika L.O. 1960 r.

³⁶ ALO, Dorobek..., s. 7.

³⁷ J. Kwasowski, op. cit., s. 18.

³⁸ ALO, Protokół..., 16.09.1966 r.

szkoleniowych.³⁹ Od 1964 r. orkiestra zaczęła odnosić sukcesy. Swoją grą orkiestra uświetniała uroczystości szkolne, gminne, a także powiatowe i wojewódzkie. Koncertowała w Sali Kongresowej w Warszawie, reprezentując województwo na Ogólnopolskim Przeglądzie Szkolnych Zespołów Muzycznych w 1964 r.⁴⁰ We wrześniu 1966 r. występowała w ZSRR w Kownie i Grodnie.⁴¹ W czerwcu 1966 r. opuścił orkiestrę dotychczasowy dyrygent Stefan Sadlicki. Funkcję dyrygenta objął Kazimierz Ołtarzewski, słuchacz Państwowej Szkoły Muzycznej II^o w Białymstoku. Poziom orkiestry stale wzrastał, repertuar był poszerzany o nowe utwory, zwłaszcza o własne opracowania z muzyki rozrywkowej. W 1968 r. orkiestra zdobyła II miejsce na Przeglądzie Orkiestr Dętych w Giżycku, a w 1971 r. – I miejsce na Wojewódzkim Przeglądzie Szkolnych zespołów Chóralnych i Instrumentalnych w Białymstoku.⁴² Od 1974 r. funkcję dyrygenta przejął Jerzy Zdanewicz. Zespół został powiększony do 50 osób, a występy wzbogacone o musztrę paradną. Do największych osiągnięć orkiestry można zaliczyć: zajęcie I miejsca na Międzynarodowym Przeglądzie Młodzieżowych Orkiestr Dętych w Białymstoku w 1978 r.; wyróżnienie – puchar TPPR na Ogólnopolskim festiwalu Młodzieżowych Orkiestr Dętych w Inowrocławiu w 1978 r.; nagroda Młodzieżowego Domu Kultury na Ogólnopolskim Przeglądzie Młodzieżowych Orkiestr Dętych w Inowrocławiu w 1983 r.; I miejsce na Wojewódzkim Przeglądzie Młodzieżowych Orkiestr Dętych w Białymstoku w 1985 r.; wyróżnienie – puchar Inspektora Oświaty i Wychowania w Bydgoszczy na Ogólnopolskim Festiwalu Młodzieżowych Orkiestr Dętych w Inowrocławiu w 1987 r.; I miejsce w Wojewódzkim Przeglądzie Młodzieżowych Orkiestr Dętych w Białymstoku w 1989 r.⁴³

Po 1983 r. liceum ogólnokształcące pozostało szkołą jednolitą pod względem programowym, jednocześnie utrzymano dotychczasowe sposoby różnicowania treści kształcenia. Utrzymano zajęcia fakultatywne w profilu podstawowym. Nowością było wprowadzenie uzupełniających programów nauki, rozszerzających program nauczania (np. etyka czy religioznawstwo).⁴⁴ W programach nauczania szkół zawodowych stopnia maturalnego, wykształcenie ogólne obejmowało zakres równy lub zbliżony w podstawowych dyscyplinach ogólnokształcących do tegoż wykształcenia w liceum ogólnokształcącym. W pracach programowych przyjęto wiążącą zasadę, by zakres materiału nauczania w poszczególnych typach szkół był jednolity. W czteroletnich liceach zawodowych na przedmioty ogólnokształcące przeznaczano 55%, na przedmioty ogólnozawodowe – od 12% do 13% wszystkich godzin nauczania.⁴⁵

³⁹ Tamże, 30.06.1961 r., 29.06.1962 r.; Dorobek...

⁴⁰ Tamże, 30.01.1964 r.

⁴¹ Tamże, 09.12.1966 r.

⁴² ALO, Kronika..., 1971 r., Praca...

⁴³ Tamże, 21.06.1978 r.; Kroniki..., 1983, 1985, 1989.

⁴⁴ Rozwój..., s. 31, Założenia programowo-organizacyjne liceum ogólnokształcącego, Głos Nauczycielski. 1983, nr 8.

⁴⁵ M. Maciaszek, *Założenia i propozycje programowe szkoły ogólnokształcącej, Oświata i Wychowanie*, 1976, nr 6. Treść..., s. 58-59.

W końcu lat 70-tych poziom nauczania w Liceum w Suchowoli znacznie się obniżył. Złożyło się na to wiele czynników, a w szczególności powstanie w 1977 r. w miejsce profilu matematyczno-fizycznego, liceum zawodowym o profilu rolniczym (rekrutującego młodzież z dużymi brakami wyniesionymi ze szkoły podstawowej), a także „mało wydajna praca Rady Pedagogicznej”.⁴⁶ Podejmowano próby podniesienia wyników nauczania. Organizując m. in. zespoły wyrównywania wiedzy.⁴⁷

Powstanie koła „Solidarność”

W lutym 1981 r. przy Liceum Ogólnokształcącym w Suchowoli powstało koło NSZZ „Solidarność”, które wystosowało m. in. do Dyrektora Liceum Ogólnokształcącego i Gminnego Dyrektora Szkół w Suchowoli wykaz wniosków dotyczących niedociągnięć i błędów pracy szkoły L.O.

Dyrektor Liceum Ogólnokształcącego – Zenon Wirkowski – został odwołany z pełnienia funkcji dyrektora decyzją WRON-u.⁴⁸ Prawdziwym powodem odejścia dyrektora Wirkowskiego nie były jednak sprawy polityczne, lecz poważny konflikt między nauczycielami na czele „Solidarnością” a dyrektorem. Członkowie „Solidarności” z Młodzieżową Radą Szkoły wysyłali pisma do władz wojewódzkich, w których żądali ustąpienia dyrektora z pełnienia funkcji. Ostateczną jednak decyzję w tej sprawie mógł tylko podjąć Gminny Dyrektor Szkół, on jednak pozostawał bierny. Powód nieporozumień między gronem pedagogicznym, a dyrektorem obecny dyrektor szkoły, Stanisław Waško przedstawił następująco: „Pani Wirkowska, żona dyrektora, często wkraczała w kompetencje męża. Grono pedagogiczne było całkowicie zdominowane przez pana dyrektora i jego żonę. Jednym z głównych zarzutów Rady pedagogicznej wobec dyrektora był zarzut całkowitej bierności w poprawie katastrofalnego stanu bazy lokalowej, co w efekcie doprowadziłoby do zamknięcia szkoły”.⁴⁹

Tabela 3. Dyrektorzy Liceum Ogólnokształcącego w Suchowoli w latach 1975-1990.

Lp.	Nazwisko i imię	Dyrektor szkoły w latach
1.	Świetlicki Antoni	1974-1978
2.	Wirkowski Zenon	1978-1981
3.	Waško Stanisław	dd 1982

Źródło: Archiwum L.O., Protokoły... op. cit. z lat 1974-1990; E. Anuszkiewicz, Z przeszłości Liceum Ogólnokształcącego w Suchowoli, „Białostoczczyzna” 1995, nr 1/37, s. 85.

⁴⁶ Tamże, 08.02.1977 r.

⁴⁷ Tamże, 24.10.1978 r., 14.02.1980 r., 16.12.1980 r.

⁴⁸ Tamże, 01.07.1982 r.

⁴⁹ Relacja ustna S. Waško spisana przez M. Dajnowicz, Suchowola, 19.11.1997 r.

Młodzieżowa Rada Szkoły

Młodzieżowa Rada Szkoły została powołana w 1977 roku.⁵⁰ Ścisłe współpracowała z kołem NSZZ „Solidarność” przy Liceum Ogólnokształcącym w Suchowoli w sprawach m. in. ustąpienia dyrektora Wirkowskiego ze stanowiska, nadania szkole imienia Stefana Wyszyńskiego, ufundowania sztandaru i in.⁵¹ Po wprowadzeniu stanu wojennego została zawieszona działalność MRS⁵², mimo to, najbardziej aktywni członkowie spotykali się w sali katechetycznej, w której odbywała się nauka religii z młodzieżą starszą spoza szkoły. Celem spotkań było popularyzowanie i analizowanie broszur pt. „Solidarność” rozprowadzanych przez MRS wśród młodzieży kl. III i IV Liceum ogólnokształcącego w Suchowoli. Na spotkaniu dyskutowano również o włączeniu do „akcji” młodzieży z pobliskiego Liceum Ogólnokształcącego w Dąbrowie Białostockiej. Działalność Młodzieżowej rady szkoły została zaprzestana po ukończeniu liceum przez przewodniczącego MRS, IV-klasisty Zbigniewa Nowika.

Rozbudowa Liceum Ogólnokształcącego w Suchowoli

W październiku 1978 r. w wyniku okresowego przeglądu budynków szkolnych Liceum Ogólnokształcącego⁵³ bazę materialną szkoły określono jako bardzo słabą. Stwierdzono, że kilka budynków szkolnych nie powinno funkcjonować.⁵⁴ W 1982 r., w wyniku kontroli bazy lokalowej szkoły przez Wojewódzką Inspekcję Kontrolną, stan budynków liceum uznano za katastrofalny.⁵⁵ Dyrektor szkoły powołał pięcioosobową komisję w celu ustalenia najważniejszych potrzeb szkoły. Liceum stanęło w obliczu niebezpieczeństwa powolnego upadku szkoły. Znalazła się jednak grupka „zapaleńców”, którzy postanowili dołożyć maksimum wysiłku, aby ten stan rzeczy zmienić na lepsze. Można było tego dokonać jedynie poprzez rozbudowę szkoły.

W lutym 1984 r. delegacja złożona z osób: Stanisław Waško, Edmund Lewicki – nauczyciel L. O., Czesław Jaroszewicz – naczelnik Urzędu Gminy, Mieczysław Wirkowski – nauczyciel L. O., udali się do Kuratorium Oświaty i Wychowania w Białymstoku w celu uzyskania zezwolenia i wsparcia finansowego w budowie bądź rozbudowie Liceum Ogólnokształcącego w Suchowoli.⁵⁶ Z wielkim zapałem podjęto działania rozbudowy, nadano też szkole imię Wincentego Witosa.⁵⁷ Jednocześnie wręczono szkole sztandar, na którym widniał wizerunek patro-

⁵⁰ ALO, Protokół..., 17.05.1977 r., Relacja...

⁵¹ ALO, Protokół..., 01.12.1981 r., Relacja...

⁵² Tamże.

⁵³ Od momentu powstania Liceum Rolniczego, Liceum Ogólnokształcące wchodziło w skład Zespołu Szkół w Suchowoli.

⁵⁴ ALO, Protokół..., 01.07.1978 r.

⁵⁵ Tamże, 05.10.1982 r.

⁵⁶ Relacja..., 19.11.1997 r.

⁵⁷ *Liceum Ogólnokształcące w Suchowoli otrzymało imię Wincentego Witosa*, „Gazeta Współczesna” 1989, nr 110, s. 1.

na. W uroczystości uczestniczyło około 30 pocztów sztandarowych ZSL. Uczestniczyli też m. in. wiceprezes NK ZSL – Józef Kukułka, Wiceminister Oświaty i Wychowania – Marian Gała, prezes WK ZSL – Ryszard Niwiński, przewodniczący WK SD – Eugeniusz Kułakowski, przewodniczący WRN – Marian Szamatowicz, wojewoda białostocki – Kazimierz Dunaj, wiceprzewodniczący RW PRON – Waldemar Pawłowski, przewodniczący ZW ZMW – Adam Anstruzik.⁵⁸ W 1986 r. został powołany Społeczny Komitet Budowy Szkoły, a w dwa lata później, po uzyskaniu zezwolenia na budowę tj. 16 maja, przystąpiono do prac ziemnych.⁵⁹ Do 30 marca 1990 r. wykonano parter i pierwsze piętro obiektu, w którym znajduje się 9 klasopracowni, blok żywieniowy na 160 osób i internat na 72 wychowanków. Do 1990 roku inwestycje pochłonęły około 450 mln zł, w tym wartość czynu społecznego wynosiła 30% wydatkowanej kwoty. Wartość w cenach bieżących wynosiła około 1,5 mld zł. Środki na te inwestycje pochodziły z nadwyżek budżetowych Wojewódzkiej Rady Narodowej w Białymstoku, Krajowej Komisji Czynów Społecznych, Krajowego Komitetu Narodowego Czynu Pomocy Szkole, z nadwyżek budżetowych Gminnej Rady Narodowej w Suchowoli, nadwyżek bilansowych zakładów pracy oraz ze zbiorów pieniężnych miejscowego społeczeństwa.⁶⁰ Dużej pomocy finansowej udzielił absolwent szkoły, przewodniczący Wojewódzkiej Rady Narodowej w Białymstoku – prof. Marian Szamatowicz.

Absolwent ksiądz Jerzy Popiełuszko

Jednym z wielu absolwentów Liceum Ogólnokształcącego w Suchowoli był ks. Jerzy Popiełuszko, urodzony w 1947 r., pochodzący z Okopów koło Suchowoli. Nauczyciele liceum pamiętali go jako ucznia „*przeciętnego, zawsze skromnego i cichego, nie wyróżniającego się spośród innych uczniów, pozostającego w cieniu życia szkoły*”.⁶¹

Kiedy do Suchowoli dotarła wiadomość o śmierci księdza Jerzego, dyrektor z nauczycielami postanowili wziąć udział w uroczystościach pogrzebowych. Wspominał ten fakt dyrektor liceum Stanisław Waško: „*Oczywiście śmierć ks. Jerzego, naszego absolwenta, ogromnie nami strząsnęła. Postanowiliśmy pojechać na pogrzeb. Pojechały trzy osoby. Z tego powodu miałem nieprzyjemności ze strony kuratorium*”.⁶² Po męczeńskiej śmierci księdza, zaczęto rozprowadzać w szkole broszurę – miesięcznik pt. „Wierność”, poświęcony pamięci ks. Jerzego, propagujący także wartości głoszone przez księdza.⁶³ W Kościele św. Piotra i Pawła w Suchowoli odprawiano msze za Ojczyznę. „*Msze w intencji Ojczyzny odprawiane w Kościele w Suchowoli nie były imprezami politycznymi. Myślą przewodnią było*

⁵⁸ Relacja..., 19.11.1997 r.; „Gazeta Współczesna”, op. cit.

⁵⁹ ALO, Liceum Ogólnokształcące w Suchowoli w zarysie, maszynopis.

⁶⁰ ALO, Kronika budowy nowego gmachu Liceum Ogólnokształcącego, opr. E. Lewicki, Suchowola 1996, Liceum... .

⁶¹ Relacja ustna M. Wirkowskiego spisana przez M. Dajnowicz dn. 07.12.1996 r.

⁶² Relacja..., 19.11.1997 r.

⁶³ ALO, „Wierność”, Suchowola – Dąbrowa Białostocka 1986, nr 1.

hasło: „ZŁO DOBRĘM ZWYCIĘŻAJ” głoszone przez Jerzego Popiełuszkę”.⁶⁴ Po raz pierwszy taka msza została odprawiona w kościele w Suchowoli 11 listopada 1984 r.⁶⁵ Przez okres półtora roku msze za Ojczyznę odprawiał wikary, ks. Stanisław Suchowolec. Na msze w intencji Ojczyzny przybywały pielgrzymki z całego kraju, m. in. z Warszawy, Gdańska, Bydgoszczy, Krakowa i innych miejscowości.

Fundacja im. ks. Jerzego Popiełuszki

Spółeczny Komitet Budowy Szkoły powołując się na silne związki ks. Jerzego Popiełuszki z Liceum Ogólnokształcącym w Suchowoli zlecił kilku swoim członkom powołanie Fundacji. 9 stycznia 1990 roku w Biurze Notarialnym w Sokółce sporządzono Akt Notarialny ustanawiający Fundację im. ks. Jerzego Popiełuszki na rzecz Liceum Ogólnokształcącego w Suchowoli. Decyzję zatwierdzającą Fundację podpisał 15 stycznia 1990 r. Minister Edukacji Narodowej prof. dr hab. Henryk Samsonowicz.⁶⁶ Fundację powołano w celu gromadzenia środków finansowych na kontynuowanie rozbudowy szkoły. Dokonano zmiany patrona szkoły, nadając imię ks. Jerzego Popiełuszki. Od 14 października 1990 r. Liceum Ogólnokształcące w Suchowoli nosi imię ks. Jerzego Popiełuszki.⁶⁷ Inauguracja działalności Fundacji miała miejsce na apelu szkolnym w dniu 26 marca 1990 r. W apelu uczestniczył proboszcz miejscowej parafii ks. Józef Wiśniewski, który dokonał poświęcenia krzyży zawieszonych w izbach lekcyjnych. 14 października 1990 r. odbyło się również uroczyste wmurowanie Kamienia Węgielnego pod budujący się nowy gmach Liceum Ogólnokształcącego, którego dokonał J. E. Ksiądz Biskup Edward Kisiel, Administrator Apostolski Archidiecezji w Białymstoku. Wmurowanie kamienia Węgielnego poprzedzone było ogólnopolską uroczystością poświęcenia Epitafium ks. Jerzego w Kościele parafialnym w Suchowoli. W marcu 1991 r. zgodnie z decyzją Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Lecha Wałęsy przekazano na rzecz Liceum Ogólnokształcącego im. ks. Jerzego Popiełuszki w Suchowoli kwotę jednego miliona złotych ze środków pozostałych na koncie Sztabu Wyborczego Lecha Wałęsy po pokryciu kosztów jego kampanii wyborczej.⁶⁸ W dniu 17 lutego 1992 r. delegacja Zarządu Fundacji w składzie: Edmund Lewicki, ks. Kazimierz Wilczewski, Stanisław Waško złożyła wizyte Ministrowi Edukacji Narodowej – prof. Andrzejowi Stelmachowskiemu. Pan minister wyraził zgodę, aby w Suchowoli odbyła się Ogólnopolska Inauguracja Roku Szkolnego 1992/1993. Uroczystość była połączona z oddaniem nowego gmachu Liceum Ogólnokształcącego do użytku.⁶⁹

⁶⁴ Tamże, s. 4.

⁶⁵ Izba Pamięci ks. Jerzego Popiełuszki; Kancelaria Parafialna przy Kościele św. Piotra i pawła w Suchowoli; „Wierność”, op. cit.

⁶⁶ ALO, Kronika...

⁶⁷ ALO, Uchwała Rady Pedagogicznej o zmianie imienia Liceum Ogólnokształcącego w Suchowoli, Suchowola 31.08.1990 r., maszynopis.

⁶⁸ Pismo Szefa Sztabu Wyborczego Lecha Wałęsy – Jacka Merkela do Dyrektora Liceum Ogólnokształcącego w Suchowoli, Gdańsk, 25.03.1991 r.

⁶⁹ ALO, Kronika...

Pierwszy Zjazd Absolwentów

W dniach 9-10 czerwca 1990 r. został zorganizowany I Zjazd Absolwentów. Rozpoczął się on Mszą Św. Odprawioną przez Księdza Arcybiskupa Edwarda Kisielea Administratora Apostolskiego Diecezji w Białymstoku. W Zjeździe uczestniczyło 500 absolwentów, a wśród nich około 30 księży, którzy ukończyli Liceum w Suchowoli. Uczestnicy Zjazdu otrzymali błogosławieństwo od Ojca Świętego.⁷⁰

Na uroczystość przybyli m. in.: Biskup Edward Ozorowski; Wojewoda Białegostoku – Stanisław Kokis; Prezydent Białegostoku; Prezes PSL – Ryszard Siedliński; Pierwszy Dyrektor Gimnazjum – Alfons Kamiński; Władysław i Marianna Popiełuszkowie; Kurator Oświaty i Wychowania – Piotr Litermus.⁷¹

Jednym z głównych celów Zjazdu było zgromadzenie środków finansowych od osób uczestniczących w Zjeździe na budowę szkoły. Oto fragment przemówienia przewodniczącego Społecznego Komitetu Budowy Szkoły i przewodniczącego Fundacji – Edmunda Lewickiego: *„Aby sprostać wymogom finansowym inwestycji, potrzebna jest nam ścisła współpraca z absolwentami, szczególnie z tymi, którzy mogą być ambasadorami naszej sprawy. (...) Budowa szkoły – pomnika ks. Jerzego nie powinna być obojętna i duchowieństwu. Oficjalnie i bez skrupowania możemy wyznać swe przekonania religijne. Nawiązaliśmy do tradycyjnych form współpracy z Kościołem. Naszą młodzież pragniemy wychować w duchu miłości do Ojczyzny, w duchu prawdy i tolerancji. Wielce szanowni księża absolwenci! Niech nie zabraknie Waszego wsparcia moralnego, finansowego i Waszej modlitwy!”*⁷²

Obok stoiska, gdzie wyłożona była „Księga pamiątkowa”, sprzedawane były cegiełki, o wykupienie których proszono uczestników Zjazdu. Wielkość kwoty była dowolna, na miarę możliwości ofiarodawcy.

Liceum Ogólnokształcące w Suchowoli istnieje już wiele lat. Zostało ono utworzone w 1945 roku, z inicjatywy bardziej światłej części miejscowego społeczeństwa. Jako Gimnazjum Prywatne istniało 3 lata. W 1949 roku zostało upaństwowione.

Warunki pracy w nowo powstałym Liceum były niezmiernie trudne. Jednak przy pomocy miejscowego społeczeństwa, nauczycieli i młodzieży szkolnej przeprowadzono kapitalne remonty istniejących budynków, adaptując je do potrzeb szkoły. Kadre pedagogiczną początkowo stanowili nauczyciele w wielu przypadkach niewykwalifikowani, ale z czasem zatrudnieni zostali absolwenci szkół wyższych.

Pomyślny rozwój szkoły rozpoczął się na początku lat sześćdziesiątych, kiedy to zostały odremontowane budynki, wzniesiono nowe, zapoczątkowany został

⁷⁰ ALO, Kronika I Zjazdu Absolwentów; Liceum....

⁷¹ Z prywatnej kolekcji ks. Jerzego Wiśniewskiego, I Zjazd Absolwentów, kasetka video; ALO, Kronika I Zjazdu....

⁷² ALO, Przemówienie przewodniczącego Zarządu Fundacji z okazji I Zjazdu Absolwentów Liceum Ogólnokształcącego w Suchowoli w dniach 9-10 czerwca 1990 r., s.3-4, maszynopis.

również system pracy Rady Pedagogicznej, polegający na rozszerzeniu procesu dydaktyczno-wychowawczego i wprowadzeniu nowoczesnych metod nauczania.

Liceum stało się szkołą otwartą dla uczniów. Młodzież pochodząca w 90% z rodzin chłopskich, aktywnie i szeroko uczestniczyła w pracach społecznie użytecznych dla szkoły i środowiska.

Okres największego rozkwitu Liceum przypadał na koniec lat 60-tych i początek 70-tych. Dyrektorem był wówczas Bronisław Bochenko, który funkcję tę piastował przez 19 lat. Istniały koła przedmiotowe skupiające najzdolniejszą młodzież, uczestniczącą w olimpiadach. Wielu absolwentów dostawało się na studia wyższe.

Za zasługi w dziedzinie krzewienia kultury i oświaty na wsi Liceum otrzymało sztandar i imię Wincentego Witosa.

Ze względu na katastrofalny stan budynków, bazy dydaktycznej, szkoła stanęła w obliczu niebezpieczeństwa powolnego upadku. W 1986 r. powstał Społeczny komitet Rozbudowy Szkoły, później Fundacja ks. Jerzego Popiełuszki, której celem było gromadzenie środków finansowych na ukończenie budowy nowej szkoły.

Od 1945 do 1990 r. następowały przemiany ustrojowe. Dokonywały się podstawowe zmiany w myśleniu o modelu i miejscach oświaty w życiu społeczeństwa. W związku z przemianami ustrojowymi zmieniały się też kierunki i zasady pracy szkolnictwa. Wprowadzano nowe programy, zmieniały się treści nauczania i wychowania.

W latach pięćdziesiątych kładziono szczególny nacisk na wychowanie związane z budową nowego ustroju socjalistycznego. Organizacje młodzieżowe ZHP czy ZMW propagowały idee socjalizmu, wychowując w duchu świeckim. Organizacje, apele szkolne, dodatkowe zajęcia miały zastąpić religię w szkole. Wdrażana świeckość nie przynosiła pożądanego efektu, mimo przeszkód młodzież uczęszczała na lekcje religii w szkole i poza szkołą.

W latach sześćdziesiątych dominowały hasła milenijne, obchodzono wielkie jubileusze Polski Ludowej, podkreślano osiągnięcia partii, podejmowano akcje czynów społecznych na rzecz szkoły i środowiska.

Po 1989 r. Liceum próbuje odnaleźć się w nowej sytuacji ideologicznej. Powołując Fundację ks. Jerzego Popiełuszki wyraźnie zaczęto skłaniać się ku szkole katolickiej, w której szczególne miejsce zajmują wartości chrześcijańskie.

varia

Arkadiusz Studniarek (Mońki)

Żydzi goniący w okresie międzywojennym

W okresie międzywojennym Żydzi stanowili przeszło połowę mieszkańców Goniądza. Byli bardzo dobrze zorganizowaną prawie połową mieszkańców miasta. Żydzi byli bardzo sprawnie zorganizowaną grupą narodowościową, często przewyższając w tym względzie rdzenną ludność polską. W Goniądzu Żydzi zamieszkiwali centrum miasta, w głównej mierze Stary i Nowy Rynek. W ich rękach, z nielicznymi wyjątkami, koncentrował się handel i rzemiosło miasta. Do czasu wybuchu II wojny światowej jedynie cztery sklepy w Goniądzu były w rękach polskich handlowców. Dwa sklepy spożywcze stanowiły własność: Bolesława Zielińskiego i Wrońskiego. Sklep z materiałami tzw. „łokciowy” był w posiadaniu Wacława Pełszyńskiego, a sklep monopolowy prowadził Jan Balunowski. Pozostałe sklepy, a było ich około 30, stanowiły własność Żydów. Nie wszystkie żydowskie nazwiska zachowały się w pamięci goniądzan. Wiadomo, że artykułami żelaznymi handlowali Biały i Kobryński, zbożem Kobyliński, rybami Pupiak (skupował ryby od miejscowych rybaków, a następnie odsprzedawał innym handlarzom bądź wojsku). Sklep z artykułami przemysłowymi był w posiadaniu żydówki Friedman, Janowska natomiast handlowała galanterią. W okresie międzywojennym w Goniądzu funkcjonowały cztery młyny na rzece Czarna Struga, w tym największy znajdujący się przy ulicy Kościelnej. Do dziś widać jego pozostałości. Młyn ten początkowo był własnością Zamku w Knyszynie, następnie, przed II wojną dzierżawił go Żyd o przezwisku „Dawidek”. Po jego śmierci nowym dzierżawcą został Jerzy Rutkowski. Po II wojnie światowej tylko ten młyn nie uległ upaństwowieniu. Prawa własności do niego nabył zięć Rutkowskiego - Dzienis. Prawdopodobnie to on przed przyjazdem komisji zajmującej się upaństwowianiem zdjął i porąbał koło zamachowe, co uczyniło obiekt niezdatnym do przerobu zboża. Dwa młyny były usytuowane nad rzeką Biebrzą. Dzierżawcami ich byli między innymi Duchnowscy oraz Żydzi Lejtko i Muchojar. W 1935 roku pan Władysław Lotkowski pobudował młyn o napędzie elektrycznym, przy ulicy Królewskiej (obecnie ulica Wojska Polskiego). Dlaczego akurat w tym roku? Odpowiedź jest prosta, wtedy to właśnie doprowadzono do miasta prąd z pobliskiej elektrowni w Twierdzy Osowiec. Żydzi prawie w całości zdominowali w Goniądzu rzemiosło. W okresie międzywo-

jennym w miasteczku funkcjonowało siedem piekarń, z czego tylko jedna była w rękach Polaka - pana Józefa Szwarca (jednego z największych w tym czasie fachowców w tym zawodzie). Ponadto w Goniądzu były trzy olejarnie, wszystkie stanowiły własność Żydów. W związku z dużym zapotrzebowaniem na wyroby żelazne, co było spowodowane rolniczym charakterem gminy, w mieście dobrze prosperowało pięć kuźni. Cztery żydowskie i jedna polska, usytuowana przy cmentarzu katolickim. Krawiectwem zajmował się m.in. Żyd Peltonowicz, fotografią Atlas, czapnictwem Molina, Żyd Bergman dzierżawił tartak, który był połączony z młynem. W tartaku poza produkcją tarcicy wykonywano podkłady kolejowe, które były wysyłane do Anglii. Obok dawnego browaru, przy ulicy Rybackiej (obecnie ulica Nadbiebrzańska) montowano z elementów domy mieszkalne. Przy ich składaniu znalazło zatrudnienie wielu goniądzan. Domy o wymiarach 8m x 11m sprzedawano w całości okolicznym mieszkańcom. Część także spławiano w dół rzeki do dalej położonych miejscowości. Żydzi zajmowali się też sadownictwem czy rymarstwem. Żydówka Larionowa była akuszerką. Do wybuchu wojny, przy obecnej ulicy Nadbiebrzańskiej znajdowała się łaźnia, która była dostępna tylko dla ludności żydowskiej. Żydzi zatrudniali do pomocy w swoich gospodarstwach dwóch Polaków, którzy wozili im wodę z rzeki do celów przemysłowych (mycie, pranie, itd.). U Żydów też można było wynająć miejsce w tzw. lodowni (głębokiej piwnicy przystosowanej do przechowywania żywności). Opłatę za tego typu usługę wnoszono najczęściej w naturze np. w postaci jaj, serze, warzywach. Życie duchowe Żydów skupiało się wokół synagogi, która mieściła się na skarpie, w miejscu gdzie znajduje się obecnie Państwowy Młodzieżowy Ośrodek Wychowawczy. Świątynia została doszczętnie spalona przez Niemców, w lipcu 1941 r. Cmentarz żydowski powstał przed I wojną światową. Usytuowano go w odległości około 200 metrów od cmentarza katolickiego, przy drodze do miejscowości Downary. Do tego czasu zmarłych grzebano na cmentarzu w Tykocinie. W lipcu 1941 r. na tym cmentarzu dokonano mordu 116 Żydów. W czasie okupacji hitlerowcy przypieczętownili los cmentarza, niszcząc niemal doszczętnie wszystkie nagrobki (na powierzchni około hektara). Po wybuchu II wojny światowej, i wejściu wojsk sowieckich los Żydów w Goniądzu niewiele się zmienił. Co prawda zlikwidowane zostały prywatne sklepy, w których miejsce okupant założył tzw. „koopertywy”, ale pracę w nich w większości otrzymali właśnie Żydzi. W okresie okupacji sowieckiej Żydzi postrzegani byli jako poplecznicy okupanta. Większość dorosłej społeczności żydowskiej skupiona była w partii komunistycznej, stąd ich priorytet w obsadzaniu wolnych stanowisk pracy. Istnieją też przesłanki, że Żydzi byli bezpośrednio zaangażowani w typowaniu ludności polskiej na zsyłkę w głąb Związku Sowieckiego. Pobór młodzieży polskiej w 1940 r. i wcielenie jej do różnych rosyjskich formacji wojskowych to także „pomoc” młodszej części społeczności żydowskiej. Generalnie większość zarzutów stawianych Żydom w czasie okupacji sowieckiej dotyczy młodej generacji żydowskiej óhoczwo współpracującej z milicją i NKWD. Starsi Żydzi nie byli zadowoleni z nowych rządów, gdyż wiązały się one z zahamowaniem handlu i ograniczeniem wolności słowa. Nie zmienia to jednak faktu pojawienia się nienawiści ludności polskiej do Żydów.

Sytuacja zmieniła się diametralnie po napaści Niemiec na Związek So-

wiecki i wejściu wojsk nowego okupanta do Goniądza. Wtedy to właśnie Żydzi stali się głównym obiektem prześladowań. Zaraz po zaprowadzeniu nowych niemieckich porządków, Żydzi zostali zobowiązani do noszenia żółtej sześcioramiennie gwiazdy przypiętej na piersiach i plecach. Kolejnym krokiem niemieckich władz było zorganizowanie getta do którego spędzono ludność pochodzenia żydowskiego. Getto usytuowane było w północnej części miasta, wytyczony obszar ogrodzono drutem. Przed wejściem ustawiono posterunki wartownicze. Wprowadzono zakaz wychodzenia Żydów do miasta. Na noc mężczyzn pochodzenia żydowskiego spędzano do magazynu zbożowego znajdującego się obecnie naprzeciwko komisariatu policji. Każdego ranka przydzielano ich do wyznaczonych prac. Najlepszą pracą dla ludności żydowskiej było zatrudnienie u polskich rolników, gdzie mogli przynajmniej najeść się do syta. Ostatni etap z życia ludności żydowskiej w Goniądzu przedstawię na podstawie zebranych relacji. Wszystkie relacje sprowadzają się do jednego mianownika, otóż ludność która miała bardzo duży wpływ na historię miasta, która tworzyła tę historię, w ciągu jednego dnia przestała dla niego istnieć. Zacznę od relacji Pani Ireny Biernackiej: - „Ludność żydowska przetrwała w Goniądzu do 1942 roku, nie byli ruszani, gdyż płacili bardzo wysoki okup miejscowym Niemcom. Jednak pewnego jesiennego dnia, nakazano im wszystkim spakować podręczny bagaż i stawić się na goniadzkiemu rynku. Miasto zostało otoczone przez niemieckie wojska, by nikt nie mógł się wymknąć. Następnie na rozkaz niemieckich władz Polacy podstawili furmanki, na które ładowano żydowskie rodziny. Po przeszukaniu miasta konwój żydowski z obstawą niemieckich żołnierzy, ruszył do miejscowości Bogusze za Grajewem, gdzie zorganizowany był prowizoryczny obóz przejściowy z wybudowanymi barakami. W czasie transportu, gdy któryś z Żydów posiadał jeszcze na tyle złota żeby mógł się wykupić, Niemcy w mijanych lasach nie strzelali do uciekających Żydów. Po pobycie w obozie przejściowym za Grajewem zostali przetransportowani do ostatniego przystanku w ich życiu - do Oświęcimia.

Z podobną relacją podzielił się też pan Grzegorzewski: „W 1942 r. wszystkich Żydów spędzili na rynek, otoczyli wojskiem z psami, który Żyd uciekał, to mu kulę w łeb. Zebrawi ich do kupy i kazali im zabrać to, co najcenniejsze - może dolary macie, drogocenne rzeczy, ale to barachło, to nie - mówili. Żydzi prawda, pozabierali, co mieli lepszego. Zawieźli ich za Grajewo, tam jakiś las był. Zrobili z tego zagrodę z drutów. Te zagrody robili nasi, Polacy! Co starsi Żydzi, którzy się nie nadawali do pracy, szli do jamy, a ci lepsi - na roboty, do obozów”. Oczywiście nie wszyscy Żydzi jak wynika z następnej relacji dotarli do Grajewa. Dlaczego? Dowiemy się ze słów Pana Bartnika: - „W tym czasie w Goniądzu było dużo tych Żydów. Jak przyszli Niemcy, to lokowali ich w bożnice. Teraz jest tam Ośrodek Wychowawczy. Tam ich formowali w grupy. Później część Żydów uciekło, może paru się schowało między Polaków, tak było. Część wywieźli do lasu, tutaj na Podlasek. Naznaczyli furmanki, zapędzili chłopów. Chłopi ci musieli jechać. Załadowali Żydów, zawieźli do lasu i tam ich zostawili i nie wiadomo, co się z nimi stało. Pewnie zabili i pochowali”.

Następna relacja różni się trochę od poprzednich, ale też jest warta przytoczenia. Oto słowa pani Reginy Dolińskiej: - „Wtedy my szliśmy do Osowca do

pracy, z Szafranek to na początku chodziłyśmy ja i moja siostra. A mieszkał niedaleko nas ten Olczyk, dopóki nie wstąpił do milicji niemieckiej. Jego rodzina nie miała z czego żyć, to cała wieś przynosiła dla nich jedzenie. Jeszcze mój ojciec jeździł po akuszerkę Żydówkę. Ona przyjmowała dzieci Olczyka. I widzicie, i nie powiedział, że Niemcy mają robić wielką łapankę, a wiedział. My zachodzimy, wówczas przyszło więcej wojsk niemieckich, najpierw szli Niemcy, później Żydzi i nas wszystkich Polaków gnali tu, do Goniądza. Potem Żydów oddzielnie postawili, a Polaków oddzielnie. No i wyszedł komisarz i powiedział, że już odłączają ich od nas. A jak weszliśmy tylko do Goniądza, to na Guzach wbiegło pod most dwóch Żydów i zobaczyli to żołnierze. Chcieli ich zastrzelić, ale jeden powiedział: „nie”. Kazali im wyjść stamtąd, żeby oporu nie stawiali, bo mają rozkaz, aby Żydów przetransportować do getta. Pamiętam, że z nami była taka bardzo piękna Żydówka. Ona zaleciała do domu, ale tam już jej rodziców i rodzeństwa nie było. Zaczęła „wiszczeć” krzyczeć i wtedy jeden szwab ją za łachmany pociągnął do orszaku i tłumaczył, żeby nie martwiła się, gdyż zabiorą ich do getta. A ojciec leciał do Goniądza, bo wiedział, że nas gnali też, to tu koło żandarmerii go nie puścili dalej. Później komisarz do nas powiedział, żeby stawić się jutro do pracy i nas puścili. A Żydów poładowali po jakimś czasie na furi i powieźli w tę stronę do Grajewa. Tam ich wymordowali”.

Przysłuchując się opowiadaniom goniądzan o Żydach, o codziennym współżyciu z nimi, nie dostrzegłem wrogości i niechęci, a zdarzały się sytuacje wręcz odwrotne. Niektórzy wspominają ich z rozrzewnieniem, a nawet przysłowiową łezką w oku. A oto ostatnie wspomnienie, którym podzieliła się Pani Helena Dolińska: - „Cóż ja mogę powiedzieć? Ani dnia, ani daty nie podam, bo zatarło się w pamięci. Już Niemcy stworzyli tu rządy. Któregoś dnia przyszli tu do nas, żeby zabrać konia i furę. Zabrali i konia i męża. A było to 2-3 dni po ucieczce męża z obozu w Knyszynie. Tu się zaczęło piekło, jak ja za tym mężem leciałam. A jak ja tak biegłam, to co ja widzę? Gdzie teraz pomnik stoi w parku, Niemcy zegnali wszystkich Żydów. To był sądny dzień. Żydówki z dziećmi po lewej ręce, a mężczyźni po prawej. Młodych, starych wszystkich gnali. Dzieci zaczęły krzyczeć w niebogłoso, na niebie zebrały się takie ciemne chmury, jakby to był sąd ostateczny - tak to wyglądało. Najpierw pognali tych mężczyzn do bożnicy i w tym czasie, jak u nas mówią dom Baranowskiego stoi, a po drugiej to był dom Żydówki Janowskiej, Niemcy tą drogą gnali i bili czym kto dał rady. Ale naprawdę Niemców było mało, więcej Polaków. A mój mąż całe życie woził towary do Białegostoku, z Białegostoku. Z Żydami handlowaliśmy na całą parę. Żydzi moim zdaniem, to najprawdziwszy naród, jak i może być. Oni biednemu człowiekowi, to pomogli, u nich nie było, co u Polaków”.

Na tym kończę opisywanie losów goniądzkich Żydów. Opierałem się w głównej mierze na relacjach ustnych ludzi, którzy mieli okazję współżyć z narodem, którego do końca nie jesteśmy w stanie poznać.

kronika życia naukowego

Stan badań oraz źródła do historii pogranicza polsko-litewsko-białoruskiego

To tytuł konferencji, która odbyła się w dniach 13 i 14 września 2001 r. Miejscem obrad była Sala Rycerska Muzeum Wojska w Białymstoku. Organizatorami konferencji byli: Archiwum Państwowe w Białymstoku, Białostockie Towarzystwo Naukowe, Archiwum Państwowe w Suwałkach, Katedra Humanistyki Instytutu Zarządzania i Marketingu Politechniki Białostockiej oraz Muzeum Wojska w Białymstoku. Obrady konferencji otworzył w imieniu organizatorów dr Krzysztof Filipow, a przewodniczyli im kolejno: dyr. M. Kietliński, dr K. Filipow, prof. dr hab. Aleksander Krawcewicz (Instytut Historii Uniwersytetu w Grodnie) oraz dr H. Majecki.

Obrady konferencji zainauguowała informacja zastępcy Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych dr Władysława Stępniaika. Mówił on o aktualnym stanie współpracy między Naczelną Dyрекcją Archiwów Państwowych a archiwami Rosji, Białorusi, Litwy i Łotwy.

Prof. dr hab. Aleksander Krawcewicz (Instytut Historii Uniwersytetu w Grodnie) wygłosił referat n.t. problemów ideologicznych współczesnej historiografii białoruskiej.

Tematem referatu dr Henryka Majeckiego były dzieje pierwszego czasopisma historycznego w regionie - "Rocznika Białostockiego" (1961-1993).

Pozostałe referaty dotyczyły problematyki źródłoznawczej. Ich zakres chronologiczny obejmował okres przedrozbiorowy, zaboru rosyjskiego, międzywojenny, II wojny światowej oraz lata powojenne.

Problematyce okresu przedrozbiorowego były poświęcone referaty: dr Jerzego Gordziejewa (kancelaria miejska grodzieńska w XVII-XVIII w.), mgr Przemysław Czyżewskiego (księgi podkomorskie grodzieńskie w XVII-XVIII w.), mgr Przemysław Borowik (księgi metrykalne parafii rzymsko-katolickich z Grodna z XVII-XVIII). Wszystkie te trzy referaty zawierały analizy źródeł przechowywanych w Archiwum Narodowym Historycznym w Grodnie.

Okresowi XIX w. były poświęcone 2 referaty. Dr hab. Tamara Bairaszauskaitie (Instytut Historii Litwy w Wilnie) wygłosiła referat na temat spuścizny rękopiśmiennej orientalisty Antoniego Muchlińskiego (1808-1877). Doc. dr Edmund Jarnusik (Instytut Historii Uniwersytetu w Grodnie) mówił o materiałach do

dziejów powiatów: białostockiego, bielskiego, drohiczyńskiego i sokólskiego z lat 1807-1843 w zasobie Narodowego Archiwum Historycznego w Grodnie.

Kilka referatów dotyczyło okresu międzywojennego.

Dr Krzysztof Buchowski (Instytut Historii Uniwersytetu w Białymstoku) przedstawił dzieje prasy polskiej na Litwie w latach 1918-1940.

Problematyce województwa poleskiego były poświęcone referaty pracowników Katedry Humanistyki Politechniki Białostockiej: prof. dr hab. Zofii Tomczonek (Poleski Związek Młodzieży Wiejskiej) oraz mgr Andrzeja Smolarczyka (średnie szkoły ogólnokształcące). Mgr Andrzej Moćko (Archiwum Państwowe w Białymstoku) przedstawił informację o źródłach do dziejów zabytków kultury przechowywanych w archiwach państwowych Brześća i Grodna.

Dr Helena Głogowska (Katedra Kultury Białoruskiej Uniwersytetu w Białymstoku) mówiła o spuściźnie archiwalnej po malarzu Piotrze Siergiejewiczu z Wilna (1900-1984).

Niemniej ciekawe referaty przedstawili pracownicy Archiwum Państwowego w Suwałkach: dyr. Tadeusz Radziwonowicz oraz mgr Sławomir Filipowicz. Referaty te dotyczyły zasobu Archiwum Państwowego w Suwałkach. Aktywny udział w konferencji wzięli również pracownicy Muzeum Wojska w Białymstoku: dr Krzysztof Filipow, mgr Urszula Kraśnicka oraz mgr Marek Gajewski. Ich referaty w dużej części oparte były na zbiorach muzealnych.

Interesujący referat wygłosił dr Rimntas Miknys (Instytut Historii Litwy w Wilnie). Mówił on o stosunkach litewsko-żydowskich w pierwszych tygodniach okupacji niemieckiej.

Obrady konferencji podsumował dr Henryk Majecki. Zapowiedział o n publikację materiałów konferencji w kolejnych numerach kwartalnika „Białostoczczyzna” w 2001 r. oraz zorganizowanie konferencji o podobnej tematyce w czerwcu 2002 r.

Henryk Majecki

recenzje i omówienia

Księżna Anna z Sapiechów Jabłonowska (1728 – 1800). W 200 rocznicę zgonu. Praca zbiorowa pod redakcją A. Wołka i Z. J. Wójcika. Siemiatycze 2001, ss.328

Dzieje Siemiatycz od dawna budziły zainteresowanie historyków. Już w okresie powojennym ukazało się kilka prac poświęconych jego historii.

Pierwsza z nich – to *Siemiatycze. Zarys monograficzny od pradziejów do 1939r.* (*Siemiatycze 1958*) pióra Ignacego Gilewskiego. Praca ta miała charakter raczej popularny. Opierała się na źródłach dostępnych jej autorowi. Zapotrzebowanie na tę książkę było stosunkowo duże, stąd jej nakład został szybko wyczerpany i obecnie stała się rzadkością bibliograficzną.

Drugą z nich były *Studia i materiały do dziejów Siemiatycz* (*Warszawa 1989*) wydane przez Białostockie Towarzystwo Naukowe w wyniku starań Towarzystwa Przyjaciół Siemiatycz. Publikacja ta – to zbiór artykułów poświęconych różnym okresom historii miasta. Nie jest monografią jej historii, jednakże poszczególne artykuły dają w sumie obraz bogatej historii miasta. Powstała ona w wyniku długoletnich badań historyków białostockich i mimo upływu przeszło 40 lat od momentu jej ukazania się nadal zachowują dużą wartość naukową.

Szczególną uwagę historyków zwrócił okres, gdy miastem władała ks.

Anna Jabłonowska. Uważany jest on za *Złoty okres* w historii miasta.

Już w okresie międzywojennym ukazała bardzo wartościowa książka Janiny Bergerówny *Księżna Pani na Kocku i Siemiatyczach (Działalność gospodarcza i społeczna Anny z Sapiechów Jabłonowskiej)* (Lwów 1936). Pierwszy człon tytułu sugeruje, że mamy do czynienia z pracą o charakterze beletrystycznym. W rzeczywistości mamy do czynienia z solidną pracą naukową o dużych rozmiarach (ss. 444), która mimo upływu lat zachowuje nadal dużą wartość poznawczą. I ona też stanowi obecnie rzadkość bibliograficzną.

Temu samemu zagadnieniu poświęcona jest publikacja Antoniny Chorośnińskiej – Misztal – *Z dziejów Siemiatycz drugiej połowy XVIII w. Działalność reformatorska Anny Jabłonowskiej* (*Białystok 1978*) wydana przez Białostockie Towarzystwo Naukowe dzięki staraniom Towarzystwa Przyjaciół Siemiatycz. Zapotrzebowanie na tę książkę było duże, a nakład wynosił zaledwie 500 egz. Rozeszła się ona jeszcze w roku jej wydania i obecnie też jest trudno osiągalna w bibliotekach publicznych. Autorka sięgnęła po nowe źródła, nieznane J. Bergerównie. Jednakże jej ustalenia wzbogaciły pracę jej poprzedniczki jedynie tylko o szczegóły. Stąd książka A. Chorośnińskiej - Misztal posiada przede wszystkim znaczenie popularyzatorskie, mimo jej walorów naukowych. I obecnie mamy do czynienia z trzecią z kolei pozycją poświęco-

ną temu samemu problemowi. Jest to praca zbiorowa, a stanowi plan sesji naukowej zorganizowanej w Siemiatyczach w dniach 6 i 7 lutego 2000r. (dokładnie w 200 lecie śmierci A. Jabłonowskiej. Inicjatorem zarówno konferencji naukowej, jak i omawianej publikacji było Towarzystwo Przyjaciół Siemiatycz, niez mordowane w swych działaniach na rzecz popularyzacji historii miasta. Publikacja zawiera 13 artykułów, autorów wywodzących się z różnych ośrodków naszego kraju. Są one poświęcone różnym aspektom działalności Anny Jabłonowskiej. Zachodzi pytanie - jaka jest wartość tej publikacji i co ona wnosi nowego do dotychczasowej wiedzy na powyższy temat?

Książka posiada przede wszystkim znaczenie popularyzacyjne. Wymienione wyżej przeze mnie publikacje dotyczące Siemiatycz zostały wydane stosunkowo dawno, są trudne do osiągnięcia, a zainteresowanie powyższą problematyką jest stosunkowo duże, szczególnie wśród mieszkańców Siemiatycz i okolicy. Inicjatywa zorganizowania konkurencji naukowej i wydania drukiem jej materiałów podjęta przez Towarzystwo Przyjaciół nie była więc przypadkowa, wynikała z zapotrzebowania społecznego.

Opublikowane materiały konferencji stanowią całość tematyczną. Dotyczą różnych aspektów działalności społecznej Anny Jabłonowskiej w samych Siemiatyczach. W sumie stanowią kontynuację zagadnień i ustaleń poprzedników, ale w wielu przypadkach w oparciu o nieznane dotąd źródła.

Szczególnością pod tym względem ma artykuł ks. Eugeniusza Borowskiego –

Znane i nieznane źródła dotyczące księżnej Jabłonowskiej i jej otoczenia w

zasobach akt Archiwum Diecezjalnego w Drohiczynie. Stanowi on w zasadzie komentarz do źródeł znajdujących się w tekście artykułu. Także inne artykuły zawierają obszernie fragmenty materiałów źródłowych. Chronologicznie zawartość publikacji wykracza poza lata działalności reformatorki. Dwa artykuły bowiem dotyczą największej bitwy stoczony w okresie powstania styczniowego na ziemiach polskich. Stoczona została ona właśnie pod Siemiatyczami. W czasie tej bitwy został zniszczony pałac księżnej Jabłonowskiej.

Wartościowy jest także artykuł Zbigniewa Wójcika – *Anna Paulina Jabłonowska i Siemiatycze w drugiej połowie XVIII w. w pracach historyków z lat 1936 – 1999.* Uzupełnieniem jego jest aneks zawierający wykaz publikacji dotyczących podanej problematyki.

Dużą wartość posiadają także inne aneksy. Książkę wzbogacają liczne ilustracje. Całość jest bardzo starannie zredagowana.

Książka zasługuje więc na uwagę czytelników.

Henryk Majecki

Michał Gnatowski, Niepokorna Białostoczyna, Opór społeczny i polskie podziemie niepodległościowe w regionie białostockim w latach 1939 – 1941 w radzieckich źródłach, Białystok 2001, Prace Instytutu Historii Uniwersytetu w Białymstoku, seria C. Źródła, ss.490.

Publikacja składa się z dwóch części o nierównych rozmiarach.

Część I nosząca tytuł: *Stan badań oraz warunki działania oporu społecznego i podziemia w regionie* zawiera

tylko 54 strony i w zasadzie jest komentarzem do części II.

Nieprzypadkowo publikacja wyszła w serii wydawniczej Instytutu Historii Uniwersytetu w Białymstoku – *Źródła*. Część ta ma jednak istotne znaczenie dla całości publikacji. Wprowadza w problematykę, przedstawia stan badań i co najważniejsze zawiera analizę źródeł. Stanowi więc wstęp do zasadniczej części publikacji.

Część II nosi tytuł *Dokumenty*. Jej rozmiar – 373 strony. Znajdują się tam 143 dokumenty pochodzące z archiwów radzieckich. Większość z nich jest publikowanych w całości, część natomiast stanowi fragmenty dokumentów większych rozmiarami. Zostały one ułożone w porządku chronologicznym. Każdy z dokumentów zawiera informację o sposobie sporządzenia, miejscu przechowywania, nazwie zespołu i sygnaturze.

Dokumenty są przedstawione w tłumaczeniu polskim. Przetłumaczył je autor publikacji. Dokumenty przedstawiają opór społeczeństwa polskiego wobec radzieckich władz okupacyjnych oraz działalność polskiego podziemia niepodległościowego.

Dokumenty te mają bardzo ważne znaczenie dla badań nad podaną problematyką. Nie były dotąd publikowane, zaś udostępnione były nielicznej grupie osób. Były to bowiem w ogromnej większości akta tajne.

Publikacja posiada 2 aneksy. Pierwszy z nich to wykaz obsady kadrowej radzieckich władz okupacyjnych w regionie w latach 1939 – 1941. Drugi aneks przedstawia strukturę i obsadę personalną radzieckich władz bezpieczeństwa w regionie według stanu z 14 kwietnia 1941 r. Publikacja zawiera ponadto 2 indeksy: geograficzny i oso-

bowy. Została przygotowana bardzo starannie pod względem redakcyjnym. Stanowi dalszy i znaczący krok naprzód w badaniach nad historią regionu białostockiego w latach okupacji radzieckiej 1939 – 1941. Okres ten stanowił do niedawna „białą plamę” w historiografii regionu. Praca ta wykorzystywana będzie niewątpliwie dla potrzeb dydaktycznych. Przeszkodą w popularyzacji tej książki będzie niewątpliwie niski jej nakład, typowy zresztą dla wydawnictw wyższych uczelni. Stąd też będzie ona rzadkim okazem w bibliotekach publicznych, zaś osoby zainteresowane jej nabyciem poszukiwać ją będą w antykwariatach naukowych.

Henryk Majecki

Eugeniusz Mironowicz, Polityka narodowościowa PRL, Białystok 2000, Wydanie Białoruskiego Towarzystwa Historycznego, ss. 284.

Nie przypadkowo wydawcą książki jest Białoruskie Towarzystwo Historyczne i nie przypadkowo ukazała się ona w Białymstoku. Wschodnia część obecnego województwa podlaskiego jest obszarem, w którym duży procent mieszkańców stanowią mniejszości narodowe, wśród których Białorusini zdecydowanie przeważają. Chociaż publikacja dotyczy całokształtu polityki narodowościowej PRL, to jednak wiele miejsca poświęca się tam problematyce białoruskiej.

Autor publikacji to znaczy badacz problematyki białoruskiej XIX i XX w. Opublikował wiele artykułów w czasopiśmie naukowych i pracach zbiorowych. Jest też znany czytelnikom

“Białostoczczyzny”. Jednakże opublikowane na łamach “Białostoczczyzny” jego artykuły dotyczą okresu międzywojennego.

Omawiana publikacja stanowi owoc wieloletnich prac autora nad podaną problematyką. Fragmentaryczne wyniki swych badań E. Mironowicz przedstawiał w publikowanych wcześniej artykułach, a przede wszystkim w swej pracy – “*Białorusini w Polsce 1944 – 1949*” (Warszawa 1993). Obecna publikacja dotyczy niemal całego okresu funkcjonowania PRL. Publikacja składa się z wstępu, 6 rozdziałów oraz zakończenia.

Spośród 6 rozdziałów pierwszy dotyczy spraw natury ogólnej, mianowicie problematyki mniejszości narodowych w polskiej myśli politycznej lat 1900 – 1944. Pozostałe rozdziały mają układ chronologiczny. Autor wyodrębnił pięć etapów polityki narodowościowej PRL. W określonych ramach chronologicznych i w tytułach rozdziałów podkreślił cechy charakterystyczne tych etapów.

Przyjęcie układu chronologicznego przez autora jest w pełni uzasadnione ze względu na to, że polityka narodowościowa władz nie była jednolita przez cały okres PRL. Dotyczy to zresztą nie tylko polityki narodowościowej. Moim zdaniem należałoby dostosować układ wewnętrzny monografii (chronologiczny) do ogólnie przyjętej periodyzacji historii Polski tego okresu. Nie wydaje się, aby lata: 1954, 1958, 1966 i 1976 mogły stanowić logiczne uzasadnione cezury jakichś etapów historii Polski okresu powojennego. W każdym razie nie powinny być różne od ogólnie przyjętej to periodyzacji historii Polski tego okresu.

Cezurę końcową książki powinien też stanowić nie 1976, a 1989r. Uwagi mo-

je mają charakter formalny. Ogólna moja opinia o książce jest pozytywna. Oparta jest na bogatej bazie źródłowej, jej założenia są słuszne, spostrzeżenia – w pełni uzasadnione, opinie – wyważone. Wnioski końcowe przedstawił autor w zakończeniu.

Praca jest przygotowana także solidnie pod względem redakcyjnym. Załącznikami do niej są: wykaz źródeł i literatury, indeks osobowy i wykaz skrótów. Publikacja stanowi dalszy krok w badaniach okresu PRL w oparciu o nowe założenia metodologiczne.

Henryk Majewski.

ks. Jana Nieciecki: *Malowidła ścienne Antoniego Herliczki w kościele pw. św. Andrzeja w Słonimiu*, w: *Sztuka ziem wschodnich Rzeczypospolitej XVI – XVIII w.*, pod red. J. Lileyko, Lublin 2000r., s. 533-578; *Wzajemne przenikanie się przestrzeni pałacowej i ogrodowej na przykładzie osiemnastowiecznej rezydencji białostockiej*, w: *Studia nad sztuką renesansu i baroku*, t. IV, pod red. J. Lileyko, Lublin 2000r., s. 263-304; *Pałac Gościnny w Białymstoku – propozycja wystroju wnętrza i zagospodarowania otoczenia*, w: *Biuletyn Konserwatorski województwa podlaskiego*, zeszyt 6, Białystok 2000r., s.83-110.

Książka Jana Niecieckiego jest historykiem sztuki, wybitnym znawcą i badaczem doby baroku. Zainteresowania badawcze księdza, od wielu już lat, związane są w sposób szczególny z mecenatem Jana Klemensa Branickiego. Ich efektem są liczne publikacje autora, zarówno naukowe, jak i popularyzatorskie. Publikowane są one w opracowa-

niach ogólnopolskich, jak np.: *Biuletyn Historii Sztuki, Spotkania z zabytkami* (wydawane w Warszawie), czy też w wydawnictwach naukowych KUL w Lublinie oraz w oficynach wydawniczych w Białymstoku. Tu nie sposób nie wspomnieć o ukazującym się w Białymstoku *Biuletynie Konserwatorskim województwa podlaskiego*. Redagowany i wydawany on jest przez Wojewódzki Oddział Służby Ochrony Zabytków w Białymstoku. Ks. J. Nieciecki jest członkiem zespołu redakcyjnego tego *Biuletynu*. Zamieszcza w każdym numerze (a było ich już 6) swoje artykuły. Profesor Jerzy Kowalczyk (Warszawa) pisze: *Publikacje księdza Jana są ozdobą każdego kolejnego zeszytu "Biuletynu"*.

Ks. J. Nieciecki jest także wykładowcą w Instytucie Historii Sztuki Wydziału Humanistycznego Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego w Lublinie oraz Archidiecezjalnego Wyższego Seminarium Duchownego w Białymstoku.

Pełni on również funkcję przewodniczącego Archidiecezjalnej Komisji Sztuki Sakralnej w Białymstoku. Jest także stałym konsultantem i współpracownikiem służby konserwatorskiej województwa podlaskiego. Zapraszany jest do udziału w komisjach konserwatorskich. Bierze udział w rozwiązywaniu trudnych problemów konserwatorskich, udziela konsultacji naukowych, uczestniczy w pracach nad odtworzeniem starych zabytków i przy projektowaniu nowych obiektów.

W 2000r. Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego odznaczył ks. J. Niecieckiego Złotą Odznaką "Za opiekę nad zabytkami". W tymże 2000 roku ukazały się trzy obszernie artykuły pióra ks. J. Niecieckiego, dotyczące ważnych obiektów doby baroku na terenie Podla-

sia.

Tekst *Malowidła ściennie Antoniego Herliczki w kościele pw. św. Andrzeja w Słonimiu*, ma charakter opracowania analityczno-historycznego. Ks. J. Nieciecki udowadnia w nim, że freski XVIII-wieczne w słonimskiej farze były dziełem Antoniego Herliczki.

Artysta ten przez kilkadziesiąt lat związany był z białostockim dworem J. K. Branickiego, później zaś – wdowy po nim – Izabeli z Poniatowskich Branickiej. A. Herliczko był autorem wielu malowideł ściennych, między innymi w kościołach: Białegostoku, Choroszczy, Tyczyna.

Ks. J. Nieciecki przeprowadza gruntowną analizę zachowanych fresków w kościele słonimskim. Zapoznał się z nimi na miejscu w Słonimiu (1994r.). Udowadnia niezwykle precyzyjnie autorstwo A. Herliczki – porównuje freski słonimskie z innymi zachowanymi pracami tego malarza. Pisze także, że jak dotąd, nie znalazł w archiwaliach potwierdzenia autorstwa A. Herliczki w malowaniu fresków w Słonimiu, jednakże pewne dane w nich zawarte czynią to autorstwo możliwym.

Artykuł ten jest nowatorski. To udana próba wyjaśnienia autorstwa malowideł ściennych XVIII-wiecznych w kościele słonimskim.

Dwa kolejne artykuły ks. J. Niecieckiego poświęcone są obiektom okresu borku znajdującym się w Białymstoku. Znakomity jest tekst o przenikaniu ogrodu do pałacu białostockiego. Autor ukazuje w nim stopniowe wzrastanie roli ogrodu w miarę upływu lat i działalności budowlanej J. K. Branickiego. Ks. J. Nieciecki bardzo sugestywnie przedstawia przenikanie do pałacu ogrodowych widoków, odgłosów (śpiewu ptaków, szumu drzew, fontann,

wodotrysków) i zapachów (kwiatów, drzew). Równocześnie dowiadujemy się, że ogród był obecny w pałacu w postaci malowideł ściennych, koloru mebli (zieleń), firan, luster, które przypominały kształtem fontanny. Nawet w czasie wydawanych w pałacu uczt stoły biesiadne były dekorowane kopiami miniatur ogrodowych. Wykonane były one z cukru, porcelany, konfitur, srebra...

Autor opisuje też szczegółowo obiekty ogrodu: Altanę Chińską, Pawilon nad Kanałem, Operhaus i Oranżerię Wielką. Tekst ks. J. Niecieckiego jest tak sugestywny, że czytając go nieomal przenosimy się do wspaniałej rezydencji hetmana. Czujemy się jego gośćmi.

Artykuł jest wyposażony w ogromną ilość przypisów, które są bardzo cennym uzupełnieniem tekstu właściwego. Równocześnie pokazują nam, w oparciu o jak solidną bazę źródłową i dostępną literaturę przedmiotu został on napisany. Czytając tekst, zdajemy sobie sprawę z ogromu prac badawczych, które musiał przeprowadzić autor, tak drobiazgowo rekonstruując poszczególne fragmenty ogrodu i pałacu, i układając je w harmonijną całość. Ma się nieodparte wrażenie, zapoznając się z treścią artykułu, że autor jest nie tylko naukowcem, ale także pasjonatem badanej tematyki. Ustalenia badawcze ks. J. Niecieckiego są nowatorskie.

Kolejny artykuł ks. J. Niecieckiego poświęcony jest Pałacykowi Gościnnemu wybudowanemu w Białymstoku, nieopodal Pałacu, w ostatnich latach życia hetmana J. K. Branickiego. Tekst powstał w związku z przeprowadzoną przez władze miasta rekonstrukcją Pałacyku. Ks. J. Nieciecki jest konsultantem naukowym tego zamierzenia. W artykule przedstawiona jest koncepcja

autorska wystroju wnętrz i otoczenia Pałacyku Gościnnego. Opracowanie takiej koncepcji było zadaniem niełatwym - wystrój wnętrz Pałacyku nigdy nie był zrealizowany. Nie zachowały się też żadne dane o planowanym wystroju wnętrz. W swoich rozważaniach autor odwołuje się do funkcji, jaką miał on pełnić pierwotnie, tzn. Pałacyku Gościnnego. Przedstawione przez autora rozwiązania nawiązują do stylu Ludwika XV, który książdz charakteryzuje jako *dekorację klasycyzującą nie pozbawioną jeszcze lekkości i wdzięku rokoka*.

W artykule zawarty jest szczegółowy program ideowy całego Pałacyku. Drobiazgowo został opisany wygląd wszystkich pomieszczeń. Autor przedstawił również projekt uporządkowania otoczenia Pałacyku, a więc ogrodzenia wraz z bramą oraz ogrodów. Opisane jest to tak dokładnie, że na podstawie tekstu artykułu można przeprowadzić rekonstrukcję obiektu. Wszystkie propozycje rozwiązań autor szczegółowo uzasadnia, opierając się głównie na wzorach francuskich, które na dworze J. K. Branickiego były dominujące.

Nie sposób nie wspomnieć o tym, że na zakończenie niniejszego artykułu, ks. J. Nieciecki przedstawia program uporządkowania białostockiego zabytkowego traktatu. Ciągnął się on od Rynku Starego Miasta do pałacu. Nazywa go autor *Via Branickich*. Proponuje odtworzenie budynku wagi miejskiej, figury św. Floriana, Studni. Warto także, zdaniem autora, zrekonstruować bramy do plebani (jest jej projekt oryginalny) oraz bulwarku z Kolumną Niepokalanego Poczęcia NMP w pobliskim klasztorze Sióstr Miłosierdzia.

W okresie, kiedy władze Białegostoku szukają właściwych rozwiązań do

uporządkowania centrum miasta, wydaje się, że artykuł ks. J. Niecieckiego może być propozycją godną rozważenia.

Zofia Tomczonek

Aleksander Śnieżko *Wydobył z ziemi gród, o którym nikt nie wiedział.*

Wspomnienie o Józefie Jodkowskim
Białostockie Towarzystwo Naukowe,
Białystok 2000 rok, s.156.

Omawiana publikacja jest kolejną już 45. pozycją, którą wydało Białostockie Towarzystwo Naukowe. Przygotował ją do druku i opracował redakcyjnie Józef Maroszek. Wydanie jej dofinansował Komitet Badań Naukowych.

Publikacja została przygotowana do druku w oparciu o tekst wspomnień o Józefie Jodkowskim napisanych przez Aleksandra Śnieżkę.

Aleksander Śnieżko, to badacz – krajoznawca, mieszkający po wojnie we Wrocławiu. Znał on osobiście Józefa Jodkowskiego – twórcę i dyrektora Muzeum Grodzieńskiego w latach 1920 -1936. Zafascynowany postacią Józefa Jodkowskiego, Aleksander Śnieżko opracował tekst *Wydobył z ziemi gród, o którym nikt nie wiedział. Wspomnienia o Józefie Jodkowskim.* W 1966 roku złożył maszynopis do druku w Muzeum Okręgowym w Białymstoku. Jednakże ukazały się tylko fragmenty tego tekstu w dziesiątym tomie *Rocznika Białostockiego* wydanym w 1971 r. (s. 495-499). Zostały one zatytułowane *Wspomnienia o Józefie Jodkowskim* i jako autora podano Aleksandra Śnieżkę. Tekst był okrojony ze względów cenzuralnych. Był to bowiem czas, w którym o Kresach nie

pisano wcale. Książka Aleksandra Śnieżko nie mogła się więc ukazać w całości.

W roku 2000, Józef Maroszek, jak pisze, zachęcony przez Aleksandra Antoniuka – kustosa Działu Historycznego Muzeum Okręgowego w Białymstoku, wydał całość opracowania Aleksandra Śnieżki po raz pierwszy.

Publikacja jest poprzedzona słowem wstępnym Stanisława Alexandrowicza. Autor podkreśla w nim zasługi Józefa Jodkowskiego dla kultury polskiej oraz potrzeby wydania drukiem wspomnień Aleksandra Śnieżki. Następnie Józef Maroszek pisze o Józefie Jodkowskim i jego wizji realizacji grodzieńskiego Muzeum Narodowego Kresów Polskich. Dopiero po tym następuje zasadniczy tekst Aleksandra Śnieżki.

Z tekstu *Wydobył z ziemi gród, o którym nikt nie wiedział...* dowiadujemy się o wielu faktach z życia i pracy badawczej Józefa Jodkowskiego. Urodził się on 20 grudnia 1890 r. w Grodnie. Ukończył gimnazjum grodzieńskie, które wówczas było rosyjską średnią szkołą męską. Podczas nauki w gimnazjum uczęszczał na tajne komplety z zakresu historii i literatury polskiej organizowane przez Elżbę Orzeszkową. Dzięki jej pośrednictwu Józef Jodkowski poznaje wybitnych uczonych polskich: Zygmunta Glogera, Erazma Majewskiego, Władysława Smoleńskiego, Szymona Askenazego i wielu innych. Wyższe studia Józef Jodkowski odbył w moskiewskiej Szkole Sztuk Pięknych. Studiował tam malarstwo, architekturę i grafikę. Odbył również studia w Instytucie Archeologii w Moskwie. Podczas pobytu w Moskwie, Józef Jodkowski zgromadził bogaty materiał źródłowy dotyczący polskich dzieł sztuki znajdujących się głównie w muzeach,

pałacach i archiwach Rosji. Przygotował obszerne spisy tych przedmiotów, zawierające ich wymiary, opis, miejsce przechowywania. Zebrane i opracowane dane udostępnił on komisji rewindykacyjnej, zajmującej się odzyskaniem polskich dóbr kultury i artystycznych z ZSRR po wojnie 1920 r.

W 1920 r. Józef Jodkowski rozpoczął pracę w biurze komisji opieki nad zabytkami sztuki i kultury w Grodnie. Biuro to działało z ramienia Zarządu Cywilnego Ziem Wschodnich. Józef Jodkowski opracowuje wówczas wiele monografii, m.in.: monografię zamku mirskiego, publikację o świątyniach Litwy i Rusi Litewskiej, monografię Grodna.

Od 1920 r. Józef Jodkowski organizował w Grodnie Muzeum Regionalne. Kieruje nim do 1936 r. Udaje mu się ulokować siedzibę Muzeum na grodzieńskim Zamku Królewskim. Muzeum, to placówka wielodziałowa, z pracownikami: konserwatorską, fotograficzną oraz archiwum. Bogata była także biblioteka Muzeum. Powstała ona na bazie biblioteki oo. dominikanów w Grodnie. Wzbogacona została o 20 tysięcy tomów przez fundację Marty hrabiny Krasieńskiej. Znajdowały się tu bezcenne druki XV, XVI i XVII wieku, krajowe i zagraniczne.

Józef Jodkowski zbiory muzealne gromadził od zera. Był także inicjatorem wydania drukiem rocznych sprawozdań z działalności Muzeum. Tuż przed wybuchem II wojny światowej, przeniósł się do Warszawy. Był tu kustoszem Państwowych Zbiorów na Zamku Królewskim, a po wojnie pracował w Muzeum Narodowym w Warszawie.

Tekst Aleksandra Śnieżko zakończony jest *Bibliografią prac i artykułów*

Józefa Jodkowskiego oraz wykazem źródeł i literatury wykorzystanych w pracy Aleksandra Śnieżki. Jako załączniki do tekstu o Józefie Jodkowskim, Aleksander Śnieżko zamieścił wiele ilustracji. Spis ich podaje Józef Maroszek. Jednakże nie wszystkie z nich nadawały się do druku. Józef Maroszek dołączył więc do opracowania szereg rysunków i zdjęć wykonanych przez Józefa Jodkowskiego. Szczególnie cenne są zdjęcia obiektów zespołu Klasztoru Bazylianów w Supraślu, wykonanych w 1910 roku. Zamieszczone zdjęcia są cennym uzupełnieniem publikacji.

Omawiana książka jest cennym wkładem w znajomość dziejów Kresów Północno-Wschodnich, głównie w okresie Drugiej Rzeczypospolitej.

Zofia Tomczonek

Biuletyn Konserwatorski Województwa Podlaskiego. z.6, Białystok 2000, wyd. Wojewódzki Oddział Służby Ochrony Zabytków w Białymstoku. ss 327.

Z wielką radością przyjmujemy kolejny, już szósty zeszyt *Biuletynu Konserwatorskiego*, wydawanego przez podlaską Służbę Ochrony Zabytków. Pojawienie się każdego z dotychczasowych zeszytów było wydarzeniem nie tylko w lokalnym środowisku badawczym ale i na forum ogólnopolskim, zwłaszcza w kregach konserwatorskich. Każdy z zeszytów utrzymywał nienaganną szatę edytorską – tu ukłon w stronę wydawnictwa *Łuk* – ale każdy też prezentował w kwestiach merytorycznych artykuły na dobrym poziomie. W *Biuletynie* systematycznie zamiesz-

czano także komunikaty konserwatorskie i – co bardzo cenne - wykaz opracowań naukowych, dotyczących dziedzictwa kulturowego Północnego Podlasia, które to opracowania znajdują się w zbiorach podlaskiego SOZ-u. Bardzo staranne redagowanie tekstów połączone z interesującą estetyką zewnętrzną oraz profil związany z ochroną dóbr kultury (choć pozbawiony recenzji naukowych) sprawiły, iż *Biuletyn Konserwatorski* osiągnął swój, *własny styl*.

Numer szósty *Biuletynu* podtrzymuje ów styl. Bardzo czytelny układ tekstu i liczne ilustracje fotograficzne, w tym kolorowe, zachęcają potencjalnego czytelnika do zainteresowania się tematyką związaną z dziedzictwem kulturowym na Podlasiu. Treść artykułów (mimo, iż dotyczy wielu działów) oscyluje wokół zabytków. Zgodnie z zasadami obowiązującymi w służbie konserwatorskiej najpierw prezentowane są artykuły dotyczące architektury a w następnej kolejności zabytków ruchomych.

Zeszyt otwiera obszerny, wzorowy co do wykorzystania źródeł, opracowanie dotyczące kościoła parafialnego w Strabli, autorstwa Janiny Hościłowicz. Ta niezbyt efektowna w kształtach budowla sakralna, posiadająca ciekawą historię, doczekała się swojej, wyczerpującej monografii. Ważną zaletą artykułu, obok wątku historycznego, jest analiza stanu artystycznego budowli i jej wyposażenia. Tekst napisano językiem nieco kwiecistym, ale za to z uwzględnieniem ogromnej ilości szczegółów, co świadczy o dociekliwości badawczej autorki. Można jednak zastanawiać się, czy liczne przytaczanie dokumentów źródłowych *in extenso*, nie powoduje rozmycia wątku głównego. Istnieją takie szkoły badawcze, w któ-

rych dłuższe teksty źródłowe zamieszcza się na końcu artykułu jako aneksy lub przesuwa się je do przypisów. Trzeba jednak przyznać, że artykuł Janiny Hościłowicz wyróżnia się na tle opracowań tego typu, zamieszczanych aktualnie w innych publikacjach.

Kolejny artykuł autorstwa Anny Dąbrowskiej pt.: *Pałac w Choroszczy jako rezydencja fabrykanta (1840-1915)* ukazuje przekształcenia letniej rezydencji Branickich w okresie, gdy była ona we władaniu Moesów, niemieckiej rodziny fabrykanckiej. Mało dotąd rozpropagowana historia tego wspaniałego, barokowego kompleksu rezydencjonalnego, zwłaszcza jego burzliwej rozbudowy w czasie rozwoju przemysłowego (2 połowie XIX wieku) została podana klarownie i wymaga dalszych, kompleksowych badań. Ważną zaletą artykułu jest bogaty materiał ikonograficzny.

Z właściwym sobie, i znanym w środowisku białostockim znanostwem sztuki barokowej prowadzi rozważania ks. Jan Nieciecki na temat Pałacyku Gościnnego w Białymstoku (przy ul. Kilińskiego). W oparciu o bogate archiwalia autor przeprowadza analizę stanu pierwotnego i na kanwie historii niejako oprowadza po obiekcie, proponując dostosowanie aktualnych wnętrz do kształtu najbardziej zgodnego z wyglądem pierwotnym. Uznanie budzi ogromna dbałość o najdrobniejsze szczegóły wystroju (np. kształt i kolorystyka polichromii, żyrandole i kinkiety, umeblowanie i lamperie, itd.). Autor proponuje również odtworzenie barokowego otoczenia pałacyku. Artykuł dotykający problematyki *sensu stricte* konserwatorskiej wyróżnia się jednocześnie klarownie budowaną myślą przewodnią i precyzyjnym słownictwem.

Wyniki badań archeologicznych prowadzonych w latach 1997-1999 na terenie ogrodu przy Pałacu Branickich w Białymstoku prezentują: Andrzej Kola i Ryszard Kaźmierczyk z Torunia. Prace wykopaliskowe miały min. za zadanie weryfikację przebiegu alei i ścieżek ogrodowych, fontann, innych budowli ogrodowych a także uzyskanie informacji na temat dawnej roślinności. Opis wyników badań, ilustrowany rysunkami, to zasadnicza treść artykułu.

Wątek historyczny związany z budową (od 1908 r.) i dziejami elektrowni w Białymstoku przedstawia Antoni Oleksicki. Tego typu opracowań, ukazujących pełne dzieje budowli białostockich, wciąż nam brakuje. Bogaty materiał źródłowy pozwala autorowi nakreślić interesujące dzieje zarówno samego kompleksu elektrowni jak i wpieść zagadnienie elektryfikacji w dzieje miasta Białegostoku. W przyszłych badaniach warto zwrócić uwagę również na architektoniczne walory budowli białostockich.

Problematykę związaną z projektowanym parkiem kulturowym w strefie Kanału Augustowskiego opisuje Maciej Ambrosiewicz. Po nakreśleniu krótkiej historii budowli wodnych autor ukazuje oryginalność sztuki inżynierskiej, jaką posłużono się po przystąpieniu do prac w 1825 roku. Ukazano też wysiłki Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Suwałkach na rzecz ochrony urządzeń wodnych i zagwarantowania wysokiej rangi przyrodniczo-zabytkowej całej strefie, przez którą przebiega kanał.

Kolejny tekst ma formę anonsu czy też relacji fotograficznej z wystawy pt. *Carskie polowania w Białowieży*, którą to wystawę prezentowano właśnie w Białowieży w dniach 11-18 październi-

ka 1998 r. Wystawę przygotowali: Andrzej Keczyński z Białowieży i Galina W. Korolewa z Krasnogordka. W anonsie zamieszczono bardzo krótką informację o polowaniach carskich, spis 51 zdjęć prezentowanych na wystawie i zamieszczono 12 ciekawych fotografii czarno-białych, ukazujących pałac carski i pamiątkowe sceny wieńczące łowy.

Relację z własnych prac konserwacyjnych płaskorzeźby *Zwiastowanie NMP* autorstwa Xawerego Dunikowskiego przedstawia Jerzy Kunicki-Goldfinger. Płaskorzeźba złożona z dwóch płyt ceramicznych, której autora odkryła Zofia Piłaszewicz, znajduje się na cmentarzu w Niemirowie (gm. Mielnik), w pomniku nagrobnym K. Pieńkowskiego. Jak podaje Kunicki, płaskorzeźb tego typu wykonał mistrz Dunikowski kilka w latach 1907-1912. Ta w Niemirowie mogła być jedną z międzywojennych wersji tego tematu.

Uwagi o stanie zachowania i konserwacji w latach 1996-1999 czterech obrazów i jednego feretronu, znajdujących się w cerkwi w Szczytach-Dzięciołowie kreśli Krzysztof Miller. Autor stwierdza między innymi, że próbki pigmentu konserwowanych obiektów z innymi obrazami przypisywanymi Augustynowi Mirysowi wykazują duże podobieństwo, lecz autorstwo tych dzieł pozostaje nadal kwestią otwartą.

Również relację z prac konserwacyjnych zamieszcza Joanna Polaska. Autorka przeprowadziła konserwację feretronu z wizerunkami Matki Boskiej z Dzieciątkiem i św. Jerzego, wykonanego w 2 połowie XVIII w. lub na pocz. XIX, znajdującego się w cerkwi prawosławnej w Kleszczelach.

Bardzo interesujący, aczkolwiek

specjalistyczny artykuł pt.: *Zabytkowe fisharmonie z terenu dawnego województwa białostockiego* prezentuje Janusz Musialik. Jak wynika z treści artykułu, na 130 zewidencjonowanych fisharmonii blisko 82 % znajduje się w posiadaniu kościoła rzymskokatolickiego i 13 % w rękach prywatnych. Połowa z tych instrumentów była wykonana w Niemczech, pozostałe zaś w różnych krajach Europy i Ameryki Północnej. Jak można było przypuszczać większość z nich zbudowano w latach burzliwego rozwoju budownictwa kościelnego tj. w przedziale 1891-1920. W dalszej części artykułu autor podaje charakterystykę instrumentów w zależności od firm wykonawczych.

Cennym materiałem do dziejów organów w Polsce jest tekst Wiktora W. Łyjaka prezentujący wypisy źródłowe na temat tego monumentalnego instrumentu muzycznego. Notaty pochodzące z archiwów parafialnych z terenu dawnej diecezji z siedzibą w Drohiczynie i są wynikiem pracy żmudnej i dającej wiedzę niepodważalną. W oparciu o taką właśnie wiedzę winny być dokonywane opracowania syntetyczne.

Marcin Zgliński przedstawia uwagi o prospektach organowych w kościołach: w Bielsku Podlaskim, Sidrze i Zabłudowie oraz w Różanymstoku.

Charakter polemiczny na temat zabytkowych organów na terenie województwa podlaskiego ma wypowiedź Mariana Dorawy pt. *W odpowiedzi na zarzuty...* Tekst jest repliką na pisemne uwagi Marcina Zglińskiego i Wiktora Łyjaka.

W dziale *Zabytki do zagospodarowania* Małorzata Pawluczuk prezentuje zespół dworsko-parkowy w Niewodnicy Nargilewskiej a Jerzy Tołłoczko dworzec kolejowy w Białowieży, zaś w dziale *Dobra utracone* Dariusz Stankiewicz przedstawia skradzione obiekty z cerkwi w Trześciance i Jurowlanach, cerkwi cmentarnej w Czarnej Wielkiej i Folwarkach Tyłwickich oraz ze spalonej cerkwi cmentarnej w Narwi, której generalny remont przeprowadzono w latach 1993-94.

Rzeczą godną pochwały jest publikowanie spisu dokumentacji i ewidencji, które znajdują się w zbiorach Wojewódzkiego Oddziału Służby Ochrony Zabytków w Białymstoku. Opracowania te, mające charakter monografii (sporządzone w formie maszynopisu), są cennym materiałem do dziejów architektury i sztuki. W zeszycie szóstym dokumentacje ewidencyjne cmentarzy zestawiała, tak jak w zeszytach poprzednich, Krystyna Szelągowicz.

Biuletyn zamyka się zestawieniem listów - najczęściej pochwalnych - przesyłanych na ręce Redakcji. Ja również pragnę do owych pochwał dorzucić swój liść laurowy, zwłaszcza pod adresem redaktorów zeszytu: Janiny Hościłowicz i Lucyny Stalończyk, które dołożyły wiele troski, by podtrzymać wysoki poziom merytoryczny, zadbać o kwestie redakcyjne tekstów, czuwać nad szatą wydawniczą, a przede wszystkim za to, że doprowadziły do ukazania się tego, szóstego zeszytu.

Krzysztof Antoni Jabłoński

**Zeszyt Naukowy Muzeum Wojska,
nr 13, Białystok 2000, ss. 211,
Ośrodek Badań Historii Wojskowej
Muzeum Wojska w Białymstoku**

Działający od lat przy białostockim Muzeum Wojska Ośrodek Badań Historii Wojskowej wydał kolejny, trzynasty już numer swego fachowego wydawnictwa jakim są Zeszyty Naukowe. Redagowane od samego początku przez dr Krzysztofa Filipowa ukazują się rokrocznie z ponad tysięcznym nakładem. Mimo rozlicznych trudności finansowych z jakimi boryka się obecnie większość wydawców promujących publikacje o tematyce wojskowej redakcja *Zeszytów*, jak i pracownikom tej placówki muzealnej należą się w tym miejscu słowa szczególnego uznania za włożony trud i konsekwentność w propagowaniu historii sztuki wojennej Wojska Polskiego i nie tylko.

Stałego czytelnika tego szacownego pisma nie zdziwi również układ rzeczowy recenzowanego numeru, stosowany bez większych zmian i korekt od wielu lat. Zawarta w nim treść usystematyzowana została w czterech grupach tematycznych: artykuły, materiały, zbiory, sprawozdania i polemiki. W tym wypadku każdy historyk, muzealnik, a nawet zwykły czytelnik choć trochę interesujący się historią wojskowości znajdzie w tej publikacji coś dla siebie.

Dział artykułów jako pierwszy otwiera tekst Ariusza Małka zatytułowany „*Tatarzy w Nowych Prusach Wschodnich*”. Po III rozbiórce Rzeczypospolitej w 1795 r. Prusacy po raz pierwszy zetknęli się z problemem mniejszości tatarskiej, zamieszkującej dwa dystrykty tworzonej od podstaw pod nazwą Nowych Prus Wschodnich kolejnej, administracyjnej prowincji

pruskiej. Werbunek Tatarów do służby w ich armii mimo najszczerzych chęci zakończył się jednak niepowodzeniem. Próby sformowania samodzielnej formacji w postaci pułku jazdy tatarskiej spełzły na niczym i ostatecznie w 1800 r. jego przyszłe szwadrony wcielone zostały do regimentu „*Towarzyszy*”. Na szczególną uwagę zasługują w tym miejscu sporządzone przez zaborcę imienne listy żołnierzy pochodzenia tatarskiego.

Kolejny artykuł autorstwa Antoniego Gیزی przedstawia mało znany historykom problem powstania styczniowego w całokształcie rosyjskiej polityki bałtyckiej II połowy XIX w. Z treści jasno wynika, iż podczas powstania Rosja miała do czynienia z większą liczbą polskich prób wykorzystania Bałtyku jako jedynej drogi transportu broni, amunicji i ochotników dla walczących już w polu oddziałów polskich.

„*Powołanie Armii Polskiej we Francji i początkowy nabór ochotników do jej szeregów (czerwiec-październik 1917 r.)*” - to temat rozważań Mieczysława Wrzoska. W interesujący sposób przedstawia on okoliczności formowania pierwszych oddziałów polskich we Francji. Dokładnej analizie poddana została także postawa Rosji, która od samego początku była nieprzychylna myśli tworzenia samodzielnej armii polskiej na terytorium swej sojusznicy - Francji. Dopiero orędzie Piotrogrodzkiej Rady Delegatów Robotniczych i Żołnierskich z 27 marca 1917 r. i proklamacja Rządu Tymczasowego z 30 marca 1917 r. przełamały dotychczasowy impas. Od tej pory Polska miała jasno i wyraźnie stwierdzone prawo do „*całkowitej niepodległości pod względem państwowo-międzynarodowym*” i „*stanowieniu o swoim losie*

według własnej woli". Dekret prezydenta Francji Raymonda Poincaré z 4 czerwca 1917 r. powoływał do życia samodzielną Armię Polską, podległą na czas wojny jedynie francuskiemu dowództwu naczelnemu. Dalsza część artykułu to opis trudności z jakimi borykano się podczas formowania pierwszych oddziałów, a także ocena postawy Stanów Zjednoczonych i Kanady, na których terytorium odbywał się początkowy zaciąg ochotników do Armii Polskiej we Francji.

W II Rzeczypospolitej istniały dwa odrębne systemy ochrony granic: pierwszy dla granic wschodnich i północnych, drugi dla granic południowych i zachodnich. Na odcinku Prus Wschodnich formacją chroniącą granicę polsko-niemieckiej była Straż Graniczna, powołana do życia na mocy rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 1 kwietnia 1928 r. Do tego czasu jej funkcję pełniły kolejno: Korpus Straży Granicznej, Straż Gospodarczo-Wojskowa, Strzelcy Graniczni, Bataliony Wartownicze i Celne oraz Straż Celna. O Organizacji i dyslokacji Mazowieckiego Inspektoratu Okręgowego Straży Granicznej w swym artykule pisze Marek Góryński.

Sprawę umundurowania i uzbrojenia funkcjonariuszy Policji Państwowej 1919-1939 opisuje natomiast Andrzej Konstankiewicz. Krój munduru oraz jego granatowy kolor określono już w pierwszych przepisach z 1920 r. Kilka istotnych jeszcze zmian wprowadzono w następnych latach. Przez dłuższy czas obowiązywały jednak policyjne oznaki stopnia noszone na kołnierzu i naramiennikach kurtki mundurowej. Zgodnie z nowymi przepisami z 1 sierpnia 1936 r. formą i sposobem noszenia zmieniono je, mocno upodobnia-

jąc się do oznak stopni wojskowych, przy jednoczesnym zachowaniu swych nazw własnych. W dziedzinie uzbrojenia panowała natomiast swoista różnorodność. Według zarządzeń podstawowe uzbrojenie funkcjonariusza policji składać się miało z szabli, rewolweru i karabinu. Zamiast szabli noszono także bagnet (o tym autor wcale nie wspomina). Mimo starań do 1939 r. wyposażenia policji w broń palną do końca nie ujednolicono. Jedynie od 1932 r. szeregowych uzbrajano w rewolwery typu Nagant wz. 30 produkowanych w Fabryce Broni w Radomiu. Oficerowie zaś dysponowali krótką bronią palną różnego typu (Mauser wz. 10, Beretta wz. 23, wz. 34, Walther PPK, Browning wz. 22). Policja Państwowa posiadała także niewielką ilość broni automatycznej: pistolety maszynowe Thomson wz. 21/3 i Suomi wz. 31 lub 1 km Bergman wz. 15.

Krótki artykuł Magdaleny Hułas o „*Statusie rządów i przedstawicielstw okupowanej Europy w Londynie*” jest natomiast uzupełnieniem informacji zawartych w dwóch poprzednich częściach, drukowanych odpowiednio w Zeszytach Naukowych nr 7 i 12.

„*Metody i cele działania sowieckich grup wywiadowczo-dywersyjnych na terenie Polski w latach 1941-1945*” to temat artykułu opracowanego przez Piotra Kołakowskiego. Według jego obliczeń od połowy 1943 r. do maja 1945 r. Zarząd Rozpoznawczy Sztabu Generalnego Armii Czerwonej przerzucił na teren Polski 1226 grup wywiadowczych i wywiadowczych dywersyjnych, liczących łącznie ponad 10 tys. ludzi. Grupy wywiadowcze pionu wojskowego, jak i NKWD odegrały poważną rolę w rozpoznaniu i rozszyfrowaniu sił niemieckich. Dodatkowo

penetrowały one poprzez swoich agentów polskie podziemie niepodległościowe, a w szczególności struktury organizacyjne konspiracyjnej Armii Krajowej.

Ostatnim artykułem Zeszytów Naukowych Muzeum Wojska jest „Liga Przyjaciół Żołnierza w Białymstoku w latach 1945-1962”. Napisany został on przez Marka Kietlińskiego na podstawie kompletnej dokumentacji archiwalnej Zarządu Wojewódzkiego tej organizacji, przechowywanej w zbiorach białostockiego Archiwum Państwowego.

Dział tematyczny „Materiały” otwiera „Wykaz generałów polskiej rebelianckiej armii zesłanych z Warszawy do wewnętrznych guberni Rosji na miejsce stałego pobytu” opracowany naukowo przez Ryszarda Rysia. Oryginalny dokument z 24 marca 1832 r. przechowywany jest w bogatych zbiorach Archiwum Państwowego Federacji Rosyjskiej w Moskwie, w podzespole archiwalnym dotyczącym polskiego ruchu narodowo-wyzwoleńczego. W wykazie ujętych zostało 29 wyższych oficerów armii polskiej, których króciutkie biogramy odnajdzie się w przypisach.

Kolejną partią cennych informacji o kampanii wrześniowej są „Działania wojenne niemieckiej 1 Brygady Kawalerii w 1939 r.”, stanowiące fragment (Der feldzug in Polen) książki Senger-Etterlin F.M. von jr. zatytułowanej „Die 24 Panzer-Division vormalig 1 Kavallerie Division 1939-1945”. Zgodnie z niemieckim planem operacyjnym brygada podporządkowana została 3 armii gen. Georg von Kuchler i w trakcie działań wojennych kampanii w Polsce swe pierwsze walki stoczyła nad rzeką Orzyc, a następnie nad Narwią i Bugiem. Koniec wojny zastał jej oddziały w okolicy Siedlec.

Natomiast Erik Jakobsons i Krzysztof Filipow na podstawie materiałów Narodowego Archiwum Łotwy w Rydze wspólnie opracowali wykaz ośmiu wyższych rangą oficerów armii łotewskiej odznaczonych w II Rzeczypospolitej najwyższym odznaczeniem wojskowym - Krzyżem Orderu Virtuti Militari V klasy. O zasadach dekoracji cudzoziemców mówił, co jest niezwykle ciekawe, niepublikowany jak dotąd tekst przemówienia Naczelnego Wodza Józefa Piłsudskiego z 27 listopada 1922 r.

Dział Materiałów zamykają wspomnienia Kazimierza Cimołowicza ps. „Ken” żołnierza Armii Krajowej V Inspektoratu Białystok Powiat. W tym miejscu na szczególną uwagę zasługuje opis bitwy pod Ogółami, stoczonej w lipcu 1945 r. przez zgrupowanie mjr. Aleksandra Rybnika ps. „Jerzy”, „Dziki” z oddziałami białostockiego Urzędu Bezpieczeństwa.

W części poświęconej zbiorom muzealnym czytelnik odnajdzie wiele cennych informacji na temat archiwaliów i muzealiów przechowywanych w białostockim Muzeum Wojska, a dotyczących osoby marszałka Józefa Piłsudskiego. Zamieszczono w niej także szerszy opis obrazu Jerzego Kossaka „Bitwa pod Kutnem”, jak i dwa artykuły: o dywanach dwuosnowowych i XIX-wiecznych rewolwerach.

W ostatniej części tematycznej recenzowanej „trzynastki” znajdują się sprawozdania z kilku konferencji naukowych poświęconych tematyce wojskowej i nie tylko.

Kończąc rozważania z całą odpowiedzialnością zaliczyć można trzynasty numer Zeszytów Naukowych Muzeum Wojska do, wyjątkowo udanych. Pozostaje nadzieja, iż następne będą tak

dobrze, a nawet bardziej wartościowe niż te, które dotychczas się ukazały.

Marek Gajewski

Zeszyt Naukowy Muzeum Wojska, nr 14, Białystok 2000

W końcu 2000 r. nakładem wydawniczym Ośrodka Badań Historii Wojskowej Muzeum Wojska w Białymstoku ukazał się kolejny numer fachowego pisma historyczno-wojskowego jakim niewątpliwie są jego muzealne Zeszyty Naukowe. Miniony rok okazał się dla pracowników tej placówki nie tylko rokiem milenijnym, ale także okresem wyjątkowej pracy naukowej. W przeciągu dwunastu miesięcy pojawiły się bowiem na rynku księgarskim dwa, kolejno następujące po sobie, numery. Mimo rozlicznych trudności finansowych, z jakimi zresztą boryka się dzisiaj większość firm wydawniczych ciągłość numeryczna wydawnictwa, z rocznym jednak opóźnieniem, została w ostateczności utrzymana.

Recenzowana poniżej „czternastka” wizualnie w niczym większym nie odbiega od wcześniejszych pierwowzorów. Okładka w tym samym stylu co zawsze, z umieszczonym tym razem centralnie w środku wizerunkiem odznaki konspiracyjnej organizacji Polska Niepodległa. Pod względem tematycznym zawartość numeru usystematyzowana została w czterech działach poświęconych odpowiednio artykułom, materiałom archiwalnym, zbiorom muzealnym oraz wszelkiego rodzaju recenzjom, sprawozdaniom i zapiskom.

Dział „Artykuły” otwiera cykl kilku referatów wygłoszonych podczas kon-

ferencji naukowej dotyczącej „Konspiracji na ziemiach północno-wschodnich II Rzeczypospolitej pod okupacją sowiecką”. Organizowanie pierwszych struktur konspiracyjnej partyzantki na Nowogródczyźnie przedstawił w króciutkim artykule Tomasz Strzembosz, zaznaczając przy tym główne tezy do przyszłych badań nad tą problematyką. Natomiast Piotr Niwiński w swym dość obszernym referacie (44 strony!) podjął się próby scharakteryzowania rozwoju polskiej konspiracji na Wileńszczyźnie w latach 1939-1941. Rozbudowę terenowej siatki konspiracyjnej ograniczały od samego początku piętrzące się trudności organizacyjne, wynikające z przedzielenia jej ziem dobrze strzeżoną granicą litewsko-sowiecką. W ten sposób powstały dwie odrębne strefy konspiracyjne, z których najbardziej zaawansowaną rozwojowo była strefa tworząca się początkowo pod okupacją litewską. Zdaniem autora to jej kierownictwo z czasem stało się kręgosłupem całego monolitu konspiracji wileńskiej, która nierozzerwalnie i bez większych wstrząsów przetrwała do sierpnia 1945 r.

Kolejnym artykułem o zbliżonej tematyce jest opracowany na rzeczowej bazie źródłowej referat Bernadetty Groniek pt. „*Konspiracja antysowiecka na terenie Zachodniej Białorusi w latach 1939-1941. Zarys w świetle dokumentów NKWD*”. Uzyskany po rozpadzie ZSRR dostęp do archiwów jego byłych republik umożliwił, choć w bardzo ograniczonym jeszcze zakresie, podjęcie badań nad tą problematyką, znaną większości Polaków jedynie z opowiadań bądź relacji jej byłych uczestników. Przeprowadzone do tej pory kwerendy archiwalne, jak i drukowanie chowanych przez lata w ukryciu meldunków

sowieckich organów bezpieczeństwa zwiększyło niewątpliwie nasz stan wiedzy o konspiracji polskiej na Kresach Wschodnich, zajętych bezprawnie przez Armię Czerwoną we wrześniu 1939 r. Z treści notatki sporządzonej przez terenowy organ NKWD wynika, iż od pierwszych chwil sowieckiej okupacji do lipca 1940 r. rozbito na terenie Zachodniej Białorusi aż 109 polskich organizacji konspiracyjnych. Ta liczba, choć z pewnością nie ostateczna, da niektórym jeszcze ludziom dużo do myślenia. Czy tak naprawdę z otwartymi rękoma polskie społeczeństwo witało w 1939 r. swych propagandowych przyjaźniół ze wschodu!

„*Ruch oporu na terenie Białostockizny pod okupacją sowiecką w latach 1939-1941*” to temat rozważań Krzysztofa Filipowa. Pierwsze organizacje konspiracyjne na tym terenie powstawały spontanicznie już we wrześniu 1939 r. z pozostałych w lasach grup żołnierzy, pochodzących z rozbitych wcześniej regularnych oddziałów Wojska Polskiego. Od samego też początku okupacji nastroje miejscowej ludności polskiej miały zdecydowanie charakter antysowiecki. Lokalne środowiska grupujące się w przedwrześniowych organizacjach z miejsca rozpoczęły swą tajną działalność. W kilkunastu zdaniach autor scharakteryzował także rozwój organizacyjny białostockiego okręgu konspiracyjnej Służby Zwycięstwa Polsce, przemianowanej z upływem czasu na Związek Walki Zbrojnej.

W dalszej części recenzowanego numeru Zbigniew Romaniuk w kilku słowach przedstawił biogram tykocińskiego wójta Piotra z Gumowa - najstarszego z dotychczasowych znanych wójtów tego regionu.

Natomiast Marek Rutkowski swoje

zainteresowania skupił wokół problemu „Podstaw prawnych działalności w Królestwie Polskim rosyjskich Naczelników i Komendantów Wojskowych po upadku Powstania Listopadowego”. Te eksponowane stanowisko w większych miastach sprawować mieli ci pierwsi, drudzy zaś odpowiednio w miejscowościach o mniejszym znaczeniu. Formalnie podlegali jednak gestii Rządu Tymczasowego sprawującego władzę administracyjną w Królestwie w imieniu cara.

Zupełnie inną tematyką pasjonuje się od lat Antoni Giza, który na kilku stronach „Zeszytu Naukowego” białostockiego Muzeum Wojska przedstawił interesujący obraz sytuacyjny rosyjskiej floty bałtyckiej w połowie XIX w. Po wyciągnięciu odpowiednich wniosków z przebiegu wojny krymskiej zdecydowano się na pośpieszną rozbudowę i jakościowe przekształcenie istniejącego stanu floty. Wycofane ze służby przestarzałe żaglowce zastąpiono opancerzonymi okrętami dysponującymi dodatkowo silną artylerią pokładową. Unowocześniona w ten sposób stała się ona z czasem najsilniejszą flotą wojenną na Bałtyku.

Kolejny artykuł autorstwa Piotra Silniewicza ma charakter emocjonalnie napisanego życiorysu ostatniego dowódcy 42 pułku piechoty ppłk. Wacława Malinowskiego - kawalera orderu *Virtuti Militari*. W zwięzły sposób przedstawione zostały etapy jego kariery wojskowej w armii rosyjskiej, II Korpusie Polskim, a następnie w Wojsku Polskim II Rzeczypospolitej. Jedyłą, niewyjaśnioną zresztą do dzisiaj, zagadką są okoliczności śmierci i miejsce pochówku tego wybitnego oficera. Dotychczasowe poszukiwania nie dały jak dotąd pomyślnego rezultatu.

O „*Jeńcach - Łotyszach w niewoli polskiej (1918-1921)*” pisze natomiast Eriks Jekabsons. Już na samym początku autor stanowczo zaprzecza stwierdzeniu polskich historyków przypisującym Łotyszom „*dominującą rolę w Armii Czerwonej podczas wojny domowej w Rosji w latach 1918-1920*”. Jego zdaniem opinia ta jest mocno przesadzona również w odniesieniu do ich udziału w wojnie polsko-bolszewickiej 1919-1920 r. Według cytowanych również w tekście zeznań jeńców Polacy często praktykowali na nich formę nieludzkiego traktowania, w barbarzyński sposób bijąc i okradając przebywających w obozach żołnierzy łotewskich.

„*Granica i pogranicze polskopruskie w okresie międzywojennym*” to temat ciągłych badań naukowych prowadzonych od lat przez Marka Góryńskiego. Tym razem autor poddał głębokiej analizie problem ustalenia i utrzymania granicy przez władze administracyjne obu państw. Tok rozważań autora poparty został w tym miejscu bogatą bazą źródłową dokumentów archiwalnych znajdujących się w zbiorach Archiwum Straży Granicznej w Kętrzynie oraz rozporządzeniami władz państwowych II Rzeczypospolitej, drukowanymi każdorazowo w Dzienniku Ustaw.

Ostatnim artykułem tego działu tematycznego jest referat Wojciecha Śleszyńskiego o „*Muzeach sowieckich w obwodzie białostockim w latach 1939-1941*”. Do 22 czerwca 1941 r. okupacyjnym władzom sowieckim udało się zorganizować na Białostocczyźnie cztery muzea - dwa w Grodnie i po jednym na Wołkowysku i Białymstoku. Nieoczekiwany dla okupanta wybuch wojny z Niemcami zniweczył plan utworzenia dodatkowo w Łomży i Augustowie Rejonowych Muzeów Krajoznaw-

czych. Przez okres prawie dwóch lat okupacji były one w ręku Sowietów doskonałym narzędziem prowadzonej wśród Polaków walki propagandowej.

Dział „*Materiały*” otwiera „*Sprawozdanie z II Zjazdu Delegatów Wojskowych Polaków Frontu zachodniego w Rosji*” opracowane naukowo przez Adama Miodowskiego. Oryginalny dokument z przełomu listopada i grudnia 1917 r., odnotowujący przebieg trwających obrad, przechowywany jest obecnie w zbiorach Centralnego Archiwum Wojskowego w zespole archiwalnym dot. Związku Wojskowych Polaków w Rosji (sygn. 122.100.51). Natomiast Jerzy Wojciechowski dokonując kwerendy archiwalnej Koła Pułkowego 1 Pułku Szwoleżerów w Londynie natrafił na niepublikowaną dotąd pierwszą część „*Dziejów wojennych 1 szwadronu 1 Pułku Szwoleżerów Józefa Piłsudskiego*”. Zamieszczone w nich informacje dotyczą przebiegu walk tego oddziału w 1919 r., w czasie trwających na Białorusi operacji wojennych konfliktu polsko-sowieckiego. Tekst dziejów w całości opracowany został przez dwóch byłych dowódców szwadronu - mjr. Ludwika Kmicic-Skrzyńskiego i rtm. Juliusza Dudzińskiego. Ciągłość drugiego działu tematycznego recenzowanego Zeszytu Naukowego zamykają biogramy braci Ludwikowskich - inspektorów Policji Państwowej II Rzeczypospolitej.

W części poświęconej zbiorom muzealnym można odnaleźć wiele cennych informacji na temat sztandaru 3 Pułku Strzelców Konnych, miniaturowy sztandaru 42 pułku piechoty i cennej kolekcji hełmów Muzeum Wojska w Białymstoku.

Całość numeru zamykają noty recenzyjne najnowszych publikacji histo-

rycznych dot. m.in. Lotnictwa Wojska Polskiego 1918-1996 i wrześniowej Bitwy Niemeńskiej 1920 r. (Dokumenty Operacyjne cz. I).

Podczas druku nie ustrzeżono się kilku, nieistotnych zresztą błędów. Recenzja książki Andrzeja Przedpeńskiego umieszczona została niepotrzebnie w spisie treści w dziale tematycznym „Zbiory”. Dodatkowo zamiast datowania 1819-1996 powinno być 1918-1996.

Kończąc rozważania gorąco polecam te pozycje jej stałym czytelnikom, a także wszystkim historykom i pasjonatom wiekowych dziejów Wojska Polskiego.

Marek Gajewski

**Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej,
nr 3, kwiecień 2001, ss. 76**

Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej jest oficjalnym wydawnictwem Instytutu redagowanym przez Biuro Edukacji Publicznej IPN w Warszawie. Najnowszy numer *Biuletynu* zawiera znaczną liczbę materiałów dotyczących wojennych losów Białostoczczyzny. Wszystkie związane są z tragicznymi wydarzeniami w Jedwabnem z lipca 1941 r.

W prezentowanym tomie opublikowano „Stanowisko Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w sprawie wymordowania żydowskich mieszkańców w Jedwabnem 10 lipca 1941 roku” oraz wywiad z prokuratorem Radosławem Ignatiewem. W rozmowie z Barbarą Polak i Tomaszem Danileckim prowadzącym śledztwo prokurator opowiada m.in. o nowych

świadkach pojawiających się w sprawie oraz o poprzednich procesach z lat 1949, 1953 i 1967. Wobec wielkiego rozgłosu, kontrowersji i emocji narosłych wokół wydarzeń sprzed sześćdziesięciu lat warto zacytować końcowy fragment wywiadu.

- *Czy na podstawie materiałów ze śledztwa może pan powiedzieć, dlaczego doszło do pogromu w Jedwabnem?*

- *Mam wyrobiony poglądy, ale nie wiem, czy moja odpowiedź pana zadowoli. Z mojego doświadczenia prokuratorskiego wynika, że czasami bardzo niewiele trzeba, aby normalny człowiek stał się okrutnym zbrodniarzem. Właściwie nigdy nie można przewidzieć, co w kim drzemie.*

- *I jak sądzę, nie ma to nic wspólnego z przynależnością narodową – nie ma narodów morderców i narodów ofiar.*

- *Dla mnie jest to oczywiste, że nie ma narodów morderców czy narodów świętych. Są ludzie, którzy popełniają zbrodnie. Podkreślam mocno, że dla mnie Jedwabne to kwestia ofiar i zbrodniarzy, a nie ich narodowości. Takie podejście pozwala spokojnie przeprowadzić śledztwo, choć z drugiej strony nie można całkowicie pominąć kwestii narodowości zglądzonych i sprawców. To, co się stało w Jedwabnem, mogło się wydarzyć absolutnie wszędzie. I wydarzało się. Fala takich wystąpień przetoczyła się przez całą Europę. Były wszędzie tam, gdzie pojawiły się przyczółki zbrodniczego ustroju hitlerowskiego, który miał w założeniu likwidację Żydów. Jego twórcy i realizatorzy zrobili wszystko, żeby ten cel osiągnąć. A jeśli ich zamierzenia, ten sprzyjający klimat i przyzwolenie popchnęły kogoś do zbrodni – to były decyzje i po-*

stępkę poszczególnych osób.

Kolejnym ważnym materiałem zamieszczonym w *Biuletynie* jest „Raport na temat wyników kwerendy archiwalnej, przeprowadzonej 19-30 marca 2001 roku w Bundesarchiv – Aussenstelle Ludwigsburg (dawniej Zentrale Stalle der Landesjustizverwaltungen Ludwigsburg) oraz Bundesarchiv – Militärarchiv Freiburg”. Autor Raportu – Edmund Dmitrów naczelnik Oddziałowego Biurą Edukacji Publicznej IPN w Białymstoku – omawia zakres poszukiwań archiwalnych oraz krótko prezentuje nowe ustalenia jakie udało się poczynić na podstawie relacjonowanych kwerend. Tekst zawiera m.in. informacje o działalności specjalnych oddziałów niemieckich prowadzonej w lipcu i sierpniu 1941 r. na Białostocczyźnie i okolicach Łomży.

Blok materiałów związanych z północno-wschodnią Polską zamyka tekst Andrzeja Żbikowskiego pt.: „Lato 1941 roku na Białostocczyźnie”. Autor zapowiada wydanie monografii prezentującej *dzisiejszy stan wiedzy na temat tragicznych wydarzeń z 1941 r.* Tom o roboczym tytule „Wokół Jedwabnego” będzie zawierał wybór źródeł dokumentujących losy Żydów na Białostocczyźnie w lecie 1941 r. Wśród nich znajdują się materiały dotyczące wydarzeń w Radziłowie i Jedwabnem z 7 i 10 lipca 1941 r. Z zapowiedzi autora wynika, że dużą część publikowanych źródeł będą stanowiły dokumenty śledcze i procesowe. Kolejną grupą źródeł przeznaczonych do publikacji to relacje Żydów ocalałych z zagłady przechowywane w Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego. Tom uzupełniają archiwalia niemieckie i sowieckie oraz meldunki i opracowania przygotowane przez struktury Polskiego Pań-

stwa Podziemnego. Dopełnieniem źródeł będą opracowania poświęcone dziejom regionu w okresie międzywojennym, w czasie wojny oraz sytuacji miejscowej społeczności żydowskiej. Niestety, autor nie podał informacji kiedy zapowiadany tom trafi do zainteresowanych odbiorców.

Pozostałe materiały zawarte w *Biuletynie* nie wiążą się tematycznie z Białostocczyzną. A. Gałkiewicz z łódzkiego IPN przedstawiła „Ustalenia poczynione w toku śledztw prowadzonych w sprawach o zbrodnie popełnione przez funkcjonariuszy Urzędów Bezpieczeństwa Publicznego na członkach młodzieżowych organizacji niepodległościowych”. Kolejne dwa teksty także poświęcono opozycji młodzieżowej. S. Abramowicz (IPN Łódź) opublikował artykuł „Młodzieżowe organizacje antykomunistyczne w centralnej Polsce w latach 1945-1955”. Cenne uzupełnienie tekstu stanowi wykaz 42 nielegalnych organizacji zawierający informacje o ich przywódcach i członkach, czasie w jakim funkcjonowały, obszarze działania i formach działalności. Tekst Ł. Kamińskiego (IPN Wrocław) pt.: „Odważni, młodzi ludzie 1944-1989” stanowi krótki przegląd zaangażowania młodzieży w działania przeciwko komunistycznej władzy. Kończącą część *Biuletynu* zajmują omówienia wystaw zorganizowanych przez oddziały Instytutu. Adam Puławski (IPN Lublin) w tekście „O ludziach, którzy nazizmowi i komunizmowi powiedzieli: nie” zaprezentował ekspozycję „Podziemie zbrojne na Lubelszczyźnie w latach 1939-1956 wobec dwóch totalitaryzmów”. O katowickiej wystawie „Represje wobec duchowieństwa śląskiego w latach 1939-1956” napisali K. Banaś i A. Dziurok z Oddziałowego

Biura Edukacji Publicznej IPN w Katowicach. Wystawa „Walczyliśmy o nową Polskę, Polskę dla wszystkich...” poświęcona została Mieczysławowi Bujakowi. Ten *żołnierz AK, armii amerykańskiej i WiN. Także oficer „ludowego” Wojska Polskiego* został stracony w roku 1951 po procesie przed Wojskowym sądem Okręgowym we Wrocławiu. O wystawie napisał A. Krajewski (IPN Wrocław). Tom zamykają aktualności i informacje o książkach.

Oprócz starannej redakcji (B. Polak, E. Lewczuk) *Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej* zwraca uwagę wyważoną, bardzo udaną szatą graficzną zaprojektowaną przez Krzysztofa Fidzińskiego.

Zapewne w następnych tomach *Biuletynu* nie zabraknie materiałów poświęconych Polsce północno-wschodniej. Należy mieć nadzieję, że po gruntownym zbadaniu tragicznych wydarzeń jakie miały miejsce w naszym regionie latem 1941 r. również wiele uwagi i energii badaczy poświęcone zostanie pozostałym okresom okupacji. Konieczne wydaje się zwrócenie uwagi na „wschodni” aspekt kampanii wrześniowej, czasy „pierwszego sowieta” i dramat deportacji. Na wspomnienie czekają kresowi żołnierze AK, AKO, WiN, NSZ.

Waldemar Franciszek Wilczewski

Spis treści

Artykuły

Jury Hardziejeū, <i>Przyczynek do dziejów kancelarii miejskich grodzieńskich w XVI-XVIII w.</i>	3
Adam Danilczyk, <i>Awans Jana Klemensa Branickiego na przywódcę stronnictwa francuskiego w latach 1752 – 1755</i>	20
Zbigniew Romaniuk, <i>Źródła do początków obwodu białostockiego w zbiorach Biblioteki Naukowej PAU i PAN w Krakowie</i>	28
Tamara Bairašauskaitė, <i>Spuścizna rękopiśmienna orientalisty Antoniego Muchlińskiego (1808-1877)</i>	37
Krzysztof Buchowski, <i>Prasa polska na Litwie w latach 1918-1940</i>	46
Andrzej Moćko, <i>Źródła do dziejów zabytków kultury polskiej okresu międzywojennego w archiwach państwowych Grodna i Brześcia – wprowadzenie do tematu</i>	57
Andrzej Smolarczyk, <i>Źródła do dziejów szkolnictwa średniego ogólnokształcącego na Polesiu w okresie międzywojennym w Archiwum Państwowym Obwodu Brzeskiego</i>	61
Rimantas Miknys, <i>Stosunki litewsko-żydowskie w pierwszych tygodniach okupacji niemieckiej. Stan badań</i>	66
Wojciech Śleszyński, <i>Sowieckie domy kultury, kluby i izby-czytelnie na Białostoczczyźnie w latach 1939-1941</i>	74
Marek Kietliński, <i>Niezależny Samorządny Związek Zawodowy Rolników Indywidualnych „Solidarność” w Białymstoku w latach 1980-1989</i>	85
Henryk Majecki, <i>„Rocznik Białostocki” (1961-1993), pierwsze czasopismo historyczne w regionie</i>	105
Małgorzata Dąjnowicz, <i>Liceum Ogólnokształcące w Suchowoli w latach 1949 – 1990</i>	116

Varia

Arkadiusz Studniarek, <i>Żydzi goniący w okresie międzywojennym</i>	129
---	-----

Kronika życia naukowego

Stan badań oraz źródła do historii pogranicza polsko-litewsko-białoruskiego (Henryk Majecki)	133
--	-----

Recenzje i omówienia

Księżna Anna z Sapiehów Jabłonowska (1728 – 1800). W 200 rocznicę zgonu. Pod red. A. Wołka i Z. J. Wójcika (Henryk Majecki)	135
Michał Gnatowski, <i>Niepokorna Białostoczczyzna, Opór społeczny i polskie podziemie niepodległościowe w regionie białostockim w latach 1939 – 1941 w radzieckich źródłach</i> (Henryk Majecki)	136

Eugeniusz Mironowicz, Polityka narodowościowa PRL (<i>Henryk Majecki</i>)	137
ks. Jana Nieciecki, Malowidła ścienne Antoniego Herliczki w kościele pw. św. Andrzeja w Słonimiu; Wzajemne przenikanie się przestrzeni pałacowej i ogrodowej na przykładzie osiemnastowiecznej rezydencji białostockiej; Pałacyk Gościnny w Białymstoku – propozycja wystroju wnętrza i zagospodarowa- nia otoczenia (<i>Zofia Tomczonek</i>)	138
Aleksander Śnieżko Wydobył z ziemi gród, o którym nikt nie wiedział. Wspomnienie o Józefie Jodkowskim (<i>Zofia Tomczonek</i>)	141
Biuletyn Konserwatorski Województwa Podlaskiego (<i>Krzysztof Antoni Jabłoński</i>)	142
Zeszyt Naukowy Muzeum Wojska, nr 13 (<i>Marek Gajewski</i>)	146
Zeszyt Naukowy Muzeum Wojska, nr 14 (<i>Marek Gajewski</i>)	149
Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej, nr 3 (<i>Waldemar Franciszek Wilczewski</i>)	154

Na pierwszej stronie okładki:

Fragment Jeziora Trockiego z widokiem na zamek (Litwa)

Zdjęcie lotnicze

Na czwartej stronie okładki:

Nagrobki z cmentarza żydowskiego w Goniądzu

Fot. Arkadiusz Studniarek

Czasopisma
Kolekcja Humanistyczna

